NRLF-1
MAIN

Ex libris
p. Dominici Balonek
Calvariae, 1931.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ

łaskami słynący

w kościele OO. Franciszkanów w Kalwarji Pacławskiej.

PRZEWODNIK

NA

DRÓŻKACH

W KALWARJI PACŁAWSKIEJ.

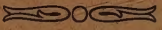

ROZMYŚLANIA, MODLITWY I PIEŚNI

PRZY OBCHODACH DRÓŻEK

P. JEZUSA I MATKI BOŻEJ

JAKOTEŻ INNE NABOŻEŃSTWA KOŚCIELNE

WARSZAWA 1927.
Nakładem OO. Franciszkanów w Kalwarji Pacławskiej.

Zakł. Graf. Prac. Druk., Warszawa, Nowy-Świat 54. Tel. 15-56.

BERKELEY LIBRARY UNIVERSITY OF CALIFORNIA

NIHIL OBSTAT

Dr. Adalbertus Szmyd.

censor.

L. 3708.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Ordynaryatu Biskupiego ob. łac.

Przemyśl, dnia 18 lipca 1919.

† *Józef Sebastyan.*

Biskup.

KALWARJA PACŁAWSKA.

Widok ogólny.

Wśród pięknych gór podkarpackich, trzy mile na południe od Przemyśla, wystrzela jedna góra nieco ponad swe siostrzyce. Na jej szczycie wznosi się świątynia, co wieżycami swemi strzela ku niebu prościutko, jakby chciała przebić obłoki i przedostać się z prośbami ludu aż przed tron Najwyższego. A w świątyni w ołtarzu obraz Matki Boskiej łaskami słynący. Na stokach góry wiją się, tysiącami stóp wydeptane trawniki „Dróżkami“ zwane, na których jakby gwiazdy na mlecznej drodze nieba rozsiane, z pośród drzew i zieleni wyglądają kapliczki.

To Kalwarja, od prastarej wioski Pacławia, pacławską zwana, to klejnot najdroższy zakonu OO. Franciszkanów, to miejsce rozgłośnej sławy, jako miejsce wielkich odpustów.

Cisza tu i spokój panuje w dzień zwykły. Las tylko i bór sąsiedni, trącany podmuchem wiatru, szumi tajemniczo, jakby odmawiał swój pacierz na cześć Królowej nieba i Pani wszystkiego. Tylko ptak zdziwiony wspaniałą świątynią przeleci i po drodze dzióbkiem uderzy w jej okna, jakby i on chciał oddać cześć Tej, która Stwórcę swego w żywocie nosiła. Tylko lampka w świątnicy płonie słabym blaskiem, czuwa i świeci przed Najśw. Sakramentem i przed tronem

Marji, jakby płonęła za te miljony serc, co się po pracy do słodkiego ułożyły spoczynku. — Lecz niech przyjdą dni odpustów *) a szczególnie królewski dzień chwalebnego Wniebowzięcia N. M. P. — o! wtedy, jakby kto czarodziejską różdżką poruszył. Tłumy ludu opuszczają swe chaty, opuszczają dobytek, zdając wszystko na opatrzność Bożą i śpieszą na Kalwarję, na górę świętą, do tronu Marji, litościwej, cudownej Pani.

Spójrz z góry! Dokąd tylko sięgniesz okiem, zewsząd płynie fala barwna, a wszystko jak rzeki do morza, — do Kalwarji! — Tam lud mazurski ogorzały od słonecznego skwaru w białych sukmanach, tu znowu lud ruski w swych barwnych szatach. Tam żebrak o kuli w łachmanach, ówdzie bryczka bogatszego pana. Tam gromada Węgrów, Słowaków, nawet Rumunów i Niemców, a ówdzie z poza kordonów przekradają się gromadki.

Rozbrzmiały pola, rozbrzmiały łąki, gaje i lasy, Słuchaj! różnymi głosy te same powtarzane słowa: „Gwiazdo śliczna wspaniała Kalwaryjska Marja". Zda Ci się, że cała góra i cały świat i natura cała, zlały się w jedno serce, w jedno uczucie, w jedną myśl i w jedną melodję czci i uwielbienia Królowej nieba i Pani wszystkiego. Pójdź przed cudowny obraz Matki Najśw. i patrz! Tu lud polski i ruski, zbratany nadziemskiem uczuciem, leży krzyżem lub wyciąga ręce ku górze i woła: „Królowo!... „Pani!... „Matuchno Boża! módl się za nami". — Patrz: tu pomieszana siermięga chłopska i sukmana mieszczańska i jedwabna

*) Odpusty przypadają: 3 maja na Znalezienie św. Krzyża; 13 czerwca na św. Antoniego; — na Zielone Świątki; — 2 sierpnia na Matkę B. Anielską; — 15 sierpnia na Wniebowzięcie N. P.; — 14 września na Podwyższenie św. Krzyża — i 4 października na św. Franciszka.

suknia magnata, tu widzisz starców, mężów, niewiasty i dzieci, tu się leją łzy, mieszają łkania i westchnienia, tu płynie z serc szeroką falą ból i wdzięczność, tu goreją serca jak kadzielnice złociste pełne zapachów modłów, czci, uwielbienia.

A z góry od obrazu, od postaci Przenajdroższej Pani spływa cichą falą ukojenie, dziwny pokój i radość i uspokajają się rozbolałe serca, a na obliczach widzisz świętą rezygnację i miasto smutku — pogodę. I oschły oczy przed chwilą łzą zalane, i bije z nich św. ogień i żar miłości. Powstała rzesza ustępując miejsca drugiej; a tam pod górą już się rozlegają pienia bądź to nowej napływającej fali, bądź też dziesiątek innych kompanij, które oddawszy już pokłon Cudownej Pani obchodzą „Dróżki", przywodząc sobie na myśl żywo Jerozolimę w onej wiekopomnej chwili, kiedy przez mękę i śmierć Zbawiciela, tudzież współcierpienia Matki Jego Najświętszej stało się nam zbawienie.

I nie myśl, żeś już całe mrowisko ludu przejrzał i policzył.

Nawet w czasie uroczystej a nad wyraz rozrzewniającej ceremonji Pogrzebu M. Boskiej, kiedy każdy z pątników rad się tu stawić i jękiem i łzami dać folgę swym uczuciom, a oraz świadectwo jak serdecznie kocha Marję, nie oderwiesz tysięcy tłumów od konfesjonału, gdzie formalny szturm od świtu do nocy i gdzie ciężką pracą wyczerpani kapłani obfitemu żniwu podołać nie mogą. Równie i tam, gdzie szafarstwo Ciała i Krwi Pańskiej się sprawuje, ciżba straszliwa, wśród której słabsi na czczo, literalnie mdleją.

Już późno w noc — zagasła lampa dnia — księżyc i gwiazdy pokryły widnokrąg. Wszędzie cicho, bo i natura cała spoczywa — a na górze kalwaryjskiej jasno — z okien świątyni bije blask świec płonących

przed tronem Marji, a dokoła świątyni gwarno, bo wśród ciszy nocnej płyną bez ustanku pienia nabożne. Toć pewnie aniołowie Boży zstąpili na ziemię i zbierają te pienia i niosą w niebieskich czarach ku górze. Zda ci się, że cała góra i świątynia, to arka Noego, która się wzniosła ponad burzliwe fale potopu grzechu, brudu, zła i płynie bezpiecznie ku światłości wiekuistej, ku szczęściu, ku Prawdzie, ku Bogu!

I znowu się lud rozszedł do domów, żegnając to „święte miejsce' serdecznym płaczem i znów tu cicho i spokojnie — po dawnemu. Tylko Ona —Ta — co te tłumy ku sobie wiedzie, zostaje tu na swym tronie, i z tego wzgórza patrzy na lud pędzący życie w znoju, trudzie, w walce, rozterkach; a gdy zobaczy biedę, niedolę, cierpienie, ból to śle stąd promienie Swej łaski, pomocy, ratunku i błogosławieństwa i tam — gdzie Jej pośrednictwa wzywają i tam, gdzie Jej macierzyńska troskliwość widzi potrzebę.

I już od lat setek, ta sama powtarza się historja, a jak z systematyczną pewnością można powiedzieć, że po zimie przyjdzie wiosna, tak z całą pewnością można powiedzieć, że gdy przyjdą dni odpustów, Kalwarja Pacławska będzie u siebie gościć tysiące pielgrzymów.

Dzieje Kalwarji.

Dziwne i zdumiewające jest podobieństwo położenia i rozkładu Kalwarji Pacławskiej do Jerozolimskiej. Szczególnie zachodzi cudowna proporcja między Górą Oliwną — a Doliną Józafata i przeciwległą „Górą Ukrzyżowania". — Można uważać, że Wszechmocny Budowniczy sam wykreślił plan dla Kalwarji Pacławskiej w tej okolicy, i przedziwnem zdarzeniem jakby

palcem wskazał, że tu pragnie, aby lud wierny rozpamiętywał krwawą historję Boga-człowieka.

Podanie — w ustach ludu wiernie strzeżone, — mówi, że Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, a dziedzic wszystkich okolicznych włości, zapuszcza się polując, na górę „Słobodę“ (dzisiejsza Kalwarja), gęstym borem zarosłą, i tu — o dziwo! widzi jelenia, z pośród którego wspaniałych rogów, jakby z krza gorejącego krzyż jaśniejący wytryska. Widok ten niezwykły srodze go przeraża, ale oraz rodzi w umyśle jego zbożne postanowienie, aby wystawić w tem miejscu świątynię, gdzieby krzyż, najświętsze godło zbawienia, cześć od ludu odbierał i miłość ukochanego Zbawcy na wsze strony rozgłaszał. — Zatknięty tymczasowo wielki, prosty krzyż, w miejscu przedziwnego zjawienia, nadziemską siłą pociąga ku sobie gromady okolicznego ludu, stwierdzając tem samem rzetelność przepowiedni Jezusa: „A Ja, gdy będę podwyższon, wszystko pociągnę ku sobie“.

Widząc to, pobożny kasztelan, czuje się przynaglonym w dopełnieniu ślubów Panu, w trzech latach wystawia kościół i klasztor i oddaje go wraz z wioską Nowosiółki OO. Franciszkanom r. 1668. Postarawszy się następnie o dokładny wymiar zdjęty w Jerozolimie, urządza na wzór tamtej, „Drogę krzyżową“ — oznaczając ważniejsze jej stacje bądź to drewnianemi kapliczkami, bądź kamiennymi posągami, bądź wreszcie pojedyńczemi krzyżami.

Skromne to pierwotne urządzenie Kalwarji staje się odrazu drogiem i świętem miejscem dla wiernego ludu. On tak bardzo lubi rozważać Mękę Ukochanego Zbawcy, — on z takiem rozrzewnieniem rad zabiegać z Matką Bolesną drogę Jezusowi na Golgotę. On z tych scen przenikających serce, wysnuwa jak nić złotą, potężną pobudkę do kajania się za grzechy i ułomności

swoje i z tych zdrojów Zbawicielowych czerpie osłodę na swą dolę, gorycze i cierpienia, zrywając zarazem kwiat nadziei zbawienia i zabezpieczając się przed marą rozpaczy.

Toż trzeba widzieć, jak z nabożeństwem lud obchodzi „Dróżki". Doprawdy — zapomina on prawie, że stąpa po ziemi polskiej — on nieomal jest przeświadczony, że znajduje się w Palestynie, w Jerozolimie, i że ziemia pod jego nogami przesiąknięta Krwią najdroższą Jezusa, że skropiona łzami a wydeptana stopami Najśw. Matki Bolesnej.

Na taki to objaw rzewnej pobożności, patrzał jeszcze za życia swego gorliwy fundator Maksymiljan Fredro. Nie dziw więc, że przedstawiwszy Stolicy Apostolskiej prośbę, aby Kalwarji Pacławskiej przyznane były przywileje i odpusty Ziemi świętej właściwe, uzyskał je w pełności dla wszystkich pielgrzymów od Ojca św. Klemensa X r. 1671, co ponownie na prośbę zakonu na wieczne czasy papież Pius IX dnia 10 marca 1868 zatwierdził.

Cudowny obraz Matki B. Kalwaryjskiej.

I Najświętsza Marja Panna upodobała sobie to ciche ustronie Kalwaryjskie, i chciała być ozdobą i chwałą tego nowego na ziemi polskiej Jeruzalem.

Zabiło Jej Serce macierzyńskie tam pod krzyżem na golgockiej górze; czemużby więc do tego litościwego Serca nie miała tulić dzieci swoich tutaj, na górze Pacławskiej, gdzie lud wierny począł tak gorliwie i szczerze cześć oddawać Męce Jej Syna?!

Tak to Ona, Marja przedstawiona w cudownym obrazie tutejszym, jako Pani siedząca na obłoku nieba. Ma w ręce berło, znać że Monarchini — ma w drugiej

Syna Swojego. Z oblicza bije majestat niebiański, a w oczach troska i wszechmoc prosząca. Wyraz ust taki, jakby co dopiero w uszko Jezusa prośbę swoją szepnęła: „Synu, biedni ludzie nie mają wina — wina Twej łaski, wina ukojenia; podnieś Twą rączkę, przeżegnaj nędzarzy". A dziecię Boże z najsłodszym uśmiechem rączkę wyciąga — a świat w drugiej dzierży.

Kto był szczęśliwym, natchnionym twórcą tego obrazu, z pamięci ludzkiej zrządzenie Boże wymazało. To wiemy na pewno, że do r. 1672 znajdował się ten obraz w Kamieńcu Podolskim, w mieście położonem na kresach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie w kościele OO. Franciszkanów słynął łaskami i cudami, jak podobnież drugi obraz św. Antoniego.

Roku 1672 dnia 29 sierpnia dostało się miasto w ręce Turków i dzikich Tatarów, którzy złupiwszy klasztor i kościół zamienili je na skład zapasów wojskowych. Atoli nazajutrz znaleźli Turcy wszystkie zasoby zboża zupełnie pomieszane. Rozwścieczony wieścią o tem wódz pohańców, miał własnoręcznie obraz św. Antoniego w ołtarzu porąbać, obraz zaś Matki B., pod most do błota dla większej zniewagi wrzucić kazał.

Zniewagę tę swoją postanowiła Najśw. Panna wynagrodzić wiernym większą jeszcze chwałą tegoż obrazu. Objawia się tedy we śnie pobożnemu starcowi, wskazuje mu miejsce swej zniewagi, a oraz zaleca, aby obraz Jej zaniósł na górę Kalwarji Pacławskiej i tam dla umieszczenia go w nowowybudowanej świątyni oddał w ręce synów św. Franciszka.

Wstawszy starzec, nie zważa na straże, śpieszy na miejsce we śnie mu wskazane i podjąwszy ze czcią obraz dobrze mu znany, obwija w czyste prześcieradło i uchodzi szczęśliwie przez sam środek nieprzyjacielskiego obozu. Ze skarbem tym najdroższym, śpiesząc ku Kalwarji, przybywa do Sambora. Znużenie i zapa-

dająca noc zniewala go do szukania noclegu; zaczem przyjęty w dom zacnej mieszczańskiej rodziny, udaje się na spoczynek, prosząc uprzednio gospodynię domu o przyzwoite przechowanie onego zawiniątka, które drogocenny obraz w sobie kryło. Niewiasta, ani pytając co z rąk starca odbiera, chowa obraz do skrzyni, a nie mając sposobniejszego miejsca gdzieby syna do snu ułożyć, na tejże samej skrzyni spać mu każe.

Cisza w chacie nastała i wszyscy domownicy prawie usypiać poczęli, aż tu syn ze skrzyni dziwną mocą strącony na ziemię upada. Skarży się na przestrach, jaki go ogarnął, a rodzice na to: „Pacierzaś nie mówił — krzyżem się przeżegnaj — i śpij spokojnie". Ale poraz wtóry to samo się dzieje. Karcą go rodzice — karę obiecują, że im spać nie daje. Ale gdy poraz trzeci zepchnięty ze skrzyni, oświadcza, że tu spać nie będzie — wstaje zatrwożona matka, budzi staruszka i o czary pyta. Otwiera skrzynię — a w tem — blask przecudny bije z Obrazu i całą izbę wypełnia. „Pożar czy łuna?!" wołają sąsiedzi — biegną — za nimi cały Sambor zdąża, kwapią się, cisną, a tu ognia niema, tylko przedziwna światłość ich zwabiła. To cud! to chwała Marji wobec świadków mnóstwa.

I nuże prosić i zaklinać starca, by im ten skarb zostawił. — Ale staruszek jasno i dokładnie opowiedział wolę N. Panny — więc ustąpili, — tem już upojeni szczęściem, że godni byli gościć Panią nieba. Z procesją tedy wspaniałą odprowadzili obraz na Kalwarję, gdzie OO. Franciszkanie z największą czcią go przyjęli, umieszczając go w ołtarzu w prawem ramieniu krzyża kościelnego.

Tak więc, ze czcią Syna, w tym kościele, — splotła się razem i cześć Jego Matki, a cuda, jakie dziać się tu poczęły, ściągały coraz liczniejsze tłumy ludzi.

Na ścianie kościoła, tuż obok ołtarza Matki Bożej, widzieć można w obrazach przedstawione cuda. Nierównie większa ich liczba zapisana w kronikach klasztoru — a więcej jeszcze w ustach i sercach przepełnionych wdzięcznością, o czem świadczą liczne wota, zawieszone u Cudownego Obrazu.

Dalsze dzieje kościoła.

Od czasu, jak „Gwiazda śliczna wspaniała Kalwaryjska Marja", na górze pacławskiej blaskiem cudów jaśnieć poczęła i promieniami swej łaskawości dzieci swoje do siebie coraz liczniej zwabiała, świątynia przez Maks. Fredrę zbudowana wnet okazała się za szczupłą i ciasną, a troska o jej rozszerzenie ciężko na sercu OO. Franciszkanom leżała. Ale dzieło to dopiero po stu latach — wspaniałomyślnego wykonawcę znalazło.

Pan Stefan Dwernicki, cześnik ziemi przemyskiej był właśnie tym opatrznościowym mężem, który budowę nowego kościoła przedsięwziął. — Dnia 3 maja 1770 roku po odprawieniu 40-godzinnego nabożeństwa, położono kamień węgielny pod wspaniałą świątynię, jaką dziś widzimy. — W pięć lat później był już dom Boży gotowy — a w rok potem, t. j. dnia 29 września 1776 zakonsekrowany, i jako przybytek Boży na miejsce posłuchań u Pana Zastępów i Cudownej Królowej niebios ludowi otwarty.

Na miejscu więc starego i małego kościółka stanął kościół nowy wspaniały i obszerny, w formie krzyża i pod wezwaniem tego Ś-go znaku.

Szczodrobliwy zaś fundator Stefan Dwernicki, oddawszy mienie swoje na dom Panu i resztę życia

Jemu ofiarował. — Jako brat III Zakonu zamieszkał w klasztorze Kalwaryjskim do śmierci, a na miejsce wiecznego spoczynku obrał sobie grób w podziemiu kościoła, gdzie podziśdzień pod ołtarzem P. Jezusa Ukrzyżowanego snem wiecznym spoczywa.

Pustkami jeszcze i brakiem ołtarzy świeciło wnętrze nowego kościoła; tuszyli jednak OO. Franciszkanie, że z dóbr fundacyjnych łatwo będą mogli uzupełnić braki. Aliści już w dwa lata, t. j. r. 1778, jak grom z nieba, spada na klasztor ciężka i dotkliwa strata. Wioska Nowosiółki, stanowiąca fundację Maks. Fredry na utrzymanie kościoła, klasztoru i kaplic dróżkowych, zostaje przez prawnuczkę M. Fredry klasztorowi odebraną i obcym sprzedaną.

Dziwisz się zapewne, czytelniku, jak mogli spadkobiercy zapis ten obalić i wioskę przez sto lat w posiadaniu klasztoru będącą, sprzedać.

Otóż — gdy różni różnie bają, a nawet z ujmą sławy Zakonu tę rzecz sobie tłómaczą, wiedzieć należy, że wioska ta nigdy nie była na klasztor zaintabulowaną. Zaniedbał to uczynić fundator Fredro; spadkobiercy zaś jego niechętnie patrzyli na uszczuplenie swych dóbr, a więc i na zapis; więc także wioski tej klasztorowi nie zaintabulowali.

Mimi to, długo szanowali wolę fundatora, aż prawnuczka jego, Anna Podoska, korzystając ze zmiany rządów po rozbiorze Polski, w r. 1778 zapis w sądzie austrjackim unieważniła i wioskę jako swoją własność sprzedała.

Po stracie dóbr ziemskich — Sama już tylko Najśw. Pani w cudownym Obrazie staje się jedyną fundatorką, matką i opiekunką kalwaryjskiego kościoła i klasztoru. O! bo gdyby nie Ona i gdyby nie lud, co sercem szczerem a ręką ofiarną tron Jej tu ziemski podpiera, Kalwarja byłaby dawno przestała istnieć.

W r. 1798 dn. 20 sierpnia, piorun wpadłszy przez okno kościelne, uderzył w sam ołtarz Matki Boskiej. Spłonęły wówczas firanki i wszystkie ozdoby ołtarzowe, stopione również zostały metalowe lichtarze ustawione przed cudownym ołtarzem, ale Obraz Matki Bożej nie uległ uszkodzeniu.

W r. 1855 dn. 29 września o godz. 9 wieczór nawiedza Kalwarję straszny pożar. Oprócz spalenia zabudowań gospodarczych, spłonął także klasztor, a na kościele całe wiązanie dachu, obydwie wieże i sygnatura. Żywioł rozszalały wdarł się nawet przez wypalone drzwi i okna do wnętrza kościoła, spalił chór i organ, ale Cudownej Kalwaryjskiej Pani przypisać należy, że dalszemu zniszczeniu zakreśliła granice, reszta bowiem ocalała.

Po pożarze nakryto sklepienie kościoła tymczasowo deskami, a zakonnicy, nie mając dachu nad głową, mieszkać musieli kątem u gospodarzy a odprawiać Msze w kaplicy św. Anny.

Powoli, z trudem odbudowano kościół i klasztor, aliści w r. 1862, 12 maja pali się on ponownie, lecz podobnie jak przed 7 laty, wnętrze kościoła ocalało. Łatwo zrozumieć boleść OO. Franciszkanów a osobliwie wielce zasłużonego ks. Innocentego Nycza, który po pierwszym pożarze był gwardjanem klasztoru i nie mało się odbudową kościoła i klasztoru nakłopotał. Płakał też i biadał jak Jeremiasz nad zgliszczami Jerozolimy, a boleść jego była tem większa, że spłonęło wówczas kilkanaście świeżo wymalowanych obrazów, przeznaczonych do kaplic dróżkowych.

Skoro wieść rozeszła się po kraju, że przybytek Matki B. Kalwaryjskiej znowu spotkała klęska, — w przeciągu roku wpłynęło tyle ofiar, zebranych przeważnie kościelnemi składkami, że wkrótce świątynia Pańska podźwignęła się z nieszczęścia; — owszem

przydało to jej rozgłosu, i odtąd pod opieką Matki B. przywdziewa Kalwarja coraz świetniejszą szatę, i jakkolwiek obecnie wiele ulepszeń i upiększeń pozostaje do życzenia, jest nadzieja w Bogu i Matce Cudownej, że z czasem i resztę braków da się uzupełnić.

Dróżki i kaplice.

Oprócz kościoła, znajdują się na Kalwarji czterdzieści cztery kaplice, rozsiane po polach i lasach, po górach i dolinach, po jednej i drugiej stronie rzeczki Cedronu (Wiar), które wraz z kościołem stanowią właściwą Kalwarję. Drogi, łączące jedną kaplicę z drugą, nazywają się dróżkami Kalwaryjskiemi; stąd, w ustach ludu, obchody kaplic przybrały nazwę Dróżek. Drogi te i kaplice rozmieszczone są ściśle według Stacyj w Jerozolimie, jakie Syn Boży upamiętnił swą męką i śmiercią. Do nich tedy, jako do jednolitej z kościołem całości, Stolica Apostolska przywiązała odpusty i one stanowią ten święty miejsca przybytek, którego niebo — sklepieniem, ołtarzami — kościół wraz z kaplicami, a posadzką — przeszło trzydziesto-morgowy obszar trawników, wydeptanych stopami, wyklęczonych kolanami, poświęconych modlitwą i skropionych rzewnemi łzami skruszonych pątników.

Dla tych właściwości i z przeznaczenia swego były Dróżki od samego początku wyłączone z pod uprawy i gospodarczego użytkowania, a oddane dla celów religijnych — i stąd, mimo, że dobra Nowosiółki, w których większa część Dróżek się znajduje, — przeszła w ręce obce, przecież Dróżki zawsze były uważane jako rzecz święta i kościołowi służąca. Długi czas tedy pozostawali OO. Franciszkanie w spokojnem posiadaniu Dróżek; murowali, rozszerzali i przenosili

kaplice na nich się znajdujące, bez przeszkody ze strony nowych właścicieli Nowosiółek i różnych dzierżawców.

Dopiero od r. 1868 ruski proboszcz w Wujsku, zarządca dóbr Nowosiółki, — rozżalony na klasztor za przejście znacznej części swoich parafjan na obrządek łaciński, — rozpoczął wdzierać się na Dróżki. — Pozwalał tedy zbierać obok kaplic „targowe“, wycinał drzewa i ośmielał włościan do pasania na Dróżkach wbrew zakazom klasztoru i sądu. Wywiązał się z tego długoletni proces, zakończony wreszcie przegraną klasztoru. Sądy bowiem uznały, że Dróżki są własnością tego, do kogo należą sąsiednie grunta, atoli używanie Dróżek, uświęcone wiekami, należy do klasztoru. Tak tedy po procesie, pozostało klasztorowi na Dróżkach tylko prawo przechodu z procesjami, i swoboda restaurowania kaplic, podczas gdy zanieczyszczaniu Dróżek przeszkodzić nie może. W opinji jednak pątników, mimo wyroków sądowych, Dróżki na zawsze zwać się będą Kalwaryjskiemi, a Franciszkanie — uprzywilejowanymi przez Stolicę Ap. stróżami i przewodnikami obchodów dróżkowych.

Nie wierz przeto, pobożny pielgrzymie, fałszywym wieściom, jakoby Franciszkanie Kalwarję przegrali i jakoby po Dróżkach nie wolno było chodzić. Owszem — idź śmiało temi drogami i z tem świętem usposobieniem, jak chodzili Twoi ojcowie i pradziadowie, trzymając się wskazówek, zawartych w niniejszej książce, w której znajdziesz wyliczone wszystkie kaplice Dróżkowe i stosowne przy nich rozmyślania i modlitwy.

Jeszcze o cudownym Obrazie.

Dwieście dwadzieścia lat upłynęło od chwili przeniesienia cudownego Obrazu Matki B. z Kamieńca do Kalwarji, a przez te czasy cześć i sława jego spotężniała i wzrosła. — Szeroko i daleko słynął ten Obraz i z coraz dalszych stron schodziły się do stóp jego tysiączne rzesze. Wówczas w rodzinie franciszkańskiej zbudziło się pragnienie większego jeszcze uwielbienia ukochanej swej Matki. Jakoż O. Benigny Chmura, gwardjan kalwaryjskiego klasztoru, powziął myśl uroczystej Koronacji Obrazu Najświętszej Panny. Zezwolenia w tej mierze tem ochotniej udzielił ówczesny prowincjał, O. Innocenty Nycz, że sam będąc lat kilkanaście gwardjanem w Kalwarji, był oraz naocznym świadkiem kilku cudów i łask nadzwyczajnych, zdziałanych przez Matkę Bożą przy tym obrazie.

Zapowiedzenie tego uroczystego aktu spotkało się z powszechnym zapałem. Wszyscy Biskupi podnieśli prośbę do Ojca św. Leona XIII o pozwolenie przyozdobienia Koronami watykańskiemi cudownego Obrazu Najśw. Dziewicy w Kalwarji. Szlachta i lud, oraz wszystkie władze krajowe poparły tę sprawę mnóstwem podpisów; a gdy Stolica Apostolska na podstawie przez władzę duchowną zbadanych cudów dała pozwolenie, Arcypasterz djecezji przemyskiej Ksiądz Biskup Łukasz Ostoja Solecki, otoczony innymi Biskupami i licznym zastępem duchowieństwa obu obrządków, jakoteż ogromną przeszło stutysięczną rzeszą ludzi wszystkich stanów, włożył uroczyście w dniu 15 sierpnia 1882 r. na głowę w cudownym Obrazie Kalwaryjskiej Pani i na Jej ręku spoczywającego Synaczka — poświęcone, złote korony.

Była to uroczystość tak wspaniała, tak rzewna i radosna, że każdy, kto w niej uczestniczył, do dziś

z uniesieniem o niej opowiada, a w słuchających budzi się tęsknota i święte pragnienie, by choć raz w życiu być na Kalwarji i widzieć Matkę Najświętszą w Jej cudownym ukoronowanym Obrazie.

Cuda i łaski.

Od chwili, kiedy Najśw. Panna obrała sobie tron na Kalwaryjskiej górze, całe zdroje łask i cudów spływały za Jej przyczyną stąd na proszących.

W pierwszych latach po wybudowaniu klasztoru i kościoła, w roku 1685 przypadkiem ogień ogarnął zabudowania klasztorne i zagrażał kościołowi. — Wówczas po odśpiewaniu pieśni: „Za Matkę się udaj“ ogień odwrócił się od kościoła, a niejaki Radwański, czuwający na dachu kościelnym, gdy zeń spadał i westchnął do Matki Bożej, cudownie zatrzymał się na gwoździu i ocalał.

W dwa lata później, Szymon Tychowski, rodem z Kalwarji, chory na nogi tak, że o kulach chodził, gdy z wiarą przyczołgał się do cudownego Obrazu, zaraz uzdrowiał.

W rok po tem zdarzeniu, utopiło się w wanience dziecię jednej niewiasty z Kalwarji. Zrozpaczona matka położywczy zmarłe dziecię na stopniach ołtarza Matki Bożej, zalana łzami, wyprosiła mu życie.

W r. 1716 przybyła na Kalwarję obywatelka z Sanockiego, pani Jezierska z dzieckiem niemową i kaleką na nogi od siedmiu lat. Podczas mszy św., odprawionej przed cudownym Obrazem, dziecko powstawszy na nogi zdrowe, mówić zaczęło.

Szlachetnego Skulimowskiego, od roku cierpiącego pomieszanie zmysłów, przyprowadziła żona w r. 1736 na Kalwarję. Odszedł stąd również uzdrowiony.

Jędrzeja zaś Krzyżanowskiego, mieszczana z Sambora, przyprowadzono na Kalwarję skrępowanego łańcuchem, gdyż był dręczony od złego ducha. Bez łańcucha i spokojny odszedł on do domu od cudownego Obrazu. Stało się to w 1740 r.

W dwa lata później podobnej łaski za przyczyną Matki B. doznał opętany od szatana włościanin z Kalwarji, nazwiskiem Ferens.

Apolonja Wapierska, mieszczanka z Jarosławia i Anastazja Zdzarska, rodem z Dobromila, pierwsza w r. 1741, a druga w 1743, chorując bardzo ciężko i beznadziejnie, odzyskały zdrowie, skoro się ofiarowały do Matki Bożej Kalwaryjskiej. Podobnego uzdrowienia doznała w tym samym roku Zofja Barańska, mieszczka z Radymna.

Wiele osób doznało pomocy Najśw. Panny w chorobach umysłowych. I tak w r. 1744 Franciszka Homowiczowa; w r. 1747 jakiś student z Przemyśla, i w r. 1749 niejaki Przewoźnikiewicz, przyprowadzeni przed ołtarz Matki B. w Kalwarji w stanie pomieszania zmysłów, po odprawionych nad nimi modłach, odzyskali światło rozumu.

W r. 1752 wyprosiła sobie u Matki Bożej utracony wzrok Elżbieta, córka Kazimierza Pawlikowskiego, a w r. 1754 Helena Radwańska, rusinka z Mościsk, odzyskała przed cudownym Obrazem od dłuższego czasu utraconą mowę.

W Posadzie Rybotyckiej w r. 1754 zmarł chłopak szesnastoletni, rusin, Jan Ruczka; ale skoro zań odprawiono Mszę św. w Kalwarji, przyszedł do życia a wkrótce i do zdrowia.

W tym samym czasie przybył na Kalwarję Bogusław Ustrzycki, kasztelan lwowski i przywiózł ze sobą córkę, aby podziękowała Matce Bożej za wyratowanie z ciężkiej bardzo choroby.

W następnym roku, w samo Boże Narodzenie, stawiwszy się na Kalwarji burmistrz rybotycki, Grzegorz Grudnicki, szeroko rozpowiadał, jako mu syn Krzysztof już był prawie umarły, ale ofiarowany do Matki Bożej w Kalwarji, zaraz wyzdrowiał.

Dnia 12 września 1759 r. odprawiał przed cud. Obrazem w Kalwarji Mszę św. dziękczynną X. Wojciech Bytnarski, wikary z Niżankowic. Bolała go głowa przez półtrzecia tygodnia i nic mu nie pomagało. Westchnął do Kalwaryjskiej Pani, a zaraz ból ustał.

Nie było prawie odpustu, by się ktoś nie zgłosił z podziękowaniem Najśw. Pannie za doznane łaski. W r. 1756 dziękował tak stelmach z Przedzielnicy, rusin, Teodor Krupa i podpisał się na to znakiem krzyża, iż mu Matka Boża Kalwaryjska córkę uzdrowiła. Za cudowne zagojenie ran w nodze córki dziękowała tak w r. 1760 Anna Węglewiczowa, przybyła aż z Krosna na Kalwarję. Zaś niejaki Józef Jurski przywiózł w r. 1761 z Tyrawy wołoskiej, chorą żonę, od długiego czasu bezprzytomną, drżącą na całem ciele, nie przyjmującą prawie żadnych pokarmów; a gdy za nią, złożoną na posadzce kościelnej, odprawiono Mszę św. przed cudownym Obrazem, naraz odzyskała mowę i przytomność a wkrótce zupełnie zdrowie. Poświadczył to X. Adrjan Siarkiewicz, proboszcz tyrawski.

W r. 1777 zauważono, iż Obraz cudowny Matki Najśw. dziwnie się mienił i niezwykłe przybierał kolory. Działo się to podczas wotywy odprawianej przed Jej ołtarzem przez O. Feliksa Osadzińskiego. Świadkami trzykrotnej zmiany koloru Twarzy Najśw. Panny byli: tenże O. Osadziński i dwaj klerycy, którzy mu asystowali i ludzie świeccy, obecni na wotywie. Niejaki Juljan Rutkowski, widząc, że Twarz N. Panny na Obrazie z białej staje się czerwoną; a potem zasuwą

się jakby obłokiem i to po trzykroć się powtarza, trącił w ramię kleryka Józefa, mówiąc: „Widzisz, co się z Obrazem dzieje?“, a ten mu odrzekł: „Widzę, Obraz się mieni“. I kapłan i klerycy i kilku świeckich zeznało to później pod przysięgą.

Ustały te dziwne zmiany zapowiadające klęski w narodzie naszym, a Matka Boża w dalszym ciągu świadczyła ludziom dobrodziejstwa i łaski, z których tylko drobna część zachowała się dla pamięci ludzkiej. Oto jeszcze ich choć z kilka.

O milę od Kalwarji mieszkała w 1770 r. niejaka Teresa Kowalska. Miała męża, dzieci, ale zdrowia nie miała. Reumatyzm pokręcił jej ręce, nogi i głowę. Tak okaleczała, prosiła Boga o śmierć. Razu jednego we śnie głos jakiś do niej mówi: „Idź na Kalwarję“. Ocknąwszy się, zrobiła intencję, że pójdzie piechotą... i za cztery tygodnie przyszła na Kalwarję zupełnie zdrowa, wyprostowana, aby podziękować Marji. Podobnie za wyzdrowienie z śmiertelnej choroby dziękowała w 1778 r. Anna, córka Michała Osbergera, ofiarując srebrne wotum. — A ileż podobnych, dziękczynnych wotów wisiało w około cudownego Obrazu! Nie pamiętano, kto je zawiesił, za co je Matce Bożej ofiarował.... a później zabrała je ręka rządu niepolskiego.

W roku 1780, leżąc na śmiertelnej pościeli, trzymał już w ręce gromnicę poczciwy i kochający Matkę Najśw. — proboszcz rybotycki X. Bernacki. Potrójna choroba i paraliż wypychały z niego ducha. A chciał jeszcze trochę żyć. Zapłakał i westchnął do nieograniczonej łaski Pani Kalwaryjskiej — i o cudo — wkrótce na piechotę przybył na Kalwarję, aby odprawić Mszę św. przed cudownym Obrazem. Aliści na drugi rok zapadł znowu w chorobę. Gorączka, bezsenność, szum w uszach aż do pomieszania zmysłów.

Cyrulik nad nim ręce załamał nie rokując życia. Posłał tedy chory X. proboszcz na Mszę św. do Kalwarji. Dziś się odprawiła — i dziś wstał chory zupełnie zdrów i czerstwy.

Kalwaryjska Dobrodziejka i żydom łaski wyświadczała.

Jedzie (w r. 1802) pani Helowa, żydówica z Dobromila, przez rzekę Cedron pod Kalwarją i wiezie na wozie resztki niesprzedanych na odpuście materji bławatnych i pełną kieszeń pieniędzy. Aż tu woda wezbrana rozerwała wóz. Tonąc, w rozpaczy, krzyknie niewierna Helowa: „Matko Boska ratuj!“ Na ten głos nad wodą pokazała się postać niewieścia, Helowej nieznana, wskazując ręką, którędy ma pójść do brzegu. Uratowana, wróciła na Kalwarję i prosiła, by jej pokazano cudowny Obraz. „To Ta sama Pani wyratowała mnię od śmierci“, zawołała żydówka, zobaczywszy Najśw. Pannę. Nie nawróciła się jednak Helowa, bo jej krewni żydzi nie dali, ale co roku, póki żyła, dawała światło do ołtarza i różne ofiary.

Lepszym od Helowej był żyd, Jankiel z Rybotycz. Od kilku lat miał sparaliżowaną rękę. Przyśniło mu się, że go uzdrowi Kalwaryjska Matka Boża, jeżeli chorą rękę obmyje wodą studzienki w Piwnicy P. Jezusa. Zrobił to, uzdrowiał natychmiast, ale się i zaraz wychrzcił. Było to w 1803 r.

Wielu ze starszych pątników przypomina sobie długoletniego gwardjana na Kalwarji, O. Innocentego Nycza. Był on wielkim czcicielem Matki Bożej i jakby nowym fundatorem kościoła i kaplic kalwaryjskich, gdyż po dwakroć spalony kościół odbudował i wiele murowanych kaplic postawił. Przy tych robotach doznał po wiele razy widocznej pomocy Matki Najśw., gdyż nietylko za jej przyczyną potrafił zebrać znaczne fundusze na te liczne budowy, lecz i podczas budo-

wań cudownym sposobem uratowała Matka Boża raz wszystkich robotników, gdy się pod nimi zawaliło wysokie rusztowanie, a drugi raz blacharza, który lecąc z dachu kościelnego, gdy O. Nycz zawołał: „Matko Boża ratuj go“, — nagle tenże blacharz zaczepił nogą o szczebel drabiny i uwisł głową na dół, a spadające deski uderzyły w niego, jednak wyszedł z tego wypadku zdrów. Działo się to w 1856 r.

Niedowiarkowie twierdzą, że dziś się cuda nie dzieją; atoli niech przeczytają znajdujące się w Kalwarji liczne dziękczynne zeznania doznanych łask przez wstawiennictwo Najśw. Panny, a odmienią swe bezbożne zdanie. Bóg Wszechmocny, jak dawniej, tak i obecnie wielkie dobrodziejstwa rozsiewa przez ręce Marji.

W r. 1862 przyszła na Kalwarję wdowa, Marjanna Mistykowa, wiodąc ze sobą kilkoro świadków. Tu, wobec Dziekana i Ojców, pod przysięgą wraz z świadkami zeznała, że przez kilka lat będąc ślepą na obydwa oczy, za przyczyną Matki Bożej Kalwaryjskiej odzyskała wzrok.

Podobnież w r. 1873 świadczył mąż poważny, obywatel z Wierzbowa na Podolu, Bolesław Wierzchlejski wraz z swoją żoną hrabianką Heleną. Oto ich córeczka Wandzia, zamiast kości, miała chrząstki w nogach. Lekarze ze Lwowa radzili, co mogli, ale bezskutecznie. Dziecko miało pozostać kaleką. Wybrał się tedy pan Wierzchlejewski z żoną i z familją do Lekarki Kalwaryjskiej. Wyspowiadał się, prosił, błagał— i z ufnością w sercu wrócił do domu. Po czternastu dniach dziecko stanęło na nóżkach i jest zdrowe ku podziwieniu lekarzy.

Sława cudownej Lekarki Kalwaryjskiej, Najśw. Panny, rozchodziła się daleko. W r. 1888 w Uścierykach, nad Czeremoszem, w domu państwa Ignacego

i Antoniny Lazarowiczów, konała trzy i pół roczna ich córeczka na zapalenie kiszek i konwulsje. Nad łóżeczkiem chorej wisiał Obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej. Zrozpaczona matka zdjęła obraz ze ściany i położyła go na konającem dziecku, sama zaś z obecnymi uklękła i gorąco prosiła o ratunek, ślubując posłać na Kalwarję srebrne wotum i na Mszę św. — Dziecina w kilku dniach całkowicie przyszła do siebie.

Obok cudownego Obrazu na Kalwarji, na ścianie bocznej, wśród wielu wymalowanych tam cudów, zobaczysz zawieszone dwie niewielkie kulki. Te kulki są ośmioletniej Antosi Szkodówny, niemki, córki wachmistrza z Przemyśla. Przez dwa lata dziewczynka tak bezwładne miała nogi, że ledwie o kulach się poruszała. W r. 1901 ludzie przez Przemyśl wracali z odpustu w Kalwarji. Zobaczywszy ich matka dziewczynki, zrobiła ślub, że pójdzie z córeczką na Kalwarję, jeśli Matka Boża chorą uzdrowi. Wkrótce przybyła owa Antosia zdrowa, pieszo na Kalwarję i zawiesiła u cud. Obrazu niepotrzebne jej kule.

I oboje Świdzińscy z Szechini zeznawali przed gwardjanem w r. 1903, iż doznali łaski od Matki B. Kalwaryjskiej, bo skoro Katarzyna Świdzińska, chora na gwałtowne bicie serca i omdlenia, ofiarowała się na Kalwarję, zaraz uzdrowiała.

Radczyni zaś z Buczacza, Emilja z Bierzyńskich Markowa, leżąc w tyfusie w stanie beznadziejnym, gdy nieco przytomności uzyskała, zwróciła się z prośbą do Matki B. w Kalwaryjskim Obrazie, do którego rodzice jej wielkie mieli nabożeństwo. I nie bez skutku prosiła; wyzdrowiała bowiem wkrótce, jak świadczy jej dziękczynny list, pisany na Kalwarję.

Niejeden powie, „ot, wyzdrowienia te były same ze siebie, niekoniecznie szukać w nich cudu“. Na to odpowiedź, iż tylko Stolica Apostolska wyrokować może

o poszczególnej łasce lub wyzdrowieniu, czy były cudowne. Dla nas wystarczyć powinno, iż osoby, doznające takiej łaski są silnie w duszy przekonane, że otrzymały takową od Boga przez przyczynę Matki Najświętszej.

Niechaj za te wszystkie dobrodziejstwa, — przez wszystkie wieki i przez wszystkie serca — będzie czczone i wielbione święte Imię Marji w Jej cudownym Kalwaryjskim Obrazie.

Rady dla pątników idących na Kalwarję.

W drodze i z powrotem.

1. Nim wybierzesz się na Kalwarję, wpierw pojednaj się ze wszystkimi, którzy mają do Ciebie urazę i nagródź krzywdy.

2. W drodze, czy idziesz, czy jedziesz, zachowaj skupienie i powagę; nie wstępuj do karczem, unikaj hałaśliwych śmiechów i rozmów nieprzystojnych, a śpiewając pobożne pieśni, zachowaj się, jakbyś był w kościele. Na noclegach mężczyźni i niewiasty, o ile to możliwe, mają sypiać osobno.

3. Nawiedzaj kościoły i kaplice po drodze będące, a w nich oddawaj cześć P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie i módl się do Matki Bożej.

Co robić na Kalwarji?

4. Gdy już przyjdziesz wraz z kompanją na to miejsce święte, zaczekaj przed drzwiami kościoła na kapłana, aby wszystkich pobłogosławił i wprowadził do kościoła.

5. W kościele oddaj najpierw pokłon P. Jezusowi Utajonemu w Wielkim Ołtarzu, a następnie idź przy-

witać się z Najśw. Marją Panną w cudownym Obrazie.

6. Po wyjściu z kościoła poszukaj miejsca na nocleg i schowanie rzeczy, a przez cały czas uważaj, aby Cię nie okradziono.

7. Wróć następnie do kościoła i przygotuj się do spowiedzi św. Rachunek sumienia i modlitwy szukaj na str. 28.

8. Kapłani spowiadają w kościele lub na podcieniach koło kościoła. Przy konfesjonale nie ciśnij się i nie odpychaj drugich, lecz czekaj cierpliwie na swoją kolej, a trud swój i wyczekiwanie ofiaruj Bogu jako pokutę za grzechy.

9. Po jednej dobrze odprawionej spowiedzi św., możesz raz lub więcej razy przystąpić do Stołu Pańskiego, jeśli sumienie masz spokojne i spowiednik Ci pozwoli. — Komunję świętą rozdają albo w kościele, albo obok kościoła przy kaplicy św. Anny. Modlitwy przy Komunji św. są na stronie 35.

10. Raniutko odśpiewaj „Godzinki o N. Pannie". (Patrz w „Spisie rzeczy"—„Godzinki o N. P."). Od godziny 5 rano prawie do południa odprawiają się w kościele a często i na galerji Msze św. ciche i śpiewane. O godz. 10 bywa Suma i kazanie. Wysłuchaj choć jednej Mszy św. przed cudownym Obrazem i bądź na Sumie.

11. Popołudniu, gdy masz czas wolny, albo odpraw 14 stacyj Drogi krzyżowej, w kościele (patrz „Spis rzeczy" — „Droga Krzyżowa");

— albo wybierz się z drugimi na pielgrzymkę do kaplicy Wniebowstąpienia na Górze Oliwnej za wodą (patrz „Spis rzeczy" — „Pielgrzymka do kaplicy Wniebowstąpienia");

— albo idź do pustelni św. Marji Magdaleny, (patrz „Spis rzeczy" — „Pielgrzymka do pustelni św. Marji Magdaleny");

— albo zwiedzaj kaplice Dróżkowe: na Ukrzyżowaniu, koło Ratusza, obok Piwnicy lub koło Grobu

Matki B. za wodą, a w każdej z nich odmów Ojcze nasz, Zdrowaś i 3 razy „Któryś cierpiał". — Podczas obchodu Dróżek zapewne nie będziesz mógł tych kaplic zwiedzić.

12. Wieczorem około godziny 8 na głos dzwonu idź na wieczorne nabożeństwo. Ruskie nabożeństwo wraz z kazaniem bywa zwykle w samym kościele; polskie zaś nabożeństwo (Litanja Loret. patrz „Spis rzeczy"), z powodu wielkiej ilości ludu, bywa na galerji, a kazanie z ambony na placu.

13. Kto przychodzi na Kalwarję, powinien odbyć Dróżki. Trojakiego rodzaju są te Dróżki — i tak:

a) Dróżki P. Jezusa

Jak i kiedy się je obchodzi, patrz w „Spisie rzeczy" — „Dróżki P. Jezusa".

b) Dróżki Matki B. Bolesnej

Jak i kiedy się je obchodzi, patrz w „Spisie rzeczy" — „Dróżki M. Bolesnej".

c) Dróżki przy pogrzebie i Wniebowzięciu Matki B.

Jak i kiedy się je obchodzi, patrz w „Spisie rzeczy" — „Dróżki na pamiątkę zaśnięcia".

14. Na wielki Odpust, dnia 13 lub 14 sierpnia przyjeżdża Najprz. X. Biskup i udziela świętego Sakramentu Bierzmowania. Kto chce dostąpić tego Sakramentu, ma od swego X. proboszcza mieć kartkę; dalej wyspowiadać się, Komunję św. przyjąć i wynaleźć sobie kogoś bierzmowanego lub bierzmowaną, aby go trzymał. — Po bierzmowaniu nie odchodzić z miejsca aż po otrzymaniu arcypasterskiego błogosławieństwa.

15. W wilję Wniebowzięcia, o godz. 11 w nocy odbywa się tryumfalna procesja z figurą Matki B. z kościoła do kaplicy św. Rafała. Podczas tej procesji każdy powinien *nieść zapaloną świecę*. — Powrót z figurą następnego dnia około 9 godziny rano.

Rozchód.

16. Odejście do domu bywa w samą uroczystość każdego Odpustu, po Sumie, a więc — na wiosenny Św. Krzyż rozchód 3 maja; na Zielone Świątki — w trzeci dzień tychże; na św. Antoni — rozchód 13 czerwca; na Matkę B. Anielską — 2 sierpnia; na Wielki Odpust — 15 sierpnia; i na jesienny święty Krzyż — rozchód 14 września. W dniach tych bywa w kościele Wotywa o godzinie 9 (w obydwie uroczystości św. Krzyża Wotywa w kaplicy na Ukrzyżowaniu i ucałowanie Relikwji Krzyża Jezusowego), a zaraz po niej *Suma* z Wystawieniem, kazaniem i procesją, a potem pożegnanie pielgrzymów nauką, modlitwą i błogosławieństwem na drogę przed odsłoniętym cudownym Obrazem. — Na Wielki Odpust, dnia 15-go sierpnia Wotywę i kazanie miewa Najprzew. X. Biskup na galerji, poczem zaraz Suma z procesją i pożegnanie pątników przed cudowną Matką Bożą.

17. Kto pragnie wpisać się do jakiegokolwiek Bractwa, niechaj to uczyni w swoim kościele parafjalnym; na Kalwarji zaś wpisuje się tylko *wyjątkowo* i to w zakrystji.

18. Poświęcenie Różańców, Szkaplerzy, Koronek, obrazków, ziela i t. p. rzeczy odbywa się w ostatnich dniach odpustu w zakrystji, lub na placu koło kaplicy św. Anny.

ODPUSTY

nadane Kalwarji od Stolicy Apostolskiej.

W trzy lata po założeniu w Pacławiu Kalwarji i Dróżek jerozolimskich, nadał Ojciec św. Klemens X. w r. 1671 odpust zupełny dla wszystkich nawiedzających to miejsce w dniach: Znalezienia (3 maja) i Podwyższenia św. Krzyża (14 września) i w uroczystość Wniebowzięcia N. Panny (15 sierpnia). W inne zaś uroczystości, jak na św. Antoniego Padewskiego (13 czerwca), na Matkę Bożą Anielską (2 sierpnia) i na św. Franciszka Seraf. (4 paźdz.), posiadał kościół kalwaryjski, jako zakonny, odpusty zupełne od różnych papieży, nadane dla wiernych, w te dni kościół nawiedzających, jeśli spełnią przepisane warunki.

Wszystkie powyższe odpusty jeszcze raz zatwierdził i rozszerzył Ojciec św. Pius IX w ten sposób, iż każdy, kto odwiedzi Kalwarję, t. j. kościół i kaplice Dróżkowe, i rozważać będzie Mękę Jezusową, dostępuje odpustu zupełnego, nie tylko w wyżej wyliczonych dniach, ale także w jednym z siedmiu dni poprzedzających każdą ową uroczystość, jeśli się wyspowiada, do Stołu Pańskiego przystąpi i odmówi sześć pacierzy i Wierzę na intencję Kościoła i Ojca św. — Taki sam odpust nadał tenże papież na trzy dni Zielonych Świątek *) dla każdego, ktoby nawiedził kaplice Matki Bożej i rozmyślał nad Jej boleściami.

Szczególniejszy odpust wypada w uroczystość Matki B. Anielskiej dnia 2 sierpnia. W dniu tym od nieszporów 1 sierpnia aż do nieszporów 2 sierpnia dostąpić może każdy odpustu zupełnego *tyle razy*, ilekroć odwiedzi kalwaryjski kościół i za każdym razem po-

*) Indulty z lat 1855, 1868 i 1874.

modli się w nim. Odpust ten nazywa się Porcjunkulą, a wyproszony został od Pana Jezusa przez św. Franciszka Serafickiego.

Ale zapytasz, „cóż mi po tylu odpustach zupełnych? — wszak mnie tylko jeden wystarczy".

Prawda — i dlatego dla siebie postaraj się tylko o jeden odpust zupełny, lecz nie zaniedbaj korzystać z szczodrobliwości Kościoła katolickiego i postarać się o pozyskanie więcej odpustów zupełnych, aby z nich zrobić prezent biednym duszom zmarłych. Ażebyś zaś wiedział, jak wiele tych duszyczek wyciąga ręce do ciebie o wsparcie, o odpust, przeto dla ułatwienia pamięci podaje się tu rozmaite grupy dusz, za które możesz ofiarować odpusty — i tak:

1. Za tych, którzy tę Kalwarję fundowali i do budowy kaplic przyczynili się.
2. Za zmarłych rodziców, rodzeństwa i krewnych.
3. Za zmarłych przyjaciół, a szczególniej za dobrodziejów twoich.
4. Za zmarłych, którzy w czyściu najwięcej cierpią, a znikąd ratunku nie mają.
5. Za dusze, które przez ciebie przez zgorszenie im dane, męczą się w czyścu.
6. Za dusze poległych w ostatniej wojnie.
7. Za zmarłych proboszczów w twojej parafji.
8. Za dusze kapłanów, przed którymi się spowiadałeś.
9. Za dusze znajomych, którzy nagłą śmiercią pomarli.
10. Za dusze najbliższe wybawienia.
11. Za dusze tych, co tę Kalwarję nawiedzali.
12. Za dusze tych, którzy pragnęli Kalwarję nawiedzić.
13. Za dusze tych, którzy przez dzisiejsze nabożeństwo mają być wybawieni.

14. Za dusze przewodników kalwaryjskich.
15. Za dusze kapłanów, którzy w Kalwarji słowo Boże głosili.
16. Za dusze kalwaryjskich Spowiedników.
17. Za dusze X. X. Biskupów tej djecezji.
18. Za dusze X. X. Biskupów, którzy tu bierzmowali.
19. Za dusze zeszłych z tego świata bez Sakramentów św.
20. Za dusze wszystkich wiernych zmarłych.

SPOWIEDŹ i KOMUNJA ŚW.

Przed rachunkiem sumienia.

Boże święty, który zawsze jesteś gotów przyjąć miłościwie grzesznika i przebaczyć, zwróć miłosierne oczy Twoje na duszę, która wraca do Ciebie i winy swoje w zbawiennym zdroju pokuty zmyć pragnie. Daj mi łaskę przystąpić do spowiedzi z należytem usposobieniem. Oświeć mój umysł, bym poznał (a) wszystkie me grzechy; porusz me serce, bym się nimi brzydził (a); otwórz wargi moje, bym je wyznał (a) i otrzymał (a) odpuszczenie.

Duchu święty, źródło światła, spraw, niech poznam złe, któregom się dopuścił (a) i dobre, którem opuścił (a). Daj mi poznać liczbę i ciężkość mych niewierności w Twej służbie. Daj mi poznać, ile razy i jak dalece obraziłem (am) bliźniego, jaką krzywdę wyrzą

dziłem (am) sobie samemu (ej) i jakie winy popełniłem (am) w obowiązkach mego stanu.

Oświeć mię, Panie, i nie dozwól, by zgubna miłość własna mię zaślepiła; zdejm zasłonę z mych oczu, bym bez przeszkody dokładnie poznał (a) siebie samego (ą), i daj mi tę łaskę, bym już nie wpadł (a) w grzech i czynił (a) zań pokutę.

Rachunek sumienia.

„Grzechy przeciwko pierwszemu przykazaniu Bożemu".

W rzeczach wiary powątpiewać, czytywać książki przeciw religji świętej, pogardzać lub wyśmiewać obrządki religijne, w miłosierdziu Bożem rozpaczać lub zbytecznie w niem ufać, wierzyć w gusła, zabobony, czary, wróżyć drugiemu, karty kłaść i wierzyć temu, co one oznaczają, w towarzystwie na wiarę świętą i na Kościół katolicki wygadywać.

„Grzechy przeciw drugiemu przykazaniu".

Bez potrzeby wymawiać imię Boga, Jezusa, Marji i innych Świętych, szemrać lub bluźnić przeciw Bogu, bez potrzeby zaklinać się na Boga, fałszywie przysięgać, przysięgi lub ślubu nie dotrzymać, przeklinać bliźnich.

„Grzechy przeciw trzeciemu przykazaniu".

W niedziele i święta Msze święte i kazania bez słusznej przyczyny opuszczać, drugich od nabożeństwa odciągać, w niedziele i święta ciężko robić, w kościele nieprzyzwoicie się zachować, śmiać się i rozmawiać w kościele, niepotrzebnie po ludziach się oglądać, czas wolny od nabożeństwa w niedzielę na zabawach zakazanych przepędzać.

„Grzechy przeciw czwartemu przykazaniu".

Rodziców, przełożonych, starszych, kapłanów nie słuchać, nie szanować, oszukiwać, zdradzać, prześladować i gniewać.

„Grzechy przeciw piątemu przykazaniu".

Zabić bliźniego lub zranić, zdrowia nie szanować, mieć zamiar życie sobie odebrać, w pojedynki się wdawać, lub w pojedynkach pośredniczyć, lekarstwo dawać lub zażywać, by siebie lub

drugiego na utratę życia narazić, zgorszenie dawać dzieciom, nie uczyć pacierza.

„Grzechy przeciw szóstemu i dziewiątemu przykazaniu“.

Myślami nieczystemi dobrowolnie się bawić i na nie zezwalać, listy nieczyste pisać, książki plugawe czytać lub drugiemu do czytania dawać, o nieczystych rzeczach rozmawiać, cudzołostwa popełniać czy z osobą wolnego stanu czy zamężną, cudzego męża lub żony pożądać, w nieprzyzwoite miejsca ciała swego lub innych osób się dotykać, nieprzyzwoite pieśni śpiewać, szukać okazji do nieczystości, sodomski grzech popełniać.

„Grzechy przeciw siódmemu i dziesiątemu przykazaniu“.

Kraść, rabować, kradzione lub znalezione rzeczy przechowywać lub kupować, złodziejów ukrywać, kradzieżą się dzielić, szkodę robić w polu, ogrodach, sługom, najemnikom płacę zatrzymywać; znaleźć a nie oddać, oszukiwać w handlu lub grze, pieniądze pożyczać a nie oddawać; bliźniego dom podpalić, procesa niesłusznie prowadzić.

„Grzechy przeciw ósmemu przykazaniu“.

Fałszywie świadczyć w sądzie lub przed innemi władzami, kłamać ze szkodą bliźniego, sławę odbierać obmową, oszczerstwem, podejrzywać, posądzać niesłusznie.

„Grzechy przeciw przykazaniom kościelnym“.

Mięso jeść w postne dni bez zezwolenia plebana; post gwałcić obżarstwem, drugiego do łamania postu namawiać, nie spowiadać się koło Wielkiejnocy, wesela odprawiać w dni zakazane.

„Grzechy główne, których jest siedm“.

Pysznić się lub chełpić z urody, ubiorów, majątku lub talentów; pogardzać drugimi, wyśmiewać się z nich, skąpić, łakomym być, biednych nie wspierać, zazdrościć drugiemu majątku lub dobrego powodzenia, cieszyć się z nieszczęścia bliźniego, a smucić się ze szczęścia jego; upijać się, w jedzeniu miarę przebierać, drugich do pijaństwa namawiać, gniewać się na bliźniego, w gniewie trwać dłuższy czas, bez pojednania się z bliźnim do spowiedzi chodzić, nie dać się bliźniemu przeprosić, leniwym być w pracy.

Porachowawszy się w ten sposób ze sumieniem swojem, zapamiętaj sobie grzechy, które ci wyrzuca sumienie, abyś je mógł kapłanowi przy spowiedzi wyznać.

Akt skruchy.

Św. Trójco, Jedyny Boże, Ojcze, Synu i Duchu święty, wierzę we wszystko coś objawił, wierzę w odpuszczenie grzechów przez śmierć Jezusa Chrystusa Odkupiciela naszego. Boję się sprawiedliwości Twojej, jednak mam nadzieję w miłosierdziu Twojem i w zasługach Jezusa Chrystusa, który za nas na krzyżu umarł. Miłuję Cię o Boże nadewszystko, jako źródło wszelkiej sprawiedliwości i najwyższe dobro moje. Pragnę podobać się Tobie ze wszystkiego serca i we wszystkich sprawach moich. Dlatego brzydzę się nadewszystko grzechami moimi i żałuję za nie serdecznie, nie dlatego, żem utracił niebo i na piekło zasłużył, ale żałuję ze szczerej i serdecznej miłości, którą Ci winien jestem, jako Stwórcy mojemu. Żałuję serdecznie, dlatego, żem Cię obraził najwyższe dobro moje. Chcę się poprawić, a jako ja odpuszczam wszystkie krzywdy nieprzyjaciołom moim, tak proszę Cię, abyś był miłościw mnie grzesznemu; zmiłuj się nademną Boże mój, przez dobroć Twoją, przez zasługi Jezusa Chrystusa, Najświętszej Matki Jego i wszystkich Świętych.

Modlitwa do Pana Jezusa.

Stawam przed Tobą, ukrzyżowany Chryste Jezu, jako jeden z największych grzeszników, za którymi wisząc na krzyżu, prosiłeś Ojca Twego, aby im odpuścił; upraszam Cię, o Jezu, przemów za mną, bo Tobie się spowiadam ze wszystkich grzechów moich. Przez łzy oczu Twoich, obmyj, o Jezu, wszystkie zmazy grzeszących oczu moich. Przez słodką litość uszu Twoich, zapomnij o Jezu na wszelką niezbożność grzeszących uszów moich. Przez świętość ust Twoich, zetrzej o Jezu wszelką obrazę zmazanych ust moich. Przez doskonałość dzieł Twoich i przez przebicie rąk Twoich, znieś,

o Jezu, wszelką obrzydliwość niezbożnych rąk moich. Przez bolesne przebicie ubóstwianych nóg Twoich, zetrzyj, o Jezu, wszelką szpetność nóg moich. Przez czystą intencję najświętszych myśli Twoich i przez gorącą miłość przebitego Serca Twego, daruj, o Jezu, wszelkie winy grzesznych myśli moich. Przez niewinność i świątobliwość życia Twego, zgładź o Jezu wszystkie kary, na jakie przez życie grzeszne zasłużyłem. Przez wylanie najdroższej Krwi Twojej, odpuść, o Jezu, wszystkie przewinienia duszy mojej. Przez wszystkie okrutne boleści Twoje, któreś poniósł w drodze krzyżowej od Ogrójca aż do ciężkiego na krzyżu skonania, proszę Cię, o Jezu, wzbudź w sercu mojem żal za grzechy i mocne postanowienie, aby Ciebie, Boga mojego dusza moja więcej nie obrażała. Amen.

Modlitwa do Najświętszej Marji Panny.

O Niepokalana i Najczystsza Panno! jeżeli kiedy, to teraz proszę, pośpiesz się ku ratunkowi memu, niechaj dziś pomocy Twojej doznam, abym za Twą przyczyną iskierkę światła darów Ducha św. otrzymał, którą będąc oświecony, będę mógł w sercu mojem wszystko to obaczyć, cokolwiek Syna Twego obraża i wyznać na siebie przed namiestnikiem Jego, nic nie tając i nie wstydząc się, aby tylko Jemu cześć i chwała i Aniołom w niebie pociecha być mogła. — Amen.

Odmówiwszy powyższe modlitwy, zbliż się do konfesjonału, a uklęknąwszy przeżegnaj się i mów z żalem i pomału:

„Ja grzeszny człowiek spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu, Najświętszej Marji Pannie, wszystkim Świętym i Tobie Ojcze duchowny, żem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem; moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina".

Zaczynając spowiedź, przeżegnaj się i pozdrów Spowiednika, mówiąc: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...* a gdy ci odpowie, wtedy mów: *Ostatni raz spowiadałem(am) się...* (tu powiedz, kiedy?): *pokutę odprawiłem(am); żadnego grzechu nie zataiłem(am), i następującymi grzechami P. Boga obraziłem (am).*

Tu wyznaj szczerze wszystkie grzechy od ostatniej spowiedzi popełnione, liczbę ich i okoliczności, a gdy skończysz, mów:

„Za te i za wszystkie wiadome i niewiadome grzechy moje żałuję serdecznie, żem niemi Boga najlepszego Ojca mojego obraził. Postanawiam mocno nigdy więcej nie grzeszyć i wszystkich okazji do grzechu unikać. Proszę o zbawienną pokutę i łaskawe rozgrzeszenie".

Następnie odbierzesz od spowiednika stosowną naukę i udzieli ci rozgrzeszenia, a wtedy mów serdecznie i z żalem bijąc w piersi: *„Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu".*

Modlitwy po Spowiedzi.

Dzięki Ci składam najpokorniejsze o Boże! żeś mi przez rozgrzeszenie kapłana odpuścił grzęchy moje. Niech będzie na wieki wielbiona dobroć i miłosierdzie Twoje! Już Cię teraz obrażać nie chcę, o Boże! już odtąd starać się będę w posłuszeństwie i wierności chodzić drogami przykazań Twoich; już ich gwałcić nie będę, lecz święcie dopełniać. Z nową odwagą i mocą pragnę walczyć i przezwyciężać w sobie wszystko złe. Już mię nic nie potrafi za łaską Twoją odłączyć od miłości Twojej, o Panie! O jakże mi teraz lekko i błogo na mojem sumieniu, gdy mam mocną nadzieję, że mi odpuściłeś grzechy moje! O jakże się cieszy dusza moja, że znów w łasce Twojej zostaje!

Trwoga i niepokój, dręczyły mię we wszystkich drogach moich, dopóki żyłem w grzechu; teraz znów

doznaję słodkiego pokoju sprawiedliwych. Ach Panie! teraz dopiero uczułem, że dzień jeden z Tobą jest lepszy, jak tysiące w grzechu i oddaleniu od Ciebie! Ach składam Ci dzięki najczulsze w upokorzeniu i wielbię dobroć Twoją, a ufając w łasce Twojej, mam nadzieję, że mnie już żadne dobro doczesne, żadna rozkosz cielesna, żadna pożądliwość grzechowa nie omami i nigdy nie przywiedzie do utraty mojej spokojności i łaski Twojej.

Ale o Boże! czemże jest człowiek, gdy go Ty nie wzmocnisz? Ach! bez Twojej łaski nic nie możemy. Przetoć Cię błagam: bądźże mi pomocą, abym wierny memu postanowieniu, tylko się Ciebie trzymał, Ciebie nad wszystko poważał i kochał, i stosownie do Twojej woli świętej urządził życie moje! Chcę troskliwie czuwać nad skłonnościami mojego serca, unikać wszelkiej okazji do grzechu. Ale o Panie! Ty wiesz, że cały świat jest pełen niebezpieczeństw, a zatem, że jeszcze mogę popaść w niejedną okazję do grzechu; wtedy skłonność do złego znów obudzi się we mnie; ach Panie! jakże ja tę walkę odbyć zdołam bez Ciebie! wspierajże mię i wzmacniaj łaską Twoją. Błagam Cię o to przez Syna Twego, naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.

Proszę także o Boże! przyjmij łaskawie te modlitwy i uczynki pokutne, które mi kapłan naznaczył na zgładzenie kar grzechowych, które jeszcze pozostają do odpokutowania po otrzymanem odpuszczeniu grzechów. Przyjmij i to łaskawie, cokolwiek z rozporządzenia Twojego napotka mię w życiu mojem, wszystkie moje utrapienia, przykrości i cokolwiek dobrego wykonam. Niech mi to wszystko posłuży na złagodzenie i odpuszczenie kar doczesnych; a co jeszcze nie dostaje pokucie i zadosyćuczynieniu mo-

jemu, zastąp to zasługami Syna Twojego, naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Imię Pana naszego, Jego dobroć i miłosierdzie, niech będą wielbione na wieki. Amen.

Modlitwy przed Komunją.

Boże, Panie nieba i ziemi, Zbawco ludzi, oto przychodzisz do mnie i niebawem dostąpię szczęścia, iż Cię będę mógł (a) przyjąć. Kto mógłby uwierzyć, że cud taki jest możebny, gdybyś tego sam był nie powiedział? Tak, Panie, wierzę, że Ciebie samego mam przyjąć w tym Sakramencie, Ciebie, który raczyłeś za mnie na krzyżu życie ofiarować, a będąc w chwale niebieskiej, kryjesz się pod temi uwielbienia godnemi postaciami.

Wierzę to, mój Boże i mocniej tego jestem pewien, niż gdybym własnemi widział oczyma. Wierzę, ponieważ Ty to powiedziałeś i z poddaniem uwielbiam i przyjmuję Twe słowo.

Panie, śpieszę się na Twe słowo. Staję przed Tobą z wszystkimi mymi niedostatkami, ciemnotą i nędzą; ufam, że pokrzepisz mię, wesprzesz i przemienisz.

Ufam bez obawy zawodu w mej ufności. Czyliż bowiem nie Ty, o Boże, jesteś Panem serca mojego? A kiedyż serce moje będzie wyłączniej Tobie powolne, jeżeli nie w chwili, w której na własność je posiędziesz?

Akt pragnienia.

Jest-li to możliwe, Boże dobroci! że Ty przychodzisz do mnie i nieskończenie pragniesz połączyć

się ze mną? Przyjdź, pożądany memu sercu, przyjdź Baranku Boży, Najświętsze Ciało i Krwi najdroższa mego Zbawiciela, przyjdź na pokarm i lekarstwo mej duszy. Obym mógł (a) widzieć i na zawsze posiadać Ciebie, Boga serca mojego, mą radość, mą rozkosz, mą miłość i wszystko moje.

Tyś Chlebem, który z Nieba zstąpił, winem który rodzi dziewice. Przyjdź, nasyć głód mój, zaspokój pragnienie moje. Wzdycham i tęsknię ku Tobie.

Przyjdź tedy, najdroższy Jezu, aczem niegodzien (a) Cię przyjąć; rzeknij tylko słowo, a będę oczyszczony (a). Gotowe serce moje, a gdyby, jako należy, przysposobionem nie było, możesz i racz je jednem spojrzeniem Twojem przysposobić, zmiękczyć i rozgrzać. Przyjdź, Panie Jezu, a nie odwlekaj.

Przyjdź, o Boże mojego serca, pragnę Cię z taką przyjąć miłością, z jaką Cię święte i w miłości ku Tobie najgorętsze dusze kiedykolwiek przyjmowały, z jaką Cię Najświętsza przyjmowała Matka, i z ich Komunjami łączę tę moją dzisiejszą Komunję.

O Najdostojniejsza Panno i Matko moja Marjo! Oto już przystępuję do Ołtarza, by przyjąć Twojego najukochańszego Syna! Ach! gdybym mógł (a) mieć czystość Twoją i Twoją miłość, z jakąś Ty Go przyjmowała! O Matko miłosierdzia! podaj mi dziś Twojego Syna, jakoś niegdyś Pasterzom i Mędrcom ze Wschodu podawała; i z Twoich najczystszych rąk chcę, pragnę i życzę sobie Go przyjąć. Powiedz Mu, że ja jestem z liczby sług Twoich, gdyż pewny jestem, że miłośniejszemi na mnie spojrzy oczyma i ściślej się ze mną złączy.

Modlitwy po Komunji św.

Chwała i uwielbienie, miłość i dziękczynienie bądź w każdym momencie Tobie, o Serce Jezusa w Najświętszym Sakramencie, na wszystkich ołtarzach całej ziemi aż do końca świata. Amen.

100 dni odpustu raz na dzień. (Pius IX. 1868).

Duszo Chrystusowa, poświęć mię,
Ciało Chrystusowe, zachowaj mię.
Krwi Chrystusowa, napój mnie.
Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mię,
Męko Chrystusowa, pokrzep mię.
O dobry Jezu, wysłuchaj mię.
W ranach Twoich, ukryj mię.
Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.
Od nieprzyjaciela złośliwego broń mię.
W godzinę śmierci wezwij mnie.
I każ mi przyjść do Siebie,
Żebym z Świętymi Twymi chwalił Cię
Na wieki wieków. Amen.

300 dni odpustu za każde odmówienie, 7 lat po Komunji św., odpust zupełny raz w miesiąc. (Pius IX Racc. 103).

Akt wiary, miłości, uwielbienia i radości przed Najśw. Sakramentem.

Witam Cię, o prawdziwe Ciało z Marji Dziewicy narodzone: witam Cię Jezu, któryś z miłości ku ludziom cierpiał i umarł na krzyżu. Z boku Twego, włócznią przebitego, wyszła krew i woda. O słodki Jezu! Zmiłuj się nad nami!

Adoruję Cię z pokorą, o Boże, ukryty pod postacią chleba, tu obecny! Serce moje, wysławiając dobroć Twoją, omdlewa z miłości,

O Panie! jakże duch Twój słodki! Tyś dał dzieciom Swoim chleb anielski, wszystkie rozkosze w Sobie zawierający; Tyś łaknących napełnił dobrami, a pysznych bogaczów z próżnemi rękami odprawił.

O wdzięczna pamiątko śmierci Zbawiciela; Chlebie żywy, dający życie światu, spraw, niech dusza moja Tobą żyje, niech się niebieską rozkoszą zachwyca u stołu Twego.

O źródło czystości, Panie Jezu Chryste! Obmyj Krwią Twoją duszę moją! Jedna kropla krwi Twojej może wszystkie grzechy zgładzić i cały świat zbawić. O Jezu! którego tu pod zasłoną Sakramentu oglądam, spełnij gorące pragnienie moje, daj mi łaskę oglądać Ciebie twarzą w twarz w Królestwie chwały Twojej. Amen.

Modlitwa św. Genowefy.

Jezu najukochańszy, otóż, gdzie doszła miłość Twa bez granic. Z własnego Ciała i z własnej a przenajdroższej Krwi Twojej zgotowałeś mi Boską ucztę, byś mi się cały najzupełniej oddał. Któż Cię do tego nadmiaru miłości pobudził? Nikt, zaiste, jedno najmiłosierniejsze Serce Twoje. O Serce najczcigodniejsze Jezusa mojego, ognisko miłości Bożej ciągle gorejące! przyjmij duszę moją do Twojej przenajdroższej rany, abym w tej szkole miłości nauczył się wzajemnej miłości tego Boga, który mi dał tak przedziwne dowody swej miłości. Amen.

100 dni odpustu raz na dzień. (Pius VII 9 lut. 1818).

Modlitwa przed wizerunkiem Ukrzyżowanego.

Oto upadam na kolana, o dobry i najsłodszy Jezu, przed obliczności Twoją, prosząc i błagając z całą gorącością ducha, na jaką zdobyć się mogę,

abyś wpoić raczył w serce moje żywe uczucia wiary, nadziei i miłości, oraz prawdziwą za grzechy moje skruchę i mocną wolę do poprawy; podczas gdy głębokiem uczuciem i miłości i boleści rozpamiętywam i w duchu oglądam pięć ran Twoich, mając przed oczyma co już prorok Dawid o Tobie, o dobry Jezu, mówił: „Przebodli ręce moje i nogi moje! policzyli wszystkie kości moje". (Psalm 21).

Odpust zupełny: po spowiedzi, komunji św. i po odmówieniu 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś, 6 Chwała Ojcu i Wierzę — za Kościół św. kat. i za Ojca św. Można ofiarować i za umarłych. (Pius IX 31 lipca 1858).

Modlitwy podczas Mszy św.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Dozwól mi, o Boże, połączyć się z kapłanem i wraz z nim ofiarować Ci najdroższą Ofiarę naszego zbawienia; daj mi przejąć się takiemi uczuciami, jakiemi byłbym (łabym) przejęty (a) na widok Twej krwawej ofiary i męki na górze Kalwaryjskiej.

Kapłan u stóp ołtarza.

Wyznaję przed Tobą, Boże mój, wszystkie grzechy, których winnym (ą) się czuję. Wyznaję wobec Najświętszej Panny Marji, wszystkich Świętych, i wszystkich wiernych, że zgrzeszyłem (am) myślą, mową, uczynkiem, opuszczeniem dobrego; moja wina, moja wina, moja bardzo ciężka wina. Dlatego proszę Najśw. Pannę i wszystkich Świętych, by się za mną do Ciebie Boże wstawić raczyli.

Boże mój, wezwałeś mnie do poznania Twojej świętej wiary, podczas gdy tyle narodów żyje w nie-

wiadomości Łaski prawdy objawionej. Całem sercem przyjmuję i słuchani świętych wyroków, któreś przez usta Twych Proroków ogłosił, a z pokorną uległością, należną Twemu słowu, i całą duszą cieszę się, widząc ich spełnienie w nowej ewangelji i w tej świętej Ofierze.

„Kyrie elejson“.

Boski Stworzycielu dusz naszych, zlituj się nad dziełem rąk Twoich, Ojcze najmiłosierniejszy, uczyń miłosierdzie nad dziećmi Twojemi. Sprawco zbawienia naszego, za nas na krzyżu ofiarowany, uczyń nas uczestnikami Twej śmierci i Twej krwi najdroższej.

Najdroższy Zbawicielu, najsłodszy Jezu, ulituj się naszej nędzy i przebacz nam grzechy nasze.

„Gloria“.

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wielbimy Cię, dzięki Ci składamy, dla wielkiej chwały Twojej, Panie, Boże, Ojcze Wszechmogący.

Panie Jezu Chryste, Baranku Boży, Synu Boga Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami. Który gładzisz grzechy świata, przyjm prośbę naszą. Który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Ponieważ Tyś sam jeden święty, sam jeden Pan, sam najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem świętym, w chwale Boga Ojca. Amen.

„Modlitwa“.

Za przyczyną Najśw. Panny Marji i Świętych, których pamięć i cześć obchodzimy, użycz nam Panie, wszystkich łask, które Twój kapłan, dla siebie i dla nas od Ciebie wyprasza. W zjednoczeniu z jego mo-

dłami, zanoszę do Ciebie prośby i za tych, za których jestem zobowiązany (a) i proszę Cię, Panie, o wszelką pomoc i łaskę, o których wiesz, że nam są potrzebne, byśmy żywot wieczny otrzymali, w imię Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

„Podczas Lekcji“.

Ofiaruję Ci, Panie, tę ofiarę dla uczczenia i uznania Twej najwyższej władzy nademną i nad całem stworzeniem; na zadosyćuczynienie za me grzechy; na podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa, któremiś mnie obsypał.

Ofiaruję Ci, tę Najśw. Ofiarę na wyjednanie Twej nieskończonej dobroci dla mnie, dla krewnych, dobrodziejów, przyjaciół i nieprzyjaciół, przez zasługi Jezusa Chrystusa, który będąc samą Sprawiedliwością, stał się ofiarą przejednania za wszystkich.

Ofiarując Ci tę Najśw. Ofiarę, polecam Ci, mój Boże, wszystek Kościół katolicki, Ojca św., Biskupa naszego, wszystkich duszpasterzy, książąt chrześcijańskich i wszystkie ludy katolicką wiarę wyznaiące.

Wspomnij, Panie, na wiernych zmarłych i przez zasługi Syna Twojego daj im miejsce ochłody, światła i pokoju. Zlituj się , Panie, nad niewiernymi, błądzącymi i wszystkimi grzesznikami. Amen.

„Ewangelja“.

O mój Boże, oto Syn Twój jedyny poucza mnie o mych powinnościach. Jego mam teraz słuchać. Lecz na co przyda mi się, gdy przed Tobą na sądzie okażę, żem miał (a) wiarę, a będę bez zasług miłości i dobrych uczynków?

Wierzę, a żyję, jakbym nie miał wiary. Nie sądź mię jednak, Panie, za ten rozbrat i niezgodę między

Twym zakonem a mem postępowaniem. Wierzę, lecz daj mi odwagę i moc, bym spełniał, co sercem wierzę i usty wyznaję ku większej Twej chwale. Amen.

„*Wierzę*".

Wierzę w Boga jedynego, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widomych i niewidomych. I w jednego Pana Jezusa, Syna Bożego, z Ojca narodzonego przed wszystkiemi wieki. Boga z Boga, Światłość z światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, narodzonego, niestworzonego, współistotnego z Ojcem, przez którego wszystko jest uczynione, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios. I wcielony jest z Ducha świętego w żywocie Panny Marji, i stał się człowiekiem. Ukrzyżowan też dla nas pod Pontskim Piłatem, cierpiał i pogrzebion jest. I zmartwychwstał trzeciego dnia według tego, jako w piśmie przepowiedziane było. I wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Ojca. I znowu ma przyjść w chwale sądzić żywe i umarłe, którego królestwa nie będzie końca. I w Ducha świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem razem chwałę odbiera, który mówił przez Proroków. I w jeden święty, katolicki i Apostolski Kościół. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów, i oczekuję zmartwychwstania umarłych, i żywota przyszłego. Amen.

„*Ofiarowanie*".

Ojcze Najświętszy, Wszechmogący, Wieczny Boże, lubo niegodny (a) jestem okazać się przed Tobą, przecież ośmielam się oddać Ci tę ofiarę przez ręce kapłana zanoszoną w tej intencji, jaką miał Jezus Chrystus, Zbawiciel mój, gdy tę ofiarę ustanawiał,

i jaką ma w tej chwili, w której się tu za mnie ofiaruje. Amen.

„Prefacja“.

Oto szczęśliwa chwila, w której Król Aniołów i ludzi ma się zjawić! Napełnij mię, Panie, Duchem Twoim, by serce moje o niczem nie myślało, tylko o Tobie. Wszystko wzywa mię, bym zawsze i wszędzie chwalił Ciebie, Boga, Pana nieba i ziemi. Zaiste słuszna jest i pożyteczna, w zjednoczeniu z Jezusem nieustanną cześć Ci oddawać. Przez Niego wszystkie błogosławione duchy oddają hołd Twojemu Majestatowi, przez Niego wszystkie Moce niebieskie, czcią i trwogą przejęte, łącznymi głosy Cię wychwalają. Dozwól nam, Panie, nasze nieudolne wychwalanie połączyć z pieniami chórów anielskich, byśmy zgodnie z nimi, w uniesieniu radości i podziwu mogli nieustannie Cię wielbić.

Święty, Święty, Święty Pan, Bóg zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokościach! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach!

„Kanon“.

Ojcze najmiłosierniejszy! błagamy Cię przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego, byś wdzięcznie przyjął i błogosławił ofiarę, którą Ci dajemy; byś zachował, bronił i rządził Kościół Twój święty, katolicki, z wszystkimi wiernymi, Papieżem, naszym Biskupem, i z wszystkimi wyznawcami Twej świętej wiary.

Osobliwie polecamy Ci, Panie, tych, za których sprawiedliwość, wdzięczność i miłość nakazuje nam się modlić, w szczególności za N. N. jako też za wszystkich, tej świętej ofierze obecnych. By Ci zaś nasze

hołdy milszymi były, łączymy się z najchwalebniejszą Marją Panną, Matką Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa, z wszystkimi Twymi Apostołami, Męczennikami i wszystkimi Świętymi, z którymi jeden i ten sam Kościół stanowimy.

Obym w tej chwili, o mój Boże, miał one gorące pragnienia, któremi święci Patrjarchowie wyglądali przyjścia Mesjasza! Przyjdź, Panie Jezu, przyjdź Zbawco świata, spełnij tajemnicę, która wszystkie cuda i tajemnice zawiera i przewyższa.

„Podniesienie“.

Jezu Chryste, prawdziwy Boże i człowieku, wierzę, że tu jesteś obecny, z pokorą składam Ci pokłon, kocham Cię z całego serca, i jako Ty z miłości dla mnie przychodzisz, tak i ja z miłości i całkowicie Tobie się oddaję.

Cześć oddaję tej Krwi Przenajświętszej, którą za wszystkich ludzi przelałeś, i ufam, że nie darmo i bez pożytku ją dla mnie przelałeś. Uczyń mię uczestnikiem jej zasług nieskończonych.

„Po Podniesieniu“.

Jak wielką byłaby moja złość i niewdzięczność, gdybym, niepomny (a) na tajemnice, które się przed memi oczyma odprawiają, miał (a) jeszcze kiedy na grzech zezwolić.

Przeto więc teraz z darów Twoich składamy Ci, Boże, prawdziwie czystą, świętą i niepokalaną ofiarę, w której sam się ofiarujesz, a której wszystkie inne ofiary były tylko figurą; ofiarę, która nieskończenie przewyższa ofiary Abla, Abrahama, Melchizedecha, ofiarę jedynie godną Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, w którym samym odwieczne i najwyższe masz upodobanie. Niechaj ta święta Ofiara błogosławieństwem

swem napełni wszystkich, którzy tu w niej udział biorą.

Niech błogosławieństwo to spłynie, o mój Boże, na dusze wiernych, którzy w pokoju zeszli ze świata, a osobliwie na dusze N. N. Dla tej ofiary, użycz im, Panie, całkowitego kar odpuszczenia.

„*Pater noster*".

Jak szczęśliwym (ą) jestem, Boże, że Cię jako Ojca wzywać i do Ciebie, jako do Ojca, mogę się uciekać. Jakaż radość moja, gdy pomyślę, że niebo, w którem przebywasz, ma być kiedyś mieszkaniem mojem. Bądź sławione po całej ziemi święte Imię Twoje. Ty jeden króluj w sercach naszych i rządź wolą wszystkich. Niechaj wszędzie i we wszystkiem dzieje się wola Twoja. Nie odmawiaj dzieciom Twoim chleba dla duszy i ciała. Odpuszczamy ze serca i nam odpuść Panie i wspieraj w pokusach i trudach tego nędznego żywota, a zachowaj od grzechu, jako złego największego. Amen.

„*Agnus Dei*".

Baranku Boży, za mnie ofiarowany, zmiłuj się nademną. Najświętsza ofiaro mego zbawienia, zbaw mię. Boski Pośredniku, daj mi znaleść łaskę u Ojca Twego Niebieskiego, użycz mi pokoju!

„*Komunja*".

Jak szczęśliwym (ą) byłbym (byłabym), Zbawicielu mój, gdybym należał(a) do wiernych, którym czystość sumienia i prawdziwa pobożność dozwalają codziennie przystępować do Twego Stołu świętego.

Skoro jednak nie jestem tego godzien (a), sam wynagródź i uzupełnij, czego mej duszy niedostaje.

Przebacz mi wszystkie grzechy, brzydzę się nimi całem sercem, ponieważ Ty się, o Boże, brzydzisz niemi nieskończenie. Przyjm pragnienie moje połączenia się z Tobą. Uzdrów i oczyść mię jednem spojrzeniem Twojem, jakiem na Piotra spojrzałeś i spraw, abym Cię co rychlej rzeczywiście i godnie mógł(a) przyjąć.

„*Po Komunji*".

Dopiero przed chwilą, o mój Boże, ofiarowałeś się dla mego zbawienia i ja ochotnie ofiaruję siebie dla Twej chwały. Jestem Twą ofiarą, nie oszczędzaj mię. Przyjmuję z gotowością wszystkie krzyże, które Ci się zesłać na mnie spodoba, przyjmuję je z Twej ręki i łączę z Twoim krzyżem.

Odchodzę oczyszczony (a) na duszy od Twych świętych tajemnic. Unikać będę odtąd i najmniejszych grzechów, osobliwie tego, do którego mnie własna ułomność moja gwałtowniej ciągnie. Chcę być wierny (ą) Twemu Zakonowi i gotów (owa) jestem, raczej wszystko utracić i wszystko wycierpieć, niż Zakon Twój przekroczyć.

„*Błogosławieństwo*".

Błogosław, Boże, tym świętym postanowieniom, pobłogosław nas wszystkich ręką Twego kapłana, a zbawienne skutki tego błogosławieństwa niech zostaną z nami na wieki.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

„*Ostatnia Ewangelja*".

Słowo wcielone, z najgłębszą czcią oddaję Ci pokłon; w Tobie pokładam całą mą nadzieję z silną ufnością, że będąc Bogiem moim, i stawszy się dla

zbawienia ludzi człowiekiem, nie odmówisz mi łask potrzebnych do mego uświątobliwienia i pozyskania nieba na wieki. Amen.

Modlitwa po Mszy św.

Składam Ci dzięki, Panie, za łaskę, że dozwoliłeś mi być dziś obecnym przy ofierze Mszy św., przed tylu innymi, którzy tego szczęścia nie mieli; przebacz mi wszystkie winy, popełnione przez roztargnienie i oziębłość w czasie Mszy świętej. Niechaj ta ofiara oczyści mię z wszystkiego złego w przeszłości, a pokrzepi do dobrego na przyszłość. Amen.

Nabożeństwo wieczorne.

Podczas odpustów, wieczorem około godziny 8, albo w kościele przed cudownym Ołtarzem, albo na Galerji śpiewa się:

Litanja Loretańska.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Marjo,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożej,
Matko najczystsza,
Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana,

Módl się za nami.

Matko nienaruszona,
Matko najmilsza,
Matko przedziwna,
Matko dobrej rady,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie osobliwsze nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Anielska,
Królowo Patrjarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,

Módl się za nami.

Królowo Panieńska,
Królowo Wszystkich Świętych
Królowo niepokalanie poczęta,
Królowo Różańca świętego,
Królowo pokoju,
Królowo Zakonu Seraficzkiego,
Królowo Korony Polskiej,
} Módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko! naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielko nasza! Z synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Synowi Twojemu nas oddawaj.

Módl się za nami święta Boża Rodzicielko!

Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Łaskę Twoją prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem Anielskiem Wcielenie Chrystusa Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni, przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Następnie Nauka i pieśń: Gwiazdo śliczna wspaniała.

DRÓŻKI P. JEZUSA.

Do rozpamiętywania Męki i śmierci P. Jezusa przeznaczonych jest w Kalwarji dwadzieścia ośm kaplic i miejsc, zwanych Stacjami, które obchodzi się w takim porządku, jak poniżej wskazany. Można je obchodzić bez kapłana, przyczem odczytuje się przy każdej stacji odpowiednie, niżej umieszczone rozmyślania i modlitwy. Kto czytać nie umie, odmawia przy każdej Stacji trzy pacierze i Chwała Ojcu; po ostatniej zaś Stacji odmawia się sześć pacierzy i Wierzę—dla dostąpienia odpustów. W drodze pomiędzy Stacjami odmawia się Różaniec, albo śpiewa się pieśni o Męce Pańskiej.

UROCZYŚCIE, pod przewodem kapłana odprawia się te Dróżki w następujących dniach:

2 maja w wilję Znalezienia św. Krzyża.
12 czerwca w wilję św. Antoniego Pad.
W drugi dzień Zielonych Świątek.
1 sierpnia w wilję Matki B. Anielskiej.
14 sierpnia w wilję Wniebowzięcia.
13 września w wilję Podwyższenia św. Krzyża.
3 października w wilję św. Franciszka, jeśli zgromadzi się więcej ludu.

Podczas uroczystego obchodu Dróżek zawsze bywa WOTYWA w kaplicy Grobu Matki B.

O odpustach, przywiązanych do Dróżek, patrz na str. 26.

Dróżki te rozpoczynają się w kościele.

Rozpoczęcie.

Klęcząc przed wielkim ołtarzem.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, Panie i Ojcze niebieski! wejrzyj łaskawie na nas, niegodne sługi i dzieci Twoje, którym pozwoliłeś zgromadzić się na tem świętem miejscu, abyśmy Cię, przez wspólne

modły i pokutę przebłagali, straconą łaskę i wewnętrzny spokój duszy nazad odzyskali, a oraz przy obchodzie uroczystości dzisiejszej z nadanego odpustu skorzystali. I w tem też właśnie celu jako pielgrzymi i nędzni wygnańcy świata tego, stawamy pod Krzyżem Syna Twego Jezusa Chrystusa, ciśniemy się gromadnie pod chorągiew Jego, jako najwyższego Wodza, Pana i Zbawiciela naszego, abyśmy w płaczu i w pokucie, rozpamiętywując drogę Jego krzyżową na tych miejscach świętych stać się mogli uczestnikami Jego zasług i chwały.

O! Jezu drogi, Jezu ukrzyżowany! Spojrzyj miłosiernem okiem na nas grzeszników i spraw, aby ta gorzka męka Twoja, którą rozpamiętywać będziemy, tak przeniknęła bólem serca nasze, jak przeniknęła Serce współbolejącej Matki Twojej.

Pobłogosław nas w tej podróży naszej, prosimy Cię, najświętsza Bogarodzico, i spraw to przyczyną Twoją, aby te obchody krzyżowych dróżek wyszły nam na odpuszczenie grzechów, na zapłatę zaciągnionych win, poprawę życia, dostąpienie zupełnego odpustu, jako też na pomnożenie powinnej czci Twojej i rozszerzenie wiekuistej chwały Boga † Ojca, † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Poczem śpiewa się:

Litania do W. W. Świętych

i idzie się do kaplicy św. Rafała.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!

Święta Marjo,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Święty Michale,
Święty Gabrjelu,
Święty Rafale,
} Módl się za nami.

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie, módlcie się za nami!

Wszyscy święci niebiescy Duchowie, módlcie się za nami!

Święty Janie Chrzcicielu, módl się za nami,

Święty Józefie, módl się za nami.

Wszyscy święci Patrjarchowie i Prorocy, módlcie się za nami!

Święty Piotrze,
Święty Pawle,
Święty Andrzeju,
Święty Jakóbie,
Święty Janie,
Święty Tomaszu,
Święty Jakóbie,
Święty Filipie,
Święty Bartłomieju,
Święty Mateuszu,
Święty Szymonie,
Święty Tadeuszu,
Święty Macieju,
Święty Barnabo,
Święty Łukaszu,
Święty Marku,
} Módl się za nami.

Wszyscy święci Apostołowie i Ewangielistowie, módlcie się za nami!

Wszyscy święci Uczniowie Pańscy, módlcie się za nami.

Wszyscy święci niewinni Młodziankowie, módlcie się za nami!

Święty Szczepanie,
Święty Wawrzyńcze,
Święty Wincenty,
Święty Wojciechu,
Święty Stanisławie,
Święty Wacławie,
Święty Florjanie,
Módl się za nami.
Święty Fabianie i Sebastjanie, módlcie się za nami!
Święty Janie i Pawle, módlcie się za nami!
Święty Gerwazy i Protazy, módlcie się za nami!

Tu przerywa się Litanja, a dalszy jej ciąg patrz na str. 55.

Stacja 1.

Kaplica św. Rafała.

Zbliżając się do tej kaplicy śpiewa się:

Ruszamy Panie! męki Twojej ślady
Obchodzić, Ty zaś serc naszych zawady
Wszelkie uprzątnij, a zachęć sumienia
Do dziękczynienia.
Wszak nic dobrego czynić nie umiemy
Bez łaski Twojej, więc o nią prosimy,
Dodaj pomocy, zmiękcz serca kamienne
We łzy zbawienne.
Aniele Stróżu, miej nad nami wodze,
Byśmy pożytek zbawienny w tej drodze
Odnieśli, Ty zaś w sercach wzbudzaj żale
Święty Rafale.

Śpiewa się klęcząc przed kaplicą:

V. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

R. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił.

ROZMYŚLANIE.

Bóg, w nieograniczonej dobroci swojej szczególnym sposobem opiekuje się ludźmi, gdy im oprócz natchnień wewnętrznych udziela jeszcze Aniołów swoich, którzyby ich w przedsięwzięciach dobrych wspierali, o grożącem niebezpieczeństwie ostrzegali, od złej napaści bronili, i do zbawienia szczęśliwie doprowadzili.

Już w starym Zakonie, Bóg wyprowadzając lud Izraelski z Egiptu do ziemi obiecanej, rzekł do niego: „Oto ja poszlę anioła mego, któryby szedł przed tobą i strzegł cię w drodze i wprowadził cię na miejsce, które ci nagotowałem. Szanujże go i słuchaj głosu jego, ani go lekceważ, bo cię opuści, gdy zgrzeszysz“.

Ten sam Bóg, wyprowadził podobnie i ciebie teraz, lubo na krótki czas z domu, jakoby z niewoli, bo z pomiędzy trosk domowych i zgryzot codziennych, a przyprowadził cię na to święte miejsce, abyś się otrząsł z kłopotów i zbytecznych starań światowych, ażebyś tu na tem ustroniu, przez pobożne modły i rozpamiętywanie gorzkiej męki Jezusa, znalazł ulgę dla strapionego serca, spokój i pociechę dla duszy twojej.

Ten sam Bóg gotów jest i dla ciebie w tej to drodze krzyżowej, przydać stróża św. Rafała archanioła, któryby, tak jak niegdyś z Tobiaszem, szedł z tobą i strzegł cię w tej drodze, ażebyś, jak mówi Duch św. przez króla Dawida: „nie obraził o kamień nogi twojej“, t. j. nie zgrzeszył.

Módlmy się:

Wszechmogący wieczny Boże, który przedziwnie i łaskawie posługami aniołów rozporządzasz, prosimy Cię pokornie, abyś nam łaskawie przeznaczyć raczył anioła Twojego, któryby nas w tej drodze rozważania gorzkiej męki Syna Twego, wiernie strzegł od wszelkich przeciwności ciała i duszy, bronił od złych pożądliwo-

ści i zmysłowych roztargnień, iżbyśmy za pomocą św. przewodnika Twojego przez pobożne rozpamiętywanie najdroższej męki Pańskiej, przedwiecznemu Bogu cześć i chwałę oddać, a zbawienny pożytek dla siebie pozyskać mogli.

Tu zmówić 3 Ojcze nasz na własną intencję, poczem idzie się do Wieczernika, do którego 3240 kroków, śpiewając 3 razy:

V. Któryś cierpiał za nas rany,
R. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Następnie śpiewa się dalszy ciąg litanji:

Wszyscy święci Męczennicy, módlcie się za nami!
Święty Sylwestrze,
Święty Grzegorzu,
Święty Ambroży,
Święty Augustynie,
Święty Hieronimie,
Święty Marcinie,
Święty Mikołaju,
Święty Kazimierzu,
Módl się za nami.
Wszyscy święci Biskupi i Wyznawcy, módlcie się za nami!
Wszyscy święci Doktorowie, módlcie się za nami!
Święty Antoni,
Święty Benedykcie,
Święty Bernardzie,
Święty Dominiku,
Święty Jacku,
Święty Franciszku,
Święty Stanisławie Kostko,
Módl się za nami.
Wszyscy święci Kapłani i Lewitowie, módlcie się za nami!
Wszyscy święci Zakonnicy i Pustelnicy, módlcie się za nami!

Święta Anno,
Święta Marjo Magdaleno,
Święta Agato,
Święta Łucjo,
Święta Agnieszko,
Święta Cecyljo,
Święta Katarzyno,
Święta Anastazjo,
Święta Barbaro,
Święta Małgorzato,
Święta Jadwigo,
Święta Elżbieto,

Módl się za nami.

Święta Urszulo z towarzyszkami swemi, módl się za nami!
Wszystkie święte Panny i Wdowy, módlcie się za nami!
Wszyscy święci i święte Boże, przyczyńcie się za nami!
Bądź nam miłościw, przepuść nam Panie!
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie!
Od wszelkiego złego, wybaw nas Panie!
Od grzechu każdego, wybaw nas Panie!
Od gniewu Twojego, wybaw nas Panie!
Od powietrza, głodu ognia i wojny, wybaw nas Panie!
Od nagłej i niespodzianej śmierci, wybaw nas Panie!
Od sideł szatańskich, wybaw nas Panie!
Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli, wybaw nas Panie!
Od ducha nieczystego, wybaw nas Panie!
Od piorunów i gwałtownej niepogody, wybaw nas Panie!
Od potępienia wiekuistego, wybaw nas Panie!
Przez tajemnicę świętego Wcielenia Twego, wybaw nas Panie!

Przez przyjście Twoje, wybaw nas Panie!
Przez narodzenie Twoje, wybaw nas Panie!
Przez chrzest i święty post Twój, wybaw nas Panie!
Przez śmierć i pogrzeb Twój, wybaw nas Panie!
Przez święte zmartwychwstanie Twoje, wybaw nas Panie!
Przez cudowne Wniebowstąpienie Twoje, wybaw nas Panie!
Przez Ducha świętego Pocieszyciela zesłanie, wybaw nas Panie!
W dzień sądu Twego, wybaw nas Panie!
My grzeszni do Ciebie wołamy, wysłuchaj nas Panie!
Abyś nam grzechy odpuścić raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś karanie od nas oddalić raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś nas do pokuty prawdziwej przyprowadzić raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś Namiestnika przedniejszego Apostolskiego i wszystkie duchowne stany w świętej pobożności zachować raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś nieprzyjacioły Kościoła świętego poniżyć raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś królom i panom chrześcijańskim pokój i zgodę prawdziwą dać raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś wszystek lud chrześcijański pokojem i jednością opatrzyć raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś też nas samych w służbie Twojej świętej utwierdzić raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś wszystkim dobrodziejom naszym wiekuistą zapłatą uczynność ich wynagrodzić raczył, wysłuchaj nas Panie!

Abyś dusze nasze, braci, powinnych i dobrodziejów naszych, od wiekuistego zatracenia wyswobodzić raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś wszystkie wierne zmarłe wiekuistego odpocznienia donieść raczył, wysłuchaj nas Panie!
Abyś prośby nasze miłościwie przyjąć raczył, wysłuchaj nas Panie!
Synu Boży, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson!

Stacja 2.

Kaplica zwana Wieczernik.

Zbliżając się do niej, śpiewa się:

Pan raz ostatni z uczniami wieczerza,
Choć świadom zdrajcy z żydami przymierza,
Przecież go cierpi u stołu z inszymi
Uczniami swymi.
Owszem go Ciałem swem karmi przy stole,
Wespół z innymi w apostolskiem kole,
Umywa nogi i zdrajcy Judasza,
Pociecha nasza.

Klęcząco:

V. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogo sławimy Tobie.
R. Żeś przez krzyż i mękę Twoją świat odkupił.

ROZMYŚLANIE.

Jezus Chrystus, widząc, że się zbliża dzień Jego śmierci, postanowił jeszcze pożywać z uczniami swymi ostatnią na tej ziemi wieczerzę, a zarazem na tej wieczerzy ustanowić Przenajświętszy Sakrament. I stało się, gdy Jezus usiadł do stołu z dwunastu uczniami, przyniesiono baranka wielkanocnego, którego spożywali żydzi na pamiątkę wybawienia ich z Egiptu. Przy tej to wieczerzy rzekł Jezus: „Z największem utęsknieniem pragnąłem z wami obchodzić uroczyście tę ostatnią pamiątkę pożywania baranka wielkanocnego, nim umrę...“ Temi słowy wyraził Jezus, że pragnie spełnić na sobie figurę Baranka wielkanocnego, albowiem za chwilę miał się podać na zabicie, aby nas z niewoli grzechu, z więzów czarta i od śmierci wiecznej wyzwolił. — Jednak nie widział wzajemnej dla siebie wdzięczności u ludzi. Ściśniony boleścią przepowiedział, że nawet z tak małej garstki uczniów, tej nocy jeden Go zdradzi i w ręce bezbożnych na śmierć wyda, drugi się Go zaprze, — a inni Go opuszczą.

* * *

Wstawszy po tej wieczerzy, przepasał się ręcznikiem, a wziąwszy naczynie z wodą, zaczął umywać uczniom nogi. — Tu rozważ głęboko pokorę Jezusa!... Mistrz i Pan umywa nogi swym uczniom, Syn Boży schyla się do nóg śmiertelnych, słabych, grzesznych ludzi!... I cóż to ma znaczyć? Wytłómaczył to sam Jezus, gdy powiedział: „Umywając wam nogi, uczyniłem to dla tego, abym was nauczył pokory i pokazał, abyście się nad innych nie wynosili, ale wzajemną miłość braterską zachowali; a kto chce być wyższym nad innych, niechaj się stanie sługą swych braci. — A jako Ja teraz uczyniłem wam, tak też i wy powinniście jeden drugiemu czynić, bo wtedy tylko prawdziwie uczniami

mymi będziecie, kiedy godnie mnie naśladować będzie cie, służąc sobie wzajemnie".

* * *

Wreszcie po skończonem umywaniu nóg, usiadł znów Jezus do stołu. Tedy wziął chleb w swe ręce a wzniósłszy oczy w niebo pobłogosławił, łamał i podał uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was wydane będzie". Potem wziął kielich z winem, pobłogosławił i podał uczniom, mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy, ten jest bowiem kielich Krwi mojej, która za was i za wielu wylaną będzie na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę!" W wieczerniku wypełnił więc i uskutecznił to, co od dawna był przyobiecał, gdy mówił: „Dam wam inny chleb, który z nieba zstąpił; — Jam jest chleb żywota, ktoby pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, bo ten chleb, który ja wam daję, jest Ciało moje; a kto pożywa Ciało moje, a pije Krew moją, ten we mnie mieszka, a Ja w nim".

Ustanowił tu Najśw. Sakrament, w którym Sam siebie dał na pokarm i napój dla zbawienia dusz naszych.

Módlmy się:

O Zbawicielu mój drogi! któż zdoła pojąć nieskończoną miłość Twoją, jakąś nas ukochał? Jako Ojciec między dziećmi siedziałeś w przededniu śmierci między uczniami, opowiadałeś im swoją mękę i śmierć, dawałeś im ostatnie ojcowskie upomnienia, nauki i pociechy. O bądźże i naszym Nauczycielem i Pocieszycielem. Patrząc na Cię schylonego u nóg uczniów cześć Ci oddaję w tem upokorzeniu, gdyż dałeś mi przykład, abym był pokornym. O wspomóżże mnie, abym chętnie uniżał się dla miłości Twojej.

Patrząc nakoniec na cud niewypowiedzianej miłości Twojej w ustanowieniu Najświętszego Sakramentu, wierzę, żeś dla mnie ustanowił ten cudowny pokarm i napój niebieski Ciała i Krwi Twojej Najświętszej. O jakże Ci zdołam złożyć godne dzięki za taką miłość?..

Udziel mi pomocy do poprawy życia; zniszcz we mnie skłonność złego; oczyść duszę moją, abym się mógł godnie zbliżyć do stołu Twojego i przyjmować Cię czystem sercem.

5 pacierzy na intencję tych, którzy niegodnie przystępują do Komunji świętej.

3 razy: V. Któryś cierpiał za nas rany,
R. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Do trzeciej Stacji jest pół ćwierci mili. Leży ona za rzeką Cedronem.

UWAGA.

W drodze pomiędzy jedną a drugą Stacją śpiewa się albo Różaniec, albo którąś z pieśni o Męce P. Jezusa, jakie znajdziesz na końcu tej książki. Przyszedłszy w pobliże dalszej Stacji, przerywa się Różaniec czy pieśń, — śpiewa się przepisaną przy każdej Stacji zwrotkę, potem „Kłaniamy Ci się", rozmyślanie, modlitwa, pacierze i „Któryś cierpiał", a odchodząc od Stacji śpiewa się dalszy ciąg zaczętej pieśni czy Różańca. Tak się ma postępować podczas Drożek tych do końca.

Stacja 3.

Brama Wschodnia.

Wychodzi z miasta bramą ku Ogrojcu,
Aby ofiarę oddał z siebie Ojcu.
Opuszcza matkę i uczniów strwożony
Bóg nasz wcielony.

V. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
R. Żeś przez krzyż i mękę Twoją świat odkupił.

ROZMYŚLANIE.

Po ostatniej wieczerzy P. Jezus opuszcza Wieczernik i udaje się w towarzystwie uczniów swoich w drogę ku rzece Cedron, ku bramie wschodniej miasta Jerozolimy, do ogrodu Getsemańskiego na modlitwę.

Tu przedstaw sobie, iż idziesz obok Chrystusa w towarzystwe jedenastu uczniów. — Wyobraź sobie, że jesteś dwunastym uczniem, w miejsce Judasza, który przed chwilą wyszedł, aby zdradzić Mistrza swojego.

Popatrz na Jezusa, a zobaczysz w Nim znaczną zmianę. — Już On tu nie jest tak pogodnej twarzy, jakim był w Wieczerniku; poczyna się smucić i tęsknić, gdyż zbliża się ostatnia chwila wydania Go na męki.

W takim smutku rozmawia z uczniami o swojem pojmaniu tej nocy, i o trwodze i zgorszeniu wielu; a zwracając się do uczniów, rzekł otwarcie: „I wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy, bo napisano jest: uderzę pasterza, a rozprószą się owce".

Przepowiednia ta wielkie wrażenie zrobiła na Apostołach. Zmięszani, skupili się około Jezusa i starali się okazać Mu swą miłość i przywiązanie, oświadczając, iż Go nigdy nie opuszczą. — A Piotr święty rzekł nawet: „Choćby się z Ciebie wszyscy zgorszyli, ja się nigdy nie zgorszę"; i „chociażby mi i umrzeć z Tobą przyszło, nie zaprę się Ciebie". — To samo powtarzali i inni uczniowie. — Na to odrzekł Jezus: „Piotrze, Piotrze, takiś pewny siebie, a jednak pierwej, niżeli kur dwa razy zapieje, trzykroć mnie się zaprzesz".

Tak rozmawiali w tej drodze, a smutek Jezusa coraz się bardziej powiększał.

Módlmy się:

Panie Jezu Chryste, który, po ustanowieniu Najświętszego Sakramentu, opuszczając Wieczernik, udałeś

się w towarzystwie Uczniów za rzekę Cedron na modlitwę, aby w niej cierpienia i mękę, którąś ponieść miał, ofiarować Ojcu przedwiecznemu — lecz wpierw, skupiwszy koło Siebie Uczniów poraz ostatni przed śmiercią, w najczulszych pożegnałeś ich słowach i rozstałeś się z nimi w tej Bramie, — prosimy Cię, spraw to, abyśmy, rozpamiętywając to bolesne pożegnanie Twoje — w godzinę śmierci naszej mogli mieć pociechę zobaczenia Cię w niepojętej chwale niebieskiej, na prawicy Ojca, z którym wspólnie i z Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś, na odpuszczenie grzechów w godzinę śmierci.

V. Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 4.

Kaplica Grobu Matki B.

(Tu Wotywa).

Matko grzeszników, nadziejo jedyna,
Uproś nam łaskę u Twojego Syna,
By nas skruszonych raczył przyjąć k'sobie
Przy swoim grobie.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

W czasie pochodu Chrystusa do Ogrojca na modlitwę, wyszła także Najświętsza Matka z Wieczernika i zaszła Mu drogę. Ta Matka dokładnie przewidywała mękę Syna; przyszła tedy z Nim się pożegnać. Synowi swojemu, w tej ciężkiej chwili ani pociechy, ani żadnej ulgi przynieść nie mogła!... Upadłszy na ziemię, oddała Mu głęboki pokłon jako Bogu, a On z synowską miło-

ścią żegnał ją słowy: „Matko moja, podzielaj ze mną mękę; spełniaj ze mną wolę Boga Ojca na ludzkie zbawienie ". A Ona całem sercem oddała się na ofiarę i stała się odtąd współuczestniczką całej męki i śmierci Jezusa, podjętej dla odkupienia naszego.

Tu w tej kaplicy, przedstawiającej nam grób Matki Boskiej, zastanów się, że to miejsce przypomina Jozafatową dolinę. — Pomnij, że to miejsce, które było świadkiem smutku Marji i Jezusa, — będzie oraz świadkiem okropności, gdy tenże sam Chrystus przybędzie na sąd ostateczny, zgromadzi tu wszystkie narody i zasiędzie jako Sędzia na stolicy swojej z mocą wielką i majestatem.

Tu — grzesznicy, którzy z tej męki Jego nie korzystali, i w grzechach swych bez pokuty pomarli, drżeć będą z przestrachu i wołać z przerażeniem na góry i pagórki, aby się na nich zwaliły i aby ich od oblicza zagniewanego Sędziego zakryły.

Módlmy się:

O Najświętsza Marjo Panno, któraś przy tem smutnem pożegnaniu z Synem, idącym na mękę, — wielką boleścią uciśniona została, lecz poddając się w pokorze woli Ojca niebieskiego, stałaś się towarzyszką wszystkich cierpień i udręczeń Jezusa, przyjmij mię, błagam Cię, do towarzystwa swego, abym idąc pod Twojem przewodnictwem, rozpamiętywał mękę Syna Twego, nie tylko obchodząc tę drogę krzyżową, ale gdy powrócę do domu, tę drogą pamiątkę okupu zbawienia mojego nieustannie rozważał, a stąd do bojaźni grzechów i do miłości ku Bogu się pobudzał. Amen.

3 pacierze za Fundatorów tej kaplicy.

3 razy:

Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 5.

Kaplica zwana Ogrojec.

Bojaźń z miłością w Nim wiodły gonitwę,
Przeto w Ogrojcu klęka na modlitwę:
Oddalić prosi kielich gorzkiej męki,
Z Ojcowskiej ręki.

Jednak na wolę Ojcowską się zdaje,
Chociaż od trwogi na siłach ustaje,
Miłość góruje, lubo serce mdleje,
Krwawy pot leje.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Była blizko godzina dziewiąta w nocy, gdy Jezus przyszedł do ogrodu Getsemani, położonego na górze Oliwnej. Wziął ze Sobą trzech uczniów: Piotra, Jakóba i Jana, zostawiwszy resztę Apostołów opodal na dolinie Jozafata. Będąc niewymownie smutny i oddalając się, rzekł do tychże trzech Apostołów: „Zostańcie tu i czuwajcie ze mną i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie...“ sam zaś odszedł na rzut kamienia, padł na kolana i modlił się długo do Ojca swojego.

Podług podania, pierwsi nasi rodzice, Adam i Ewa, po wygnaniu z raju, w tem ustroniu na górze Oliwnej gorzko swój upadek opłakiwali. Tu też przychodzi Zbawiciel, aby jako drugi Adam, naprawić upadek pierwszego, — biorąc na siebie z nieskończonej miłości wszystek ciężar grzechów całego świata.

Oprócz srogiej męki, którą miał ponieść, większą nierównie boleść odczuwał w duszy z powodu tych

grzechów ludzkich. Stanęły Mu one wszystkie przed oczyma. — Widział oziębłości, zgorszenia i zepsucie przyszłych chrześcijan..., oszukania i kłamstwa uwodzicieli, spustoszenie w kościele swoim przez złośliwe prześladowania niewiernych, — a nadewszystko niewdzięczność ludzką. — Co za żal i smutek ogarnął duszę Jego, gdy widział Boskiem okiem swojem, że wielu z ludzi, za których tak srodze ma cierpieć, dobrowolnie poleci w przepaść wieczną; jak znowu niepoliczona liczba innych, ginąć będzie w odszczepieństwie poza owczarnią Jego. — Oblany krwawym potem, wołał do Ojca swego niebieskiego: „Jakaż dla nich korzyść, jakiż pożytek z męki mojej?! — Ach, mój Ojcze! jeżeli można, oddal odemnie ten kielich, wszakże nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie!“

Trzy razy tak się modlił, i trzy razy przychodził do uczniów, upominając ich, aby się także modlili.

W tym wielkim smutku i udręczeniu modlił się Jezus za wszystkich konających ludzi, którzy wtenczas doświadczają najsroższych pokus i udręczeń.

Jeżeli i ty chcesz zwyciężyć w chwili konania, kochaj się w modlitwie, która jest najlepszą bronią przeciw pokusom i smutkom i łącz modlitwę twoją z modlitwą Jezusa w Ogrojcu.

Módlmy się:

Ojcze niebieski! oddaję serce moje Synowi Twojemu, który oblany potem śmiertelnym, modlił się i ofiarował siebie za nas grzeszników. Wydałeś Go Ojcze sprawiedliwy za grzechy nasze, na smutek, udręczenie, na tęskność duszy. Łączę moje modlitwy z modlitwami Syna Twojego, klęczącego tu w ogrodzie Getsemańskim. Uciekam się do Jego krwawego potu, konania, smutku, tęsknoty, opuszczenia i osamotnienia, abym i ja w nich nie upadł na duchu.

Kielich tej męki podany Jezusowi przez grzechy moje, mieści w sobie tak gorzki napój, że Cię sam prosił, abyś Mu nie kazał go spełnić. — Do prośby Syna Twego pozwól dołączyć, o Ojcze! głos mój słaby: Oto, gdy mię również zechcesz częstować podobnym kielichem zgryzot, smutku i utrapienia, gdy osobliwie w godzinę śmierci mojej walczyć będę z pokusami nieprzyjaciela: pozwól, o Panie! abym ten kielich doświadczeń mógł tak spełnić, jak Syn Twój jedyny spełnił podług woli Twojej.

Przyjmuję przeto wszystkie cierpienia moje z wdzięcznością, jako kielich, któryś mi zgotował, abyś mię uleczył, zbawił i uczynił podobnym Jezusowi Panu i Zbawicielowi mojemu. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś, za wszystkich smutnych i strapionych.
3 razy: V. Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 6.

Kaplica Pojmania.

(Od Ogrojca do Pojmania 54 kroki).

Okrutny żołnierz powrózmi krępuje,
Więźnia wolności uczeń zły całuje,
Pyta go Jezus: pocoś przyjacielu
Przyszedł z tak wielu?

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Jezus przyjąwszy dobrowolnie kielich męki i wzmocniony przez anioła, poszedł do uczniów po trzeci raz, a zastawszy ich śpiących, rzekł do nich: „Oto już przyszła godzina, że Syn człowieczy będzie

wydany w ręce grzeszników“ — a to mówiąc, pokazał im w niejakiej odległości na dolinie po drugiej stronie Cedronu zgraję ludzi zbliżających się z latarniami, dodając: „Wstańcie, pójdźmy na spotkanie, już zdrajca jest blizko“.

Gdy P. Jezus wyszedł naprzeciw tłuszczy, przystąpił do niego Judasz, dał mu zdradzieckie pocałowanie, mówiąc: „Pozdrawiam Cię, Mistrzu!“ Na to odpowiedział Jezus: „Przyjacielu! pocoś przyszedł? pocałowaniem zdradzasz Syna człowieczego?“

Zbliżywszy się zaś do zgrai, rzekł Jezus głosem wyraźnym i donośnym: „kogo szukacie?“ — Odpowiedzieli żołnierze: „Jezusa Nazareńskiego“. — Na to rzekł Jezus: „Ja jestem“. — I zaledwie wymówił te słowa, padli wszyscy twarzą na ziemię, co gdy się stało po raz drugi i trzeci, rzekł Jezus do leżących żołnierzy: „Wstańcie!... jużem wam powiedział, jeżeli mnie szukacie, toć jestem, lecz dopuśćcie uczniom moim odejść“. — Tedy zaraz otoczyli żołnierze Jezusa, i przystąpiwszy rzucili się na Niego.

Widząc to Piotr Apostoł, zawołał do Jezusa: „Panie! czyli mamy bić mieczem?...“ I, nie czekając na odpowiedź, uderzył mieczem sługę arcykapłańskiego Malchusa i odciął mu ucho. Zganił go Jezus, mówiąc: „Piotrze, włóż miecz twój w pochwę, bo kto dobywa miecza, od miecza zginie. Alboż nie wiesz, iż mogę prosić Ojca mojego, a przyśle mi więcej niż dwanaście pułków aniołów? Nie mamże spełnić kielicha, który mi Ojciec podał do picia? Jakożby się wypełniło Pismo, gdyby się to stać nie miało“. A to rzekłszy, dotknął ucha Malchusa i uzdrowił go. Zwróciwszy się zaś do przerażonej zgrai, rzekł: „Przyszliście mię pojmać jako jakiego zbójcę z kijmi i mieczami; codziennie siedząc nauczałem w waszym kościele, a nie ściągnęliście ręki na mnie, aleć teraz

przyszła godzina wasza i moc ciemności". A to rzekłszy, oddał się im dobrowolnie w ręce, którzy związawszy Go wiedli do starszyzny żydowskiej. Uczniowie zaś wszyscy, opuściwszy Go, pouciekali.

Módlmy się.

O Zbawicielu Najświętszy! kogoż nie zadziwi Twoja gotowość, z jaką oczekiwałeś na oprawców! Tylko posłuszeństwo ku Ojcu Niebieskiemu a miłość ku nam, mogły sprawić tę gotowość. Obym i ja za Twoim przykładem zawsze poddawał się woli Bożej i wszystko z uległością przyjmował, cokolwiekby mię dotknęło! Obym i ja wśród cierpień pomniał na prędki ich koniec i utwierdzał się w stałości chrześciiańskiej. Kierujże mną i umacniaj mię, o dobry Jezu!

Ojcze nasz i Zdrowaś — za tych, którzy się nie zgadzają z wolą Bożą w cierpieniach.

3 razy: V. Któryś cierpiał i t. d.

UWAGA. Od Pojmania prowadzi dalsza droga nieco w górę, dalej skręca przez parów i idzie koło kaplicy „Żydowina" czyli Pogrzebu M. B. — aż na rzekę Cedron.

Stacja 7.

Krzyż na Cedronie.

Tu P. Jezus został strącony z mostu.

(Od Pojmania do tego miejsca jest 1026 kroków).

Bije, popycha żyd nieposkromiony,
Nielitościwie z tej i z owej strony,
Za włosy targa, z mostu strąca w wodę,
Serca ochłodę.

O duszo moja! czyli nie pojmujesz,
Tak wielkiej wzgardy, gdy się nie litujesz
Nad Zbawicielem w tak okrutnej scenie,
Za twe zbawienie.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Zaledwie Chrystus oddał się dobrowolnie w ręce katów, natychmiast skrępowali Go mocno powrozami i łańcuchami i przy świetle pochodni puścili się z Nim w drogę przez rzekę Cedron do Jerozolimy. Prowadzą Go drogami przykremi po ostrych kamieniach, ciągnąc Go to w tę, to w drugą stronę i miotając Nań najsroższe obelgi. Na rzece Cedronie droga wiodła po moście. Gdy przyszli z Nim na środek onego mostu, okrutnicy zrzucili P. Jezusa w rzekę, mówiąc szyderczo: „Orzeźwij się, Mistrzu". A tu spełniło się proroctwo: „Z potoku na drodze pić będzie" (Ps. 109).

To zepchnięcie Chrystusa z mostu tak było gwałtowne i straszne, że mogło zakończyć się śmiercią. Zepchnięty padł P. Jezus w wodę na kolana, a skała tam stercząca odbiła na sobie cudownie kolana i łokcie Jezusowe.

Tak to skała i kamień mniej były twarde od serc ludzkich, które pastwiły się nad Jezusem, nie okazując nad Nim najmniejszej litości.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! któryś podał się w ręce grzeszników i pozwoliłeś pastwić się nad sobą, znosząc cierpliwie wszelkie obelgi i potrącania; który nadto dozwoliłeś zepchnąć się z mostu do rzeki i uderzeniem o skałę ponieść bolesne rany, wyznaję z pokorą, żeś to wszystko cierpiał z powodu grzechów moich, abyś, nurzając się w nurtach Cedronu, obmył

mię z błota nieprawości moich. Zlituj się nademną, Panie! abym nie uderzył sobą o skałę grzechu i nie rozbił się na wieki. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś, za tych, którzy nurzają się w grzechach i giną w powodzi zepsucia.

3 razy: V. Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 8.

Brama południowa.

Miejsce to leży na rzece Cedronie, nieopodal poprzedniej Stacji.

Bramą tą prowadzono P. Jezusa napowrót do Jerozolimy.

Wiedzie Go w miasto pospólstwo zapiłe,
Czyniąc okrzyki z Jezusa niemiłe,
Że złości swojej skutku dokazali,
Gdy Go związali.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Już się zbliżała północ, kiedy Jezus wyciągnięty z pod mostu, szarpany nieludzko przez katów, prowadzony był ku bramie Jerozolimskiej przedmieścia Ofelu.

Pan Jezus, idąc boso, pokaleczył i pokrwawił sobie nogi o kamienie i ciernie; — a na domiar tego postępując za Nim złośliwi faryzeusze wraz z innymi siepaczami, szturgając Go i bijąc kijami, naśmiewali się z Niego.

W tej bramie, do orszaku prowadzącego P. Jezusa, przyłączył się daleko liczniejszy jeszcze orszak siepaczy, stojących tu na straży. — Tu też nadszedł

z przedmieścia Syońskiej dzielnicy trzeci orszak, złożony z przychylnych Jezusowi mężczyzn i niewiast, którym On wprzód był wiele dobrodziejstw wyświadczył, wielu z nich chorych i kalek uzdrowił, ubogich i nędznych zapomógł.

Ci to, zbliżywszy się, padli na kolana, a załamując ręce, wołali: „Któż nas teraz będzie wspomagał? kto nas w chorobach i słabościach będzie uzdrawiał?... Puście nam tego dobroczyńcę! — Wypuśćcie nam tego sprawiedliwego!

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! Ty przed pięciu dniami wchodząc do Jerozolimy, odbyłeś tą samą bramą uroczysty wjazd, jako prawdziwy król i Zbawiciel świata, aby się na Tobie spełniła przepowiednia proroków: „Powiedźcie córce Syońskiej, — oto król Twój idzie“, aby wszystek lud wiedział, że jesteś Chrystusem, Pomazańcem i Synem Boga żywego. Gdy zastanawiam się, jako podówczas mieszkańcy Jerozolimy szli przed Tobą z palmami, ścieląc odzienie i gałązki pod nogi Twoje, wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie“, a teraz, o! smutna zmiano! widząc, jak Cię wśród naigrawań prowadzą jako więźnia przed sąd, podziwiam, o Panie! Twoją niepojętą cierpliwość, ale też poznaję, jak niestały i zdradliwy jest świat w oświadczeniach swoich, któremu zaufać nigdy nie można.

Przyrzekam przeto odtąd wierzyć tylko Tobie i Twojej nauce, iść za Tobą i służyć Ci wiernie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — za nawrócenie podchlebców i obłudników.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 9.

Kaplica u Annasza.

(Od Bramy południowej — dotąd 1056 kroków).

Baranek cichy, przed Annaszem staje,
Że jest niewinny, z wszech miar poznać daje,
Fałszywe skargi, co zajadłość głosi,
Milczeniem znosi.

Zsiniałe przedtem krwią zachodzą usta,
Gdy zbrojną żołnierz rękawicą chlusta,
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie,
Serca kochanie.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Północ już była, gdy P. Jezusa wprowadzono do domu Annasza, siedzącego na podwyższonej stolicy, otoczonego dwudziestu ośmiu członkami rady. Cała ta sala była zresztą napełniona żołnierzami, pospólstwem, domownikami i fałszywymi świadkami.

Trzeba tu wiedzieć, że Annasz i Kaifasz, obaj byli arcykapłanami; mieniali się atoli co rok w urzędowaniu swojem. Annasz w roku męki P. Jezusa nie pełnił wprawdzie obowiązku arcykapłana, ale stał na czele trybunału duchownego, do którego należało czuwać nad czystością nauki i oskarżać przed urzędującym arcykapłanem tych, którzy takową fałszowali.

Widzisz tu, przed stolicą Annasza, — Jezusa stojącego z głową pokornie schyloną, mającego ręce skrępowane. Widzisz tu i Annasza, starca wychudłego, człowieka pełnego zarozumiałości i pychy, udającego, jakoby nie wiedział, że Jezus jest więźniem. „A cóż to ja widzę, odzywa się, toż przedemną stoi Jezus

z Nazaret?... Gdzie są Twoi uczniowie?... Gdzież Twoi liczni stronnicy?... Milczysz?... Mówże więc burzycielu! Dosyć już tych żartów z Boga i kapłanów! Dosyć już tych pogwałceń szabatu!... Chcesz nam jakieś nowe nauki wprowadzać?... Któż Ci dał moc i prawo nauczania?... Gdzieżeś się Ty uczył?... Mówże, jaka jest Twoja nauka?..."

Natenczas podniósłszy Jezus spuszczoną głowę, spojrzał na Annasza i rzekł: „Jam zawsze mówił jawnie przed światem, zawszem nauczał w kościele i w synagogach, gdzie się wszyscy schodzą, a nic nie mówiłem potajemnie... Czemuż tedy mię pytasz? Zapytaj tych, co mnie mówiącego słuchali..."

Na te słowa Jezusa, twarz Annasza zapaliła się gniewem. Co widząc podły służalec, wyciągnąwszy rękę, uzbrojoną w żelazną rękawicę, wykrzyknął: Tak to odpowiadasz arcykapłanowi? I w tejże chwili tak silny wyciął policzek Jezusowi, że Krew zalała świętą Twarz Jego.

Na widok tej zniewagi cała sala zabrzmiała odgłosem śmiechu i nowych szyderstw. Jezus zaś podniesiony z ziemi rzekł spokojnie do służalca: „Jeżelim źle mówił, pokaż, com złego powiedział? — a jeżeli dobrze, czemu mnie bijesz?

Annasz tedy wezwał wszystkich, aby poświadczyli, czego nauczał Jezus w bóżnicach. Na te słowa powstał jakby szum na sali. Zewsząd wołali: „Oto nauczał: że jest królem, — że Bóg jest Jego Ojcem, że faryzeusze są obłudnikami. — Inni krzyczeli: On burzy lud, — uzdrawia w szabat, — pozwala się zwać Synem Bożym, — nie zachowuje postów, — jada z celnikami, — że przestaje z grzesznikami.

Wtedy Annasz odesłał Jezusa do sądu wielkiej Rady, zwanego Synhedrium, zgromadzonego w domu

arcykapłana Kaifasza, dokąd natychmiast cały orszak poprowadził Chrystusa.

Módlmy się.

W rozmyślaniu cierpień Twoich, o Panie! przychodzę z Tobą do Annasza; a widząc Cię niesłusznie obwinionego, dziwuję się wielkiej Twojej pokorze i mądrości, z jaką odpowiadasz na zapytanie Annasza; lecz więcej jeszcze podziwiam Twoją cierpliwość, w poniesieniu tu tak sromotnej zniewagi, przez haniebne uderzenie Cię w Twarz. — O Panie! wyznaję w pokorze, żeś to za moje grzechy był pohańbiony i policzkowany, bo ile razy ciężkim grzechem Cię obraziłem, tyle razy wyrządziłem Ci nową obelgę, — tyle razy policzkowałem Cię złością swoją. O biadaż mnie nędznemu! gdyż stałem się przez to podobnym do owego policzkującego Cię złoczyńcy. A jak rzekłeś do niego, tak i do mnie mówisz: Grzeszniku! czemu mnie bijesz? — Dobroć i miłosierdzie Twoje przewyższa mnogość grzechów moich; przeto proszę, ulituj się nademną, i litościwie mi przebacz. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — o nawrócenie zuchwałych grzeszników.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 10.

Kaplica u Kaifasza.

(Od Annasza do Kaifasza 569 kroków).

Po takich wzgardach spoczynku nie dają,
Do Kaifasza wiodą i wołają:
Godzien jest śmierci, bo fałszami ludzi
I zwodzi ludzi.

Zmyślają winy, wkładają potwarze,
Ciężkie policzki zadają na twarzy,
Bicie, szarpanie Jezus gdy odbiera,
Piotr się zapiera.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Wśród wrzasków, bicia i obelg wprowadzony był Jezus do przedsionka pałacu arcykapłana Kaifasza, gdzie zgromadziło się Synhedrium, czyli wielka rada złożona z siedmdziesięciu członków żydowskich.

Zaledwie stanął przed tą radą, zaraz zaczęto P. Jezusa oskarżać, a wśród tego zadawał Mu Kaifasz wiele złośliwych pytań, na które Pan Jezus wcale nie odpowiadał. Rozpoczęło się przesłuchanie świadków, złożonych z faryzeuszów i zawziętych nieprzyjaciół, umyślnie ze wszech stron zwołanych. Przy wielkiem wzburzeniu i wrzasku powtarzano wszystkie przeciw Niemu oskarżenia, jakie podniesiono przed Annaszem.

Ale też wszystko w ich zarzutach z sobą się plątało i samo sobie się sprzeciwiało. tak, że Kaifasz i jego rada musieli się wstydzić, gniewając się, że nie mogli nic wynaleźć potępiającego przeciw niewinności Chrystusa.

Widząc Kaifasz, że tą drogą nie potępi Jezusa, rzekł do swej rady: „Wy wiecie, że Jezus ma wielu stronników, ba nawet niektórzy poganie już idą za Nim. Gdy Go wolno puścimy, podniesie on rokosz z swymi stronnikami, a wtedy przyjdą Rzymianie, pobiją nas i zgubią naród: lepiej, aby jeden umarł za wszystkich, aniżeli ma ginąć cały naród".

O podły Kaifaszu! obłuda z ciebie przemawia, lecz mimo to dobrze prorokujesz, bo według proroków, na to przyszedł Chrystus z nieba na świat, aby

On sam tylko jeden umarł za wszystkich, aby nie zginął cały ród ludzki. — Jakoż słowa Kaifasza trafiły do przekonania złośliwych, więc zawołali: „Precz z Nim, ukrzyżować Go“.

Na tem odroczono radę do jutra, a Jezusa poprowadzono do więzienia.

Tymczasem Piotr, czekając co się stanie z Jezusem, zbliżył się do ognia na dziedzińcu rozłożonego, dokąd się i pospólstwo dla chłodu tłoczyło. — Piotr milczał i był smutny. Naraz jedna służąca stojąc przy ogniu i spojrzawszy na Piotra, rzekła: „Ty jesteś uczniem tego Galilejczyka!“ — Piotr zląkł się i odpowiedział: „Niewiasto! nie znam Go, nie wiem, co mówisz!“ — Gdy to wyrzekł i po drugi raz na podobne zapytanie innej niewiasty, a na ostatek, gdy jeden z żołnierzy rzekł do niego: „Nie zapieraj się, nie tylko mowa cię zdradza, że jesteś Galilejczykiem, ale jesteś stronnikiem Jezusa, bo widziałem cię tej nocy wraz z innymi w ogrodzie oliwnym“. — Piotr, zdjęty przestrachem, począł się zaklinać i przysięgać, że nie znał Chrystusa. — Poczem powstał, by wyjść z dziedzińca, a w tem kur zapiał.

Jezus, którego wtenczas przeprowadzono do piwnicy, rzucił na Piotra wzrok pełen boleści, którym tak przeraził jego serce, iż Piotr, przypomniawszy sobie słowa Zbawiciela: „nim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz“, wybiegł z podwórza z odkrytą głową, gorzko płacząc i serdecznie żałując za swój grzech *).

Módlmy się.

O Zbawicielu Najświętszy! jakąż cierpliwość okazujesz przy ponoszeniu tych zniewag! — Milczysz na największe potwarze; a niewierność uczniów Twoich,

*) Obok kaplicy u Kaifasza znajduje się kapliczka „Zaparcia się św. Piotra“.

którzy Cię opuścili, i trzykrotne zaparcie się Piotra zniosłeś w cierpliwości. Wiedziałeś, że pierwsi czynili to w błędzie i zaślepieniu, a drudzy z słabości.

Wejrzyj i na mnie łaskawie, jak wejrzałeś na Piotra pełnemi litości oczyma. On Ciebie wprawdzie trzykrotnie się zaparł, ale to uczynił przejęty niezwykłem zmieszaniem, a ja, o Panie! nie trzy razy, ale po niezliczone razy zaparłem się Ciebie i to rozważnie, kiedy dobrowolnie i bez wszelkiej bojaźni odważałem się na grzech ciężki. Przeraź przeto świętą bojaźnią serce moje, abym, naśladując Piotra w grzechu, naśladował go także w płaczu, skrusze i szczerej pokucie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — za tych, którzy zapierają się P. Jezusa dla bojaźni świata.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 11.

Piwnica pod domem Kaifasza.

Pobożni przechodzą Piwnicę na klęczkach.

W niej P. Jezus za kratą i studzienka.

W wstrętnem więzieniu łańcuchem krępują,
Pławają sromotnie, biją, policzkują,
Swawolnie dręczą przez noc aż do rana,
Niebiosów Pana.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Nie mogąc z powodu sprzecznych zeznań świadków zasądzić P. Jezusa, odłożono sprawę do rana, a tymczasem wrzucono Go do piwnicy, która była

więzieniem, oddając Go na pastwę pijanej straży. — Stało się to na rozkaz mściwego Kaifasza, który urągając Jezusowi, rzekł szyderczo do żołnierzy: „Weźcież tego króla i oddajcie mu cześć, na jaką zasługuje!“ — Zrozumieli oprawcy dobrze te słowa, to też jak rój szerszeni i os rozjadłych rzucili się z dzikością na naszego Pana.

Złośliwi oprawcy włożyli najprzód na głowę Jezusa wieniec ze słomy, a bijąc Go, mówili z szyderstwem: „Oto król i syn Dawidów! Oto większy niż Salomon w swoim majestacie!“ — Tak się naśmiewali z Jezusa, a to mówiąc, bili Go pięściami i kijami, plwali na Jego Twarz najśliczniejszą, potem zdarli z Niego suknie i zarzucili Nań stary łachman i koło szyi okręcili żelazny łańcuch. Następnie zawiązali Mu oczy szmatą, a bijąc i szturgając Go, mówili: „Jezusie proroku! powiedz nam, kto Cię uderzył? — zgadnij, kto Cię bije?...“ — Wśród tych haniebnych pokrzywdzeń przywiązali Go do słupa, nie dozwalając Mu się na niczem oprzeć, — i tak Zbawiciel przepędził resztę nocy.

Módlmy się.

Niewinny Baranku Chryste Jezu! Gdy sobie przedstawiam noc okropną Twego więzienia w piwnicy, kraje mi się od żalu serce i podziwiam, jak mogłeś to wszystko znieść cierpliwie! Lecz wiem, o Panie! że zapomniałeś tam o sobie, a zajmowałeś się jedynie wykonaniem woli Ojca przedwiecznego i ludzkiem zbawieniem: bo kiedy promienie rannego słońca przebiły się do Twego więzienia, podniosłeś, o drogi Jezu! związane ręce swoje ku temu światłu i modliłeś się do swego Ojca, dziękując Mu za doczekanie dnia tego, w którym miałeś spełnić dzieło odkupienia.

O Jezu! bądź miłościw mnie grzesznemu i nie dopuść, abym wypadł z liczby tych, których w tej modlitwie Ojcu swojemu poleciłeś. Amen.

Pięć pacierzy — na intencję więźniów i niesłusznie spotwarzonych,

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 12.

U Kaifasza powtórnie.

W domu Kaifasza schodzi się starszyzna
Słuchać świadectwa, choć fałszywe, przyzna,
I aby znaleźć do śmierci przyczynę,
Wymyśla winę.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Nazajutrz rano, skoro promienie słońca Jerozolimę oblały, Kaifasz, Annasz i cała rada na nowo zgromadziła się w sali trybunału dla wydania wyroku. Kaifasz rozkazał przyprowadzić Jezusa. Oprawcy rzucili się do piwnicy, rozwiązali Jezusowi ręce, zdjęli z Niego płaszcz szyderski, a włożyli Nań suknię własną, opasali szyję powrozem i wyprowadzili Go z więzienia. A gdy tak oszpecony i zmęczony stanął w sali przed zgromadzoną radą, już sam widok człowieka tak haniebnie pokrzywdzonego, powinien był wzruszyć ich serca do litości. Lecz daremnie!

Zobaczywszy Kaifasz Jezusa, pełen gniewu czyni Mu na nowo wiele zarzutów, na które Chrystus milczy. — A gdy nalegał uporczywie, żądając, aby coś

przecie odpowiedział, rzekł Jezus ze świętą powagą: „Jeżeli wam odpowiem, nie uwierzycie mi, a jeżeli się też was zapytam, nie odpowiecie mi, ani mię wypuścicie".

Powstał wtedy Kaifasz, a podniósłszy głos, zawołał: „Zaklinam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, czyś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego?" Tu nastąpiła chwila milczenia! Jezus zaś głosem pełnym niewypowiedzianego majestatu, głosem donośnym, aby wszyscy słyszeli, rzekł: „Jam jest". Lecz nadto dodał: „Powiadam wam, iż odtąd będziecie widzieć Syna człowieczego siedzącego na prawicy Ojca mego, przychodzącego w obłokach niebieskich (na sąd ostateczny).

Na te słowa Kaifasz owładnięty przez ducha ciemności, pochwycił w szaleństwie szatę swoją i rozdarł ją, wołając z gniewem: „Zbluźnił!... na cóż nam więcej świadków: słyszeliście sami bluźnierstwo! jakież jest wasze zdanie?" — Tu powstała cała rada i głosem przeraźliwym krzyknęli wszyscy: „Godzien jest śmierci!"

Stało się! — Fałsz wziął górę nad prawdą, — a ciemności w tej chwili odniosły tryumf nad światłością. Niewinny Baranek skazany! Najsprawiedliwszy Jezus osądzony przez radę niesprawiedliwą na śmierć! Włożono Mu łańcuch na szyję, jak to podówczas było zwyczajem czynić na śmierć potępionym i poprowadzono do Piłata, rzymskiego starosty, dla potwierdzenia dekretu śmierci Jego!

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! któryś po haniebnych pokrzywdzeniach w piwnicy, przed sąd Kaifasza powtórnie był stawiony, a chociaż dałeś uroczyste świadectwo, że jesteś Synem Bożym i przyszłym sędzią żywych i

umarłych, przecież przez złość bezbożnej rady zostałeś niesprawiedliwie na śmierć zadekretowany: upadam przed Tobą jako Bogiem moim i w pokorze najgłębszej wyznaję, że i ja grzechami mojemi stałem się zabójcą Twoim i brałem udział w niesłusznym sądzie. Ja to, a nie Ty, przez złości moje stałem się godzien sądu i winnym śmierci, a śmierci wiecznej. O wzbudźże we mnie prawdziwy żal i skruchę, abym za przewinienia moje szczerze żałował i uszedł nieszczęśliwego losu Kaifasza, który w zaślepieniu swojem zginął doczesnie i wiecznie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — **na uproszenie żalu i skruchy za grzechy.**

3 **razy:** Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 13.

Kaplica u Piłata zwana Ratusz.

(Od Kaifasza do Ratusza 1245 kroków).

Stąd w wielkiej hurmie przed Piłatem stają,
O dekret śmierci na Pana wołają,
Piłat się pyta: — Tyś jest król żydowski,
Oraz Syn Boski?
Jestem król Prawdy, rzekł Jezus sędziemu,
Prawdę objawiam prawdy pragnącemu,
Na inne skargi nic nie odpowiada,
Choć Piłat bada.
Co widząc Piłat wszystkich sztuk zażywa'
By Go uwolnić i ręce umywał,
Nie chcąc Go skazać za złośliwą zmową
Na śmierć krzyżową.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Była już blisko godzina szósta rano, kiedy Jezusa przyprowadzono przed Piłata. Annasz i Kaifasz szli naprzód w szatach uroczystych, za nimi mnóstwo piśmiennych, wielu fałszywych świadków, złośliwych faryzeuszów i niezliczona mnogość pospólstwa z różnych stron nadbiegłego. Gdy tedy przyszli na ratusz, wepchnęli Jezusa do sali sądowej, sama zaś starszyzna została w dziedzińcu, mówiąc: „Nie możemy za Nim pójść do trybunału, abyśmy się nie zmazali". — Wyszedłszy Piłat, a rzuciwszy okiem na tak srodze zeszpeconego, a jednak dziwny wyraz godności zachowującego Jezusa, powziął wstręt i pogardę ku arcykapłanom i rzekł do nich tonem wzgardliwym: „Cóż to chcecie robić z tym człowiekiem tak rano? O cóż to oskarżacie Go i obwiniacie?..." — Na to odpowiedziała starszyzna: „Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie". — „Weźcie Go więc, odpowiedział Piłat, — i według prawa waszego osądźcie". Na to odrzekli żydzi: „My Go już osądzili, ale wiesz, że nam nie wolno karać śmiercią, przeto żądamy potwierdzenia wyroku śmierci". — „I cóż tedy uczynił złego?..." zapytał Piłat. — Tu powtórzyli znane nam już kłamstwa przeciwko Jezusowi i mówili dalej, że ogłasza się królem i czyni zamachy na prawa cesarskie i jemu podatki płacić zakazuje... Słysząc Piłat, że się Jezus mianuje królem żydowskim, wyszedł do bocznej sali i kazał Jezusa przed siebie przywołać. Tu na osobności zapytał Go Piłat: „Ty więc jesteś królem żydowskim!?" Na to odrzekł Jezus: „Mówisz to sam od siebie, czyli inni tobie powiedzieli?" Piłat tem obrażony, powiedział: „Wszakże ja nie jestem żydem, oto lud twój i kapłani podali mi Cię jako winnego śmierci. Powiedz mi, kto jesteś i coś uczynił?"

Na to Jezus rzekł: „Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje było z tego świata, miałbym sług wiele, którzyby za mnie walczyli, abym nie wpadł w ręce żydów“. Temi słowy Piłat uspokojony, rzekł dalej: „To przecież Ty królem jesteś?“ Odpowiedział mu Jezus: „Jam po to przyszedł na świat, abym dał świadectwo prawdzie, a wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego“. Piłat spojrzał na Jezusa, a wstając rzekł: „Cóż to jest prawda?“ i nie czekając odpowiedzi, wyszedł ze sali i rzekł do książąt i kapłanów żydowskich: „Ja nie znajduję w tym człowieku niczego, w czemby był winny śmierci“. Jakto! odezwali się zajadli nieprzyjaciele Jezusa, — alboż to nie jest występkiem podburzać lud, rozsiewać swą naukę po całym kraju, począwszy od Galilei aż dotąd? — Usłyszawszy Piłat ten wyraz Galileja, zapytał ich: Czy ten człowiek jest Galilejczykiem? Tak jest, odpowiedzieli. — „Otóż ponieważ jest Galilejczykiem, a więc poddanym Heroda, mówił Piłat,—odprowadźcież Go do Heroda, niech Go on osądzi“.

Heród, wielkorządca Galilei, był wtenczas w Jerozolimie.

Módlmy się.

Bojaźnią i trwogą przejęty stawam przed Tobą, Panie Jezu Chryste! a nie wiem, czy mam podziwiać miłość Twoją w odkupieniu człowieka, że będąc sam Panem świata, stawasz pokornie przed sądem śmiertelnika; czy też mam złorzeczyć nieprzyjaciołom Twoim, którzy przez tak niesprawiedliwe sądy żądali koniecznie śmierci Twojej! Już sam Piłat chociaż poganin, uznał niewinność Twoją i nie chciał wchodzić w dalsze sądy, a ci, z których narodu wyszedłeś, pragną zguby Twojej. Ale ponieważ to uczynili przez zatwardziałość serca i zaślepienie rozumu, nie złorzę-

czyć, ale raczej ubolewać nad ich ślepotą powinienem i lękać się, abym i ja nie popadł w podobne nieszczęście przez grzechy moje. — Chrońże mię, dobry Jezu, od podobnej ślepoty.

Ojcze nasz i Zdrowaś — o nawrócenie heretyków i niewiernych.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 14.

Kaplica u Heroda.

(Od Ratusza do Heroda 825 sążni).

Słysząc, że Jezus z Galilei rodem,
Stawić Go każe przed królem Herodem,
By ten jak swego sądził poddanego,
Pana naszego.

Stoi niewinny, nic nie odpowiada,
Choć w wielu rzeczach król Go dwornie bada,
Stąd w szatę białą szyderczo przybrany,
Głupim nazwany.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Uradowany Heród na widok Chrystusa, którego już dawno pragnął z ciekawości oglądać, przemówił do Niego podchlebnemi słowy: „Jam wiele o Tobie słyszał dobrego, wiele mówiono mi o Twojej mądrości, o Twoich naukach. — Jesteś Ty Synem Bożym?... Mówią, że czyniłeś wiele cudów? — uczyńże tu jaki cud przedemną". — Na to, gdy Jezus milczał i nic nie odpowiadał, rozdrażniony Heród zadawał Mu dal-

sze pytania: „Któż Ty jesteś? Mówią, że wprowadzono Cię z tryumfem jak króla do kościoła. Prawdażto, żeś przywrócił wzrok ślepo narodzonemu, żeś wskrzesił Łazarza, żeś karmił tysiące ludzi kilkorga chlebem? Któż Ci dał tę władzę?... Czemuż jej teraz nie masz? — Milczysz, nic nie mówisz na to?“

Na cały ten potok słów i wiele innych pytań pyszny Heród nie otrzymał żadnej odpowiedzi od Chrystusa, który ciągle milczał.

Wówczas poczęli arcykapłani podburzać Heroda przeciwko Jezusowi, twierdząc bezczelnie, że nazywał Heroda chytrym lisem, że starał się o poniżenie jego familji i że wprowadzał nową religję. Wszelako Herod, widząc w zarzutach tych zaciekłą złość żydów, — nie mógł potępić Chrystusa, tem więcej, że i Piłat uznał Go za niewinnego. Obrażony jednak za milczenie Jezusa, rzekł do swojej straży: „To raczej głupiec, niż zbrodniarz! — Weźcie Go i oddajcie Mu cześć, jaka Mu przystoi!“

Żołnierze tedy, chcąc się przypodobać Herodowi, przyoblekli Jezusa w szatę białą, i wśród różnych zniewag odprowadzili Go z rokazu Heroda napowrót do Piłata.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! któryś przez pysznego Heroda o wiele rzeczy pytany nic mu nie odpowiadał i przetoś od niego wzgardzony, za głupca poczytany, na większą wzgardę w białą szatę odziany i od dworzan jego zelżony został, daj mi poznać złości moje, gdyż niemniej obrażałem Cię srodze. Stałem się podobny dumnemu Herodowi, który pytał o naukę Twoją, żądał nawet uczynienia jakiego cudu przed sobą; ale nie dla tego, żeby się od Ciebie czegoś nauczyć, w Ciebie uwierzyć; ale dlatego, ażeby na-

sycić próżną ciekawość, a szydząc z prawd Twoich, zadośćuczynić dumie swojej. Przeto też o Panie! odwróciłeś od niego oblicze swoje.

Ach! ileż to razy i ja próżną mądrością wiedziony, wglądałem zuchwale w Boskie sprawy, badałem ciekawie niedościgłe wyroki Boże, czyniąc to nie dla kornego uniżenia się przed Tobą, ale raczej dla dogodzenia zarozumiałej ciekawości mojej; bo czegom nie rozumiał, to odpychałem częstokroć z pogardą od siebie, szydziłem z Twoich wyroków, hańbiłem i bluźniłem imię Twoje, urągałem z sądów Twoich, deptałem i lżyłem przykazania Twoje. O sprawco zbawienia mojego! Nie odwracajże odemnie Oblicza Twojego, wzbudź we mnie żal i skruchę za tyle przewinień moich, a zbawiona będzie dusza moja. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — o nawrócenie bluźnierców.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Do następnej stacji idzie się inną drogą, niż poprzednia, drogą zwaną „Rozdzielną", 1011 sążni długą.

Stacja 15.

Kaplica u Prokli.

Pan nasz, gdy odniósł zelżywość tak srogą,
Inną Go wiedli do Piłata drogą,
By i od innych ludzi był wyśmiany
Jezus kochany.

Zacna Piłata żona, Proklą zwana,
Broni przed mężem niewinnego Pana;
Bo w śnie dla Niego wiele ucierpiała,
Łzy wylewała.

Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Zawstydzeni nieprzyjaciele Jezusa, że nie mogli od Heroda otrzymać potwierdzenia wyroku, nie posiadając się od złości, że wracać muszą napowrót do Piłata, obrali inną, daleko dłuższą i niewygodną przez miasto drogę, ażeby wobec większej ilości ludzi okazać poniżenie i wzgardę Jezusa. Idąc, cierpiał Pan Jezus na tej drodze niewymowne zniewagi tak od nielitościwych katów, jako też i od ludu na ulicach miasta zgromadzonego.

Lecz był i inny powód obrania dłuższej drogi. Oto wysłała starszyzna żydowska swoich stronników pod pałac Piłata, iżby przekupili pospólstwo, aby się domagało śmierci Jezusa. Sama zaś starszyzna rozsiewała fałszywą pogłoskę, że Herod Jezusa na śmierć skazał, a tylko potrzeba jeszcze potwierdzenia ludu, iż bluźnierca ten jest godzien śmierci.

Rozważ nakoniec, że w tym samym czasie, gdy się wszyscy zmawiają na zgubę Jezusa, Klaudja Prokla, żona Piłata, podówczas jeszcze poganka, błagała i najgoręcej wstawiała się za Jezusem u swego męża, aby nie czynił krzywdy Jezusowi. Opowiedziała mu sen i pewne dziwne widzenia, które miała w tym względzie nocy minionej.

Słysząc to Piłat, usłuchał prośby swej żony i zapewnił ją, że bronić Go będzie przeciw złości wszelkich nieprzyjaciół Jego, a na dowód, że słowa dotrzyma, dał jej brylant ozdobny.

Według pobożnej tradycji nawróciła się pobożna Prokla, przyjęła wiarę Chrystusa i została chrześcijanką.

Módlmy się.

O Boże nieskończony! Jak wielkiem nieszczęściem jest zaślepienie rozumu i zatwardziałość serca.

Widzę to u nieprzyjaciół Twoich, którzy dla zadowolenia swej zawziętości, użyli najbrudniejszych podstępów i przekupstwa, aby przyśpieszyć zgubę Twoją. Ach, nie wiedzieli nieszczęśliwi, że w tem zaślepieniu sobie samym zgotowali zgubę. Wzgardzili Tobą i porzucili Cię, chociaż dla ich zbawienia przyszedłeś. I Ty ich również porzuciłeś, zostawiając ich w błędzie niedowiarstwa, a skłoniłeś się do pogan i niewiernych, którzy ich miejsce w kościele Twoim zająć mieli. — O dobry Jezu! Racz między niewiernymi rozszerzyć wiarę Twoją, a z pośrodka wiernych wykorzenić wszelkie błędy niewiary. Racz to sprawić Najwyższy Pasterzu, Chryste Jezu! aby jak najprędzej ze wszystkich ludzi stała się tu na ziemi jedna owczarnia Twoja, abyśmy i tam w wieczności wszyscy zjednoczyli się ku chwaleniu Ciebie na wieki wieków. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — o nawrócenie pogan do wiary katolickiej.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 16.

Powtórnie u Piłata na Ratuszu.

Skoro napowrót przed Piłatem stali,
Wszyscy „ukrzyżuj Jezusa“ wołali.
Piłat, aby Go od śmierci zachować,
Dał Go biczować.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Minęła już ósma godzina, gdy Jezus powtórnie stanął przed pałacem Piłata. Zgromadzone już tu były tłumy ludu niezliczone, zalegając całe obszerne przed

ratuszem podwórze; niemniej też było i wojska rzymskiego, zebranego przez starostę dla zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju. Gdy Jezus stanął w sali sądowej, zbliżył się Piłat do drzwi i rzekł do starszych ludu: „Wydaliście mi tego człowieka, jakoby On podburzał lud, a oto ja, pytając się Go przy was, nie znalazłem Go w tem winnym, o co Go oskarżacie. Lecz i Herod nie znalazł w Nim winy. Ale, — mówił dalej Piłat, — macie zwyczaj, że się wam wypuszcza jednego więźnia na wielkanoc. Którego tedy chcecie: Barabasza, czyli Chrystusa?...“ — Ledwo wyrzekł te słowa, Piłat, wezwany przez służącego swej żony, wyszedł, a służący pokazując mu zastaw dany, powiedział: Klaudja Prokla, żona twoja, przypomina ci, żeś jej przyrzekł dziś rano bronić sprawy niewinnego Chrystusa.

Skorzystała z tej przerwy starszyzna żydowska znowu, i rozrzucając pieniądze, przekupywała lud, grożąc i rozkazując aby wszyscy żądali raczej uwolnienia Barabasza, złoczyńcy i mordercy, a domagali się koniecznie śmierci Jezusa.

Niebawem powróciwszy Piłat, rzekł do żydów powtórnie: „Któregoż tedy wam z tych dwóch mam wypuścić?“ Wtenczas na całym rynku powstał krzyk: „Nie chcemy Chrystusa, ale Barabasza!“ — „Cóż tedy mam uczynić z Jezusem?“ zapytał Piłat. Na to zawołali wszyscy: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!“ — Piłat po trzeci raz zapytał: „Ale cóż On złego zrobił? Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Oto ukarzę Go, dam Go ubiczować i wypuszczę...“ Lecz ciągłe krzyki: „Ukrzyżuj — ukrzyżuj Go!“ rozlegały się wszędzie jakby jaka piekielna burza.

Piłat był w przykrem położeniu. Żonie obiecał bronić Jezusa; sam zresztą był przekonany o niewinności Jego; sądził tedy, że gdy ukarze znienawidzonego Jezusa, uspokoi tem zawziętość ludu, a nawet

pobudzi go do litości i uwolni Jezusa. W tej myśli skazał Piłat P. Jezusa na ubiczowanie i rozkaz ten niezwłocznie wykonano.

Ojcze nasz i Zdrowaś — o miłosierdzie Boże nad nami.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

A.

Stacja Biczowania.

W tyle pod Ratuszem są trzy kaplice, jedna Ubiczowania, druga Ukoronowania P. Jezusa, a środkowa „Oto człowiek".

Króla nad królmi wiążą do pręgierza,
Zajadłość starszych pobudza żołnierza,
By na przemiany ciało Pańskie siekli
Tygrysi wściekli.

Strugą Krew płynie, rwą od kości ciało,
Przecież zawziętym zadość się nie stało,
Dla większej wzgardy cierniem Głowę męczą,
Szyderstwem dręczą.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Chcąc mieć wyobrażenie o srogości ubiczowania Jezusa, wystaw sobie, jakobyś się patrzył własnemi oczyma na to straszne widowisko. Skazany Jezus na biczowanie, najprzód był z sukni obnażony, przywiązany do słupa stojącego na podwórzu i sieczony od głowy aż do stóp przez sześciu oprawców zmieniających się co chwila po dwu na przemian. Zbawiciel jęczał pod razami i niemiłosiernem cięciem tych okrutników. Spoglądał litośnie na katów zakrwawionemi

oczyma, a podnosząc je ku niebu, prosił o przebaczenie dla biczujących.

Biczowanie trwało przez trzy kwadranse. — Tu spełniły się proroctwa, które o Jezusie Izajasz był przepowiedział: (R. 35.) „Od wierzchu głowy aż do stóp niemasz w Nim zdrowia, i poczytaliśmy Go jako trędowatego, a od Boga ubitego i uniżonego, i wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści; skąd za nic nie mieliśmy Go... Prawdziwie On choroby nasze na siebie przyjął, a rany nasze i boleści nasze na sobie ponosił... Zraniony jest za nieprawości nasze, starty jest za złości nasze... Pan włożył Nań nieprawość wszystkich nas, a ranami i sinością Jego uleczeni jesteśmy".

Ojcze nasz i Zdrowaś — na odpuszczenie grzechów cielesnych.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

B.

Stacja Ukoronowania.

Potem Go w łachman ubrali czerwony,
Wgnietli na Głowę cierniową koronę;
Witaj, wołali, drwiąc Majestat Boski,
Królu żydowski.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Przy tej stacji Ukoronowania rozważ z boleścią serca, do jakiej złości posunęła się dzikość tych katów, którzy nie nasyceni przelaniem krwi najczystszego Baranka, odwiązawszy ubiczowanego od słupa,

włożyli Nań płaszcz szkarłatny, posadzili Go wśród śmiechu i szyderstw na niski kamień i wtłoczyli na zbolałą głowę Jego cierniową koronę. Korona ta była z gałęzi cierniowych, której kolce naumyślnie były do wewnątrz zwrócone. Następnie podali mu w rękę trzcinę, a wnet wyrwawszy ją, bili Go nią tak gwałtownie po cierniowej koronie, że oczy Jego boskie całe krwią się zalały. Przyklękali przed Nim z pogardą, plwali na twarz i zadając policzki, wołali: Bądź pozdrowion królu żydowski!

Cierpiał tu Jezus okrutne boleści; srogie rany przyprawiły Go o gorączkę niezmierną, trząsł się i drżał cały.

Czyjeż serce nie wzruszy się do żalu na widok tak udręczonego Zbawiciela?...

Przystąpcie córki Syońskie! i zobaczcie: Oto król wasz Salomon ukoronowany w koronę, którą włożyła na głowę matka Jego, niewdzięczna i okrutna Jerozolima!

Ojcze nasz i Zdrowaś — na odpuszczenie grzechów pychy.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

C.

Stacja „Oto człowiek".

Wyrok śmierci na Jezusa.

(W tyle pod Ratuszem kaplica środkowa).

Widząc Jezusa Piłat w takim stanie,
Aby dla Niego wzbudzić zlitowanie,
Oto jest człowiek! ręką Go wskazuje,
Sam się lituje.

Ale gdy — Strać Go! — zewsząd wrzask się zrywa,
Piłat bezradny, swe ręce umywa,
I dekret śmierci na Jezusa pisze,
Płacz, kto to słyszy!

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Ubiczowanego, z koroną cierniową na głowie, poraz ostatni wprowadzono P. Jezusa do pałacu Piłata, gdzie postawiono Go na wysokich schodach tak, żeby był od wszystkich widziany. Był to widok zaprawdę okropny. Oczom ludu okazał się Syn Boży okryty czerwonym łachmanem, z cierniskami na głowie, z trzciną w ręku, okrutnie zbity, cały skrwawiony, ze spuszczonemi na dół oczyma, zaledwo mając postać człowieka. Zbliżył się Piłat i przemówił, wskazując palcem na Chrystusa: „Patrzcie! Oto człowiek! tak srodze ukarany i ciężko zelżony, że niepodobny do człowieka!“ — Lecz kapłani, faryzeusze, ich stronnicy i wszystek lud nie dając mówić Piłatowi, na widok Jezusa zawyli: „Strać Go i ukrzyżuj!“ — Piłat słysząc to, rzekł: „To weźcie wy Go i ukrzyżujcie sami, bo ja nie znajduję w Nim żadnej winy“. Tu wrzasnęli żydzi znowu: „My mamy prawo, a według prawa powinien umrzeć, bo się mienił Synem Bożym“. Piłat na te słowa zatrwożył się i kazał odwołać na bok Jezusa, pytając Go: „skądby był?“ — Jezus na to nic mu nie odpowiedział, a Piłat rzekł: „Ty mi nie odpowiadasz? nie wieszże o tem, że ja mam moc ukrzyżować Cię i mam moc puścić Cię wolnym?“ — A Jezus odpowiedział: „Nie miałbyś żadnej mocy nademną, gdyby ci jej z góry nie dano; dla tego też, kto mnie tobie wydał, większy grzech ma“.

Zatrwożony Piłat, nie wiedział co miał czynić. Bał się Jezusa. Jako poganin zabobonny, mówił sam

w sobie: Miałżeby ten być Bogiem?... Powrócił znowu do żydów i mówił, że uwolni Jezusa. Natenczas zawołano z pośród ludu: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem cesarza: bo każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi“. Inni znowu grozili mu, że go oskarżą i w niełaskę podadzą u cesarza. Tymczasem ze wszystkich stron nieustające krzyki i wrzaski dawały się słyszeć: Niech będzie ukrzyżowan — niech będzie ukrzyżowan! „Wszakże to wasz król“, rzekł Piłat, — „mamże waszego króla ukrzyżować?“ — „Nie mamy króla, tylko cesarza“, odrzekli żydzi. — Widząc tedy Piłat, że wszelkie usiłowania jego były bezskuteczne, bo rozruch wzrastał i wrzaski podnosiły się coraz dzikse, kazał sobie przynieść wody, a umywając ręce wobec wszystkich, zawołał głośno: „Nie winien jestem krwi tego sprawiedliwego, wy za to odpowiecie“. Wtedy powstał krzyk straszliwy całego ludu, wołającego zewsząd: „Krew Jego niechaj padnie na nas i na dzieci nasze!“

Piłat, człowiek słabego ducha, nie miał siły oprzeć się złości żydów. Kazał więc wszystko przygotować do wydania ostatecznego wyroku, skazującego na ukrzyżowanie Jezusa. Wdział przeto na siebie urzędowe suknie, udał się na wzniesione siedzenie, zwane Gabatta, z którego jako ze swego tronu, czyniąc zadość woli ludu, wydał dekret śmierci krzyżowej na Zbawiciela. A tak najniewinniejszy Jezus, który żadnego grzechu nie popełnił, na śmierć skazany został i to na śmierć najhaniebniejszą.

Kazał też Piłat napisać tytuł mający służyć za napis nad krzyżem w trzech językach, t. j. po hebrajsku, grecku i po łacinie w tem znaczeniu: „Jezus Nazareński, król żydowski“. Żydzi sprzeciwili się takiemu napisowi, chcieli by było napisane, że mienił się być królem żydowskim; wówczas zniecierpliwiony

Piłat rzekł z gniewem: „Com napisał, tom napisał“ i skazanego na śmierć Odkupiciela oddał katom.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! który dla odkupienia i zbawienia świata, przyjąłeś na siebie postać grzesznika, a na zgładzenie grzechów naszych dałeś się jako niewinny Baranek wodzić przed Annasza, Kaifasza, Heroda i Piłata jako winowajca i tamże znosić oskarżenia, urągania, policzkowania, plwania, okrutne ubiczowanie, cierniem uwieńczenie, między złoczyńców i owszem za gorszego od Barabasza — poczytanie, a nareszcie na śmierć skazanie; przez te najświętsze męki Twoje, które ja niegodny z boleścią serca rozważam, wybaw mię od mąk piekielnych, a teraz naucz mię pogardzać niezbożnymi sądami ludzkiemi i znosić cierpliwie obelgi i najzłośliwsze prześladowania na ziemi.

O Boże mój, gdy przyjdziesz jeszcze raz jako sędzia, aby osądzić cały świat podług wiecznych praw sprawiedliwości, niechaj natenczas za grzeszną duszą moją przemówią nieskończone zasługi Twoje, niechaj Twa Krew najświętsza, którąś przelał obficie, stanie między sprawiedliwością Twoją a grzechami mojemi; iżbyś mię nie podług surowości sądów Twoich, lecz według nieprzebranego miłosierdzia swego łaskawie osądził, a nie potępił na wieki.

Ojcze nasz i Zdrowaś — by nas Bóg ustrzegł od wszelkiej zawziętości do bliźnich.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

D.

Stacja: „Gradusy".

Gdy dekret na śmierć Jezusa zyskali,
Więc Go ze schodów na głowę zepchali,
Gwałtownie wlokąc. — Ach ludzkie źrenice
Toczcie krynice!

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

OBJAŚNIENIE.

Stopnie te, które mamy przejść, przypominają nam schody czyli gradusy przed pałacem Piłata, po których Zbawiciel nasz, podczas swej męki, cztery razy stopami swemi przechodził i Krwią swoją skropił: raz, prowadzony przez żydów od Kaifasza do sali ratuszowej Piłata; poraz drugi — odesłany przez Piłata do Heroda; trzeci raz — wracając od Heroda napowrót do Piłata, a poraz czwarty szedł po tych Gradusach P. Jezus już na śmierć skazany, prowadzony do miejsca „Przygotowania krzyża".

Schody owe z Jerozolimy, prawdziwe, w liczbie 28 stopni kamiennych, św. Helena przeniosła do Rzymu, gdzie dotychczas znajdują się przy kościele św. Jana na Lateranie. Na pierwszym od góry stopniu jest tam krzyż z jaspisu wyrobiony, na znak, iż na tymże stopniu upadł P. Jezus pchnięty przez żydów. Na ośmnastym zaś niższym stopniu jest podobny znak krzyża św. przypominający miejsce, na którem Zbawiciel potrącony przez żydów, upadając uderzył Głową swoją i Krwią to miejsce naznaczył. Miejsce to św. Helena kratką osłoniła. Dwudziesty siódmy t. j. przedostatni stopień u dołu ma również znak krzyża św., na pamiątkę, iż tu poraz trzeci żydzi umyślnie spowodowali upadek Jezusa.

Z tego przeto względu godną i słuszą jest rzeczą, by na pamiątkę upadków Jezusa, stopnie te z całem uszanowaniem i ze czcią *na klęczkach* obchodzić, unikając ścisku i popychania się; *całować je* powtarzając na każdym, wśród żalu za grzechy:

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Na końcu odmów sześć pacierzy i Wierzę w Boga — dla dostąpienia odpustów do tych „Gradusów“ przywiązanych.

Stacja 17.

Kaplica: Przygotowania krzyża.

Potem Go w własne odzienie przybrali,
By lepiej wszyscy Jezusa poznali,
Krzyż na śmierć dźwigać każą Zbawcy temu
Ledwie żywemu.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Po wydanym przez Piłata dekrecie sprowadzono Chrystusa na plac blisko ratusza i przyniesiono Jego suknie, które z Niego byli zdarli poprzedzającej nocy u Kaifasza, aby Go w nie nazad przyoblekli. Przedstaw sobie okrutną boleść, którą uczuł na ciele swojem najsłodszy Jezus, gdy gwałtownie zdarto z Niego łachman szkarłatny, przywrzały do zranionego ciała Jego, przez co wszystkie rany na nowo rozdarte zostały. Drżąc cały z bolu, P. Jezus włożył na siebie suknię ową nieszytą, przez Najśw. Matkę Jego Marję tkaną i wraz z Nim od dzieciństwa rosnącą, a na tę suknię drugą, wierzchnią, którą przepasano Mu po-

wrozem do ciągnienia i szarpania przeznaczonym. Zaczem przyniesiono krzyż i rzucono go przed nogi Chrystusa.

Widząc Jezus krzyż, padł na kolana, objął go obiema rękami i pocałował, dziękując Ojcu przedwiecznemu za to narzędzie odkupienia narodu ludzkiego.

Kiedy Jezus klęcząc modlił się przy krzyżu, oprawcy kazali Mu go wziąć na siebie. Jezus włożył go z ochotą na swoje ramiona i postawiony dla większej hańby w pośrodku dwóch także na śmierć skazanych łotrów, na dany znak rozpoczął swój pochód obelżywy i bolesny, a zarazem tryumfalny i zwycięski, któremu na ziemi towarzyszyła najczarniejsza niewdzięczność ludzie, a na niebie podziw i przerażenie nieśmiertelnych duchów niebieskich.

Módlmy się.

O Najsłodszy Panie Jezu Chryste! któryś przyjął w pokorze podany Ci krzyż sromotny i z miłością ucałowałeś go jakby ołtarz, na którym jako najniewinniejszy Baranek, za złości i nieprawości nasze, miałeś dopełnić przenajdroższej ofiary męki i śmierci Twojej, pozwól, abym i ja kiedyś przed skonaniem ucałował ten krzyż, jako godło zbawienia mojego i oblał go łzami skruchy i żalu za grzechy moje.

Pozwól, o drogi Jezu! towarzyszyć Ci dziś wraz z innymi w tej drodze krzyżowej i iść z Tobą aż na górę Kalwarji, abym uczestnicząc w tej bolesnej męce stał się oraz uczestnikiem wysłużonej przez Ciebie chwały wiecznej w niebie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na intencję chorych i pod cierpieniami upadających.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 18.

Kaplica: Pierwszy Upadek.

Czyjaż się we łzy nie rozpłynie dusza,
Gdy na śmierć Jezus krwią zbroczony rusza,
Starsi żydowscy swej złości nie baczą,
Z radości skaczą.

Cichy Baranek już cały zmęczony,
Zbyt ciężkim krzyżem idzie obciążony
Zemdlony cały pod tym krzyżem klęka,
Upadłszy, stęka.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Już było po dziesiątej godzinie, jak Zbawiciel, uginając się pod ciężarem krzyża, otoczony licznym orszakiem ludzi i żołnierzy, szedł drogą krzyżową, dążąc ku Golgocie na szczycie Kalwarji.

Idzie tedy zmęczony, skrwawiony, chwiejący się pod ciężarem krzyża, zmordowany, poszarpany, nie posilony ani pokarmem, ani napojem, ani snem, ni odpoczynkiem, upływem krwi całkiem wyniszczony, srogą gorączką i pragnieniem trawiony, ślady swoje krwią zaznaczając.

Omdlałą ręką przytrzymuje sobie krzyż na ramieniu, a kaci, trzymając końce powrozów, przywiązanych do Jego pasa, to Go ciągną w tył, to popychają naprzód, tak, iż jednego kroku nie może spokojnie zrobić.

Nie mając już siły, upadł Jezus w dół błotnisty wraz z krzyżem. Gdy Go z gniewem z ziemi podniesiono i na nogi postawiono, włożono Mu znowu krzyż na barki i kazano dalej dźwigać.

Módlmy się.

O Jezu! Zastanawiając się nad cierpieniami Twemi, patrząc na ten krzyż, któryś dźwigał na barkach swoich za nieprawości całego świata, które Cię aż do upadku przyprowadziły, padam na kolana i pokornie czołem biję przed obliczem Twojem. Składam serce u podnóża krzyża Twego i wyznaję, że grzechy moje także były przyczyną ciężkiego upadku Twojego. Chcę się odtąd szczerze poprawić i do Ciebie z całego serca się nawrócić; dopomóż mi, Zbawicielu mój! bo Tyś jedyną nadzieją zbawienia duszy mojej.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie sobie łaski do powstania z grzechów nałogowych.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 19.

Kaplica spotkania się z Matką B. Bolesną.

(Od I Upadku do tej kaplicy 68 kroków).

W takiej katuszy, w tak okropnej drodze
Spotyka Matkę żalem zdjętą srodze,
Widzi obfite łzy, które wylewa,
Sam ubolewa.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Od chwili pożegnania ze Synem swoim Jezusem, nie widzieliśmy dotąd Najśw. Marji Panny, Matki Bolesnej przy męce Jego: znajdowała się Ona jednak na wszystkich niemal miejscach męki opodal w towarzystwie św. Jana i niektórych pobożnych niewiast. Chociaż trzymała się w oddali, wiedziała wszelako o wszy-

stkiem, co się z Jej Synem działo i cierpiała to w duszy, co Syn Jej cierpiał... Widziano Ją osłoniętą welonem przesiąkłym łzami, jak w smutku śledziła krwawe ślady Syna swego, włóczonego od sądu do sądu. Widziano Ją, jak udała się na miejsce, gdzie biczowano Jezusa i jak tam wśród łez ścierała wylaną krew Jego.

I na Gradusach i w miejscu Upadku Jezusa była ta Bolesna Matka Jezusa, dając nam przykład, abyśmy Ją w podobnem rozmyślaniu i obchodach tej drogi krzyżowej naśladowali.

* * *

Ta Matka Bolesna wiedziała naprzód, że Chrystus miał być zabity jako ofiara za grzechy ludzkie; jednakże, gdy usłyszała dekret wydany na śmierć Jego, niewypowiedziana boleść ścisnęła Jej Serce. W towarzystwie św. Jana wyprzedziła orszak i stanęła w miejscu, którędy miano prowadzić Jej Syna, ażeby jeszcze choć ostatni raz przed śmiercią widzieć Go mogła. A Syn Jej szedł zwolna, zaledwo trzymając się na nogach, zgięty pod brzemieniem krzyża, z pochyloną głową, w koronie cierniowej, zbłocony i boleśnie zmęczony.

Ujrzawszy Go tak blizko siebie, rzuciła się przed Nim na kolana, a podniósłszy ku Niemu oczy łzami zalane, zdołała jedynie wyrzec te słowa: „O mój Synu najmilszy!“ — P. Jezus, widząc przed sobą swą Matkę zbolałą i wiedząc, jak srodze cierpi Jej serce, zatrzymał się na chwilę i zdołał również tylko wyrzec: „O moja najdroższa Matko!“ — Krótkie te słowa przywitania Matki i Syna na drodze krzyżowej odbiły się strasznem echem w duszy obojga. Nikt nie wypowie, co się wówczas działo w Sercu Jezusa i Marji! Wy może, matki dobre i czułe, kochające swoje dzieci, choć w części zrozumiecie boleść Jezusa i Marji przy tem spotkaniu.

Wskutek tego spotkania nastąpiła chwilowa przerwa w pochodzie.

Rozgniewani tem żołnierze i żydzi, odtrącili Matkę Bożą, a szarpiąc Jezusa i popychając zmusili Go do dalszej drogi.

Módlmy się.

O Najśw. Marjo Panno, Matko Bolesna! której, podług przepowiedni sprawiedliwego Symeona, miecz boleści przeszył Serce; gdyś widziała najmilszego Syna Twego dźwigającego krzyż sromotny na miejsce śmierci, przecież dusza Twoja nie zachwiała się ani na chwilę w wierze, ani osłabła miłość Twoja ku Bogu w najcięższych nawet doświadczeniach smutku i boleści Serca Twego: uproś i nam łaskawie, abyśmy równie nie zachwiali się w wierze, nadziei i miłości ku Bogu we wszelkich przykrościach i cierpieniach naszych, jakie Opatrzność dopuścić może na nas w tem życiu.

Ojcze nasz i Zdrowaś — za rodziców, którzy z powodu utraty swych dzieci, doznają smutku i bolesnych udręczeń.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 20.

Kaplica Szymona Cyrenejczyka.

(Od kaplicy Matki B. Bolesnej — dotąd 197 kroków).

Omdlewa Jezus, więc Cyreneusza
Dzika zajadłość krzyż dźwigać przymusza,
By, nim Go na krzyż ten przybiją srodze,
Nie umarł w drodze.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Po spotkaniu się z Matką swoją bolesną w tej drodze krzyżowej, P. Jezus, idąc dalej strudzony i zmę-

czony, coraz więcej na siłach opadał, tak osłabiony, że dalej krzyża dźwigać nie mógł.

Widzieli to faryzeusze i kapłani, że Jezus nie dojdzie z krzyżem na Kalwarję, rzekli tedy do straży wojskowej: Jeśli nie poszukacie kogo, ażeby krzyż niósł za Nim, nie będziem Go mogli żywego doprowadzić na przeznaczone miejsce. Spostrzeżono tedy jednego człowieka, poganina, imieniem Szymona z Cyreny, zwanego przeto Cyreneuszem, idącego z dwoma synami swymi, niosącego wiązkę drzewa do miasta na sprzedaż. Tego tedy żołnierze schwytali i mimo jego niechęci przymusili, by pomógł dźwigać krzyż Jezusowi. Przystąpiwszy tedy Szymon do Jezusa krzyżem przywalonego i widząc Go w tak okropnym stanie, litością zdjęty, objął rękami drzewo krzyża, a idąc za P. Jezusem, pomagał Mu dźwigać. — Niosąc tak krzyż za Jezusem, uczuł w sobie łaskę wiary i niezadługo później za swe współczucie wynagrodzony został, bo wraz z synami swymi Aleksandrem i Rufem został chrześcijaninem, a sam nawet był biskupem.

* * *

Ten Szymon Cyrenejczyk to żywy przykład dla ciebie grzeszniku. Nie dosyć bowiem okazywać litość nad cierpieniami Chrystusa, niedość oddawać się uczuciom żalu, ale nadto potrzeba jeszcze wzorem Cyreneusza wziąć krzyż na ramiona swoje i iść za Chrystusem, a iść tą drogą krzyżową, którą On szedł aż na górę Kalwarji. A góra Kalwarja to znaczy śmierć, a krzyż to są różne przykrości, udręczenia, niedostatek, ubóstwo i różnego rodzaju cierpienia, które masz znosić w duchu pokory i cierpliwości aż do śmierci, aż do końca życia twojego, do czego zniewala cię nakaz Jezusa, mówiącego: „Kto nie weźmie krzyża swego, a nie pójdzie za mną i nie będzie mię naśladował, ten nie jest uczniem

moim, ten nie będzie miał cząstki ze mną w królestwie mojem".

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! któryś niewymowne cierpiał męki, a niosąc krzyż sromotny i padając kilkakrotnie, przyjąłeś do dźwigania go pomoc w osobie Cyreneusza, przyjmijże i mnie łaskawie i daj, ażebym i ja na drodze krzyża, boleści i pokuty mógł Cię naśladować. Ale, o Panie! Ty widzisz słabość sił moich! Gdy w tej drodze krzyżowej omdlewać i na siłach opadać będę, wzmacniajże mię, mój drogi Jezu! przez nauki i pociechy świętej religji, przez natchnienia i pobudki Twojej świętej łaski, abym zawsze w cierpliwości i posłuszeństwie poddawał się Twojej woli najświętszej, dopóki się Tobie podoba. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na intencję tych, którzy do znoszenia cierpień zbyt są leniwymi.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 21.

Kaplica św. Weroniki.

(Od Cyreneusza dotąd 294 kroków).

Czyjegoż serca boleść nie przenika?
Gdy Chrystusowi daje Weronika
Chustkę do twarzy obtarcia skrwawionej
I splugawionej.

Dobrej matronie za tę litość płaci,
Gdy po otarciu obraz swej postaci
Z tą chustką daje, darunek ukryty,
Cudnie wyryty.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Na miejscu tej kaplicy zaszło godne uwagi zdarzenie. Tu pewna niewiasta, nazwiskiem Serafia, żona Syrycha, jednego z członków rady kościelnej, widząc zbliżającego się w tłumie Jezusa, zaszła Mu drogę. Była ona ową niewiastą, którą uleczył Pan Jezus z krwotoku przez samo dotknięcie się szaty Jego.

Niezważając na odpychających ją siepaczy, śmiało i odważnie przecisnęła się przez zastępy żołnierzy i katów, przystąpiła do Jezusa, padła na kolana, a oddawszy Mu pokłon, jako prawdziwemu Synowi Bożemu, podała Mu rozwiniętą chustkę. Jezus wziął ową chustę, przyłożył do pokrwawionej i zranionej Twarzy, a obtarłszy nią oblicze swoje, oddał jej z podziękowaniem. — Serafia, nie zważając zgoła na wyrażone chuście znaki, zwiniętą pod płaszcz swój schowała.

Serafia wróciwszy do domu i rozpostarłszy tę chustę, jakże się zdziwiła, gdy zobaczyła na niej cudownie wyrażony obraz skrwawionej i poranionej Twarzy Zbawiciela Pana! — Padłszy na kolana z płaczem wyrzekła te słowa: „Teraz już chcę wszystko opuścić, kiedy mój Pan zostawił mi w upominku tak drogą pamiątkę męki swojej...“ — A odtąd nazwaną została Serafia Weroniką, od greckich słów „veron ikon“, t. j. prawdziwy obraz, i pod tem imieniem podziśdzień w całym Kościele katolickim i po całym świecie jest znaną i jako Świętą czczoną.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! któryś nam przez pobożną Serafię, a teraz św. Weronikę w cudownie wyrażonym obrazie Najśw. Twarzy Twojej, ślady Twej męki zostawić raczył, daj nam, prosimy Cię, abyśmy wpatrując się weń, do rozpamiętywania okrutnej męki dla nas i za nas podjętej, skutecznie się zagrzewali i do wzajemnej

miłości i wdzięczności ku Tobie się pobudzali, a przez to stali się godnymi ujrzenia oblicza Twojego, jaśniejącego pięknością w niebie, gdzie z Bogiem Ojcem i Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie sobie daru rozpamiętywania męki Pańskiej.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 22.

Kaplica: Brama Zachodnia i Drugi Upadek,

(Od Weroniki dotąd 378 kroków).

Krzyż ciężki Pana do ziemi przyciska,
Nienawiść starszych czyni pośmiewiska
Z męki Jezusa, dla grzesznych podjętej
Z woli swej świętej.
Milczy na wszystko, nic nie odpowiada,
W bramie sądowej drugi raz upada
Z krzyżem, a w twarzy odbiera stłuczenia
Sprawca zbawienia.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Żydzi, prowadząc Jezusa wązką i błotnistą ulicą bokiem miasta, gdy już przyszli do Bramy Zachodniej, przez którą wychodziło się poza mury Jerozolimy, popchnęli Jezusa w kałużę tam będącą, wskutek czego Jezus po drugi raz upadł pod krzyżem.

Postawiony na nogi, spojrzał P. Jezus na miasto Jezorolimę, z którego wychodził po raz ostatni, które opuszczał na zawsze. — „Jeruzalem, Jeruzalem, — tak wołał niedawno nad tem miastem, — Jeruzalem, które

zabijasz proroki i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani, ilekroć chciałem zgromadzić Syny twoje, jako kokosz zgromadza pisklęta pod skrzydła swoje, a nie chciałoś!“ — Zaledwie pięć dni temu, zbliżając się do miasta, ujrzawszy je z daleka, zapłakał nad niem, mówiąc: „O miasto ukochane, chociaż tak występne, gdybyś jeszcze poznało w tento dzień twój — w ten ostatni dzień, dany ci ku upamiętaniu, — co ku pokojowi twemu, — ale teraz jest to zakryte przed oczyma twemi“.

To miasto zaślepiło się zupełnie, nawet lud prosty wyklął Zbawiciela swego, odrzucił Go i prowadzi Go teraz na śmierć. Ustępował przeto P. Jezus, żegnając to miasto bogobójcze i żegnając na zawsze, bo już doń żyw nie wróci. Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli. Obcy się zbawią przez Niego — a ci — przeklęci będą. — Myśl ta była jakby krwawą raną, rozdartą w Sercu Jego. Od miasta odwrócił oczy i podniósł je ku niebu, do Ojca swojego i rzekł: „Mimo to, Ojcze, spełnię wolę Twoją“.

Włożono Nań krzyż i popędzono dalej drogą w górę na Golgotę, aby spełnił kielich goryczy do końca.

* * *

Zastanów się, że P. Jezus podobnie jak do Jerozolimy, przemawia i do duszy twojej przez różne wewnętrzne natchnienia, aby Cię sobie pozyskał, od nieprawnych dróg powstrzymał, za sobą pociągnął i jako kokosz pisklęta swoje wziął pod skrzydła ojcowskiej opieki swojej... A ty jednak gardzisz Jego łaską i grzesząc, czynisz na przekór woli Jego! a idąc niepowściągliwie za pożądliwościami skażonego serca twego, sam dobrowolnie wyrywasz się z pod skrzydeł Jego łaskawości i zmuszasz Go do porzucenia ciebie. Wracaj tedy do Jezusa przez poprawę życia.

Módlmy się.

W głębokiej pokorze wyznaję, o Panie i Boże mój! żem zgrzeszył i źle uczynił przed Tobą i niebem, przetoć nie jestem godzien zwać się dzieckiem Twojem. Wyznaję, żem nieraz na wzór obłąkanych mieszkańców Jerozolimy, grzechami Ciebie srodze katował i za bramę serca mojego, w którem przez łaskę swą poświęcającą zamieszkałeś, zuchwale wyrzucił. — Żałuję tego i brzydzę się z całego serca tą niewdzięcznością moją; błagam Cię w upokorzeniu, daruj, przebacz i odpuść mi wszystkie winy. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie łaski nawrócenia się do Boga.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 23.

Kaplica Trzech Marji.

(Od Bramy Zachodniej dotąd 733 kroków).

Smutne niewiasty zachodzą Mu drogę,
Z żałością patrząc na obelgę srogą,
W szczerej litości nad Panem boleją,
Łzy gorzkie leją.

Rzekł do nich Jezus: nad wzgardami memi
Nie płaczcie; raczej nad synami swymi,
Nad sobą także, bo przyjdą godziny
Wiecznej ruiny.

Szczęśliwe będą, które nie rodziły,
Szczęśliwe piersi, które nie karmiły,
Gdyż wołać będą: wzgórki nas pokryjcie.
Góry spadnijcie.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Przedstaw sobie, że wychodząc z Bramy zachodniej za mury Jerozolimskie idziesz na górę Kalwarji drogą bardzo wązką i krzemienistą, i znajdujesz się w owym straszliwym orszaku wraz z innymi za Chrystusem. Z jednej strony drogi był słup z zawieszoną tablicą, na której tamecznym zwyczajem mieścił się napis, ogłaszający wyrok potępienia na śmierć Chrystusa; z drugiej zaś strony, na rogu tej wązkiej ścieżki, stały trzy Marje z gromadką innych pobożnych niewiast, przybyłych z blizkich okolic, które uprzedziwszy orszak, stanęły na tem miejscu i żalem przejęte, płakały nad Jezusem. Gdy tu nadszedł P. Jezus, znowu potknął się osłabiony; nie upadł jednak na ziemię, bo Szymon Cyrenejczyk podtrzymał Go z politowaniem. — Na widok Jego Twarzy, tak znużonej, bladej i oszpeconej, wydały pobożne niewiasty bolesny jęk i lament, a Jezus odwróciwszy się ku nim, rzekł: „Córki Jerozolimskie! nie płaczcie nademną, ale płaczcie raczej nad sobą i nad swemi dziećmi. Bo oto nadchodzą dni, w których mówić będą: O szczęśliwe niepłodne i łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: „Zwalcie się na nas!“ — a do pagórków: „Zakryjcie nas!“ Albowiem jeśli to się dzieje z drzewem zielonem, to cóż się z uschłem stanie?

*

* * *

Zastanów się nad znaczeniem tych słów Chrystusa, wyrzeczonych do płaczących niewiast, przez które chciał upomnieć wszystek naród żydowski o straszliwem nieszczęściu, w jakie popaść miał wskutek przebranej miary złości swojej. Jakoż popadła w nie Jerozolima w lat 40 po śmierci Zbawiciela, kiedy przez wojska Tytusa, cesarza rzymskiego, miasto wraz z kościołem

dokoła oblężone i do szczętu zburzone zostało, tak, że kamień na kamieniu nie pozostał; a z oblężonych milion sto tysięcy żydów po części z głodu, po części od miecza nieprzyjacielskiego śmierć znalazło; reszta zaś narodu, jużto w niewolę zaprzedaną, jużto z ojczyzny wygnaną i po całym świecie rozprószoną została.

Jeżeli tak srodze ukarani zostali żydzi, że w zaślepieniu swojem Chrystusa za Messjasza swego nie uznali i tak Go okrutnie zamordowali — czegoby nie byli nigdy uczynili, gdyby Go byli prawdziwie poznali, — czegoż spodziewać się możesz ty chrześcijaninie! któryś przez chrzest duchownie został odrodzony, który wiarę w Chrystusa z piersi matki swej wyssałeś i według tej wiary przez usta chrzestnych rodziców pobożnie żyć przyobiecałeś, a jakże się zachowujesz?

O jakże straszny sąd czeka tych wszystkich, co nie żyją po chrześcijańsku?

Módlmy się.

Stawam, o Boże! przed obliczem Twojem, bojaźnią i trwogą przejęty, bo mi stoją na oczach przeszłe lata moje pełne grzechów sprośnych. Gdy się bowiem zastanawiam nad życiem mojem, wyznać muszę, że dotąd zajęty byłem doczesnemi sprawami świata tego i próżnością jego; ubiegałem się więcej o pozyskanie względów ludzkich, aniżeli o łaskę Twoją. Otóż przyrzekam uroczyście, że odtąd będę unikał wszystkiego, co Ci się nie podoba, a natomiast rozważać będę oną straszną wieczność, w której mię czeka tak przerażające „biada". Daj, abym w szczerem nawróceniu się do Ciebie, przy rozpamiętywaniu Najdroższej męki Twojej, płacząc nad sobą samym i gorzkie łzy lejąc nad przestępstwami memi, uniknąć mógł surowych sądów sprawiedliwości Twojej. Amen.

3 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś, na intencję zbłąkanych w wierze.
3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 24.

Kaplica: Upadek Trzeci.

(Od Trzech Marji dotąd 56 sążni).

O duszo moja! a cóż Ciebie czeka,
Kiedy Jezusa, Boga i Człowieka,
Niewinność szczerą, tak okrutnie męczą,
Nieludzko dręczą.
Srodze zmęczony, już sobą nie włada,
Pod ciężkim krzyżem trzeci raz upada.
Jeszcze Go biją, choć na śmierć prowadzą,
Wytchnąć nie dadzą.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Jezus, zbliżając się do szczytu góry kalwaryjskiej, idąc przykrą i skalistą drogą, w ostatniem wysileniu utykając pod ciężarem krzyża i pod razami nielitościwych katów, upadł po raz trzeci. Ten ostatni upadek był bardzo ciężki i bolesny, gdyż Go tu potrącano i bito srożej, niż kiedy indziej.

* * *

Rozważ, że te wielokrotne upadki Chrystusa, któreśmy dotąd w tej drodze krzyżowej w małej tylko części rozważali, działy się nie bez szczególniejszego znaczenia dla naszej nauki zbawiennej.

Przyjąwszy bowiem Chrystus na siebie postać grzesznika, przyjął zarazem cały ciężar grzechów ludzkich, przeto upadał często pod ich brzemieniem, począwszy od Pojmania aż do sądu Piłatowego: a od Piłata upadał znowu pod krzyżem kilkakrotnie aż dotąd; co oznacza nieszczęśliwy stan grzesznika w grzechach pogrążonego, który sobie samemu zostawiony, a wyższej

pomocy pozbawiony, coraz częściej pod ich ciężarem upada.

Upadasz i ty grzeszniku! a upadasz bardzo ciężko. Upadasz nie trzy razy, ale upadasz ciągle,—a z twego upadku nie powstajeszz dotąd. Ach jakże w okropnym znajdujesz się stanie!

Chrystus, upadający pod brzemieniem cudzych grzechów, wyciągnął ręce, prosząc pomocy drugich, aby mógł powstać. — A ty, upadając moralnie przez grzechy śmiertelne, leżysz spokojnie i jesteś obojętny, nie smucisz się, nie płaczesz nad upadkiem swoim, nie prosisz Boga o pomoc do powstania z upadku, do wydobycia się z nieszczęścia twojego.

Zastanów się nad sobą, czy i ty nie leżysz w jakim ciężkim grzechu, albo, co gorsza, w jakim złym nałogu? A jeśli Ci sumienie odpowiada, że tak jest, tedy powstań prędko, nie odkładaj do jutra, powstań jeszcze dzisiaj, bo czas ucieka, a jutro może już będzie zapóźno.

I wytrwaj, a Bóg przybędzie ci z pomocą, której proszącym nigdy nie odmawia.

Módlmy się.

O Boże! który widzisz wielkość nędzy mojej, do Ciebie wołam, prosząc o litość i miłosierdzie; gdyż upadki moje są wielce ciężkie i częste i wieczną zgubą mi zagrażające. Gdy je bowiem na pamięć sobie przywodzę, trapi się niezmiernie dusza moja; dnie mojego życia nie znają spokoju, a moje nocy schodzą mi na udręczeniu duszy. Ale Ty, o Panie, który czuwasz nad ludźmi, zmiłuj się nademną niegodnym grzesznikiem, abym mógł powstać z grzechów moich, które ciężarem swoim, jakby ołowiem, przygniatają duszę moją. Podaj rękę strapionemu, podźwignij upadłego, włóż, o Panie! krzyż, jaki Ci się podobać będzie, na ramiona moje, przyjmuję go z chęcią za pokutę. Błagam Cię tylko

o dar cierpliwości, proszę o pomoc i ratunek, abym pod ciężarem tegoż krzyża nie upadł. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — za tych, którzy za lada okazją w ciężkie grzechy upadają, aby z takowych powstać mogli.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 25.

Kaplica: Obnażenia z szat.

(Od III Upadku dotąd 373 kroków).

Na Kalwaryjskiej ledwo stanął górze,
Zajadłość katów ciało Pańskie orze,
I zdzierą gwałtem przywrzałe odzienia
Z Sprawcy zbawienia.

Z tak wielkiej hańby ledwie Pan nie zginie,
Widząc się nagim w licznym ludu gminie,
Cierpi niewinnie za nasze niecnoty
Takie sromoty.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Już było blizko południe, gdy Jezus przyszedł na miejsce, gdzie miał być ukrzyżowany.

Gdy tu już stanął, rozwiązali Go kaci, a zdjąwszy krzyż z ramion, rzucili na ziemię i kazali Mu się położyć na nim, aby wziąć miarę na szerokość rąk i podstawkę pod nogi, jaką zazwyczaj dawano ukrzyżowanym.

A gdy to zrobiono, wywiercono otwory na gwoździe, przytwierdzono podstawkę pod nogi, a u szczytu przymocowano napis (INRI) i wykopano dół na krzyż, wówczas poczęli żołnierze zdejmować z Jezusa szaty. Zbawiciel miał na ciele ową nietkaną, rosnącą z Nim

spodnią szatę, a na nią narzuconą suknię wierzchnią. Spodnia owa szata przywrzała Mu do ran zadanych przy Biczowaniu, nie dając się zdjąć łatwo. — Jakąż tedy niewypowiedzianą boleść odczuwał Zbawiciel, gdy Mu tę suknię przemocą oddzierano od ran, przez co one napowrót otworzyły się i Krew Najświętsza całem strumieniem z nich spływała.

To była boleść odczuwana w ciele.

Lecz była przytem sroższa boleść duszy! Po tak gwałtownem i nielitościwem zdarciu z szat, stanął Zbawiciel nasz, niewinny Baranek, nagi wobec całego ludu. Ciało Jego całe okryte krwawemi ranami i poorane biczem do kości; skóra na Nim poszarpana; na głowie kolące cierniska, a w obliczu, w oczach wstyd i sromota. Szybkim ruchem zbliżyła się Doń Matka Najświętsza i zdjętą z głowy zasłoną obwiązała w biodrach Syna Swojego.

Pomyśl, że i ty brałeś udział w tem sromotnem pohańbieniu Jezusa, kiedy przez grzechy i występki bezwstydne straciłeś sukienkę niewinności i pozbawiłeś duszę swoją owej nadobnej szaty, jaką we Chrzcie świętym z rąk Boga otrzymała. Tę to twoją sponiewieraną postać, tę sromotną twoją nagość i hańbę przyjął na siebie Chrystus, a to dla przywrócenia ci utraconej szaty niewinności i dla pokrycia nagości duszy twojej.

Módlmy się.

O Zbawicielu Chryste Jezu! który za mnie grzesznika przyjąłeś tak bolesne cierpienia, pohańbienie i zawstydzenie i dozwoliłeś na owe obnażenie, spraw to łaskawie, abym, rozważając owe sukien niemiłosierne odzieranie i sromotne Twoje obnażenie, uczuł w sercu mojem serdeczny żal i skruchę za wszystkie nieskromności i inne grzechy moje, abym jak najprędzej poprawił się ze złych nałogów moich, a zwlókłszy z siebie

starego człowieka, w skromności i czystości służył Tobie do śmierci. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie sobie cnoty czystości, odpowiedniej stanowi naszemu.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 26.

Kaplica Ukrzyżowania.

Niebiosów Pana — zważ tu duszo smutna!
Rzuca o ziemię złość katów okrutna,
Przybija ręce do krzyża i nogi,
O jak ból srogi!

Już pośród łotrów na krzyżu rozpięty,
Wisi Pan Jezus, przecież, lud zawzięty
Nie ma litości, lecz wzgardy zadaje,
Lżyć nie przestaje.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Stoimy teraz na miejscu, gdzie Jezus Chrystus był ukrzyżowany i poniósł śmierć okrutną. Drzewo krzyża leżało przygotowane na ziemi. Rozciągnąwszy kaci na krzyżu Jezusa, wyciągnęli rękę Jego prawą do ramienia krzyża i przyłożywszy gwóźdź, przebodli dłoń Jego, bijąc w gwóźdź młotem, a następnie to samo uczynili z lewą ręką.

Przez to gwałtowne wyprężenie rąk, całe ciało Zbawiciela skurczyło się w górę, a kolana podniosły tak, że trzeba było je prostować i do dolnej części krzyża przyciągnąć, co też oprawcy bez miłosierdzia uczynili, przywiązawszy powróz do nóg Jego. Słychać też by-

ło, jak piersi Jego rwały się, a kości wychodząc ze stawów trzeszczały. Gdy w ten sposób nogi doszły na miejsce, przebili je gwoździmi i okrutnie przykuli do krzyża.

* * *

Była godzina dwunasta w południe, kiedy tak ukrzyżowano Jezusa. Zaraz podniesiono krzyż w górę i spuszczono go w dół wydrążony w skale. Nie było nic okropniejszego i więcej przejmującego serce, jak widzieć ten krzyż chwiejący się na chwilę w powietrzu i z głuchym łoskotem w ziemię wpadający...

Na odgłos tak spadającego w dół krzyża rozległy się żałosne głosy i jęki najboleśniejszej Matki Zbawiciela, św. Jana i innych dusz sprawiedliwych, które z niemem przerażeniem patrzyły na zbrodnię żydów i na ciche ofiarowanie się przedwiecznego Słowa Bożego.

Tak Syn Boży zawisł na krzyżu.

Z nieba ział żar nieznośny i przypiekał nagie Ciało i zranioną głowę wiszącego Jezusa, przymnażając Mu męki. Podle krzyża pogańskie żołdaki dzielili się sukniami Jego i grali w kostki, a w około snuli się kapłani, faryzeusze i lud, a kiwając głowami bluźnili Wiszącemu, mówiąc: „Hej! Ty, co rozwalasz świątynię i w trzech dniach ją odbudowywasz, wybaw samego siebie! — Jeśliś Synem Bożym zstąp z krzyża! — Innych wybawiałeś, a siebie samego ocalić nie możesz! — Zstąp z krzyża, a uwierzymy w Ciebie!“

A P. Jezus wśród niesłychanych cierpień wzniósł oczy do nieba i jakby odpowiadając na te nieludzkie szyderstwa, zawołał:

„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“

To była zemsta Jego najmiłosierniejszego Serca! Prosi Ojca o przebaczenie dla swych katów i dręczycieli. Do szyderstwa żydów przyłączył się i łotr z lewej strony — ale drugi, Dyzmas, zgromił go za to i z wiarą prosił o miłosierdzie nad sobą. I wysłuchał go Je-

zus. „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju“, rzekł do niego. — O jakże tedy łatwo trafić do miłosiernego Serca Jezusa!

U stóp krzyża, prawie głową dotykając nóg Jezusa, stała Matka Jego — i Jan Apostoł. Z krzyża widział P. Jezus swą Matkę tak srogo cierpiącą, pohańbioną, z Sercem rozdartem, a jednak spokojną i zdaną na wolę Bożą. Widział, że cierpi z Nim razem i boleje więcej nad złością i zaślepieniem ludzi, niż nad utratą Syna swojego. Wiedział, że gdyby chciał zstąpić z krzyża, to Ona przytrzymałaby Go, aby dokończył odkupienia umiłowanych przez Nią ludzi. — Taka Matka była potrzebną ludziom! — Zwróciwszy tedy Jezus oczy swoje na Nią i wskazując wzrokiem na Jana, a w Janie na wszystkich ludzi, rzekł z krzyża:

„Niewiasto, oto syn Twój, oto dzieci Twoje! — Synu, wy wszystkie biedne dzieci ludzkie, oto Matka Wasza“.

O dzięki Ci, Jezu Ukrzyżowany, za ten ostatni, najdroższy dla nas dar! Ty umrzesz za chwilę, lecz my nie zostaniemy sierotami. W Sercu Tej najdroższej Bolesnej Matki znajdziemy pociechę w smutku, pomoc w potrzebie, ulgę w cierpieniu; przez Nią uzyskamy przebaczenie win naszych i łaskę wytrwania w dobrem do końca.

Przeto bądź pochwalony Synu Boży za ten ostatni podarunek z krzyża!

* * *

Mijała godzina (nasza) pierwsza i druga — a P. Jezus żył jeszcze. I zrobiło się ciemno. Niewytłómaczone ciemności zaległy Kalwarję, potem całe miasto — potem wszystką Palestynę i państwo rzymskie, i padł strach na żydy i pogany pod krzyżem i wielu z nich biegło na oślep do domu, bijąc się w piersi i wołając: „To chyba nie był zwykły człowiek“. Przy krzyżu po-

została niewielka garść ludzi, żołnierzy na straży i Matka Boża z św. Janem i kilkoma niewiastami.

Cierpienia Jezusa dochodziły do szczytu — coraz więcej zbliżała się chwila skonania. Wskutek osłabienia czuł się Jezus coraz bardziej przygnębionym, jakaś tęsknota opadła Jego Serce — widział, że Ojciec niebieski całą surowość na Nim wywiera za ludzkie grzechy.— Wprawdzie tłum zaślepiony przestał bluźnierstw, ale uciekł od Niego, — od krzyża, a wyznania jego i bicie się w piersi, to nie z wiary, lecz ze strachu i trwogi. — Znikąd tedy pociechy, znikąd ulgi! I w przyszłości widział Jezus całe szeregi dusz ludzkich, które zmarnują zupełnie zasługę krzyżową i pójdą mimo Jego cierpień i śmierci — na potępienie wieczne. — O, gdyby przynajmniej tyle miał teraz pokrzepienia, co z rąk Anioła w Ogrojcu... a tu... na krzyżu... w tak strasznej godzinie konania... nic... ani odrobiny pociechy ni ulgi! Bóg Ojciec — jakby się zakrył przed Nim!

— „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?!— zawołał Jezus z głębi duszy strasznie uciśnionej...

Po chwili — rzekł:

— „Pragnę“ — nie pić, choć Go ogniem paliło przedśmiertne pragnienie, lecz pragnę dusz ludzkich, pragnę nawróceń, pragnę miłości od ludzi i zbawienia ich wszystkich.

O Jezu! to pragnienie Twoje nigdy nie będzie w całości zaspokojone. Mimo Twej Męki — potępi się wielu — dobrowolnie.

Życie z Niego powoli ulatało, — słabł coraz bardziej — już — już — a skończy się męka, skończy się wszystko, co miał wycierpieć dla zbawienia świata. Sprawiedliwości Bożej staje się zadość — grzesznik pojednany z Bogiem, więc czując zbliżającą się śmierć, rzekł Jezus:

„Wykonało się“, i w tej chwili wyprężył się na krzyżu, wzniósł oczy do góry i oddając Bogu ducha, wielkim głosem zawołał:

— „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego“.

Po tych słowach skłonił Głowę, jakby Ojcu niebieskiemu dziękował, iż przyjął Jego ofiarę za ludzi — i jakby śmierci dał znak, że jej wolno już przyjść... i przyszła natychmiast... i skonał.

A była wtenczas jakoby trzecia godzina popołudniu. A oto zasłona świątyni rozdarła się środkiem na dwie części od góry aż do dołu; ziemia też zadrżała, a skały się rozpadały. Groby także się otwarły, a wiele ciał świętych, którzy przedtem pomarli, zmartwychwstało, wyszli z grobów, udali się do miasta i objawili się wielu. Setnik zaś, który stał naprzeciw Jezusa, gdy ujrzał, co się działo, i że Jezus w ten sposób wołając skonał, oddał cześć Bogu i rzekł: Istotnie, ten Człowiek był sprawiedliwym... był Synem Boga. A jego żołnierze, którzy strzegli Jezusa, patrząc na trzęsienie ziemi i na to, co się działo, przelękli się bardzo i mówili: Istotnie ten był Synem Boga.

Reszta zaś ludzi, którzy jeszcze dotrwali pod krzyżem, przerażeni uciekli do miasta. Pozostała na miejscu Matka Boża, nie odstępując martwych zwłok Syna, pozostał Jan święty i liczne niewiasty, a wśród nich Marja Magdalena, Marja matka Jakóba i Józefa, i Salome, matka synów Zebedeuszowych.

I my jeszcze przez chwilę zatrzymajmy się na Golgocie, — utkwijmy wzrok w martwe Ciało Zbawiciela, by nam na zawsze pozostał w duszy widok Jego i by nas do grobowej nie opuszczał deski. Wiszący na krzyżu — to pośrednik nasz — między nami a zagniewanym Ojcem. On zapłacił za nas wszystko, cośmy Ojcu byli winni i teraz będzie nas bronił i obroni nas, bo to Syn Boży. — Na krzyżu rozciągnął szeroko Ręce swoje, aby

cały świat grzeszny przygarnąć do piersi swojej, do najmiłościwszego Serca swojego. Za chwilę włócznia żołnierza otworzy to Serce, aby się już dla nas nigdy nie zamknęło.

O, teraz rozumiemy słowa, jakie niegdyś wyrzekł P. Jezus: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę". Jezus na krzyżu to Bóg nieskończonego miłosierdzia, to Bóg nieograniczonej dla nas miłości.

„Nikt nadto większej miłości nie ma, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjacioły swoje".

Więc pójdźcie do Niego, wy wszyscy ubodzy i uciśnieni, — pójdźcie strapieni, którym życie zmieniło się w jedną, wielką żałobę, — pójdźcie znękani cierpieniem, wy wszyscy wzgardzeni i odrzuceni od świata! — Krzyż otwiera przed wami przepaść litości Bożej, oddaje wam to Serce, które was tyle umiłowało. Ono, to Serce Jezusowe, może nie zatrzyma łez waszych, może nie odejmie od was bolu i cierpienia; natomiast osłodzi wam gorzkość ich, dając wam zrozumieć, dlaczego potrzeba i pożyteczno wam, abyście jeszcze do czasu płakali.

Pójdźmy do Niego wszyscy grzesznicy, jakiekolwiek dotąd było życie nasze. Zbliżmy się do Niego bez obawy. Wszak łotra rozgrzeszył i za katów swoich Ojca prosił. Im większe były grzechy nasze, z tem większą ufnością złożymy je u stóp krzyża, bo Odkupienie jest bez miary. Nie bójmy się, iż ciężko będzie, porzucić grzech, bo idziemy do Tego, który nietylko żałującym chętnie przebacza, lecz daje zarazem moc i łaskę, by nam łatwo było rozkuć się i uwolnić z pęt, w jakieśmy się przez grzech dostali.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! któryś z nieba na ziemię zstąpił i dla zbawienia naszego podjąłeś tak bolesną mękę,

dając się do krzyża przybić, na krzyżu podnieść, między łotry policzyć, żółcią i octem napawać, i skonawszy, oddałeś ducha Ojcu swojemu, wejrzyj na nas niegodnych sług Twoich, u krzyża Twego z pokorą upadających, a użycz łaskawie, abyśmy przejęci najgłębszym smutkiem i boleścią nad cierpieniami Twemi i rozpamiętywając pięć ran Twoich, które Ci na krzyżu grzechy nasze zadały, wzbudzili w sobie wstręt do złego, oraz żal za grzechy i mocne przedsięwzięcie nieobrażania Cię więcej.

A gdy nadejdzie ostatnia chwila zgonu życia naszego, pozwól, o Panie! abyśmy w tej strasznej chwili, łącząc nasze cierpienia z męką, boleścią i śmiercią Twoją, w uczuciach miłości, wiary i nadziei świętej, szczęśliwie przez Ciebie i w Tobie zasnęli. Niechże za grzeszną duszą naszą przemówią nieskończone zasługi Twoje; niech przemówią z taką łaskawością, jak przemówiły do łotra: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju". Amen.

Pięć pacierzy — na uproszenie sobie szczęśliwej śmierci; a jedno Ojcze nasz — za duszę Józefa, fundatora tej kaplicy.

3 razy: V. Któryś za nas był ukrzyżowany,
R. Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja 27.

Kaplica: Zdjęcie z krzyża.

(Od Ukrzyżowania dotąd 8 sążni).

Józef i Nikodem pozwolenie wzięli,
By martwe Ciało Pana z krzyża zdjęli,
I przyzwoicie w wykopanym sobie
Złożyli grobie.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Gdy po owych zatrważających zjawiskach natury powrócił nieco spokój w Jerozolimie, przybyli żołnierze wysłani od rady żydowskiej, aby połamali kości ukrzyżowanych i pogrzebali ciała przed nadejściem szabatu. Wykonawszy więc ten rozkaz na dwóch żywych jeszcze łotrach, spostrzegli, że Chrystus już nie żyje, — przeto zaniechali łamania Mu kości. Jednakże dla lepszego przekonania się o rzeczywistej śmierci Jezusa, jeden z żołnierzy, imieniem Longin, wziąwszy włócznię przeszył prawy bok Zbawiciela tak, iż ostrze przebiło Serce na wylot. Gdy wyciągnął oszczep, puściła się z otworzonej rany krew, a potem woda, co znaczyło, że Jezus już nie żył. Lecz ostatek krwi Jezusa stał się strumieniem łaski i zbawienia dla żołnierza. W tym bowiem momencie, jakby w innego człowieka przemieniony, zsiadł Longin z konia, rzucił się na ziemię, uklęknął pod krzyżem, bił się w piersi, a oddając publicznie hołd Ukrzyżowanemu, wyznał Bóstwo Jego i stał się chrześcijaninem.

Wkrótce potem przyszedł Józef z Arymatei i Nikodem, którzy byli tajemnymi uczniami Jezusa. Ci uzyskali od Piłata pozwolenie zdjęcia z krzyża i pochowania Najświętszego Ciała Jezusowego. Z całem uszanowaniem zdjęli Najśw. Ciało i oddali w objęcia Najboleśniejszej Matki, która Je z niepojętą czułością przyjęła, obmyciem i oczyszczeniem zakrwawionych ran się zajęła i przy pomocy Józefa i Nikodema do namaszczenia Ciała Jego przystąpiła.

Sprawiwszy to, ucałowała Marja rany Syna swojego i oddała Go w ręce Józefa i Nikodema dla ukończenia żałobnego obrzędu pogrzebania.

Módlmy się.

Zbawicielu nasz, Chryste Jezu! którego Najśw. Ciało przez sprawiedliwego Józefa i Nikodema z krzyża zdjęte, na łono Marji z uszanowaniem złożone i przez Nią z przywrzałej krwi oczyszczone i wonnemi maściami namaszczone zostało: — wysłuchaj łaskawie prośby nasze, abyśmy rozpamiętywując oną świętą usługę oddaną Ciału Twojemu, bez należytego przygotowania na śmierć, nie umarli, ale przez pokutę i spowiedź sakramentalną, od wszelkiej zmazy grzechowej na duszy obmyci i Sakramentem Ostatniego Namaszczenia oczyszczeni, do żywota wiecznego doprowadzeni zostali. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — za dusze zmarłych, które bez przygotowania, a osobliwie z przyczyny nagłej śmierci bez Ostatniego Namaszczenia z tego świata zeszły.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Stacja 28.

Kaplica Grobu P. Jezusa.

(Od Zdjęcia z krzyża dotąd 8 sążni).

Już Ciało Pańskie mirą namazali,
A w grób włożywszy, gorzko zapłakali
Wierni uczniowie i matrony święte
Żalem przejęte.

V. Kłaniamy Ci się i t. d.

ROZMYŚLANIE.

Ta kaplica, która w porządku drogi krzyżowej jest ostatnią, oznacza Grób Pański, czyli tę grotę wydrążoną w skale góry Kalwarji, w której złożono Najświętsze Ciało Zbawiciela. Wiedzieć należy, że owa gro-

ta, świeżo w skale wykuta, znajdowała się w pobliżu Ukrzyżowania, w ogrodzie Nikodema, i w niej jeszcze nikt z umarłych nie spoczywał.

Pogrzeb Jezusa był ubogi. Orszak towarzyszący temu świętemu obrzędowi, nie był liczny; oprócz niewidzialnych Aniołów, — składał się z Nikodema, — Józefa z Arymatei, — Jana św. — z nawróconego setnika — i Longina, którzy nieśli na swych rękach Ciało Pańskie do grobu. — Za nimi szła Najświętsza Marja Panna, Magdalena i Marja Kleofasowa. — Mężczyźni przy zapalonych pochodniach wnieśli do wnętrza grobu Ciało Pańskie, złożyli na przygotowanem wzniesieniu, rozesłali pachnące zioła, pokryli je białem płótnem, a pożegnawszy Jezusa z wielką miłością, żalem i boleścią, wyszli z groty. Po ich wyjściu, weszła tam Najświętsza Panna, a pochyliwszy twarz swoją nad Świętem Ciałem Syna, cicho nad Nim płakała. Potem wbiegła do grobu Magdalena, która w nieutulonym żalu załamując ręce, ściskała zimne nogi Pańskie i całowała je płacząc.

Nadszedł czas zamknięcia grobu. Zawarli drzwi zaporą mocną i podparli je wielkim i ciężkim kamieniem. — Po zamknięciu grobu, za radą arcykapłana i przedniejszych żydów, za dozwoleniem Piłata opieczętowano grób, ustawiono natychmiast straż złożoną z żołnierzy, którym najostrzej polecono strzedz grobu aż do dnia trzeciego, aby jak mówili, nie wykradli uczniowie Ciała i nie rozgłosili potem fałszywie, że Jezus zmartwychwstał.

*

* * *

W tym samym czasie, gdy Ciało Pańskie w grobie złożone spoczywało, dusza Zbawiciela zstąpiła do otchłani i zwiedziła miejsce, w którem pozostawały dusze sprawiedliwych. Byli tu pierwsi rodzice Adam i Ewa,

wszyscy Patrjarchowie, sprawiedliwi sędziowie ludu, cnotliwi królowie, prorocy i wielu innych aż do ostatnich czasów, którzy z utęsknieniem wybawienia swego oddawna oczekiwali, a teraz je otrzymali.

Z jaką radością owi Święci przyjęli Zbawiciela swego!

Nakoniec dnia trzeciego przed ranną zorzą, dusza Jezusa Chrystusa połączyła się napowrót z swojem Ciałem. Anioł lotem błyskawicy stanął przy grobie, odrzucił grobowy kamień na prawo i usiadł na nim; wtem ziemia zadrżała, skała się wzruszyła, żołnierze będący na straży z bojaźni popadali na ziemię, a Chrystus, jaśniejący niepojętą chwałą, w asystencji Aniołów, jak był przepowiedział, tak też rzeczywiście zmartwychwstał.

Najpierw ukazał się Zmartwychwstały swej Najświętszej Matce, aby Ją pocieszyć; potem ujrzała Go Marja Magdalena stojącego obok Grobu w postaci ogrodnika; spotkanie to przedstawiają dwie kamienne figury obok Grobu stojące, z których jedna wyobraża Magdalenę a druga figura ogrodnika (P. Jezusa).

Przez czterdzieści dalszych dni aż do Wniebowstąpienia okazywał się P. Jezus Apostołom i Uczniom, dając im ostatnie nauki, wskazówki i napomnienia.

Rozmyślając tajemnice w tym grobie Pańskim zdarzone, przejmij się uczuciem smutku i radości zarazem, pomnąc, że to twoje grzechy złożyły Jezusa w grobie, lecz że też dla twojej przyszłej chwały Pan Jezus z tego grobu zmartwychwstał.

Módlmy się.

Z bojaźnią i trwogą stawam przy grobie Twoim o Zbawicielu Najświętszy! w którym Ciało Twoje z krzyża zdjęte spoczywało. Patrząc na ten grób smutny, rozważam, że tu zgromadzili się słudzy Twoi dla odda-

nia Ci w płaczu ostatniej usługi. Tu opłakiwali Aniołowie sromotną śmierć Twoją, tu Najboleśniejsza Matka Twoja wylewała łzy żałośne; tu Magdalena, tu święte niewiasty załamując ręce, okazywały dowody najczulszej ku Tobie miłości. Ach czyjeż serce będzie tak nieczułe, by podobnym żalem przejęte nie zapłakało? Bo jakże nie płakać, kiedy Jezus z posłuszeństwa dla Ojca swego stał się tu ofiarą śmierci za nas grzeszników, — O! Ojcze niebieski! wołam z świętym Bernardem do Ciebie: Wejrzyj łaskawie ze świątnicy górnych przybytków Twoich na tę Przenajświętszą ofiarę, którą najwyższy nasz Kapłan, najmilszy Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, ofiaruje Tobie za grzechy swoich braci, a daj się ubłagać nad mnóstwem zbrodni świata. Oto głos krwi Baranka Bożego woła z grobu: Panie! nie ociągaj się dłużej, ale przez wzgląd na tę nieocenioną ofiarę Syna Twego, daruj, przebacz i zlituj się nad nami. Amen.

Za fundatorów i dobrodziejów Kalwarji, a mianowicie: za duszę Maksymiljana Fredry, Szczepana Dwernickiego, Wiktorji Truskolaskiej, — równie też i za tych wszystkich, którzy odwiedzając te święte miejsca, swemi ofiarami przyczyniają się do budowania i utrzymania kościoła i kaplic, zmówmy nabożnie Ojcze nasz.

3 razy: Któryś cierpiał i t. d.

Nakoniec zbliż się

pod krzyż P. Jezusa.

stojący obok Grobu Jego i tak się módl:

Módlmy się

do pięciu Ran Zbawiciela Pana.

O Zbawicielu mój, Chryste Jezu! skrusz serce moje takim żalem i miłością, jakiemi było przejęte serce na-

wróconej grzesznicy Magdaleny, gdy Twe nogi całowała i łzami obmywała. Ach Panie! i ja nierównie większy od niej grzesznik całuję zranione nogi Twoje; dajże mi przy nich serdecznie westchnąć, zapłakać i żałować za grzechy moje; niech się stąd nie ruszę, niech z tego miejsca nie odejdę, póki mi, jak Magdalenie, nie odpuścisz wszystkich grzechów moich.

Całuję przebitą prawą Rękę Twoją, pod którą jeden z dwóch łotrów wisząc nawrócił się do Ciebie i w dobrej nadziei umarł; pobłogosławże mnie tą Ręką, o Zbawicielu! niech mnie z grzechu podźwignie, niech mnie w łasce Boskiej utrzymuje prawica Twoja.

Całuję i lewą Rękę Twoją; przyciśnijże mnie nią, jako przycisnąłeś Jana św. do Serca swego; nie daj mnie na pastwę światu i czartu, a w dzień sądu ostatecznego nie dopuszczaj mi stanąć na lewicy między odrzuconymi.

Całuję przebity włócznią bok Twój, Chryste Jezu! utajże mnie w nim przed gniewem sprawiedliwości Twojej i pokaż mi przezeń wnętrzności miłosierdzia Twego.

O święty wizerunku ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa! nie wiem, czy będę miał tę pociechę, że mi Cię podadzą przy zgonie życia mego, — nie wiem i tego, czyli wówczas dojrzą Cię ćmiące się oczy moje, — czy martwe ręce moje uczują słodki uścisk krzyża.

Ach Jezu! rozpięty na krzyżu, bądźże już odtąd na zawsze w sercu mojem, broń mię od nieprzyjaciół duszy mojej; w ranach Twoich zachowaj mnie, w godzinę śmierci zawołaj mię i każ mi przyjść do siebie, abym Cię mógł chwalić i sławić wraz z Świętymi Twoimi na wieki wieków. Amen.

UWAGA. Powracając od Grobu i Krzyża do kościoła, śpiewa się lub odmawia:

Litanja o Męce pańskiej.

(Do prywatnego nabożeństwa).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Jezu, Synu Boga żywego,
Jezu, Odkupicielu rodzaju ludzkiego,
Jezu, z nieba na świat zesłany,
Jezu, z Ducha świętego poczęty,
Jezu, z Panny czystej narodzony,
Jezu, w żłobie położony,
Jezu, od Simeona ofiarowany,
Jezu, od trzech króli za Boga uznany i przywitany,
Jezu, od Heroda prześladowany,
Jezu, w kościele znaleziony,
Jezu, czterdzieści dni poszczący,
Jezu, dla grzechów naszych na śmierć skazany,
Jezu, od Judasza zaprzedany,
Jezu, w Ogrojcu się modlący,
Jezu, krwawym potem oblany,
Jezu, smutkiem bezmiernym napełniony,
Jezu, pojmany i związany,
Jezu, od uczniów opuszczony,
Jezu, przed Annaszem stawiony,
Jezu, policzkiem zelżony,
Jezu, od Kaifasza sądzony,
Jezu, boleśnie policzkowany,
Jezu, na hańbę oplwany,
Jezu, zaparciem się Piotra znieważony,
Jezu, przed Piłatem oskarżony,
Jezu, od Heroda wzgardzony,
Jezu, na pośmiech w białą szatę ubrany,
Jezu, zelżywie obnażony,
Jezu, za gorszego od Barabasza uznany,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu, okrutnie biczowany,
Jezu, wszystek krwią oblany,
Jezu, cierniem ukorowany,
Jezu, nielitościwie zraniony,
Jezu, od żołnierstwa policzkowany,
Jezu, w purpurę obleczony,
Jezu, na krzyżową śmierć skazany,
Jezu, krzyżem obciążony,
Jezu, pod krzyżem ciężko upadający,
Jezu, na krzyżu przybity,
Jezu, na krzyżu podwyższony,
Jezu, między łotry policzony,
Jezu, na krzyżu pragnący,
Jezu, żółcią i octem pojony,
Jezu, za nieprzyjaciół się modlący,
Jezu, łotrowi raj obiecujący,
Jezu, w ręce Boga Ojca Ducha swego oddający,
Jezu, w boleściach umierający,
Jezu, okrutnie zamordowany,
Jezu, włócznią przebity,
Jezu, z krzyża zdjęty,
Jezu, w grobie z płaczem złożony,
Jezu, któryś przez krzyż świat odkupił,
Jezu, któryś przez krzyż grzechy nasze zgładził,
Jezu, któryś przez krzyż niebo nam otworzył,
Jezu, któryś przez krzyż moc czartowską skruszył,
Jezu, któryś przez krzyż Ojców świętych z otchłani wybawił,

Zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Jezu.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

V. Niech będą uwielbione i błogosławione święte Rany i najdroższa Krew Jezusa Chrystusa.

R. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Módlmy się.

Wejrzyj, prosimy Cię, Panie, na ten lud Twój, za który Pan nasz Jezus Chrystus nie wzbraniał się oddać w ręce grzeszników i śmierć podjąć krzyżową, który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na zakończenie Dróżek, odmawia się albo przed drzwiami kościoła albo przed wielkim ołtarzem następujące

Ofiarowanie nabożeństwa.

Przyjmij o Najłaskawszy Panie i Ojcze niebieski te nasze modły i pobożne pienia, które Ci w obchodzie tych Dróżek przez rozpamiętywanie męki i śmierci Syna Twego, dla zbawienia naszego podjętej, w pokorze składamy. — Przyjmij łaskawie to nabożeństwo nasze, te trudy i wszelkie przykrości, które z ochotą i z szczerej chęci podjęliśmy, jedynie dla pomnożenia Twej chwały i złożenia hołdu przeczystej Bogarodzicy N. Marji Pannie, w cudownym obrazie tej świątyni łaskami słynącej; tudzież dla dostąpienia odpustu, odpuszczenia grzechów, zjednania sobie błogosławieństwa w tem życiu, a po śmierci dusznego zbawienia.

Wejrzyj, o Ojcze wszechmocny! okiem miłosierdzia swego na cierpienia, nędzę i potrzeby nasze, zmiłuj się nad nami tu zgromadzonymi jako i nad tymi, którzy to święte miejsce zwiedzić pragnęli, a dla przeszkód przybyć tu nie mogli; zmiłuj się też nad wszystkimi chrześcijanami wiernymi, za których Syn Twój jedyny dobrowolnie w ręce grzeszników się oddał i dro-

gą Krew swoją na drzewie krzyża świętego wylał. Przez wzgląd na zasługi tegoż Syna odwróć od nas zasłużone kary, szkodliwe zaburzenia, zbrojenia się do wojny, drogość, smutne i nieszczęśliwe czasy! Oświeć także i utwierdź w dobrem wszystkie duchowne i świeckie stany, rządców i panujących, aby to wszystko czynili, co dąży do chwały Twojej, do zbawienia naszego, do powszechnego pokoju i uszczęśliwienia wszystkich chrześcijan.

Łączymy tu modły nasze z modłami Kościoła, jako Ty sam chcesz, o Boże! abyśmy się modlili za przyjaciół i nieprzyjaciół naszych, za zdrowych i chorych, za smutnych i cierpiących, za niewinnie prześladowanych, w nędzy i niedostatku zostających, tudzież za wszystkich wiernych żywych i umarłych.

(Przed cudownym ołtarzem).

Ciebie także, o najdostojniejsza Pani! w tym Obrazie cudami słynąca, Królowo nieba i ziemi, prosimy pokornie, racz się wstawić za nami do Boga, byśmy przez te modlitwy i obchody pożądany otrzymali skutek.

Polecamy Tobie, Kalwaryjska Pani! duszę i ciało nasze, czyny i myśli nasze, radości i smutki nasze, życie i śmierć naszą. A gdy z woli Bożej zdrowiem i dłuższem życiem cieszyć się będziemy, wyjednaj nam tę łaskę, byśmy na rok przyszły i w następne lata, bez przeszkody znowu to święte miejsce odwiedzić, wspólnie za otrzymane dary w tej świątyni dziękczynne modły ponowić i w uczestnictwie wybranych Twoich, tak tu, jak i w wiecznem życiu, na zawsze wielbić i chwalić Cię mogli.

Użycz nam tego, Panie i Ojcze niebieski za przyczyną Bogarodzicy Marji Panny i przez zasługi Świętych Sług Twoich — w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

DRÓŻKI
MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ.

UWAGA. Dróżki Matki B. Bolesnej zawierają w sobie szesnaście Stacji. Obchodzi się je przy tych samych kaplicach, co na Dróżkach P. Jezusa, z wyjątkiem kaplic za Cedronem.

Rozważa się przy nich cierpienia Matki Bożej podczas Męki i śmierci P. Jezusa, więc powinno się w duchu towarzyszyć Tej Matce Bolesnej na tej drodze krzyżowej i odczuwać to, co Ona wówczas odczuwała.

Dróżki te można obchodzić kiedykolwiek — w porządku, Stacja za Stacją, jak poniżej są podane.

Kto umie czytać, odczytuje pobożnie umieszczone przy każdej Stacji rozmyślania i modlitwy.

Kto nie umie czytać, odmawia przy każdej Stacji trzy pacierze i trzy Chwała Ojcu.

Po ostatniej zaś Stacji sześć pacierzy i jedno Wierzę, dla dostąpienia odpustów, które są takie same, jak na Dróżkach Pana Jezusa.

Raz w roku, t. j. w niedzielę Zielonych Świątek, popołudniu, o 2 godzinie, obchodzi się te dróżki uroczyście pod przewodem kapłana.

Zaczynają się w kościele przed cudownym ołtarzem.

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże! któryś z nieprzebranego miłosierdzia swego nietylko Syna swego na ten świat zesłał, który nas przez mękę i śmierć krzyżową odkupił, aleś i Matkę Jego, Najśw. Marję Pannę, uczestniczką wszystkich Jego cierpień łaskawie uczynić raczył, spraw to, prosimy Cię, abyśmy rozpamiętywując drogą mękę Syna Twego, rozważać razem

mogli te wszystkie żale, smutki i boleści Najświętszej Matki naszej, która będąc nieodstępną towarzyszką całej męki Pańskiej, wspólnie ze Synem swoim cierpiała i do kosztownego okupu naszego niemało zasługami się przyczyniła.

O Najświętsza Marjo Panno, Pani i Matko nasza! lubo ze wszechmiar jesteśmy niegodnymi sługami Twoimi, przecież ufając wielkiemu miłosierdziu i macierzyńskiej dobroci Twojej, oraz przejęci serdecznem pragnieniem przyczynienia się do czci Twojej, prosimy Cię w pokorze, udziel nam błogosławieństwa, abyśmy w tej rozpoczynającej się drodze zbawiennej, pod opieką Twoją od wszelkiego przypadku i niebezpieczeństwa zasłonieni i od napaści nieprzyjaciela duszno obronieni zostali. Co niech się stanie na większą chwałę Boga w Trójcy świętej jedynego, na cześć i uwielbienie Twoje, jakoteż na zbawienny dla nas pożytek. Amen.

Po modlitwie śpiewa się:

Litanja do św. Aniołów.

(Do prywatnego użytku).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Marjo, Królowo Aniołów, módl się za nami.

(tu wyrusza pochód).

Święty Michale, módl się za nami.
Święty Gabryelu, módl się za nami.
Święty Rafale, módl się za nami.
Święci Aniołowie, módlcie się za nami.
Święci Archaniołowie, módlcie się za nami.

Święci Cherubini,
Święci Serafini,
Święte Trony niebieskie,
Święte Państwa niebieskie,
Święte Moce niebieskie,
Święte Władze niebieskie,
Święte Księstwa niebieskie,
Wszystkie święte Chóry Anielskie,

Święci Aniołowie

Szczęśni mieszkańcy nieba,
Wierni Dworzanie Trójcy Najśw.,
Dzielni obrońcy czci Bożej,
Sławni zwycięzcy nad szatanami,
Wierni chwalcy Stwórcy swojego,
Pilni posłannicy z nieba na ziemię,
Gorliwi pośrednicy między Bogiem a ludźmi,
Szczęśliwi zwiastuni łask Bożych,
Weseli głosiciele Narodzenia Bożego,
Troskliwi słudzy Jezusa na puszczy,
Czujni stróżowie Grobu Pańskiego,
Wierni świadkowie Zmartwychwstania Jezusa,
Pocieszyciele Apostołów po Wniebowstąpieniu,
Towarzysze Męczenników,
Przewodnicy Wyznawców,
Obrońcy Dziewic chrześcijańskich,
Współuczestnicy szczęścia WW. Świętych,
Przodownicy Kościoła tryumfującego,
Wodzowie Kościoła wojującego,
Dobroczyńcy Kościoła cierpiącego,
Patronowie narodów,
Rzecznicy rodzin katolickich,
Opiekunowie dziatek,
Obrońcy opuszczonych i sierot,
Drogowskazy dla zbłąkanych,

Módlcie się za nami.

Święci Aniołowie, Dźwigający upadłych, Radzi z nawrócenia grzeszników, Mocą czynienia cudów obdarzeni, Pociecho umierających, Świetny orszaku Chrystusa w dniu ostatecznym, Obrono grzeszników w dzień on straszny, Wykonawcy wyroku ostatecznego, Przywódcy Sprawiedliwych do chwały, Stróżowie nasi, Módlcie się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Stacja 1.

Kaplica św. Michała Archanioła.

ROZWAŻANIE.

Imiona trzech Archaniołów podaje nam Pismo święte. Kościół obchodzi ich pamięć osobnemi uroczystościami i tak święto św. Gabrjela przypada 18 marca; święto św. Rafała 24 października i święto św. Michała aż dwa razy w roku: t. j. 8 maja i 29 września. — Wszyscy Ci trzej archaniołowie mają na Kalwarji swoje osobne kaplice, a ta, przed którą obecnie stoimy, poświęcona jest czci św. Michała Archanioła. Od Jego kaplicy rozpoczynamy Dróżki Matki Bożej Bolesnej i Jego to pragniemy uprosić sobie za przewodnika i opiekuna podczas niniejszych rozmyślań.

Pismo święte nazywa św. Michała księciem Aniołów, boć Jemu przypisuje zwycięstwo nad Lucyferem i upadłymi aniołami. — Przed wiekami, jak opowiada toż Pismo święte, powstała walka na niebie, oto Michał Archanioł na czele niezliczonej liczby dobrych Aniołów walczył przeciwko Lucyferowi i zbuntowanym i z hasłem: „Któż jako Bóg“ pokonał złych i strącił ich do przepaści piekielnej. Ojcowie Kościoła następujący podają powód owego buntu złych Aniołów.

Od wieków było postanowionem, iż dla ratowania grzesznych ludzi, Syn Boży, Druga Osoba Trójcy Najświętszej, zstąpi w swoim czasie na ziemię, przyjmie ciało ludzkie z najczystszej Dziewicy, Najśw. Marji Panny; w ciele tem odkupi rodzaj ludzki przez mękę i śmierć krzyżową i wróci w tem ciele do niebios, dokąd zabierze i swą Najświętszą Matkę i uczyni Ją Królową nieba i ziemi, Aniołów i ludzi.

Zamiar ten przedwieczny objawił Bóg wszystkim Aniołom w niebie i zażądał od nich, aby ludzkiej naturze P. Jezusa, czyli Człowieczeństwu Jego, oddali cześć Boską, a Najśw. Marję Pannę uznali jako swoją Królowę i Panią.

Na to żądanie powstał jeden z najpiękniejszych aniołów, zwany Lucyfer, a za nim znaczna część innych aniołów, zbuntowanych przez niego a uniósłszy się w górę, rzekli: „Jakto, my duchy tak świetne, wspaniałe — cześć Bożą oddawać mamy jakiemuś Człowieczeństwu Jezusa i ulegać i służyć nieznanej nam ziemskiej Dziewicy Marji?! — Nigdy! — bo to by nam ubliżało — służyć ludziom nie będziemy!

Gdy tak jedna część aniołów okazała się nieposłuszną i pyszną, większa bez porównania część Aniołów dobrych z św. Michałem Archaniołem na czele z wielką radością oddali cześć Bogu-człowiekowi Jezusowi i hołd złożyli swej przyszłej Królowej Marji,

a zbuntowanych aniołów wypędzili z nieba. — Odtąd Lucyfer i źli aniołowie, nazwani szatanami, są nieprzyjaciółmi P. Jezusa i Jego Najśw. Matki, a zarazem wrogami tych ludzi, którzy serca swoje Jezusowi i Marji oddali, — gdy natomiast św. Michał wraz z dobrymi Aniołami są nam opiekunami, zachęcają nas do każdej dobrej sprawy, strzegą nas przed napaściami szatanów i tem większą nas otaczają miłością, im większą my okazujemy miłość P. Jezusowi i Ich i naszej Królowej Marji.

Zanim jeszcze Syn Boży ukoronował w niebie Swą Matkę Najświętszą jako Królowę Aniołów, ciż Aniołowie, choć niewidzialnie, z największą czcią otaczali Matkę Zbawiciela tu na ziemi; w chwilach Jej radości, radowali się z Nią, w smutku zaś i boleści, jakie ponosiła z powodu Męki i śmierci Syna, smucili się i współboleli razem ze swą przyszłą Królową, towarzysząc Jej w smutnych pielgrzymkach po miejscach, na których cierpiał P. Jezus.

Gdy my dziś idąc śladami Marji pragniemy towarzyszyć Jej po Dróżkach krzyżowych, aby wraz z Nią rozpamiętywać cierpienia Jezusa i Jej boleści, niechaj ci sami Święci Aniołowie wraz ze swoim Wodzem, św. Michałem, towarzyszą nam i wiodą nas, strzegąc myśli naszych przed roztargnieniem, zapalając serca nasze miłosnem współczuciem dla Jezusa i Marji i chronią nas i wszystko nasze, cośmy w domach pozostawili, przed wszelką złą przygodą.

Wszyscy Święci niebiescy Duchowie, módlcie się za nami. Amen.

PIEŚŃ

do św. Michała Archanioła.

Książę niebieski, święty Michale!
Ty sprawy ludzkie kładziesz na szalę;

W dzień sądu Boga na trybunale
Bądź nam patronem święty Michale!

Za protektora bądź i patrona,
Niech mnie wspomoże Twoja obrona,
Uśmierz czartowską zuchwałość srogą,
Bądź przewodnikiem dla mnie i drogą!

Na sąd gdy Boski pójdę z mieszkania
Ziemi, od piekła broń mnie karania,
I od wiecznego wyzwól więzienia,
Dla Najsłodszego Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie,
Wnijdę za Tobą, święty Patronie!
Tam, gdzie jest żywot, przy tem śpiewaniu:
Chwała, cześć Bogu, zastępów Panu. Amen.

* * *

V. Módlcie się za nami święci Aniołowie Stróżowie.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Wszechmogący miłosierny Boże! bez którego pomocy nic dobrego uczynić nie zdołamy, wesprzyj nas łaską swoją świętą, nie odmawiaj nam potężnej opieki św. Michała Archanioła, przydaj jeszcze w tej naszej podróży świętych Aniołów Stróżów, byśmy pod ich silną obroną ubezpieczeni, od złych myśli na sercu wyzwoleni, od pocisków i sideł szatańskich na duszy ochronieni, od wszelkich przygód i przeciwności na ciele zachowani, do godnego naśladowania cierpień Najświętszej Marji Panny Matki Bolesnej pobudzeni i zagrzani zostali.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na intencję własną.

W drodze do Wieczernika śpiewa się pieśń: Stała Matka Boleściwa.

Stacja 2.

W Wieczerniku.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza.
R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Gdy matce umrze ukochana dziecina, gdy z cmentarza, gdzie w zimnej mogile pozostawiła maleństwo swoje, wróci do pustych ścian domu, jakże długo żyje ta matka wspomnieniami o zmarłym dzieciątku. Ze łzami w oczach przypomina sobie, jak ono do niej słodko „mama“ wymawiało; jak ją obejmowało za szyję rączkami tuląc się do niej pieszczotliwie, jak na chwiejnych nóżkach stawiało pierwsze kroki, zawsze biegnąc w jej objęcia, i jak w końcu leżąc na śmiertelnem łóżeczku wyciągało do niej rączki, prosząc kwileniem, by mu ulżyła, odjęła męki, by bodaj wycałowała bolące miejsca. — A ona, biedna matka —nic mu pomódz nie mogła, — przyszła nieubłagana śmierć — zabrała dziecinę, zostawiając matkę z rozdartem sercem.

O jakże drogie teraz dla matki i to łóżeczko, na którem sypiało jej dziecię — i te malutkie koszulki i sukieneczki, w jakie je ubierała, i nawet te zabawki, jakiemi dziecię jej się cieszyło. Coś matkę ciągnie do tych pozostałości; w ciszy wyjmuje je z ukrycia, przegląda ze łzami i wycałowuje, bo one jej tak żywo przypominają zmarłe dzieciątko.

I lata mijają — na cmentarzu już się zapadła mogiłka i krzyżyk na niej się skrzywił, i chwast zaciera ślad grobku, lecz w sercu matki żyje dziecina w rzewnych wspomnieniach, i po latach — wspomnij jej o zmarłem, to gorzko zapłacze.

Matce — nikt się nie dziwi!

A któraż ziemska matka kochała tak Dziecię swoje, jak Marja — Jezusa?! Któreż dziecko ubóstwiało tak swoją matkę, jak Jezus swą najukochańszą Matkę — Marję?! — Cóż więc dziwnego, że, gdy Marja w tak straszny sposób straciła swe najdroższe Dziecię, Jezusa — najdrobniejsze wspomnienia, najmniejsze po Nim pamiątki były dla Niej, póki tu żyła, najdroższym skarbem, bo Jej żywo przypominały Tego, którego nad życie kochała.

Po Wniebowstąpieniu Jezusa, dopokąd pozostawała w Jerozolimie, przy św. Janie, zachodziła często do świątyni i nawiedzała to miejsce, gdzie ofiarowała Dziecię Boże i swoje — po narodzeniu — Ojcu niebieskiemu i gdzie z ust starca Symeona usłyszała proroctwo, iż Dziecię Jej położone jest na upadek i powstanie wielu, a Serce Jej przeniknie miecz. Jakże się ta przepowiednia całkowicie spełniła! — Tu w tej samej świątyni, chociaż Syn Jej, jako dwunastoletni chłopczyna, objawił Boską mądrość swoją i tyle razy później głosił z nieba przyniesioną naukę i cuda czynił, żydzi Go jako Zbawcę nie uznali i nie przyjęli, prześladowali i oczerniali, a przełożeni tej świątyni wyklęli Go z niej i na mękę i śmierć skazali.

Z świątyni skierowywała Matka Boża swe kroki ku Wieczernikowi. Ileż tu wspomnień przypominało Jej Syna. — Tu w Wieczerniku, przed męką, pożywał P. Jezus ostatnią wieczerzę z Nią i z uczniami swoimi. Pożywał baranka wielkanocnego, który był figurą Jego, a jeszcze tej nocy i dnia następnego figura ta miała się na Nim spełnić; oto niewinny Baranek, Jezus, miał pójść na mękę i śmierć dla zgładzenia grzechów całego świata. O jakże cudowne słowa płynęły przy tej wieczerzy z ust Jego, jak rzewnie modlił się za wszystkich, którzy Weń uwierzą, aby wytrwali we wierze, aby byli jedno, jako On z Ojcem swoim jedno

jest, aby się wszyscy wzajemnie miłowali. — Potem przepasał się prześcieradłem wziął naczynie z wodą i On — Syn Boży, Zbawiciel świata, mył nogi swoim Apostołom! — Całe życie swoje był takim pokornym, chciał, by i Apostołowie i wszyscy wierni nauczyli się od Niego pokory. — Po umyciu nóg zasiadł znowu za stołem, a wziąwszy w ręce Swe chleb i kielich z winem, spełnił niepojęty cud, przepowiadany przezeń dwukrotnie, chleb i wino, słowem swojem, przemienił w Ciało i Krew swą Najświętszą i dał je obecnym do pożywania.

Pierwsza komunja święta — Jej — Apostołów i uczniów! — I nie ostatnia, gdyż P. Jezus, w niezgłębionej miłości Swojej dla ludzi, dał Apostołom, uczniom i ich następcom do końca świata tę moc, aby chleb i wino przemieniali w Ciało i Krew Jego i sami pożywali i dawali wiernym do pożywania. — Jedna Matka Najśw. zrozumiała wówczas należycie, jaki to był niewysłowiony dar P. Jezusa, oddającego się ludziom w Przenajśw. Sakramencie. — O jakże wówczas srodze ścisnęło się Serce tej Najśw. Matki, gdy po ustanowieniu tej Najświętszej Tajemnicy, Judasz, jeden z Apostołów Jezusa, wyszedł z Wieczernika, aby zdradzić i sprzedać żydom Mistrza swojego.

Tu — w Wieczerniku — poraz ostatni widziała Syna Swojego zanim odszedł z uczniami za Cedron, do ogrodu Oliwnego, aby tam przygotować się na mękę i dać się pojmać oprawcom.

Łącząc się w duchu z Najśw. Matką Bolesną, rozważającą wszystkie zdarzenia zaszłe w Wieczerniku

Módlmy się.

O Najświętsza Marjo Panno, Matko żałosna, któraś w największym smutku i żałości Wieczernik nawiedzała i tu bolesnemu rozpamiętywaniu ostatnich chwil Syna swego na ziemi się oddawałaś, wejrzyj na

nas łaskawie, przyjm nas za wiernych towarzyszów swoich, abyśmy godnie rozważając smutek i udręczenie Twoje, do rozpamiętywania z Tobą najdroższej męki Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa ze zbawiennym skutkiem, pobudzeni zostali. Amen.

Ojcze nasz — na uproszenie sobie czystości ciała i niewinności ducha do godnego przyjęcia Najświętszego Sakramentu.

W drodze śpiewa się: Już Cię żegnam Najmilejszy.

Stacja 3.

U Kaifasza.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza.

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Najśw. Marja P. obchodząc kolejno miejsca, uświęcone wspomnieniami Syna Swego, z Wieczernika szła pod najbliższy dom Kaifasza.

Tu rozważała z serdecznem rozczuleniem ową okropną noc, kiedy Syn Jej, Zbawiciel świata, wydan w ręce bezbożnych, stawiony był przed sąd Annasza i Kaifasza. Zdawało się Jej, że jeszcze słyszy głosy bezbożnej rady żydowskiej i krzyki fałszywych świadków, którzy złośliwie potępiali niewinnego Jezusa. — Tu stawał Jej żywo w pamięci zapalczywy Kaifasz, który na dane świadectwo przez Jezusa, że jest prawdziwym Mesjaszem, istotnym Synem Bożym, w najwyższem szaleństwie rozdzierając swe szaty, krzyknął na całe gardło, że Jezus zbluźnił i godzien jest śmierci.

Tu widziała w swem rozmyślaniu, jak w smrodliwej piwnicy przywiązany do słupa Jezus w pośród okrucieństw, szyderstw i haniebnych pokrzywdzeń nie miał przez całą noc odpoczynku.

Tu przypominała sobie z niemniejszą boleścią, zaparcie się Piotra, najwierniejszego ucznia Jezusowego, i zdawało się Jej, że widzi Go jeszcze teraz, jak wychodzi z dziedzińca tego pałacu, z załamanemi rękami, narzekającego i szlochającego Apostoła tego, i przed Nią z żalem i pokorą wyznaje, że się tu Jej Syna i Mistrza swego zaparł.

I któż tu pojąć zdoła, co się działo w udręczonej duszy tej Matki Bolesnej, gdy to wszystko z uwagą rozważała?

Módlmy się.

O Najświętsza Marjo Panno, któraś te miejsca, na których Syn Twój w czasie męki swojej cierpiał, z wielkim żalem obchodziła i wszystkie cierpienia Jego rozpamiętywała, uproś nam łaskę, abyśmy za przykładem Twoim jako dzieci za matką swoją idąc, wspólnie z Tobą mękę Pańską nabożnie rozpamiętywali i oną w nieustannej pamięci zachowali. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie sobie daru rozpamiętywania męki Pańskiej.

W drodze do Piłata śpiewa się z żałosnej części Różańca świętego — tajemnicę pierwszą: Pojmanie P. Jezusa w Ogrojcu. (patrz spis rzeczy).

Stacja 4.

U Piłata.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Podczas uporczywej walki Piłata z arcykapłanami i starszyzną żydowską w tej sali ratusza, znajdowała się wśród tłumu ludu Najświętsza Panna, patrząc i

przysłuchując się z boleścią wszystkiemu, cokolwiek się tu działo z Jej Najmilszym Synem. Gdy nawiedzała ponownie to miejsce, w żałości pogrążona rozważała w milczeniu, co tu ucierpiał Jezus. Najprzód rozmyślała, jak Go jako więźnia skazanego na karę śmierci, przepasanego łańcuchem, prowadzono z domu Kaifaszowego na ratusz do Piłata, jak przed trybunałem tego sędziego arcykapłani, faryzeusze i podmówieni świadkowie wyzionęli przeciwko Niemu potok fałszywych oskarżeń, jakoby On zwodził lud, mieszał spokojność publiczną i podburzał naród do buntu i domagali się gwałtownie potwierdzenia wyroku śmierci na Jezusa.

Tutaj rozważała, jak Jezus, pomimo tych zaskarżeń, od Piłata za niewinnego był uznany, a potem jeszcze przed sąd króla Heroda stawiony, tamże od niego wzgardzony, za głupiego poczytany, od żołnierstwa i sług jego niemiłosiernie ubity, srodze znieważony i na większą wzgardę w białą szatę został przyobleczony.

Wspominając sobie to wszystko, jakże płakała i niezmiernie bolała, gdy roważała, jak Jezus od Heroda, który również nie znalazł w Nim żadnej winy, napowrót przywiedziony był do Piłata i tu od zawziętych nieprzyjaciół swoich, za większego złoczyńcę od Barabasza był poczytany, okrutnie ubiczowany, na całem ciele srodze pokaleczony, cały krwią zbroczony, jęczał w boleściach przywiązany do słupa, — jak nareszcie nienasycona krwi niewinnej zapalczywość rozhukanej roty, ostremi ciernia kolcami, raniącemi aż do mózgu głowę, uwieńczyła skronie Jezusa na większą wzgardę Jego.

Któż zdoła wyobrazić sobie nowe boleści, kiedy rozważała, jak tu Syn Boży po sromotnem ubiczowaniu, okryty na większe szyderstwo czerwonym łach-

manem, z koroną cierniową na głowie, z trzciną w ręku, okrutnie zbity, wyprowadzony był przez Piłata na widok ludu, który zamiast politowania, wołał jeszcze zapalczywiej: „Strać Go!“ — „Ukrzyżuj!“ — Ciągle brzmiały w Jej uszach te straszne, o mury ratusza odbijające się głosy, jako i owe, gdy na słowa Piłata, usiłującego koniecznie uwolnić Jezusa, niewdzięczny lud żydowski zawołał: Niech umrze, a krew Jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze.

Módlmy się.

Rozpamiętywając z Tobą, najboleśniejsza Matko te srogie męczarnie i katusze, które najmilszy Twój Syn w sali sądowej Piłata i przyległych miejscach tego ratusza ponosił, wyznajemy pokornie, że nie jesteśmy w stanie przejąć się godnem uczuciem żalu i boleści nad cierpieniami Twemi, któreś wspólnie z Chrystusem podzielała.

Wyproś nam łaskę, abyśmy, dzieląc z Tobą boleść, gotowi byli ponosić obelgi, potwarze, prześladowania, niesprawiedliwe sądy, a nawet śmierć samą raczej, aniżeli dobrowolnie i rozmyślnie przez grzech ciężki te okrutne cierpienia Twoje ponawiać mieli. Amen.

Tu przejść na klęczkach *schody ratuszowe* powtarzając:

„Któryś cierpiał za nas rany i z tych schodów był strącony — zmiłuj się nad nami!“

Na ostatku zmówić sześć pacierzy i Wierzę — dla dostąpienia odpustu.

W drodze dalszy ciąg pieśni: *Już Cię żegnam Najmilejszy* (patrz spis rzeczy).

Stacja 5.

U przygotowania Krzyża.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

Módlmy się.

Bądź pochwalona Najświętsza Marjo Panno Matko Bolesna! dziesięciokrotnem pozdrowieniem od nas niegodnych sług Twoich za tèn gorzki żal i smutek, któryś miała, gdyś na tem miejscu rozpamiętywała, jak Syn Twój Najmilszy po osądzeniu swem na śmierć krzyżową, gotując się na drogę męczeńską, przyniesiony sobie krzyż z czułością powitał, a padłszy na kolana i złożywszy dziękczynne modły Ojcu niebieskiemu za to podane sobie narzędzie śmierci, przyjął je i włożył na ramiona swoje jako ołtarz, na którym, jako Najwyższy Kapłan nowego przymierza, miał spełnić krwawą ofiarę za grzechy nasze.

Natchnij nas, prosimy Cię, duchem swoim, abyśmy rozpamiętywając tę smutną tajemnicę przygotowania Chrystusowego krzyża, byli gotowi do przyjęcia i ochotnego ponoszenia wszelkich krzyżów i umartwień, jakie tylko z woli Boga w tem życiu naszem doczesnem ponosić nam będzie trzeba. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i tyleż razy: Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!—na uproszenie łaski chętnego poddania się woli Boga do dźwigania różnych krzyżów.

W drodze dalszy ciąg pieśni: *Już Cię żegnam* (patrz spis rzeczy).

Stacja 6.

U Pierwszego Upadku.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

Módlmy się.

Bądź pochwalona Najświętsza Marjo Panno Matko Bolesna! dwudziestokrotnem pozdrowieniem od nas sług Twoich za te cierpienia, któreś podzielała z Chrystusem przy męce Jego, gdyś tu w goryczy serca rozważała, jak Syn Twój a Pan nasz Jezus Chrystus, niosąc krzyż na ramionach swoich, wśród dwóch łotrów dążył tą drogą krzyżową ku górze Kalwarji. O jakże ciężkim żalem była napełniona dusza Twoja, gdyś Go widziała w tym pochodzie boso, zmęczonego, ze skrwawionemi nogami, niezasilonego ani pokarmem ni napojem, ani snem ni odpoczynkiem, upływem krwi całkiem wyniszczonego, a wreszcie z krzyżem na ramieniu ciężko na ziemię upadającego. Niechajże, o Matko żałosna! choć tem okażemy nasze współczucie w Twoich cierpieniach, gdy wszelkie krzyże utrapień i dolegliwości naszych bez szemrania i narzekania, pokornie i cierpliwie w duchu pokuty znosić będziemy, do czego uproś nam skuteczną łaskę i pomoc Bożą. Amen.

10 Zdrowaś — na uproszenie sobie łaski do cierpliwego znoszenia różnych utrapień.

W drodze śpiewa się pieśń: *Ach ja Matka tak żałosna.* (Patrz spis rzeczy).

Stacja 7.

U N. Serca M. B. Bolesnej.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Widok tej kaplicy w kształcie serca postawionej, przedstawia nam przed oczy pamiętne spotkanie się Najśw. Matki Bolesnej z Chrystusem, dźwigającym krzyż na górę Kalwarji. Zaledwo bowiem posłyszała, że Piłat wydał dekret skazujący Syna Jej na śmierć krzyżową, pobudzona nieprzepartą chęcią zobaczenia Go przed śmiercią, wyprzedziła cały orszak i stanęła naprzeciw idącego ludu.

Tłum, widząc Matkę zbolałą, rozstąpił się i wtedy ujrzała zbliżającego się Jezusa, pochylonego pod brzemieniem krzyża, ze zwieszoną głową w koronie cierniowej, całego oszpeconego i boleścią znękanego; ujrzała okrutne narzędzia męki, niesione przez złośliwych służalców, różne szyderstwa na Jezusa miotających; — przerażona tym widokiem i jakby mieczem przeszyta, wyciągnąwszy ręce w niemej boleści — rzuca się przed Jezusem na kolana, a z ust Jej wymyka się to słowo: „O mój Synu!“ — Nawzajem usłyszała z ust Jezusa czułą i bolesną odpowiedź: „O moja Matko!“

Tyle powiedziały sobie wówczas te dwa zbolałe serca Matki i Syna!

W tej chwili odepchnął Ją żołnierz, a odprowadzona z pośród tłumu, padła na kamień, na którym pozostały odciski obydwóch Jej rąk. Twardy kamień okazywał współczucie i litość nad cierpieniami Jezusa i Matki Bolesnej, gdy tymczasem twardsze nad głazy

serca obłąkanego ludu w nieporuszonej zostawały zatwardziałości.

Co wszystko zważywszy, podziękuj Najświętszej Marji P. Matce Bolesnej i Chrystusowi Panu za te wszystkie cierpienia i boleści dla ciebie podjęte, a wzbudzając w sobie serdeczne uczucie wzajemnej miłości ku Najsłodszemu Sercu Jezusa, złączonemu z Sercem Matki Jego Bolesnej, tak się módl:

V. Módl się za nami Matko najboleśniejsza,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

O Serce Marji, Matki Boga i Matki naszej, Serce najmiłościwsze, czcinajgodniejszy przedmiocie upodobania Trójcy Przenajświętszej, godne miłości i wszelkiego od ludzi uszanowania, serce najoddańsze Sercu Jezusowemu, którego jesteś najdoskonalszem odbiciem! — O Matko Bolesna! której Serce przy widzeniu i rozmyślaniu tak okrutnej męki i haniebnej zniewagi Syna Bożego połączyło się z bolejącem Sercem Jezusa, aby wspólnie z Niem cierpieć i wspólną miłością przyczyniać się do okupu naszego, racz zmiękczyć oziębłe serca nasze, abyśmy poznawszy w tem odkupieniu miłość Syna Twego i serdeczną czułość i litość macierzyńską Serca Twojego, poruszeni zostali do wzajemnej miłości przez uległość i posłuszeństwo woli Najwyższego. Wlej w serca nasze miłość cnót Twoich, zapal je ogniem gorliwości ku służbie i chwale Bożej; bądź nam mocną twierdzą w przeciwnościach, niebezpieczeństwach i pokusach; bądź naszą drogą, którąbyśmy bezpiecznie postępując, dojść mogli do miejsca wiecznej szczęśliwości. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — za oziębłych chrześcijan.

W drodze pieśń: *Ach widzę Syna mojego.* (Patrz spis rzeczy).

Stacja 8.

U Cyreneusza.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,
R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

Módlmy się.

Bądź pochwalona, Najświętsza Marjo Panno, Matko Bolesna! trzydziestokrotnem pozdrowieniem dla niezmiernej boleści, którąś czuła w Sercu swojem, gdyś rozważała, jak tu Najsłodszy Jezus po spotkaniu się z Tobą, na tem miejscu, obciążony srogim ciężarem krzyża, od katów nielitościwie potrącany i szarpany, na siłach niezmiernie osłabiony, chwiejąc się na nogach, — nie mógł dalej dźwigać krzyża.

Któż pojmie ten żal i smutek macierzyńskiego Serca i Twojego, gdyś Go tu widziała, jak oglądając się i wzywając pomocy, nie znalazł nikogo między tak licznie zgromadzonym ludem, któryby Go poratował, oprócz jednego, przypadkiem przechodzącego poganina Cyreneusza, który, choć zmuszony przez żydów, chętnie dopomógł Mu dźwigać ten krzyż okrutny, na którym z miłości dla nas wszystkich miał oddać swe życie w ofierze.

Przyczyń się za nami Matko Bolesna, abyśmy, za przykładem Cyreneusza, w sercach naszych żywili miłość dla cierpiących, litość dla słabych i współczucie dla upadających pod ciężarem życia bliźnich naszych i byśmy wszystkim potrzebującym byli pomocą, okiem ślepemu — podporą ułomnemu i pociechą strapionemu. Amen.

10 Zdrowaś i tyleż razy „Któryś cierpiał za nas rany" — na intencję, abyśmy miłość czynną mieli dla bliźnich naszych.

W drodze pieśń: „Ach mnie Matce Boleściwej" (patrz spis rzeczy).

Stacja 9.

U świętej Weroniki.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

Módlmy się.

Bądź pochwalona Najświętsza Marjo Panno, Matko Bolesna! czterdziestokrotnem pozdrowieniem dla tkliwego uczucia, które poniosło najczulsze Serce Twoje, gdyś rozważała, jak w tem miejscu pobożna niewiasta, św. Weronika, zaszedłszy drogę dźwigającemu krzyż Chrystusowi Panu, podała rozwiniętą chustę do obtarcia Twarzy Jego Najświętszej, skrwawionej i srodze zeszpeconej. Szlachetne współczucie Weroniki przyniosło wprawdzie chwilową ulgę Sercu Twemu macierzyńskiemu, lecz widok skrwawionej Twarzy Twego Najmilszego Syna, której obraz zostawił On na białem płótnie, przywodził Ci na myśl Syna Bożego — przejmując niewymowną boleścią Najświętsze Serce Twoje.

Ach, dopomóż nam Najświętsza Matko! abyśmy poznali istotny stan duszy naszej, grzechami oszpeconej i starali się brzydkość naszą obmyć łzami pokuty, a tym sposobem stali się godnymi widzenia na wieki jaśniejącej Twarzy Zbawiciela naszego, który w królestwie swojem z Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje. Amen.

10 Zdrowaś Marjo i tyleż razy: „Któryś cierpiał za nas rany“ — na uproszenie łaski od Boga do poznania swoich grzechów.

W drodze II. tajemnica Różańca: Biczowanie P. Jezusa, (patrz spis rzeczy).

Stacja 10.

W bramie zachodniej.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Chociaż każde miejsce, uświęcone męką Zbawiciela, było dostatecznym przedmiotem do wzbudzenia w Sercu Najświętszej Panny smutnych rozmyślań nad cierpieniami Jezusa, toć większą żałość i boleść w Jej duszy sprawił widok tej Bramy zachodniej; — gdy tu rozpamiętywała, jak Chrystus opuszczał mury miasta Jerozolimy, wychodząc przez tę bramę jako wygnaniec i więzień na śmierć skazany, w towarzystwie dwóch łotrów, od uczniów opuszczony, od ludu wzgardzony, okrutnie zbity, zmęczony, z krzyżem na ramieniu, pod którym tu upadł po raz drugi.

O jakże inaczej wyglądał wjazd Jej Syna do miasta na pięć dni przed męką! — Wówczas lud — pomny na Jego Boską naukę i cuda, które oczyma własnemi widział, na niezliczone łaski i dobrodziejstwa, których w chorobach i różnych przygodach życia doświadczał— przyjmował z radością Boskiego nauczyciela, lekarza dobroczyńcę i Mesjasza, rzucając na znak hołdu oliwne gałązki, ścieląc suknie pod nogi Jego i wołając radośnie: „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Hosanna Synowi Dawidowemu!“ A tu, tenże sam lud obałamucony, od starszyzny żydowskiej przekupiony, w zaślepieniu swojem zapomniał już o dobrodziejstwach Chrystusa i pomimo rzeczywistej niewinności Jego, jako złoczyńcę na śmierć skazanego za bramę miasta wyrzuca.

O! jakże ciężki smutek przejmował Serce tej Matki Najświętszej, gdy sobie tu przypomniała, jak na tę

niewdzięczność narodu przez usta proroka użalał się Jezus, mówiąc: „Ludu mój! Cóż ci uczyniłem złego, albo w czem naprzykrzyłem się tobie? Odpowiedz mi!“

Pomyśl, że i teraz od wielu ludzi, a może i od ciebie spotyka Jezusa podobna niewdzięczność. Dla marnej przyjemności, dla chwilowej rozkoszy, dla nędznego zysku — wyrzucają Go ze serc swoich odnawiając przez to boleść w najczulszem Sercu Jego Matki.

Módlmy się.

O Najświętsza i Najłaskawsza Pani i Matko nasza! racz wejrzyć na zgubę dusz tak wielu ludzi, którzy dla grzechów nałogowych, albo ze złośliwej namowy drugich, zaślepieni na umyśle i zatwardziali w sercu, wpadają raz po raz w ciężkie grzechy i w niebezpieczeństwie zbawienia swego zostają. Ach! dobra i najczulsza Matko! Wspomnij, żeś tak wiele dróg pracowitych dla ich zbawienia odprawiała i żeś przy ich odkupieniu nad liczbę i nad miarę te wszystkie boleści, obelgi i zelżywości, które Syn Twój najmilszy ponosił i Ty wraz z Nim wspólnie ponosiła. Nie dajże ginąć tym duszom, do których zbawienia tak wiele się przyczyniłaś. Otwórz uszy grzeszników, aby usłyszeli, jak ich łaskawie jako Matka litości do siebie wzywasz. Zmiękcz zatwardziałe ich serca, a daj im się brzydzić tem, w czem się dotąd kochali, a kochać się w tem, czego dotąd nienawidzili, aby przez szczere i prawdziwe nawrócenie się do Boga, zbawienia wiecznego dostąpili. Amen.

Ojcze nasz — na intencję zatwardziałych grzeszników.

W drodze: III. tajemnica Różańca: Koronowanie P. Jezusa. (Patrz spis rzeczy).

Stacja 11.

U Trzech Marji.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,
R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

Módlmy się.

Bądź pochwalona Najświętsza Marjo Panno, Matko Bolesna! pięćdziesiątkrotnem pozdrowieniem dla tych cierpień Twoich, których doznawałaś, gdyś, przechodząc koło tego miejsca, przypominała sobie na pobożne niewiasty płaczące nad Jezusem. Były to trzy Marje i niewielka gromadka innych niewiast; które, widząc Jezusa zmordowanego i skatowanego, wydały bolesny krzyk i z płaczem użaliły się krzywdy Jego.

O jakże ciężkim smutkiem przejętą została dusza Twoja, Najświętsza Matko! gdy Ci tu w żywej pamięci stawały słowa przez Jezusa do tych niewiast wyrzeczone, a zapowiadające bogobójczemu narodowi okropne nieszczęście, gdy obróciwszy się do nich, wyrzekł: „Córki Jerozolimskie! nie płaczcie nademną, ale płaczcie nad sobą samemi i nad synami waszymi; albowiem przyjdzie niezadługo czas, w którym rzekną: „Błogosławione niepłodne, które nie nosiły, i żywoty, które nie rodziły; i piersi, które nie karmiły. Tedy rzekną górom: Spadnijcie na nas; i pagórkom: Przykryjcie nas. Bo jeżeli ze zielonem drzewem to się dzieje, cóż będzie z uschłem?“ — O Matko litości, Matko miłosierdzia! jeżeli te pierwsze zapowiedziane klęski ziściły się w czasie oblężenia Jerozolimy i na żydów spadła kara za dokonaną zbrodnię przelania niewinnej krwi Messjasza, cóż się stanie z nami, którzyśmy P. Jezusa przez łaskę wiary poznali, Jego świętą naukę przyjęli i podług niej pobożnie i cnotli-

wie żyć przyobiecali, a jednak przez grzechy nasze wciąż się Go zapieramy i żyjemy „jakobyśmy Go nie znali?...“

Przybądź nam, o Pośredniczko nasza! na pomoc, abyśmy, gdy na straszny sąd staniemy, nie byli zmuszeni zawołać: „Góry i pagórki spadnijcie na nas!...“ ale raczej, abyśmy przez wczesne nawrócenie się, przez prawdziwą pokutę, życie nasze poprawili, a tak w bojaźni i trwodze zbawienie własne sprawując, zasłużyć sobie mogli na usłyszenie słów z ust sędziego Boga: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego i weźmijcie królestwo, które zgotowane wam jest od początku świata“. Amen.

10 Zdrowaś i tyleż razy: „Któryś cierpiał za nas rany“, na uproszenie sobie życia z wiary.

W drodze: IV tajemnica Różańca: „Niesienie krzyża na Kalwarję“. (Patrz spis rzeczy).

Stacja 12.

U Trzeciego upadku P. Jezusa.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,
R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści

ROZMYŚLANIE.

Im dalej w tej drodze krzyżowej postępowała Marja, im więcej zbliżała się ku Golgocie, tem smutniejsze i okropniejsze widoki cierpień i męki Najdroższego Syna swego przedstawiały się Jej przed oczy; a następnie tem głębiej i silniej wciskał się żal i boleść do Serca Marji i owładał aż do głębi Jej najświętszą duszę. Przychodząc bowiem na to miejsce, zatrzymywała tu swe kroki, a z załamanemi rękami rozważała w milczeniu i we łzach, jak Jezus, idąc tą przykrą i skalistą drogą, słabnął coraz więcej i raz po razu

potykał się pod ciężarem krzyża i nareszcie upadł tu na ziemię po raz trzeci. A ten upadek od innych był silniejszy i boleśniejszy.

Tutaj to z niemałą boleścią Serca przypominała sobie Marja słowa przepowiedziane przez proroka, które tu ziściły się zupełnie nad Jej Synem: „Ja jestem robak, a nie człowiek... stałem się jako odrzutek, urągowisko i wzgarda ludu". — O wy wszyscy, którzy przechodzicie, spoglądajcie i zobaczcie, czy jest większa boleść, jako boleść moją".

Módlmy się.

O Matko Bolesna i Pani nasza! której dusza nieustannem rozmyślaniem bolesnej męki Zbawiciela Pana przejętą była: przejmij nas, prosimy Cię, duchem Twoim, abyśmy się od zbytecznych starań świata tego i próżności jego oderwali, a do częstego rozmyślania Najdroższej męki Odkupiciela naszego, zamiłowanie powzięli. Ach! któż da głowie mojej źródło łez, abym płakał dzień i noc z Tobą, Najświętsza Matko! widząc jak Syn Twój z pochyloną ku ziemi głową, z uciśnionemi ramionami, na zranionych plecach dźwigał przez ulice Jerozolimskie aż na górę Kalwarji ten krzyż sromotny, pod którego ciężarem, dla grzechów moich, upadał. Niechże te wszystkie upadki Twoje, o Jezu! staną się odtąd dla mnie zbawiennem upomnieniem, abym tak często i ciężko w grzechy dobrowolnie i lekkomyślnie nie upadał; a upadłszy, w nich długo nie leżał, ale za pomocą Bożą i przyczyną Twoją, Najświętsza Pani! czemprędzej z upadku powstawał. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie sobie łaski prędkiego powstania z upadków grzechowych.

W drodze V tajemnica Różańca: „Ukrzyżowanie P. Jezusa" (patrz spis rzeczy).

Stacja 13.

W kaplicy „Obnażenia z szat".

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

Módlmy się.

Bądź pochwalona Najświętsza Marjo, Matko Bolesna! sześćdziesięciokrotnem pozdrowieniem dla tych ciężkich cierpień i żalów Twoich, któremi przepełnione było serce Twoje najczulsze, gdyś tu rozważała, jak najmilszy Syn Twój, wprzód nim miał być do krzyża przybity, niemiłosiernie był z szat obnażony. O Matko Bolesna! któż pojąć zdoła, coś cierpiała rozważając te okrutne boleści, których tu doznawał najniewinniejszy Jezus na Ciele swojem najświętszem, gdy gwałtem zdzierano z Niego wszystkie suknie do ran przywrzałe i krwią zapieczone; i gdyś widziała, jak tu Syn Boży, co wszelkie stworzenie szatą przyodziewa, teraz sam z ostatniej sukni obnażony, stał nagi, w obliczu ludu pohańbiony i zawstydzony, cały drżący, ranami tylko własnemi przyodziany.

Wyznaję w głębokiej pokorze ducha mojego, że to grzechy moje nieczyste i grzechy całego świata, które przyjął na siebie Chrystus, były przyczyną tak wielu cierpień, obnażenia i pohańbienia Jego, aby nam przez to przywrócił straconą szatę niewinności i pokrył sromotę nieczystych występków naszych. Za co składając najgłębszą podziękę u stóp Twoich, kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Twoją odkupił świat. Amen.

Idąc do dalszej stacji odmawia się 10 Zdrowaś i tyleż „Któryś cierpiał" — na uproszenie sobie cnoty anielskiej skromności.

Stacja 14.

Przy kaplicy Ukrzyżowania.

V. Módl się za nami Matko najboleśniejsza,
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

ROZMYŚLANIE.

Miejsce ukrzyżowania Pańskiego, było miejscem najokropniejszych męczarni i najsroższych boleści Jego; na to też miejsce najczęściej zachodziła Najśw. Panna Bolesna, bo tu cierpienia Jej i boleści doszły do szczytu.

Tutaj to przypomniała sobie, jak na tem miejscu rozciągnięto na krzyżu Syna Jej; jak okrutnie z całej siły naciągano ręce Jego i nogi powrozami do krzyża; jak tem silnem naciągnieniem rwały się muszkuły, trzeszczały kości i wychodziły ze stawów wszystkie członki Jego tak, iż je można było porachować, aby spełniło się to, co napisane jest w proroctwie Dawida: „Przebodli ręce moje i nogi moje i policzyli wszystkie kości moje“. Tutaj słyszała łoskot kilkakrotnych uderzeń młotem, jak przeszywano tępemi gwoździami na wylot ręce i nogi Jego. Tu brzmiały w Jej uszach najboleśniejsze jęki i żałosne westchnienia, wydobywające się z piersi cierpiącego Jezusa, z któremi łączył swe modły za krzyżujących Go morderców... Tu widziała najmilszego Syna swego na krzyżu podniesionego i w wydrążoną skałę gwałtownie spuszczonego...

Któż przedstawić sobie może, co ucierpiała ta najczulsza z matek Marja, słysząc, jak nędznicy szydzili i z urąganiem naśmiewali się z Niego, mówiąc: „Leczyłeś i wspomagałeś innych, pomóżże teraz sam

sobie. „Jeżeliś jest Chrystus, zstąp z krzyża, a uwierzymy w Ciebie...“ Sama natura wzdrygała się na takie okrucieństwa, okazując niejako smutek i żal przez nadzwyczajne zjawiska, — a ludzie litości nie mieli.

Jakiż tu nareszcie srogi miecz boleści przeszył Jej Serce, gdy stojąc pod krzyżem, widziała umierającego Jezusa. W miłości swej macierzyńskiej pragnęła umrzeć razem z Nim; lecz Jezus, spojrzawszy na Nią i oddając Jej ludzi w opiekę, kazał Jej żyć.

Przystąpże i ty, i powitaj Marję Pannę jako Matkę twoją, i proś Ją pokornie, aby cię przyjęła za syna lub córkę swoją, lecz przyrzeknij naśladować święte Jej życie.

Módlmy się.

O Najświętsza Marjo Panno, Matko Bolesna, której najczystszą duszę według proroctwa sprawiedliwego Symeona miecz boleści przeniknął, wtedy osobliwie, gdyś Syna swego okrutnie do krzyża przybitego, z krzyżem podniesionego i między dwoma łotrami zawieszonego widziała, a stojąc pod krzyżem, patrzyła na śmierć Jego, o Matko najżałobniejsza! przez ten smutek i boleść, spraw to przemożną przyczyną i wstawieniem się za nami, abyśmy, którzy te boleści Twoje, mękę i śmierć Odkupiciela naszego ze czcią nabożnie rozpamiętywamy, wysłużonych przezeń zasług nieskończonych uczestnikami stać się mogli.

A gdyś nam testamentem Syna Bożego pod krzyżem za Matkę oddaną została, przyjmijże nas, prosimy Cię pokornie, za dzieci swoje, abyśmy pod Twoją obroną i macierzyńską opieką zostając, na tym niebezpiecznym padole płaczu, od wszelkiego złego, a szczególnie od grzechów zachowani byli, a przez

nieustanne naśladowanie życia Twego do miejsca wiecznej szczęśliwości doprowadzeni zostali. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marja i Wierzę w Boga — na uproszenie sobie szczęśliwej śmierci.

Któryś cierpiał za nas rany i t. d.

Stacja 15.

przy kaplicy Zdjęcia z krzyża.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

Módlmy się.

Bądź pochwalona Najświętsza Marjo Matko Bolesna! siedmdziesiątkrotnem pozdrowieniem dla niepojętego smutku, któregoś doznawała rozważając zdjęcie z krzyża martwego Ciała najmilszego Syna Twojego, gdyś je z rąk Józefa i Nikodema z niepojętą czułością i boleścią serca na łono swoje przyjęła, a głowę Jego Najświętszą do Serca swojego tuliła.

O jakże ciężkim smutkiem napełniona była dusza Twoja, gdyś to Ciało Najświętsze z przywrzałej krwi obmywała i zsiniałe i zapieczone rany starannie oczyszczała. Jakżeś tu od żalu omdlewała, widząc, jak wszystkie kości w piersiach, w rękach i nogach, wszystkie spojenia członków całego ciała ze swoich miejsc powychodziły, jak ostre kolce cierniowej korony boleśnie zraniły Najświętszą głowę Syna i aż do mózgu się wpoiły. O Matko niepojętego smutku i żałości, Matko nieporównanego męstwa i stałości! zjednaj dla nas słabych i niedołężnych łaskę u Boga, abyśmy ten drogi okup męki i śmierci Zbawiciela w częstem rozmyślaniu rozpamiętywali, do pokuty i

poprawy życia szczerze się nakłaniali. A nakoniec, gdy nadejdzie ostatnia chwila śmierci naszej, prosimy pokornie, abyśmy bez należytego przygotowania i bez świętych Sakramentów nie umierali, ale w łasce Bożej, przy potężnej macierzyńskiej obronie Twojej, szczęśliwie w Bogu zasnąć mogli. Amen.

Któryś cierpiał za nas rany i t. d.

Stacja 16.

U Grobu P. Jezusa.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń nas uczestnikami płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

W czasie całej drogi krzyżowej Matka Boża Bolesna nieodstępną była towarzyszką wszystkich katuszy, męczarni i śmierci Jezusa, nie zeszła też ani na chwilę z tej smutnej widowni, dopokąd przy pomocy świątobliwych mężów Ciało Jej Syna z krzyża zdjęte, namaszczone i do grobu złożone nie zostało, dopóki Mu ostatniej usługi pośmiertnej nie uczyniła.

Tutaj to przy Grobie, wśród głębokiej boleści rozważając znaczenie całej męki i śmierci P. Jezusa, całowała zimny kamień, który przykrywał Ciało Jej Syna, i rzewnie płakała. — Tu odnawiały się w Niej uczucia najtkliwszego smutku i tęsknoty, jakie przeżywała przez trzy dni, kiedy Syn Jej spoczywał jako krwawa ofiara w tym ponurym grobie...

Lecz wśród tych smutnych udręczeń duszy wiedziała, że wszystko to podług odwiecznych wyroków niezbadanej mądrości Boga tak a nie inaczej stać się musiało; przeto jako Panna wierna i mężna niewiasta,

której tajno nie było, że przez śmierć i zmartwychwstanie Syna Jej miała być zwyciężoną śmierć wieczna i startą głowa smoka piekielnego, pocieszała się wiarą, że to Ciało Syna Bożego długo w grobie spoczywać nie będzie ani zepsuciu nie ulegnie, i że jak za życia przepowiedział, rzeczywiście dnia trzeciego uwielbiony zmartwychwstanie, co się też stało.

Módlmy się.

Matko Bolesna, Najświętsza Marjo Panno! współbolejąc z Synem Twoim najmilszym, podzielże ze mną te żale i gorycze serca swojego, któreś ponosiła w czasie całej męki Pańskiej, a osobliwie wtenczas, gdyś zdjęte z krzyża Ciało Syna swego do grobu złożyła i Jemu ostatnią usługę czyniła.

O! jakże ze łzami wspominałaś na to martwe, wybladłe i z ostantiej kropli krwi wyniszczone Ciało, które w tym grobie spoczywało!...

Przy tym to grobie Pana i Zbawiciela mojego, o Matko Najświętsza! pozwól, abym i ja dzisiaj ten dzień pobożnemu rozmyślaniu poświęcił i wraz z Tobą płacząc, połączył się z Sercem Twojem. Bo jakże nie mam płakać i uczuciom żalu i smutku się oddawać, gdy w tej chwili rozmyślam z Tobą jako Syn Twój a Pośrednik i Zbawiciel mój, który z miłości ku mnie i dla zbawienia mego tak wiele cierpiał i na krzyżu umarł, w grobie martwy spoczywał.

Lecz z drugiej strony niechaj grób Jezusa będzie dla mnie nauką i słodką nadzieją, że jako Odkupiciel mój, Jezus Chrystus, Ciała swego długo w grobie nie zostawił, ale je wkrótce wskrzesił i dnia trzeciego zmartwychpowstał; tak też i ja, chociaż kości moje w grobie z ciała opadną, zgniją i w proch się obrócą, na zawsze jednak w grobie leżeć nie będę; ale jako członek zmartwychwstałego już Chrystusa, w tem sa-

mem ciele, którem moja dusza teraz jest pokrytą, mocą Boską na życie wieczne zmartwychwstanę. — O Jezu drogi! jedyna moja nadziejo w życiu i śmierci! O Matko Najświętsza! sprawże to łaską i przyczyną swoją, abym po tem nędznem a Tobie oddanem życiu, szczęśliwą mógł umrzeć śmiercią i odpocząć w niebie na wieki. Amen.

Trzy Ojcze nasz i Zdrowaś i jedno Wierzę na uproszenie sobie łaski szczęśliwego zmartwychwstania wraz z wybranymi na życie wieczne w niebie.

Z powrotem do kościoła śpiewa się lub odmawia:

Litanja do Matki Bożej Bolesnej.

(Do prywatnego nabożeństwa).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Marjo, módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko jednorodzonego Syna Bożego,
Matko Bolesna,
Matko płacząca,
Matko niewymownym żalem strapiona,
Matko z Synem do Egiptu uchodząca,
Matko z żalem Syna swego szukająca,
Matko wespół z Jezusem cierpiąca,
Matko zelżywości Chrystusa w swem Sercu nosząca,
Matko z Synem wespół zraniona,

Módl się za nami!

Módl się za nami!

Matko od ludzi opuszczona,
Matko w żałości ledwo żywa,
Matko, której boleść wszystkie inne boleści przewyższała,
Matko, której Serce miecz boleści przeniknął,
Matko, żadnej pociechy w boleściach niemająca,
Matko Jezusa ukrzyżowanego,
Matko pod krzyżem stojąca,
Matko, wespół na Sercu ukrzyżowana,
Matko, niepojętą gorzkością napełniona,
Matko, w św. Janie dla wszystkich za Matkę ogłoszona,
Matko, przy skonaniu Jezusa najboleśniejsza,
Matko pod krzyżem jako lilja między cierniem stojąca,
Matko, Ciało Syna łzami obmywająca,
Matko, Jezusowi z płaczem pogrzeb czyniąca,
Matko, przykładzie cierpliwości,
Matko, źródło pociech,
Matko, Opiekunko i Pośredniczko nasza,

Przez boleść i smutek przy spotkaniu z Synem krzyż dźwigającym, przyczyń się za nami!

Przez boleść, którąś miała, widząc Go ubiczowanego i cierniem ukoronowanego, przyczyń się za nami!

Przez boleść i smutek, gdyś Go widziała z sukien obnażonego, przyczyń się za nami!

Przez boleść, której doznałaś przy skonie Jego, przyczyń się za nami!

Przez boleść, z którą patrzyłaś, jak przebito włócznią bok Jego, przyczyń się za nami!

Przez boleść, jakiejś doznała przy Grobie Jego, przyczyń się za nami!

My grzeszni, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Matko Bolesna!

Abyś nas do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczyła, wysłuchaj nas, Matko Bolesna!

Abyś sługi swoje, do Ciebie się uciekające, w swojej opiece i obronie zachowała, wysłuchaj nas, Matko Bolesna!

Abyś nam pomnożenie wiary, nadziei i miłości u Syna swego zjednała, wysłuchaj nas, Matko Bolesna!

Abyś nam czystość duszy i ciała wyjednała, wysłuchaj nas, Matko Bolesna!

Abyś nam skuteczną łaskę wytrwania w dobrem i śmierć szczęśliwą u Boga wyprosiła, wysłuchaj nas, Matko Bolesna!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

V. Módl się za nami Matko najboleśniejsza.

R. Abyśmy się stali godnymi uczestnikami zasług męki Chrystusowej.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! przy którego męce według Symeona proroctwa, najsłodszą duszę Przenajchwalebniejszej Marji Panny i Matki miecz boleści przeniknął, racz to miłościwie sprawić, abyśmy, którzy boleści Jej ze czcią wspominamy, za przemożną wszystkich świętych, statecznie pod krzyżem stojących, przyczyną, najdroższej męki Twojej zbawienny pożytek otrzymali,

O Matko Bolesna! przez wszystkie boleści, smutki i utrapienia, którychżeś doznawała i które tylko Tobie samej są wiadome, zjednaj nam prawdziwą pokutę, abyśmy za grzechy nasze serdecznie żałowali, w mocnem przedsięwzięciu poprawy życia statecznie wytrwali, a utraconą łaskę żywota wiecznego przez zasługi Syna Twego odzyskali. Amen.

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Dróżki te kończą się w kościele wspólną wieczorną Litanją Loretańską.

DRÓŻKI

na pamiątkę

Zaśnięcia, Pogrzebu i Wniebowzięcia N. Marji Panny.

UWAGA.

Na tych Dróżkach, przy czternastu Stacjach rozważa się tajemnice: Zaśnięcia, Pogrzebu, złożenia w Grobie i Wniebowzięcia Matki Bożej.

Prywatnie

obchodzi się te Dróżki rozpoczynając od kaplicy Domku M. B. dalej przy trzech kaplicach w pobliżu Domku — dalej przy kaplicy zwanej „Pogrzeb lub żydowin" i Grobu M. B. za Cedronem, a wracając przez Cedron, przy dalszych czterech kaplicach Matki Bożej i kończy się aż na górze Ukrzyżowania przy kaplicy „Wyniesienia Marji na najwyższą po Bogu godność".

Przy każdej Stacji odczytuje się niżej podane rozmyślania i modlitwy — a kto nie umie czytać, odmawia po trzy pacierze i Chwała Ojcu, a po ostatniej Stacji sześć pacierzy i Wierzę w Boga, dla dostąpienia odpustów.

Z wielką okazałością odprawiają się te Dróżki raz w roku 13 sierpnia t. j. na dwa dni przed Wniebowzięciem.

Porządek Pogrzebu i Dróżek.

Dnia 11 sierpnia o godzinie 2 popoł. kapłan poświęca w kościele suknie i inne przybory do Pogrzebu Matki B., poczem wyrusza z procesją do kaplicy Domku M. B. po figurę Zaśniętej Najśw. Panny.

W Domku M. B.

po ubraniu figury i złożeniu jej na marach w otwartej trumnie, kapłan przemawia, poczem wyrusza pochód z trumną do kościoła.

W kościele,

na przygotowanem podwyższeniu ustawia się trumnę z figurą Zaśniętej i tak spoczywa ta figura, przy nieustannym śpiewie pieśni przez resztę dnia 11 sierpnia, przez cały dzień 12 sierpnia, aż do rana 13 sierpnia t. j. do Pogrzebu.

Przez ten czas w kościele odbywają się zwyczajne nabożeństwa.

Pogrzeb

zaczyna się dnia 13 sierpnia o godzinie 8 rano.

Kapłan w kapie kropi trumnę święconą wodą, poczem żegnając się, śpiewa:

V. Boże! wejrzyj ku wspomożeniu memu.
R. Panie! pośpiesz się ku ratunkowi memu.
Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu
Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu,
Jak była na początku, tak i ninie
I na wiek wieków niechaj zawsze słynie.

Antyf. — Wzięta jest Marja.

PSALM 121.

(na nutę psalmów nieszpornych).

Ucieszyła mię wieść pożądana,
Pójdziem do domu naszego Pana,
Jerozolimo! w tym świętym progu
Dajmy cześć Bogu.

Jerozolima dom nasz, dom Boży,
Budowa jego co dzień się mnoży;
Kędy ma słynąć słodka swoboda,
I braci zgoda.

Tam pokolenia przyjdą gromadnie,
Przed Panem każdy w pokorze padnie,
I czcząc swe śluby i śluby owe,
Izraelowe.

Tam w świętej sieni codziennie siedą,
Pocześni starce sądzić lud będą;
Tam się Dawida domem zaszczyca,
Trwała stolica.

Proścież o Pokój Jerozolimy,
I o obfitość Boga prosimy;
Moc Pańska pokój stanowić będzie,
Dostatek wszędzie.

Dla braci naszych i dla bliźniego
Prośmy o pokój; a dla świętego
Domu Pańskiego w każdej godzinie
Dobro niech płynie!

Chwała bądź Bogu i t. d.

Antyf.: Wzięta jest Marja do nieba, radują się Aniołowie, wychwalając błogosławią Pana.

CAPITULUM.

Oto na Syonie utwierdzoną zostałam; spocznę w uświęconem mieście, a w Jerozolimie władztwo moje.

Odp. — Bogu dzięki.

Hymn.

O Marjo, czemu biegniesz w niebo?
Z jaką śpieszysz do Boga potrzebą?
Czy Ci wstyd już Twej ubogiej chatki?
Czy Ci żal tak Twej już zmarłej Matki?

Ty nas żegnasz ostatnim tchem, Pani!
O, my wiemy, co to znaczy skon!
Nie płaczemy, bośmy przekonani,
Że Cię czeka w niebie chwały tron.

*

Przynieśliśmy bieluteńskie szaty,
Niesiem mirę, olejki, bławaty;
Czemuż niknie z rąk naszych Twe ciało?
Jakby z duszą do nieba leciało.

Inni pragną mieć sute pogrzeby,
Ty porzucasz marny śmierci strój,
Nie masz troski o żadne potrzeby,
Bo Cię w niebie wita już Syn Twój.

*

O Marjo, Aniołów Królowo,
Nie zapomnij na Jezusa słowo;
Choć królewską masz już w niebie postać,
Ty nam musisz, musisz Matką zostać.

Bo bez Ciebie żyć nie możem, dzieci,
Nam to przyrzekł i dotrzyma Bóg,
Że gdy dusza z ciał naszych uleci,
To na wieki będziem u Twych nóg.

V. Wybrał Ją Bóg i nad inne obrał.
R. I dał Jej mieszkanie w przybytku Swoim.

Antyf.: Wywyższona jesteś Marjo!

Magnificat Lucae 1.

Uwielbiaj duszo moja sławę Pana swego,
Chwal Boga Stworzyciela tak bardzo dobrego,
Bóg mój zbawienie moje, jedyna otucha,

Bóg mi rozkoszą serca i weselem ducha.
Bo mile przyjąć raczył swej sługi pokorę,
Łaskawem okiem wejrzał na Dawida córę,
Przeto wszystkie narody, co ziemię osiędą,
Odtąd błogosławioną mnie nazywać będą,
Bo wszelkiemi darami uczczonam od Tego,
Którego moc przedziwna, święte Imię Jego,
Którzy się Pana boją, szczęśliwi na wieki,
Bo z nimi miłosierdzie z rodu w ród daleki.
Na cały świat pokazał moc swych ramion świętych,
Rozprószył dumne myśli głów pychą nadętych.
Wyniosłych złożył z tronu, znikczemnił wielmożne,
Wywyższył, uwielmożnił w pokorę zamożne.
Głodnych nasycił hojnie i wdobra spanoszył,
Bogaczów z torbą puścił i nędznie rozprószył.
Przyjął do łaski Izraela cnego,
Wspomniał nań, użyczył mu miłosierdzia swego.
Wypełnił, co był przyrzekł niegdyś ojcom naszym,
Abrahamowi z potomstwem Jego wiecznym czasem.
Wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu
Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu.
Jak była na początku, tak zawsze niech będzie,
Teraz i na wieki wieków niechaj słynie wszędzie.

V. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, któryś ciało i duszę Najświętszej Bożej Rodzicielki w przybytkach niebieskich umieścić raczył, spraw to, abyśmy pamiątkę Jej Zaśnięcia obchodząc, za Jej pobożnem wstawieniem od złych przygód i śmierci wiecznej uwolnieni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki. Amen.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze i t. d.

Błogosławmy Panu. — Bogu chwała.
A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Tu kapłan kropi i okadza trumnę, poczem intonuje „Witaj Królowo nieba“ i wyrusza pogrzeb.

Witaj Królowo nieba i Matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości,
K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie,
K'tobie wzdychamy płacząc, z padołu więźniowie.
Orędowniczko nasza, racz swe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe,
A owoc błogosławiony żywota Twojego,
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.
O łaskawa, pobożna, o święta Marja!
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni, i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy.
O Marja! uproś nam czego pożądamy.
O Jezu! Jezu, Jezu, Jezu mój kochany,
Jezu w wielkiej dobroci nigdy nie przebrany.

Pogrzeb zatrzymuje się przed kościołem, ucisza się śpiew, a z ambony na placu:

Kazanie.

Po kazaniu idzie Pogrzeb do Domku Matki Bożej, gdzie odprawia się:

Wotywa.

Przez całą drogę, pomiędzy wszystkiemi Stacjami śpiewa się albo Różaniec, albo pieśni o Najświętszej Pannie.

Stacja 1.

W Domku Matki Bożej.

Tęsknota Marji za niebem i prośby Jej o śmierć.

ROZMYŚLANIE.

Najświętsza Marja Panna w czasie okrutnej męki Zbawiciela pożądała śmierci i prosiła, aby Jej wolno

było wraz z umierającym Synem umrzeć, nie było jednak w tem woli Bożej, aby się stało zadość Jej życzeniom, — ale chciał ją Bóg zostawić przez dłuższy czas na tym świecie; albowiem Jezus, polecając Ją pod krzyżem św. Janowi za Matkę, oddał Ją oraz i przeznaczył w osobie Jana za Matkę wszystkich wiernych chrześcijan, którzy mieli tworzyć jedno zgromadzenie pod nazwą Kościoła Bożego. Chciał tedy Bóg w dobroci swojej zostawić jeszcze Marję przy dłuższem życiu dla pociechy i ozdoby tegoż Kościoła, oraz aby będąc opiekunką i pośredniczką jego członków, jako duchownych swych dzieci, wspierała i wzbogacała ten Kościół nieskończonymi skarbami zasług swoich.

Gdy zaś ta Najświętsza Bogarodzica z niemałą radością widziała, że w czasie Jej kilkuletniego pobytu na tej ziemi, Kościół Boży po wszystkich krajach i królestwach się rozszerzał, gdy widziała, że już światło nauki Ewangelji zajaśniało na całym świecie; gdy widziała w tem oczywiste dzieło wszechmocności Boskiej, iż pomimo najsroższych prześladowań liczba nawróconych do wiary nietylko się nie zmniejszała, ale owszem przelana krew świętych męczenników ciągle z siebie wydawała nowych uczniów Jezusowi, modliła się w najgorętszej miłości Serca swego i błagała najukochańszego Syna swego, aby rozwiązał te Jej śmiertelne więzy, które Ją na tym padole walki i płaczu trzymały; prosiła najusilniej, aby mogła umrzeć i być przyjętą do upragnionych przybytków wiecznych.

W tym to Domku, który przedstawia Jej mieszkanie w Jerozolimie, tęskniła nieustannie do niebieskiej Ojczyzny i często wzdychała do Syna swojego, i w gorących prośbach odzywała się: „O pociągnij mię do siebie, abym pośpieszyła za wonnością olejków Twoich". — Ta to gorąca Jej żądza, a nadewszystko ów nieustannie gorejący płomień największej ku Stwórcy

swemu miłości, trawił zwolna żywotne Jej siły, i zbliżał kres śmiertelnego żywota.

Nareszcie nadszedł czas, w którym Bogarodzica, ta prawdziwie żywa arka przymierza, miała być przeniesioną do górnego Sjonu. Oto posłany Anioł Boży z nieba zwiastował Najświętszej Pannie tę słodką nowinę, mówiąc:

Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Matko naszego Najwyższego Króla! Oto w Jego Imieniu zwiastuję szczęśliwy koniec Twojej pielgrzymki ziemskiej, wnet wnijdziesz do wesela Pana Twego. Wszyscy mieszkańcy górnego Sjonu czekają na Ciebie z radością jako na Królowę swoją, a Twoja słodka obecność rozweseli miasto Boże.

Zachwycona w sercu słuchała Najświętsza Panna tego tak długo pożądanego poselstwa i rzekła, jak niegdyś przy wcieleniu przedwiecznego Słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie wedle słowa Twego". Amen.

Zastosowanie.

Najśw. Panna nie obawiała się śmierci — owszem tęskniła za nią. — Dlaczego?

— Bo była bez grzechu, świętą i Niepokalaną — więc nie obawiała się Sądu Bożego.

— Bo wierzyła, iż życie to, jest przejściem do lepszego życia w wieczności, — więc do lepszego dążyła.

— Bo nie była przywiązaną do świata, więc pragnęła nieba, gdzie niema bolu, cierpień i śmierci.

— Bo miłowała Boga nadewszystko, więc tęskniła za połączeniem się z Nim na zawsze.

A my?... Lękamy się śmierci, nie chcemy o niej myśleć, bronimy się przed nią!... Dlaczego?

— Bo żyjemy w grzechach, więc boimy się Sądu.

— Bo wiara nasza słaba w życie przyszłe; zdaje nam się, że celem naszym — to ten marny świat.

— Bośmy przywiązani do grosza, do dobytku i t. d. — więc żal nam marności porzucić.

— Bo w sercu naszem obojętność dla Boga: wszystko inne kochamy (wygody, sławę, piękność ciała, zmysłowość), więcej — niż Boga Stwórcę i Odkupiciela naszego.

Żyjmy, wierzmy i kochajmy, jak Marja, a grób nie będzie nam straszny.

V. Zmieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie.
R. I otoczyłeś Mię niezmierną radością.

Módlmy się.

O Najświętsza, najchwalebniejsza Bogarodzico Panno! któraś w ostatnich latach życia swego na tej ziemi do niebieskiej ojczyzny tęskniła i w gorących modłach prosiła Syna swego o śmierć, przez którą miałaś się połączyć na zawsze z Trójcą Przenajświętszą w wiekuistej chwale, prosimy Cię w pokorze, natchnij nas duchem pobożności i świątobliwości swojej, wlej w serca nasze szczerą i prawdziwą ku Bogu miłość, abyśmy się w próżności i rozkoszach świata tego nie kochali, a śmierci, która jest nieuchronnem przejściem do przyszłego wiecznego żywota, zbytecznie się nie obawiali, ale cały umysł i serce nasze do górnych przybytków wznosili i do tej ojczyzny niebieskiej nieustannie tęsknili i tamże szczęśliwość i pokój otrzymać mogli. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś na uproszenie łaski wczesnego sposobienia się do szczęśliwej śmierci.

Po tej nauce w Domku M. B. Wotywa, a po niej:

Stacja 2.

W tymże Domku M. B. — Testament Marji P.

ROZMYŚLANIE.

Najświętsza Marja Panna po wysłuchaniu tak radosnego dla siebie poselstwa anielskiego, przez które o bliskiej śmierci swojej uwiadomioną została, złożyła Trójcy Przenajświętszej najgłębsze podziękowanie i prosiła, aby, nim zupełnie z więzów ciała swego rozwiązaną zostanie, mogła pożegnać się jeszcze ze wszystkimi Apostołami i z wiernymi. Wprzód jednak, taki w obliczu Boga uczyniła testament czyli ostatnie oświadczenie swej woli.

Wszechmogący Ojcze, Synu i Duchu święty, w Trójcy Przenajświętszej jedyny Boże!

Oddając w ręce Twoje, jako najwyższemu Panu i Stwórcy mojemu, duszę moją, pozostawiam na tej ziemi wszystko stworzenie i pragnę całem sercem, aby Ci wszystko służyło przez całą wieczność, Ciebie chwaliło i ludziom, dla których je przeznaczyłeś, pożyteczne było. Zostawiam Kościół święty jako córę moją, mianując ją dziedziczką wszystkich zasług moich i wszystkich skarbów duchownych, które nabyłam za łaską Twoją. To wszystko jej oddaję i składam jako do skarbca i pragnę, aby wszystko co miałam z łaski Twojej, do niej należało na wieki. A najprzód pragnę, aby te zasługi Kościołowi zostawione były na wywyższenie Imienia Twego, żeby święta wola Twoja jako w niebie tak też i na ziemi pełniła się zawsze i żeby wszystkie narody poznały Cię, kochały, wielbiły i oddawały Tobie najwyższą cześć, która Ci się należy jako prawdziwemu Bogu.

Powtóre: Ofiaruję te zasługi moje za Apostołów i wszystkich kapłanów teraźniejszych i przyszłych, aby łaskawość Twoja uczyniła ich godnymi szafarzami powierzonego im urzędu i ich stanu, żeby przykładem dobrym i świątobliwością swoją przyczyniali się do zbudowania i poświęcenia dusz wiernych, odkupionych przez drogą krew Jezusa Chrystusa, Syna mojego.

Po trzecie: Oddaję takowe na dobro duchowne tych osobliwie, którzy mi służyć i wzywać mię będą: aby otrzymali pomoc i łaskę Twoją na ziemi, a potem żywot wieczny w niebie.

Po czwarte: Proszę i pragnę, aby te zasługi moje zostawione Kościołowi, skłoniły Cię, Panie! do łaskawości i miłosierdzia nad grzesznikami, ażeby wyszli z nieszczęśliwego stanu grzechów swoich; za których postanawiam modlić i wstawiać się za nimi przed obliczem Twojem, dopóki świat stać będzie. — Ta jest, mój Boże! ostatnia wola moja i pragnienie moje, które poddaję zawsze Najświętszej woli Twojej.

Temi słowy zakończyła Najświętsza Marja Panna swoją testamentalną modlitwę, którą Pan niebieski przyjął z upodobaniem, mówiąc: „Niechaj się stanie według woli Twojej".

Zastosowanie.

Skutkiem obawy przed śmiercią, odkładamy a częstokroć zaniedbujemy sporządzenia ostatniej naszej woli czyli testamentu.

Każdy prawy chrześcijanin powinien wcześnie, kiedy jeszcze zdrów i przytomny na umyśle, rozporządzić majątkiem swoim.

Testament ma być sprawiedliwy i według przepisów prawnych zrobiony, aby spadkobiercy nasi na nas nie narzekali, lub pomiędzy sobą się nie procesowali.

Tak go sporządźmy, by nas nie naruszano w grobie.

Matka Boża nie posiadała majątku ziemskiego, ale bogatą była w skarby niebieskie, w zasługi.

My zwyczajnie mamy większy lub mniejszy majątek — natomiast zasług na żywot wieczny nie mamy.

Pamiętajmy tedy w testamencie o własnej duszy; zapewnijmy sobie pomoc dla niej przez Msze święte i ofiary na ubogich i inne dobre cele. Ci bowiem, co odziedziczą nasze majątki, o duszy naszej zwykle mało pamiętają. „Róbcie sobie tedy przyjacioły z mamony niesprawiedliwości (t. j. majątku), aby, gdy ustaniecie, przyjęto was do przybytków Pańskich".

V. Zmieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,

R. Otoczyłeś mię niezmierną radością.

Módlmy się.

Zwierciadło życia, wzorze cnót i wszelkiej doskonałości Najświętsza Marjo Panno! z największem uwielbieniem podziwiam niezmierną miłość i dobroć Twoją ku nam nieszczęśliwym potomkom Adamowym, których chociaż niewdzięcznych i niegodnych masz zawsze w swej macierzyńskiej opiece. Czemże Ci się wywdzięczymy, że w ostatniej nawet chwili zgonu Twego, żegnając ten świat, nie opuściłaś i nie zostawiłaś nas sierotami, ale jako najdobrotliwsza i najczulsza Matka zostawiłaś nam w Kościele Bożym najdroższy skarb nieocenionych zasług swoich, czyniąc nas takowych dziedzicami i prawymi posiadaczami. — W najgłębszej przeto pokorze ścieląc się u stóp Twoich, składamy Ci dzięki za tak wielką miłość i dobroć Twoją, a prosimy jeszcze o pomoc i ratunek, abyśmy korzystając z zostawionego nam skarbu zasług Twoich, jak najprędzej z nieszczęśliwego stanu grzechów naszych powstali i za

przyczyną Twoją, o Najświętsza Pani i Orędowniczko nasza! zbawienia wiecznego dostąpili. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś — na uproszenie sobie łaski Boskiej do powstania z grzechów.

Stacja 3.

Kaplica pożegnania Marji z Apostołami.

ROZMYŚLANIE.

Gorąca prośba Najświętszej Marji Panny, zaniesiona przed tron Boga, aby przy Jej śmierci byli obecni wszyscy Apostołowie i Uczniowie Pańscy, wysłuchaną została. Lubo podówczas św. Apostołowie głosząc z powołania swego różnym narodom Ewangelję, w dalekich krajach zostawali, wszyscy atoli jużto przeź wewnętrzne natchnienie, jużto cudem wszechmocności Boskiej, z niemałem wzajemnem podziwieniem zeszli się razem do Jerozolimy, jak gdyby się wprzód byli umówili.

Tu uwiadomieni przez Jana Ewangelistę o niezmiernej stracie, która miała spotkać cały Kościół Boży przez bliską śmierć Matki Najświętszej, podzielając powszechny żal i smutek zgromadzili się w domku Najświętszej Panny, aby ostatni raz widzieć i pożegnać swą najukochańszą Panią i Matkę duchowną.

Przedstaw sobie, jakobyś był przytomny temu smutnemu pożegnaniu. Patrz, jak wszystkich zgromadzonych oczy z największem uszanowaniem były w Marję utkwione, a głośne łkania, płacz i wżdychanie napełniły Jej mieszkanie. Zastali Ją klęczącą na skromnem łożu. Nie była chorą, nie odczuwała żadnej boleści, lecz trawił Ją ogień Boskiej miłości i uwalniał powoli Najśw. duszę z więzów Jej panieńskiego ciała.

Podniósłszy tedy swe oczy, a ujrzawszy Apostołów i wielu innych zgromadzonych, którzy za Jej świętą nauką stali się członkami Kościoła Bożego, powitała ich mile, rozmawiała z nimi łagodnie i pocieszała słowy czułemi. Następnie klęknąwszy na ziemi, dziękowała nasamprzód Bogu za niewypowiedziane łaski, jakie od Niego otrzymała; dziękowała czule świętemu Janowi za Jego synowską wierność i gorliwość w usługach; a potem żegnając się ze wszystkimi, tak do nich przemówiła: „Najukochańsze dziatki moje! Pasterze i ministrowie Kościoła! Wy zawsze byliście zapisani w Sercu mojem; w was bowiem widziałam Najmilszego Syna mego jako w wybranych przyjaciołach Jego. Opuszczając to miejsce powszechnego wygnania, idę do przybytków Pana mojego, którego widzenia i posiadania pragnie z utęsknieniem dusza moja i gdzie też o was jako matka pamiętać będę".

Tak zakończyła Najśw. Panna swe pożegnanie. Wszyscy przejęci żalem, płacząc i rzewliwie łzy lejąc, poklękali przed Nią, a Ona im jako matka błogosławiła i ostatecznie ich pożegnała.

Zastosowanie.

Gdy uczujemy, że zbliża się dla nas chwila rozstania ze światem, załatwijmy wpierw wszelkie rachunki z ludźmi.

— Wyrównajmy nieporozumienia z nimi;

— Darujmy ze serca wszelkie doznane urazy;

— Pojednajmy się z nieprzyjaciółmi;

— Zaspokójmy dłużników i naprawmy krzywdy wyrządzone drugim w polu, czy w robocie, czy w handlu, czy przez nasze kłamstwa i oczernienia.

Załatwiwszy się z tamtymi, pożegnajmy się osobiście lub myślą, modlitwą:

— ze wszystkimi, co nam byli życzliwymi;

— z Chrzcielnicą, przy której staliśmy się katolikami;

— z konfesjonałem, gdzieśmy tyle razy otrzymali rozgrzeszenie;

— z amboną, z której karmiliśmy duszę Słowem Bożem;

— z ołtarzem, przy którym tylekrotnie przyjmowaliśmy P. Jezusa w Komunji św.;

— z Ojcami duchownymi, którzy nam byli podporą i dźwignią w ciężkich kolejach życia;

— z świętymi Obrazami w izbie naszej, przed któremi duszę naszą wylewaliśmy w modlitwach;

— z chatką, rolą, dobytkiem naszym, zacośmy może w ciągu życia nigdy szczerze nie dziękowali.

V. Zamieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,

R. I otoczyłeś mię niezmierną radością.

Módlmy się.

Któż zdoła godnie złożyć Ci dzięki, powinną cześć i chwałę za tę pamięć i troskliwość o nas dzieciach Twoich, którą okazałaś nie tylko w całem swem życiu, ale też osobliwie przy śmierci Twojej, gdy żegnając się z Apostołami, przyrzekłaś u tronu Najwyższego Pana mieć nas w swojej pamięci i szczególnej opiece; prosimy Cię pokornie, broń nas na tym padole płaczu od różnych niebezpieczeństw, od wszelkiego złego, a najbardziej od grzechu każdego, ratuj nas w każdej potrzebie, pocieszaj w smutku, uproś nam ducha świętej gorliwości, abyśmy Ci wiernie służyli, Boga nadewszystko z całego serca kochali i za przyczyną Twoją w chwale wiekuistej na zawsze posiąść Go mogli. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — za konających.

Stacja 4.

Kaplica Zaśnięcia Najśw. Marji Panny.

ROZMYŚLANIE.

Gdy dusza Bogarodzicy wyszła z najczystszego Jej ciała, Apostołowie i wszyscy, którzy tam byli, poklękali, a wylewając łzy smutku, zaśpiewali wśród westchnień żałośne pienia, które naprzemian aż do późnej nocy śpiewali. Na wiadomość o śmierci Marji zeszło się zaraz wiele kalek ślepych, kulawych, chorych, ułomnych i innych wszelkiego rodzaju słabościami dotkniętych, którzy przez nabożne dotknięcie Najświętszych zwłok pragnęli otrzymać zdrowie ciała i duszy i takowe otrzymali.

Śmierć Najświętszej Marji Panny nastąpiła w dzień piątkowy 13. sierpnia o godzinie 8. z południa w 68 roku Jej życia, a 21 roku po śmierci Zbawiciela Pana. — Rzecz podziwienia godna, że Ciało święte, a mianowicie Jej twarz, według świadectwa naocznego świadka św. Djonizego Areopagity, od trzydziestu lat wcale się nie zmieniła i naturalną piękność zachowała; nie będąc bowiem podległą grzechowi, ząb czasu nie miał też mocy zmienić Jej niebiańskiego oblicza; dlaczego w podeszłym nawet swym wieku, wszystkie córki ziemskie pięknością przechodziła, a nadprzyrodzoną niewinnością i zachwycającym wdziękiem ludzkie serca do nabożeństwa i pragnienia nieba dziwnie pociągała. Dlatego też przy zgonie nie można było spostrzedz oznak śmierci; owszem, Jej oblicze jaśniało cudowną światłością i połyskiwało jak gdyby w blask jutrzenki przemienione; wydawało zaś z siebie najprzyjemniejszą wonność, która rozchodząc się od Ciała, napełniała przytomnych niewymowną słodkością.

Zastosowanie.

Po rozporządzeniu majątkiem, po pojednaniu się z ludźmi, wolni od krzywdy wszelkiej, pożegnawszy się ze wszystkiem, co nam na drodze do zbawienia pomagało — przystąpmy do pojednania duszy naszej z Bogiem.

— Może to będzie ostatnia nasza Spowiedź na ziemi.

— Obyśmy tylko tej łaski dostąpili!

— Ileż bowiem ludzi umiera bez Sakramentów świętych!

Skoro tedy niebezpieczeństwo grozi życiu naszemu, zawezwijmy wcześnie kapłana, — nie mówmy „ja się jeszcze wyspowiadam, nie chcę fatygować księdza, ja teraz nie umrę“, ale póki przytomny masz umysł, przyjmijmy z całą pobożnością ostatnie Sakramenta św.

Nie zważajmy na płacz rodziny, która na widok kapłana z wijatykiem, widzi jakby koniecznie za nim idącą śmierć.

Kapłan niesie choremu nie śmierć, — ale życie dla duszy, a może i zdrowie dla ciała.

Gdyśmy po chrześcijańsku załatwili się z Bogiem, nie wracajmy do ziemskich spraw! Nie mieszajmy się do sporów rodziny; nie myślmy o tem, co opuszczamy, ale o tem, dokąd idziemy i przed kim może za chwilę staniemy.

Oby śmierć nasza była taka, jak śmierć Marji!

V. Zamieniłaś smutek mój w ucieczkę dla mnie.

R. I otoczyłaś mię niezmierną radością.

Módlmy się.

O najlitościwsza, Najświętsza Marjo Panno! Ty, która będąc wolną od wszelkiej zmazy grzechowej, nie

podlegałaś bynajmniej prawu śmierci, więc najszczęśliwiej ze wszystkich Adama potomków zasnęłaś, spraw to łaskawie, abym nie zapomniał (a) o tem, żem z prochu powstał (a) i w proch się obrócę, a przeto abym jedynie Bogu jak najwierniej służył (a), który jest cząstką dziedzictwa i zakładem wiecznego szczęścia mojego. Oddal więc, o Matko przeczystej miłości! wszystkie złe żądze od serca mojego, aby się w próżnościach światowych, Boga obrażających, nie błąkało. Przyjmij, o Pani moja! to pokorne oświadczenie moje, a ratuj, wspomagaj i zbaw grzeszną duszę moją. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie sobie daru rozważania zbliżającej się wciąż ku nam śmierci.

Stacja 5.

Kaplica przypominająca.

Obecność P. Jezusa przy zgonie Marji.

ROZMYŚLANIE.

W chwili, gdy Apostołowie i inni obecni podziwiali Wszechmoc Bożą, która śmiertelne zwłoki Bogarodzicy tak cudowną okrywała na ziemi chwałą i pięknością, w tej samej chwili, gdy dusza Najśw. Panny już odłączyła się od martwego ciała swego i miała się unieść ku niebu, zstąpił z nieba Syn Jej, Jezus Chrystus, w orszaku mnóstwa Aniołów, a zbliżywszy się do jaśniejszej nad słońce duszy Swej Matki, rzekł do Niej: „O moja Najmilsza Matko! oto już nadeszła godzina, w której ze świata tego wnijdziesz do chwały Ojca mego, gdzie miejsce dla Ciebie od wieków jest zgotowane. „Wstań więc i śpiesz się przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, wybrana moja, a przyjdź, bo już zima minęła, deszcz przeszedł, a ukazały się kwiatki po ziemi naszej“.

Czując duszą Marji w tych wyrazach rozkosz wiecznej szczęśliwości, odezwała się do Syna: Cześć, chwała i podziękowanie niech Ci będzie, Jezu mój i Boże, za to, żeś raczył przyjąć człowieczeństwo ze mnie, służebnicy Twojej. Otóż idę do Ciebie!

Ciało Najśw. Panny zostało na ziemi, a najczystszą Jej duszę zabrał P. Jezus do siebie, aby wśród radości niebieskiej wyczekiwała na rychłe wniebowzięcie i Ciała.

Zastosowanie.

W żywotach wielu Świętych Pańskich czytamy, iż przy ich zgonie pokazywał się im P. Jezus, lub Matka Najśw., albo Aniołowie Pańscy, jakby wychodząc na spotkanie świętej ich duszy przy rozstaniu się jej z ciałem.

Godzina śmierci, to najstraszniejsza godzina pokus. Szatan wysila się, by w tej ostatniej godzinie przeciągnąć duszę na swoją stronę.

Ale Bóg dobry nie opuszcza duszy w tym ciężkim terminie. Silniejszą, niż pokusa szatana, przysyła wtedy pomoc swoją i łaskę — przez zasługi Jezusa, przez przyczynę Najśw. Panny i naszych Aniołów Stróżów.

Szatan, by nas odwieść od żalu za grzechy i pokuty, uspokaja nas zbytnią ufnością w miłosierdzie Boże, albo trwożąc nas surowością sądów Pańskich, pragnie nas przywieść do rozpaczy.

Wskutek tej walki, pot kroplisty wystąpi na czoło nasze i dreszcz śmiertelny wstrząsać będzie ciałem naszem.

Wówczas wznośmy oczy na obraz Ukrzyżowanego, zwracajmy je błagalnie na Najśw. Pannę, a z Ich pomocą zwyciężymy zakusy piekła, atoli co najważniejsze,

— postępujmy tak przez całe życie, byśmy zasłużyli mieć Jezusa i Marję przy śmierci.

V. Zamieniłaś smutek mój w uciechę dla mnie,
R. I otoczyłaś mię niezmierną radością.

Módlmy się.

O najczystsza, najchwalebniejsza Matko Syna Bożego, obierając sobie Ciebie za szczególną patronkę i opiekunkę całego życia i śmierci mojej, upadam przed Tobą w pokorze, a wszystkie dnie życia mojego oddaję na Twoje usługi i błagam przez ową najszczęśliwszą śmierć Twoją, racz mi wyjednać łaskę pokuty za moje przeszłe grzechy i łaskę ustrzeżenia się innych na przyszłość; uproś mi pomoc do prowadzenia cnotliwego i pobożniejszego życia, do przetrwania w dobrem aż do końca. A gdy wybije ostatnia godzina zejścia mego, w ręce Twoje polecam duszę moją; przybądźże wtenczas Najświętsza Matko! na ratunek grzesznej duszy mojej; pociesz mnie obecnością swoją przy mej śmierci i spraw to łaskawie, abym dobrą i szczęśliwą zasnął śmiercią. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś na uproszenie sobie szczęśliwej śmierci.

Stacja 6.

Kaplica Pogrzebu Matki Bożej

albo Żydowina.

(Za Cedronem).

ROZMYŚLANIE.

Apostołowie, po zgonie Najświętszej Bogarodzicy zajęli się niebawem Jej pogrzebem. A jako Najświętsze

Ciało Syna Bożego po śmierci było namaszczone, tak uradzili, aby także święte Ciało Marji bez poprzedniego namaszczenia nie było pogrzebane. Polecono to przeto dwom niewiastom, które Jej za życia usługiwały. — Wszedłszy jednak one niewiasty z przyrządzonemi maściami do izdebki, gdzie św. ciało spoczywało, tak mocno wielką jasnością i niezwykłym blaskiem otaczającym te święte zwłoki były przerażone, że cofnęły się z wielką bojaźnią. Powszechny jednak zwyczaj nakazywał, aby zwłokom przez obmycie i namaszczenie czcigodną uczynić usługę. — Namyślając się tedy Apostołowie, coby w tym razie uczynić mieli, udali się o poradę do Boga przez modlitwy i usłyszeli głos, aby nie dotykać św. Ciała. — Zrozumiawszy takową wolę Bożą, zaniechali tej usługi i nie ubierając świętych zwłok w żadne inne szaty, złączyli końce tej samej sukni, w której na łożu była zasnęła i złożyli Ciało z wielkiem uszanowaniem i nabożeństwem na mary, czyniąc tymczasem dalsze przygotowanie do pogrzebu, by te święte relikwie na dolinie Jozafata w grobie uczciwie złożyć.

Zastosowanie.

Są ludzie, którzy żyją dla świata; ci zwykle po światowemu, bez Boga umierają i po światowemu się grzebią.

Dla nich — wszystkiem bywa wystawność pogrzebu, mowy pośmiertne, trumny wspaniałe, wieńce, światła i okazałe grobowce.

Czczą ciało, bo w duszę nie wierzą.

Tak umierają i tak się chowają — poganie.

Do nas rzekł Jezus: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we Mnie wierzy, chociażby umarł, żyć będzie, a wszelki, który żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?“

Jeśli wierzymy, to w światową wystawność pogrzebów wierzyć nie będziemy, ani o takową się starać. — Zostawmy to poganom.

My chrześcijanie dbajmy o to, co duszy pomaga a więc o modły Kościoła, o bezkrwawe ofiary Mszy św., o westchnienia za nami ubogich do Boga, i o pozyskiwanie dla dusz naszych odpustów.

Tak czyń, a żyć będziesz.

V. Zmieniłaś smutek mój w uciechę dla mnie,

R. I otoczyłaś mię niezmierną radością.

Módlmy się.

Rozważając najszczęśliwszy zgon Twój, o Najsłodsza Matko! a zarazem lękając się o zgon mój — o! jakże bardzo mięsza się i trwoży dusza moja! — Lecz pomny na Twoją macierzyńską dobroć i łaskawość, przez którą oświadczyłaś się być Matką naszą i pośredniczką między Synem Twoim a grzesznym człowiekiem, ośmielam się zanieść pokorną prośbę do Ciebie, Najlitościwsza Pani! Spraw to przyczyną swoją, aby śmierć nagła i niespodziewana nie padła na mnie, abym bez chrześcijańskiego przygotowania nie rozstał się z grzesznym żywotem moim. O Najświętsza Marjo Panno, uproś mi przed skonaniem żal serdeczny, zbawienną spowiedź, żarliwą pokutę i zadośćuczynienie, iżbym w miłości Syna Twego Boskiego, Sakramentami Jego posilony, doczesność opuszczając, do wiekuistej łaski i radości wybranych przyjęty został. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś — na uproszenie łaski ochrony od nagłej i niespodziewanej śmierci.

Stacja 7.

Kaplica Grobu Matki Bożej.

ROZMYŚLANIE.

Stajemy teraz w kaplicy, która nam przypomina Grób Bogarodzicy.

Pogrzeb Najświętszej Marji Panny odbył się skromnie i pobożnie. — Oprócz Apostołów, którzy te święte zwłoki na swoich ramionach nieśli do grobu, byli przytomni inni uczniowie i pobożni chrześcijanie, nawróceni z mieszkańców Jerozolimy.

Szli oni cichutko płacząc i śpiewając Psalmy. Do nich przyłączył się niewidzialny orszak Aniołów, towarzysząc smutnemu dla ziemi, ale wesołemu dla nieba pogrzebowi.

Święte Ciało złożono w Grobie. I działy się tu liczne cuda. Wielka bowiem liczba ułomnych, chorych, od złego ducha opętanych, za zbliżeniem się z wiarą do Grobu, cudownie otrzymali zdrowie. Żydzi zaś niewierni i poganie, których tylko ciekawość na ten Pogrzeb przyprowadziła, za przyczyną Marji otrzymali oświecenie, tak, że poznawszy prawdę, publicznie wyznawali Bóstwo Chrystusa i chwałę Matki Jego i o chrzest prosili.

Niewymownie przyjemna wonność, jaka rozchodziła się ze świętego Ciała, tudzież zachwycające pienia i niebieska muzyka, które przez trzy dni przy tym Grobie słyszeć się dawały, napełniały wszystkich rajską rozkoszą, a zarazem wiarą głęboką, iż możną i potężną jest w niebie Marja.

Zastosowanie.

Grób, w którym spoczywało Ciało Jezusowe, stał się sławnym.

I Grób Najśw. Panny, który na krótko krył w sobie Ciało Jej, otaczamy czcią.

Z obydwu tych Grobów nastąpiło Zmartwychwstanie.

I my z grobów naszych zmartwychwstaniemy, więc i grobom naszym należy się religijna cześć i poszanowanie.

Ciała wiernych, jakie w nich spoczywają, należą do dusz, które zapewne są w niebie albo w czyścu. Więc to ciała Świętych.

Ciała wiernych za życia złączone były z duszą, odkupioną Krwią Jezusową. One tylekrotnie były przybytkiem Najśw. Sakramentu, w ściślejszem znaczeniu, niż nasze kościoły i ołtarze.

One wraz z duszą uczestniczyły we wszelkich walkach, cierpieniach i zasługach dla wspólnego zbawienia i powstaną z grobów, by otrzymać wspólnie z duszą — nagrodę.

Dlatego groby wiernych bywają poświęcane i na poświęcanych znajdują się cmentarzach.

Więc czemuż cmentarze nasze zaniedbane? Dlaczego groby wiernych rozdeptuje bydełko?

Na mogiłkach częstokroć nie ujrzysz krzyżyka, ni napisu, kto tam spoczywa. Pamięć też o zmarłych rychło idzie w zapomnienie.

Grób, to relikwiarz; kości zmarłych, to przeważnie święte szczątki; — cmentarze, to kościoły. Szanuj je!

V. Zmieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,

R. I otoczyłeś mię niezmierną radością.

Módlmy się.

Przychodzę do Twego grobu, o Najświętsza Marjo Panno! nie żebym się tu jedynie oddawał uczuciom smutku i żalu z przyczyny śmierci Twojej, która w obli-

czu nieba i ziemi jest najszczęśliwszą, ale raczej, abym przedłożył Ci tu różne cierpienia i niedole moje. Stawam tu przy grobie Twoim jako tułacz i znękany pielgrzym, żebrząc pokornie łaskawości Twojej, o Pani i Matko moja Najdroższa! byś się za mną wstawiła do Boga, zjednała mi szczery żal za grzechy i rychłe powstanie z nieprawości moich, których ciężarem przywalona dusza moja. — A jakoś innych do Ciebie się udających w różnych potrzebach wspierała i macierzyńską opieką osłaniała, przeto też i ja, ufny w dobroci Twojej, nie odejdę z tego miejsca, ani się oddalę, dopóki skutecznej ulgi w mych cierpieniach i zbawiennej pociechy na duszy za Twoją, Najświętsza Matko przyczyną, nie otrzymam. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś.

UWAGA. Po złożeniu w Grobie trumny z figurą Zaśnionej Najśw. Panny i po chwilowym wypoczynku, następuje dalszy ciąg Dróżek, przy których rozważa się chwała Matki Bożej Wniebowziętej. Następna Stacja przy tej samej kaplicy Grobu M. B.

Stacja 8.

W kaplicy Grobu Marji P.

ROZMYŚLANIE.

Apostołowie, po pogrzebie Najświętszej Panny, odwiedzali Jej Grób i nie mogli opuścić tego miejsca, do którego ich i świeża pamięć zgonu Najdroższej Matki i dziwnie wdzięczne pienia anielskie nad Grobem brzmiące, przywiązywały. Lecz gdy te śpiewy po trzech dniach ustały, nie bez natchnienia Bożego domyślali się, że Najśw. Dziewica, wzorem Syna swego Chrystusa zmartwychwstawszy, w uwielbionem ciele wziętą została do nieba.

Chcąc się jednak o tem przekonać dokładnie i aby ta prawda stała się jawną całemu światu, zgromadziwszy wiernych, zeszli się przy Grobie, a gdy odjęli kamień i weszli do wnętrza, skąd dziwnie przyjemna wonność wszystkich uderzyła, nie znaleźli już złożonych św. zwłok swojej Pani, lecz tylko welon z głowy i nietkniętą suknię, w której była pochowaną. Z tego przekonali się, że to święte panieńskie Ciało, złączywszy się napowrót z duszą, zmartwychwstało, przeniknęło kamień grobowy i jako uwielbione wzięte zostało do nieba.

Dziękując przeto Bogu w radośnych pieniach za tak wielki cud, którym na nowo wsławionym został Kościół Boży i oddając w pokorze cześć i chwałę Matce Najświętszej, gdy z podziwieniem zastanawiali się nad tym cudownym wypadkiem, ukazał im się anioł Boży i rzekł do nich: „Mężowie Galilejscy! czemu się dziwicie? Królowa wasza i nasza jest już teraz z duszą i ciałem w niebie, gdzie króluje na zawsze z Jezusem Chrystusem".

Temi anielskimi słowy wielce pocieszeni Apostołowie, opuściwszy Grób, rozeszli się wkrótce po świecie, aby opowiadać dalej Ewangelję.

Zastosowanie.

Wielki to był przywilej dla Matki Bożej, iż zaraz po śmierci wzbudził Bóg Jej martwe Ciało i zabrał do nieba.

I nasze ciała zmartwychwstaną, lecz stanie się to dopiero przy końcu świata.

Ciało Najśw. Panny po wzbudzeniu było uwielbione, to znaczy — piękne, nie podległe cierpieniom, dla zwykłych oczu niewidzialne, lotne, mogące w jednej chwili przenosić się na najodleglejsze miejsca, zdolne przenikać mury i ściany, a jednak prawdziwe, —

takie samo, jakiem było Ciało Jezusa po zmartwychwstaniu.

Z uwielbionego Ciała Marji roztaczała się taka jasność i blask świętości, jak z Osoby P. Jezusa podczas Przemienienia na górze Tabor. Gdybyśmy w takiej świetności ujrzeć mogli Marję, zawołalibyśmy, jak Apostołowie do P. Jezusa: Pani! dobrze nam tu z Tobą być.

Tak uwielbione powstaną z grobów ciała sprawiedliwych. O jakiż zachwyt ogarnie dusze nasze, gdy ujrzą tak wspaniałe, uwielbione ciała swoje!...

Grzesznicy, zmarli w niepokucie, potępieńcy, zmartwychwstaną także. Ależ jakże wstrętne i obrzydliwe będą ich ciała! — Znać na nich będzie wszelką zbrodnię i ohydę; złości ich i występki jak robactwo pełzać będą po ich ciele. Z jakimże wstrętem przyjdzie duszom potępieńców połączyć się z tak ohydnem ciałem!

Pamiętajmy, że od nas zależy, byśmy w ciałach uwielbionych powstali.

V. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie.

R. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

Módlmy się.

O najchwalebniejsza Marjo Panno! której Ciało najmniejszej zmazie grzechowej przez całe życie nie podlegało, przeto i w grobie po zgonie żadnemu skażeniu lub zepsuciu podpadać nie mogło i z woli Boga dnia trzeciego wskrzeszone i z najczystszą duszą połączone do nieba wzięte zostało, ratuj i wspieraj nas przez całe życie i doprowadź pomocą swoją do tego, by kiedyś zmartwychwstanie nasze było podobne Twoje-

mu, by dusza nasza połączona z uwielbionem ciałem swojem, mogła zażywać w niebie, przy Tobie, wiekuistego szczęścia. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Stacja 9.

Kaplica Wniebowzięcia Najśw. Panny.

ROZMYŚLANIE.

Najświętsza Marja Panna we wszystkiem naśladowała Syna swojego, a Syn Jej pragnął, by Ona, prócz Bóstwa, we wszystkiem była Jemu podobną.

Po szczęśliwym Jej zgonie nie zostawił Jej Ciała w grobie aż do czasu powszechnego zmartwychwstania, ale wskrzesił je dnia trzeciego, w niedzielę po północy, i wziął Ją z ciałem i duszą, w asystencji mnóstwa Aniołów do nieba. Tam ją Wszechmocność Boska tak wielką czcią okryła, że całe niebo zachwycone widokiem niepojętej chwały Marji, zdumione Jej pięknością, w uniesieniu radości wołało: „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca i piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna, jako obóz wojska porządnie uszykowanego? Któraż to jest, która występuje z puszczy, opływająca rozkoszami, oparłszy się o ramię Miłego swego?“

Któraż to jest, w której Najwyższy ma tak wielkie upodobanie, iż Ją nad wszystkich wyszczególnia, i cudownie przyjmuje do swojej światłości?

Zastosowanie.

Patrząc za Marją wziętą do nieba, ciśnie się nam na usta pytanie:

— A cóż z nami będzie? Będziemyż zbawieni?

Takie pytanie stawiali sobie najwięksi Święci i pokutnicy, bo nikt z nas nie wie, czy jest miłości, czy nienawiści godzien.

Św. Hieronim, w którego ciele, z powodu surowej pokuty, były tylko kości skórą powleczone, drżał, zadając sobie powyższe pytanie, a w uszach brzmiał mu dniem i nocą głos trąby archanielskiej wzywający na Sąd.

Cóż my powiemy, my — wygodni, dogadzający sobie, — my, nie umiejący przebaczać, — my mściwi i okrutni dla drugich, a dla siebie pełni wyrozumiałości i przebaczenia choćby za największe podłości?!

Co my powiemy, którzy tak sarkamy pod krzyżem i przy lada cięższem doświadczeniu odważamy się nawet bluźnić rządom Pana Boga?!

Co my powiemy, którym tak łatwo Boga obrażać, — ale nawrócić się i pokutę czynić, ale zarabiać na niebo — tak ciężko, że wiecznie z dnia na dzień to odkładamy?!

— A mimo to, tacyśmy spokojni i pewni siebie, jakbyśmy już byli wniebowzięci!

Pomyślmy, czyby nie odmienić życia, by napewne zyskać niebo!

V. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

R. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste! któryś Najświętszą Marję Pannę, najukochańszą Matkę swoją, do tak wielkiej chwały w niebie z duszą i ciałem wywyższył, że chóry anielskie i wszyscy dworzanie nieba z podziwieniem patrząc na Jej niepojętą godność, wychwalają mądrość

i nieskończoną dobroć Twoją: racz nam to dać przez wysokie zasługi i nieskończoną Jej miłość, abyśmy nietylko tu na ziemi Jej macierzyńskiej doznawali opieki, ale i po zgonie w chwale niebieskiej z Nią wspólnie cieszyć się mogli na wieki. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Stacja 10.

Kaplica Umieszczenia Marji po prawicy Syna.

ROZMYŚLANIE.

Po Wniebowzięciu, nieprzeliczony orszak Aniołów i Świętych Pańskich w niebie, z tryumfem wprowadził Najśw. Pannę przed tron Trójcy Przenajświętszej. Wówczas powstawszy Syn Boży, począł wobec wszystkich Niebian wyliczać niezmierne zasługi Swej Matki, głosząc Jej prace i cierpienia dla zbawienia ludzkiego z sobą poniesione — i oświadczył swą wolę, by odebrała taką nagrodę, jaka się Jej, jako Współodkupicielce należała. Na te słowa cała Trójca Święta przyznała, iż Marja, jak na ziemi we wszystkiem podobną była Synowi Bożemu, tak i w Królestwie niebieskiem powinna zażywać podobnej chwały, jaką wysłużył sobie Syn Boży. I stało się tak rzeczywiście. Więc Ojciec przedwieczny przyjął Ją jako swą Najukochańszą Córkę.

Syn Boży, z niewypowiedzianą miłością wyniósł Ją na stolicę chwały i umieścił obok Siebie na tronie po prawicy Swojej; a Duch św. przyjął Ją jako Najmilszą Swoją Oblubienicę. Całe niebo tem uradowane, wielbiło nieprzebraną dobroć i mądrość wszechmocnego Boga, który naturę ludzką w osobie Marji do tak wy-

sokiej godności podniósł, i oddało Jej hołd i pokłon jako swojej Pani na wieki.

* * *

Zastosowanie.

Marja zasiadła na prawicy Syna Bożego. Cała Trójca Najśw. i niebo całe przyznały, że się Jej ten zaszczyt i chwała należy za życie pełne trosk, cierpień i boleści.

I naszem jest przeznaczeniem, byśmy w on dzień straszny Sądu pańskiego postawieni byli po prawicy Sędziego Jezusa i przeszli z Nim do chwały wiecznej.

Atoli słowa Jezusa, iż „wielu wezwanych, ale mało wybranych“ okazują, iż mimo woli Boga, wielu będzie potępionych, wielu stanie po lewicy.

Przy końcu świata, na głos trąby archanielskiej, otworzą się groby na całym świecie i powstaną zmarli...

Jedni z nich w ciałach jaśniejących, uwielbionych, — inni, w ciałach wstrętnych, odrażających brzydkością.

I zstąpią Aniołowie, by rozdzielić jednych od drugich: jaśniejących — na prawo, wstrętnych — na lewo.

O duszo wszelka żyjąca! przedstaw sobie, jakie rozdzierające serca sceny dziać się wówczas będą!

Żona — na lewo, mąż — na prawo! Córka — na prawo, matka — na lewo; ojciec — na lewo, syn — na prawo! — Matka, we wstrętnem ciele, uchwyci się jaśniejącej swojej dzieciny, by jej już nie puścić od siebie, ale Anioł odepchnie ją, wołając: Matka — na lewo!

Potępieńców ogarnie rozpacz. Sprawiedliwi, błogosławić będą sprawiedliwe sądy Boże.

Jakie życie, taka wieczność.

Jak dziecko słabe trzyma się sukni matki, tak my biedni, trzymajmy się Marji, by nas pociągnęła za Sobą na prawicę.

V. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

R. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

Módlmy się.

O Najwyższa Pani! któraś w łasce i świętości przeszła wszystkich i dla tego nad wszystkich w niebie wywyższoną została, wstaw się za nami przemożna Pani! abyśmy za przykładem Twoim wszystko dla Jezusa chętnie opuszczali, chętnie dla chwały Jego pracowali, a po zejściu z tego świata do uczestnictwa chwały Twojej przyjętymi byli. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Stacja 11.

Kaplica Koronacji Najśw. Marji P.

ROZMYŚLANIE.

Gdy Najświętsza Bogarodzica zasiadła na tronie po prawicy Syna Bożego, dla uzupełnienia nagrody i najwyższej czci, jaką chciał Jej oddać Bóg, ukoronowaną została koroną niewymownej światłości. Gdy bowiem żyjąc tu na ziemi, najokropniejsze obierała sobie miejsca, zasłużyła, aby w niebie najwyższą okryta została chwałą.

W czasie tej Koronacji Bogarodzicy wyszedł głos od tronu Najwyższego do wszystkich dworzan niebieskich: Tać jest, która od wieków przejrzana, ze wszystkich niewiast ziemi wybrana i nad wszystko

stworzenie wywyższoną została; słuszna tedy, aby dana Jej była korona wiecznej chwały, jako najmilszej Córze, Bogarodzicy i Oblubienicy naszej.

Po tych słowach zstąpił z tronu Swego Syn Boży i wśród przecudnego pienia Aniołów: „Witaj Święta i Poczęta, Niepokalanie", włożył na skronie Najśw. Matki Swojej jaśniejącą koronę z gwiazd dwunastu, na ramiona Jej zarzucił wspaniały płaszcz królewski tkany z Jej cnót i zasług, a pod stopy Jej podścielił ziemię, słońce i księżyc. Całe zaś niebo, patrząc z zachwytem na przepiękną postać Bogarodzicy, wzniosło okrzyk podziwu i uwielbienia.

* * *

Zastosowanie.

Naśladując Koronację Matki Najśw. w niebie, kochające Marję serca ludzkie, koronują Jej cudowne Obrazy na ziemi. Jak Syn Boży odszczególnił tem Swą Matkę, tak i my na ziemi pragniemy powiększyć chwałę naszej Matki Marji wkładając korony ze złota i djamentów na Jej skronie w obrazach.

I nam przypaść powinna korona chwały wiecznej.

Do każdej duszy wiernej wyrzeknie P. Jezus: „Pójdź, Oblubienico moja, przyjmij koronę, którą Ci Pan przygotował na wieki".

Stanie się to w dniu Sądu ostatecznego.

Sprawiedliwi, postawieni po prawicy, usłyszą z ust Sędziego Jezusa te pełne pociechy słowa: „Byłem głodny, a nakarmiliście mnie; byłem chory, a nawiedziliście mnie i t. d. Pójdźcież błogosławieni Ojca mego i otrzymajcie królestwo, jakie dla was od wieków zgotowane".

Ale zwróćmy uwagę na to, iż nie rzeknie P. Jezus: Duszo moja! za to, iżeś po całych dniach w kościele wysiadywała; iżeś tyle a tyle codzień pacierzy odmawiała chociaż dzieci były nieumyte i gospodarstwo zaniedbane... pójdź błogosławiona! — lecz wynagrodzi *tylko tych*, którzy wielką miłość mieli dla bliźniego swojego, którzy wiele dobrego drugim czynili, wiele łez otarli, — słowem, wynagrodzi i ukoronuje tylko tych, którzy czyniąc drugim dobrze, nie szukali w tem chwały swojej, ale chwałę Boga i zbawienie swej duszy.

Tak przez całe życie postępowała Marja i ukoronowaną została. Tak postępujmy i my, a nie minie nas korona w wieczności.

V. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

R. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

Módlmy się:

O Wszechwładna, ukoronowana Pani! Tyś w życiu śmiertelnem wszystkich przewyższała bojaźnią Bożą i głęboką pokorą i dla tego Bóg włożył najpiękniejszą koronę chwały na skronie Twoje i tak Cię niezmiernie wywyższył. Chociaż tak wielką jesteś w niebie, nie pogardzaj naszemi prośbami, przyjm nas jako sługi swoje wierne; utwierdzaj nas w bojaźni Bożej, abyśmy aż do śmierci i przez całą wieczność Syna Twego Chrystusa miłować i Tobie godnie służyć mogli. O wielka! o wszechwładna Panno Marjo. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Stacja 12.

Kaplica ogłoszenia Marji Królową Aniołów.

ROZMYŚLANIE.

Nieskończenie dobry i sprawiedliwy Bóg rozmaicie rozdziela łaski między stworzenia swoje, ale też hojniej nagradza tych, którzy większemi nad innych celują zasługami. Ponieważ Najświętsza Marja Panna bez porównania świętszą i wierniejszą była, aniżeli wszyscy Aniołowie, słusznie należało się Jej większe wywyższenie. I dlatego też, po Ukorowaniu Jej koroną chwały wiecznej, ogłosiła Trójca Przenajświętsza Marję Pannę — Królową Aniołów.

Odtąd króluje Ona na owym górnym Syonie w chwale i niepojętej radości Bożej. Jej też dana jest odtąd władza, aby z tronu swego jako królowa rozkazywała podług woli swojej i aby Jej całe niebo i samo piekło podwładne i posłuszne było; Ona to bowiem starła głowę węża piekielnego przez Syna Swojego a Zbawiciela naszego. Jej to nareszcie dany jest przywilej, aby przy Niej jako w skarbcu spoczywały skarby wszelkich darów i łask Boskich, któremi szafować Jej wolno na chwałę Bożą i zbawienny pożytek powierzonego sobie ludu; aby wszyscy zostający w niebezpieczeństwie duszy i ciała, do Niej się uciekali i od Niej jako Królowej pomoc i ratunek mieli.

* * *

Zastosowanie.

Jak na niebios sklepieniu widzimy słońce, księżyc i gwiazdy, a te gwiazdy jedne są jaśniejsze i promienistsze, drugie bledsze i ciemniejsze, — tak jest i w Królestwie niebieskiem.

Wśród Świętych Pańskich są różne stopnie chwały — stosownie do tego, jak za życia odznaczali się większą lub mniejszą miłością Boga i bliźniego.

W niebie Marja jaśnieje jak słońce, które króluje światu; księżycem jest św. Józef, który z Marji, ze słońca blask swój bierze; a gwiazdami o rozmaitem świetle są Święci, są Sprawiedliwi w niebie. Chwała ich jest różna; szczęście niejednakie, odpowiednie do zasług, jakie nazbierali na ziemi.

Lecz w niebie zazdrości niema. Wszyscy Święci są szczęśliwi i zadowoleni ze swojego stopnia chwały; atoli u Świętych, będących na niższym stopniu, pozostaje na wieki to spokojne przekonanie, iż na ziemi mogli więcej czynić dla chwały Boga, a tym sposobem i swoją chwałę w niebie pomnożyć. Nie stało się to — z ich własnej winy.

I my, nie mówmy: oby się bodaj za próg nieba dostać! —

Naszym obowiązkiem jest nietylko zyskać niebo, ale winniśmy dążyć do wielkiej świętości.

Niedobry to sługa, który byle jako robotę zbywa, — cokolwiek czynimy, czyńmy wedle sił najlepiej, a wówczas i dobre chęci będą nam policzone.

V. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

R. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

Módlmy się:

O najdobrotliwsza Królowo nieba! któraś nikogo z tych, co się pod Twoją silną uciekają obronę i Twojej ufają dobroci, nie opuściła: proszę Cię pokornie, wyjednaj mi łaskę, abym nie był jednym z niedbałych sług Bożych, ale, bym porzuciwszy ozię-

błość, starał się z taką gorącością ducha służyć Stwórcy mojemu i naśladować Syna Bożego, jakoś Ty Mu służyła i Jego naśladowała. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Stacja 13.

Kaplica Wywyższenia Marji nad wszystkich Świętych.

ROZMYŚLANIE.

Zastanów się jeszcze nad wielką i niepojętą godnością Marji. Wybrana od Boga przed wieki, uposażona darami nadzwyczajnymi, zaszczycona godnością macierzyństwa Boskiego, sama jedna z pomiędzy wszystkich córek Adamowych tyle doznała łaski u Boga, ile wszystkim razem wybranym na ziemi, ani Aniołom w niebie nie udzielono. Nim jeszcze była poczęta i narodzona, już zostawała w zamiarach niepojętych Stwórcy. Jeszcze sama nie wzięła życia, a już była przeznaczoną dać życie nieśmiertelnemu Słowu Bożemu. Jeszcze nie nazywała się córką swoich rodziców, a już była obraną za córkę Boga przedwiecznego i wyniesioną na godność Matki Syna Bożego. Wlał w Nią Bóg obfitość łask swoich, aby onych była szafarką dla wszystkich; odszczególnił Ją uwolnieniem od wszelkiej zmazy grzechowej, aby była świętszą nad wszystkich Świętych; wzniósł wielkość Jej nad same niebiosa, aby posiadaniem tych nieocenionych darów Bożych zadziwiała niebo i ziemię.

Tak wysoko wyniesionej Bogarodzicy, ukoronowanej Królowej nieba i ziemi, potrzebne jeszcze było otoczenie, wspaniałością odpowiadające Jej wysokiej

godności. Przywiodła tedy Trójca Najśw. przed Jej tron nieprzeliczone szeregi świętych Patrjarchów i Proroków starego Zakonu, którzy w wieszczem widzeniu przepowiadali Ją, Dziewicę Niepokalaną, tudzież liczny zastęp Świętych wyznawców i męczenników nowego Zakonu, z św. Janem Chrzcicielem na czele, aby stanowili Jej dwór niebieski i na wieki okazywali Jej wdzięczność za to, że przez Syna swego Jezusa otworzyła im wrota rajskie.

O! z jakąż niewysłowioną radością powitali Ją wszyscy jako swą Królowę i Monarchinię!

Po niebie rozległ się przecudny śpiew Aniołów, nie kończący się nigdy:

Święta, Święta, Święta! Marja!
Pełne są ziemia i niebo chwały Twojej.

* *
*

Zastósowanie.

Przypatrując się uroczystościom niebieskim, z jakiemi przyjmowano Marję, patrząc na te zastępy Świętych Pańskich, otaczających Majestat Jej — zapewne zabije nam serce gorącem pragnieniem, byśmy stali się godnymi należeć na wieki do Dworzan Marji.

Pragnienie to ze wszechmiar godne, by się nam spełniło!

Jeżeli bowiem widok i obecność Marji tak niewysłowionem szczęściem napełnia Świętych w niebie, cóż powiedzieć, jakie szczęście ogarniać będzie sprawiedliwych na widok Niepojętej Trójcy Najświętszej!

A w niebie oglądać będziemy Boga twarzą w twarz.

Św. Paweł, przed którego śmiertelnem okiem na chwilkę odsłonił się widok piękności Boga, oniemiały z podziwu wyrzekł: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani rozum ludzki pojąć zdolen, co Bóg przygotował w niebie tym, którzy Go miłują.

Pozyskanie tego szczęścia w naszem leży ręku.

Bóg nas odkupił — bez nas, ale — bez nas — nas nie zbawi.

Pomocą w tej pracy na niebo, niech nam będzie Marja.

V. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

R. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

Módlmy się.

Z głębokości serca mojego wołam do Ciebie, o Najświętsza Królowo Wszystkich Świętych! Wejrzyj łaskawie na mnie najniegodniejszego grzesznika; przyjmij mię za sługę Twego i dozwól, byś mi była Panią i Królową moją. Ja też wzajemnie przyrzekam, iż póki mi zdrowie, pamięć i rozum służy, póki językiem, sercem i innemi zmysłami władać będę, wiernie Tobie służyć, wielbić Cię i wzywać nie przestanę. Oświadczam się przed Tobą, o Najświętsza Panno! że dla czci Twej żyć i umierać pragnę. Ty mnie zaś wspieraj łaską swoją i ułatwiaj drogę do szczęśliwej wieczności, gdzie Cię na wieki wielbić pragnę. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Stacja 14.

Kaplica Wyniesienia Marji na najwyższą po Bogu godność.

ROZMYŚLANIE.

Najświętsza Marja Panna nie wiedziała jeszcze o swej przyszłej chwale, którą jako Królowa nieba i ziemi osiągnąć miała, gdy w czasie nawiedzenia św. Elżbiety, w zachwyceniu rzekła z pokorą: „Oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody: Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy Ten, który możny jest, i święte Imię Jego".

Nigdy nie wypełniło się żadne inne proroctwo jaśniej i dokładniej, jak owo Marji. Upłynęło bowiem od chwili proroctwa kilkanaście wieków, w przeciągu których Kościół Boży licznych doznawał prześladowań, a przecież cześć i sława Marji nietylko nie została na chwilę przyćmioną, ale owszem rozszerzała się po wszystkie czasy i miejsca i w całym świecie chrześcijańskim wciąż rośnie. Liczne pieśni i hymny w najwznioślejszych słowach i przeróżnych językach chwalą Marję, tak, iż począwszy od dzieci aż do starców, wszyscy wymawiają nabożnie słodkie, zbawcze i pocieszające imię Marji.

* * *

Zastosowanie.

I my, przybywszy z dalekich stron, zgromadziliśmy się na tem świętem miejscu, aby składając dziękczynienia Chrystusowi Panu za dar odkupienia, złożyć zarazem Matce Jego pochwalne pienia.

Ciesz i raduj się Najświętsza Pani i Matko nasza, bo tak chce Syn Twój Jezus, aby Kościół opiewał

Twą chwałę i nabożnie obchodził uroczystość Twoją. Tak chce Syn Boży, abyś Ty, jakoś z Nim wspólnie całą mękę podzielała, tak też co do świetności i chwały we wszystkiem Mu podobną była.

On jest Królem i Najwyższym Panem, i Tyś stała się Panią i Królową nieba i ziemi. On, Zbawiciel i Odkupiciel całemu światu znany i wszędzie wielbiony. — Ty równie po wszystkich krańcach ziemi odbierasz cześć po Bogu najwyższą. Jego Imię jest najświętsze, i Twojego też Imienia wzywają narody i błogosławią Cię na wieki.

O Przenajświętsza Panno, Bogarodzicielko Marjo i Matko nasza! obieramy sobie Ciebie dzisiaj i na całe życie za Panią, za Matkę, Królowę i Opiekunkę naszą. Polecamy Ci w opiekę dusze nasze, ciała nasze, życie, śmierć i wieczność naszą.

Przyjmij nas niegodnych do miłosierdzia swojego i spraw to łaskawie, abyśmy tak w tem życiu przez godne naśladowanie Ciebie winną cześć i chwałę Tobie oddawali, jako też w drugiem Twej chwały stali się uczestnikami.

V. Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

O Najdostojniejsza, Najświętsza Marjo Panno! Matko Jezusa, bezpieczna grzeszników ucieczko, pamiętaj, że od wieków nie słyszano, ażeby kto, uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywieni, uciekamy się do Ciebie, biegniemy do Ciebie, stawamy przed Tobą jako grzesznicy, nie racz gardzić prośbami naszemi; racz wysłuchać nas nędznych, którzy do Ciebie z tego padołu płaczu wołamy o pomoc i

ratunek we wszystkich potrzebach naszych teraźniejszych i przyszłych.

A jeżeli przez to nabożeństwo, w którem rozpamiętywaliśmy drogą pamiątkę zaśnięcia i chwalebnego Wniebowzięcia Twego, mogliśmy się stać Tobie miłymi, to jeszcze o jedną łaskę prosimy Cię pokornie, to jest: o przebaczenie winy i wyjednanie nam dusznego zbawienia.

O Matko i Pani świata! Ty, która porywasz serca ludzkie ku sobie! oderwij nas od grzechów, a oddaj Jezusowi: przemów za nami, a Jezus nam przebaczy. Wielkimi jesteśmy grzesznikami, wielkiego też potrzebujemy miłosierdzia: ale właśnie Ty jesteś Matką miłosierdzia i pośredniczką grzeszników u Jezusa; przemów jeszcze jedno słowo do swego Syna, powiedz Mu, iż chcesz zbawienia naszego a będzie nam udzielone. O Pocieszycielko i Opiekunko nasza! chociaż sprawa zbawienia naszego tak trudna, nie zginie nikt, nie odpadnie żaden z naszego grona, jeżeli nas tylko swoją wielowładną zasłonisz obroną. O łaskawa, a miłosierna, o litościwa Pani i Matko nasza! módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Dziesięć Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Powróciwszy do kościoła, zmów sześć pacierzy i jedno Wierzę, dla dostąpienia zupełnego odpustu.

Litania loretańska przy wieczornem nabożeństwie.

PIELGRZYMKA
do Kaplicy Wniebowstąpienia.

Kaplica ta znajduje się za Cedronem na górze Oliwnej.

ROZMYŚLANIE.

A Pan Jezus, jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. (Mar. 16).

Miejsce to przypomina nam szczyt góry Oliwnej w Jerozolimie, skąd Zbawiciel nasz wstąpił do nieba. Zdarzenie to w krótkich słowach opisuje nam Ewangelia. Przez czterdzieści dni po Zmartwychwstaniu ukazywał się P. Jezus Apostołom, dając im ostatnie nauki i upomnienia i mówiąc o Królestwie Bożem. Potem wywiódł ich do miasteczka Betanji i rozkazał, aby po odejściu Jego nie odchodzili z Jerozolimy, ale czekali na przyjście Ducha św., którego im zeszle, Albowiem, mówił: „Weźmiecie Ducha św., który zstąpi na Was i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkiej żydowskiej ziemi i w Samarji i aż na kraj świata". A podniósłszy ręce swe, błogosławił im. I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był uniesion do nieba, a obłok wziął Go od oczu ich. A gdy pilnie patrzali za Nim do nieba idącym, oto dwaj Aniołowie stanęli przy nich w białem odzieniu; którzy też rzekli: „Mężowie Galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo? — Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba". — Wówczas Apostołowie pokłon uczyniwszy, wrócili z weselem do

Jeruzalem i pozostawali tam zamknięci na modlitwie, wraz z Marją, Matką Jezusa, oczekując przyjścia Ducha św.

Tyle opowiada nam Pismo święte.

Przy rozstaniu się z drogą osobą zwykle smutek ogarnia serca nasze. Dlaczegoż Apostołowie cieszą się po odejściu P. Jezusa do nieba? — oto cieszą się, bo Jezus przyrzekł im zesłać Boskiego Pocieszyciela, Ducha św.; — cieszą się, gdyż obiecał im w niebie przygotować mieszkanie; — cieszą się, gdyż odchodząc ze ziemi, P. Jezus nie opuścił ich całkowicie, lecz pozostał wśród nich prawdziwy i żywy, choć ukryty w Przenajświętszym Sakramencie aż do skończenia wieków; — cieszą się także tem weselem wewnętrznem, jakie spłynęło na nich z Jego błogosławieństwa; — wreszcie cieszą się, boć przecie Mistrz ich ukochany, po strasznej męce i śmierci, z pośrodka tylu wrogów i prześladowców, wraca do chwały i nieskończonego szczęścia w niebie.

Z góry Oliwnej roztaczał się widok na pobliską Jerozolimę, która Zbawiciela swego odepchnęła i na krzyż przybiła. Z góry Oliwnej widać było, jak i z tego miejsca, i dom Kaifasza i Ratusz i drogę krzyżową i Golgotę, słowem wszystkie stacje, naznaczone hańbą i Krwią Syna Bożego.

Lecz jakże niedaleko od złych ludzi i strasznych owych stacji było miejsce — chwalebnego Zmartwychwstania i tryumfalnego Wniebowstąpienia Jezusa!

I życie nasze jest pełnem trudów, prześladowań i cierpień. Przepowiedział nam to Zbawiciel, iż „na świecie ucisk mieć będziecie“ — ale i pocieszył, mówiąc: „ufajcie, jam zwyciężył świat“. Za krzyże i boleści, za uciski i prześladowania, jeśli dla Imienia mojego po chrześcijańsku znosić je będziecie „z radością czerpać będziecie ze zdrojów Zbawicielowych“,

Patrząc tedy za Jezusem idącym do nieba, w smutkach swych i udręczeniach wołaj ku Bogu: „Choćbym też chodził pośród cienia śmierci, nie będę się bał złego, bowiemeś Ty jest ze mną!“

Myśl o niebie, gdzie i nasze jest przeznaczenie, niechaj nam dodaje odwagi do dźwigania krzyża, niech nas odrywa od ziemi i marności, a w chwilach słabości i upadków ufajmy, że „mamy rzecznika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego; a On jest ubłaganiem za grzechy nasze, nie tylko za nasze, ale i za wszego świata“.

Jezu, któryś wszedł do swej chwały,
Jezu, który nas uczysz iść drogą krzyża,
Jezu, który siedzisz po prawicy Ojca swego,
Jezu, który błogosławisz swoich wybranych,
Jezu, który użyczasz wiernym wesela i pokoju,
Zmiłuj się nad nami!

Spraw, aby na chwałę Tobie spłynęło życie nasze,
Spraw, aby Cię poznały i ukochały wszystkie ludy ziemi,
Spraw, aby cześć Twoją szerzyły wszystkie usta kapłanów,
Spraw, aby wszystkie kolana zgięły się przed Tobą utajonym w ołtarzu,
Upokórz nieprzyjaciół Twojego Kościoła i przywiedź ich do Siebie,
Użycz światu Ducha Pocieszyciela,
Natchnij wszystkich jednością i zgodą;
Chrystusie, Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami.

Módlmy się.

Spraw łaskawie, Wszechmogący Boże, aby myśli i pragnienia nasze zawsze tam zwrócone były dokąd wszedł Jednorodzony Syn Twój, iżbyśmy przez prawe uczynki i świętą cierpliwość otrzymali miejsce w kró-

lestwie niebieskiem dla zasług tegoż Syna Twojego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Tu z pobożnością odmawia się jeszcze:

Litanja o Najsłodszem Imieniu Jezus.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson,
Jezu usłysz nas, Jezu wysłuchaj nas,
Ojcze z nieba Boże,
Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu święty Boże,
Święta Trójco jedyny Boże,
Jezu, Synu Boga żywego,
Jezu, jasności ojcowska,
Jezu, śliczności światła wiecznego,
Jezu, Królu chwały,
Jezu, słońce sprawiedliwości,
Jezu, Synu Marji Panny,
Jezu, najmilszy,
Jezu, przedziwny,
Jezu, Boże mocny,
Jezu, Ojcze przyszłego wieku,
Jezu, wielkiej rady Aniele,
Jezu, najmożniejszy,
Jezu, najcierpliwszy,
Jezu, najposłuszniejszy,
Jezu, cichy i pokornego Serca,
Jezu, miłośniku czystości,
Jezu, miłośniku nasz,
Jezu, Boże pokoju,
Jezu, dawco żywota,
Jezu, cnót przykładzie,
Jezu, dusz żarliwości,
Jezu, Boże nasz,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu, ucieczko nasza,
Jezu, Ojcze ubogich,
Jezu, skarbie wiernych,
Jezu, dobry Pasterzu,
Jezu, światłości prawdziwa,
Jezu, mądrości wieczna,
Jezu, dobroci nieskończona,
Jezu, drogo i żywocie nasz,
Jezu, wesele Aniołów,
Jezu, Królu Patrjarchów,
Jezu, Mistrzu Apostołów,
Jezu, Nauczycielu Ewangelistów,
Jezu, męztwo Męczenników,
Jezu, światłości Wyznawców,
Jezu, czystości Panieńska,
Jezu, korono wszystkich Świętych,

Zmiłuj się nad nami!

Bądź nam miłościw, przepuść nam Jezu,
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Jezu,

Od wszelkiego złego,
Od grzechu każdego,
Od gniewu Twego,
Od sideł szatańskich,
Od ducha nieczystego,
Od śmierci wiecznej,
Od zaniedbania natchnienia Twego,
Przez tajemnicę św. Wcielenia Twego,
Przez narodzenie Twoje,
Przez dziecięctwo Twoje,
Przez Najświętsze życie Twoje,
Przez prace Twoje,
Przez mękę i krwawy pot Twój,
Przez krzyż i opuszczenie Twoje,
Przez mdłości Twoje,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez zmartwychwstanie Twoje,

Wybaw nas Jezu!

Przez wniebowstąpienie Twoje, wybaw nas Jezu!
Przez radości Twoje, wybaw nas Jezu!
Przez chwałę Twoją, wybaw nas Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami Jezu!
Jezu, usłysz nas! Jezu, wysłuchaj nas!

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, któryś rzekł: Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono; błagamy Cię, racz nam dać proszącym Boskiej Twojej miłości uczucie, abyśmy Cię całem sercem, usty i uczynkiem kochali i w chwaleniu Ciebie nigdy nie ustawali. Świętego imienia Twego bojaźnią, oraz i miłością ustawiczną racz nas obdarzyć, Panie! ponieważ tych nigdy z opieki Swej nie wypuszczasz, których w gruntownej miłości Twojej utwierdzasz. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

(Odpust 300 dni raz na dzień, Leon XIII).

PIELGRZYMKA
do pustelni św, Marji Magdaleny,

Obok Kalwarji, na szczycie odosobnionej góry, wśród lasów znajduje się drzewiana kapliczka z pięknym obrazem św. Marji Magdaleny. Kaplica ta zwie się Jej pustelnią. Chociaż pustelnia ta nie należy do kaplic dróżkowych, mimo to wszyscy pątnicy, przybywający na Kalwarję, starają się nawiedzić ową

pustelnię i modlą się tam serdecznie, prosząc Boga przez przyczynę tej świętej Pokutnicy o odpuszczenie grzechów swoich i wytrwanie w dobrem do końca.

Żywot św. Marji Magdaleny.

Marja, nazwana Magdaleną od miejscowości Magdala nad jeziorem Genezaret, gdzie posiadała po rodzicach dobra, była siostrą Łazarza, którego P. Jezus z grobu wskrzesił i znanej z Pisma św. Marty z Betanji. Wcześnie utraciła rodziców, a odziedziczywszy po nich znaczny majątek, jako urodziwa panna, wpadła w niebezpieczne sidła zalotności i bogactwa.

W domu zacnego Łazarza i Marty za duszno jej było; poczęła tedy gonić za hucznemi zabawami i zmysłowemi rozkoszami, nie zważając na skromność i wstydliwość przystojną niewiastom. Wkrótce też zwano ją powszechnie „jawnogrzesznicą".

Łazarz i Marta bardzo ubolewali nad gorszącem życiem siostry i modlili się gorąco o jej nawrócenie, aż wreszcie udało się Marcie namówić Magdalenę, aby posłuchała kazań Pana Jezusa, który za owych czasów nauczał w żydowskiej ziemi. — Może więcej z ciekawości, aby zobaczyć słynnego Cudotwórcę, uczyniła to Magdalena; jakoż wkrótce przemówiły do jej serca słowa Jezusowe, poznała szpetność dotychczasowego życia swego, a uląkłszy się kary, na jaką zasłużyła, pobiegła do domu, gorzko zapłakała, zdarła ze siebie złoto i klejnoty, złożyła szaty kosztowne, postanawiając odmienić na lepsze życie swoje. Ale sumienie gryzło ją o przeszłe występki. Trzeba było najpierw publicznie błagać Jezusa o przebaczenie, jak publicznem było dotąd gorszące jej życie. — Dowiedziawszy się, że P. Jezus jest w domu Szymona, faryzeusza, nie troszcząc się o szyderstwa i pogardę faryzejskich gości, weszła do domu tego, rzuciła się do nóg Jezusa, objęła je z go-

rącą skruchą, a oblewając je łzami, ocierała bujnym warkoczem swoim, i namaszczała cennym olejkiem całując je stokrotnie i lękliwie czekając przebaczenia.

Faryzeusz zgorszył się widząc jawnogrzesznicę u nóg Jezusa. „Gdyby Chrystus był prawdziwym prorokiem, wiedziałby, co to za kobieta", pomyślał sobie. Ale na to rzekł mu P. Jezus: Szymonie, jam wszedł do domu twego, aleś ty Mnie, nie przyjął, ani nie uczcił, jak się gościa przyjmuje; a widzisz tę niewiastę? Ona, odkąd tu weszła, nie przestaje mi oddawać oznak najgłębszej czci i miłości. Przeto mówię ci: „Wiele grzechów przebaczone jej będzie, ponieważ wiele umiłowała". — A zwracając się do Magdaleny rzekł: „Grzechy twoje są ci odpuszczone; wiara twa pomogła ci; idź w pokoju".

Z niewymowną pociechą w duszy wyszła Magdalena, lecz dokąd? — Czy wróciła do dawnych przyjaciół i do grzesznego życia? Bynajmniej. Stała się odtąd najwierniejszą sługą Zbawiciela, prześcignęła pobożnością swą siostrę Martę, przewyższała wiernością i miłością Uczniów Pańskich, towarzysząc z niezmiernym smutkiem Jezusowi na śmierć skazanemu, trwając na Golgocie do końca i czuwając przy zwłokach Jego, póki w kamiennym nie spoczęły Grobie. A skoro świt dnia trzeciego ,pobiegła pierwsza, aby wonnościami namazać Ciało Jezusowe, lecz Grób był próżny. Zaniepokojona, dała znać o tem Piotrowi i Janowi i znowu pobiegła do Grobu, gdzie od Aniołów dowiedziała się, iż zmartwychwstał.

Wyszedłszy z Grobu ujrzała jakiegoś mężczyznę. Myśląc, że to ogrodnik, pyta go o Ciało Jezusa, a wówczas powitał Ją Jezus mówiąc: „Marjo". Jego to był głos, Jego postać, Jego Oblicze... dopiero teraz Go poznała. Kazał Jej zawiadomić o wszystkiem uczniów — i zniknął.

O dalszych kolejach życia Magdaleny niepewne tylko doszły nas wiadomości. Opuściła kraj, w którym grzeszny pędziła żywot i towarzyszyła Matce Boskiej i św. Janowi Apostołowi do Efezu. — Żydzi pałając nienawiścią przeciw Chrystusowi i zwolennikom Jego, umieścili Magdalenę, siostrę Jej Martę, brata Łazarza, sługę Marcellę i ucznia Maksymina na okręcie bez wioseł i żagli i puścili ich na morze na wolę fal i wiatrów. Pan Bóg zawiódł okręt ów wraz z nimi do Francji, do miasta Marsylji, gdzie Magdalena przepędziła trzydzieści lat swego życia w jaskini na puszczy, w najsurowszej pokucie. Od czasu do czasu odwiedzali Ją Aniołowie, przynosili Jej pożywienie i śpiewali z Nią pieśni na chwałę Jezusa. W godzinę śmierci dał Jej świątobliwy biskup Maksymin ostatnią Komunję świętą, a Jej duszę Aniołowie ponieśli do nieba.

* * *

Od kiedy występna Magdalena poznała swe winy, stała się *świętą* Magdaleną. Od tej chwili pozostała wierną Jezusowi, a grzechy swe starała się naprawić gorliwością o własne i o bliźnich zbawienie. Nieraz Bóg puka i do serca twojego, skłaniając cię do opamiętania i pokuty; nie odkładaj więc jej z dnia na dzień; nie ograniczaj się na samem, choćby najszczerszem wyznaniu grzechów na spowiedzi, ale ćwicz się w dziełach pokuty, w coraz większej gorliwości o chwałę Bożą. Dobrymi uczynkami naprawiaj zło, któreś popełnił (a). Staraj się i innych jeszcze pozyskać dla Boga, abyś przez takie zasługi naprawił (a) zgorszenia, któreś dał przez swe występki bliźnim, których może swym złym przykładem doprowadziłeś do upadku.

Tak rozważając, módl się:

Litanja o św. Marji Magdalenie.

(Do prywatnego użytku).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże,
Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu święty Boże,
Święta Trójco jedyny Boże,
O Jezu, któryś dla zbawienia grzeszników na świat przyjść raczył,
O Jezu, któryś grzeszną Marję Magdalenę do Siebie nawrócić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenie nieskromne życie obrzydzić raczył,
O Jezu, któryś serce Magdaleny żalem i miłością zranić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę do nóg swoich w domu Szymona dopuścić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenie nogi swe łzami obmyć i włosami ocierać dozwolił,
O Jezu, któryś od Mgdaleny przedśmiertne pomazanie przyjąć raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę przed zarzutami faryzeusza bronić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenie wszystkie grzechy odpuścić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę do pilnego słuchania nauk Twych natchnąć raczył,
O Jezu, któryś dla łez Magdaleny Łazarza wskrzesić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenie przy Męce swej być uczestniczką dozwolić raczył,
O Jezu, któryś pierwszą Magdalenę do Grobu swego przywieść raczył,

Zmiłuj się nad nami!

O Jezu, któryś się po Zmartwychwstaniu Magdalenie okazać raczył,
O Jezu, któryś się jej — słowem: „Marjo“ dać poznać raczył,
O Jezu, któryś, idąc do nieba, Magdalenie błogosławić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę gorliwością szerzenia Ewangelji zapalić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę mocą czynienia cudów obdarzyć raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę do zamiłowania pustyni przywieść raczył,
O Jezu, któryś Magdaleny srogą pokutę przyjąć raczył,
O Jezu, któryś grzechy młodości Magdaleny odpuścić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę pociechą duszy obdarzać raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę pokutnicę do chwały Swej przyjąć raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę za wzór dla pokutujących dać raczył,
O Jezu, któryś imię tej Pokutnicy po świecie rozsławić raczył,
O Jezu, któryś Magdalenę za patronkę grzesznikom dać raczył,
O Jezu, któryś dla wszystkich grzeszników Swe Najśw. Serce otworzyć raczył,

Zmiłuj się nad nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Jezu.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Jezu.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marjo.

V. Marja Magdalena najlepszą cząstkę obrała.
R. Która od Niej nie będzie odjęta na wieki.

Módlmy się.

Prosimy Cię Panie Jezu Chryste, niechaj nas wspomoże przed Tobą wstawiennictwo św. Marji Magdaleny, której prośbami uproszony wskrzesiłeś z grobu zmarłego jej brata Łazarza. Który żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

Módlmy się.

Zbawicielu nasz Jezu Chryste, któryś dał spostrzedz się w złem życiu Magdalenie, i wieleś Jej odpuścił grzechów, odkryjże i oczom moim grzechowe winy moje, a racz miłością Twoją tak przejąć me serce, aby za przykładem tej świętej Pokutnicy do Ciebie się nawróciło. Nie wzdrygałeś się Najświętszy Panie tej grzesznicy przypuścić do nóg Twoich, i owszem, większą Jej nad wielu innych przychylność świadczyłeś; niechajże Cię i odemnie nie odrażają niewierności i niewdzięczności moje, a mnie też, proszę, niechaj ani wzgląd ludzki, ani ciężkość pokuty nie powstrzymuje od porzucenia grzechów moich.

O błogosławiona dawna grzesznico, Magdaleno! stałaś mi się pobudką i wzorem do pokuty. Uprosiłaś u Jezusa wskrzeszenia brata Twego, uproś i mnie wskutek grzechów umarłemu na duszy, — wskrzeszenie do życia łaski. Tyś będąc grzeszną, dostąpiła miłosierdzia Bożego, ale że po otrzymanem od samego Jezusa rozgrzeszeniu, jeszcześ przez całe życie swoje za grzechy pokutowała, w tem mi Cię naśladować potrzeba. — Przyznaję się do wielu popełnionych grzechów, o których odpuszczeniu pewności nie mam, bo nie wiem pe-

wnie, czy moje spowiedzi, żale, obietnice poprawy i rozgrzeszenia przed Bogiem były ważne. A choćby mi tę pewność dawało spokojne sumienie moje, to jednak obawiać mi się trzeba kary doczesnej jeszcze mi należnej za odpuszczone już grzechy. Niechaj tedy, za Twoją do Jezusa przyczyną, ciągle czuję ciężar nieprawości moich; niechaj nie upewniam się nędznemi zasługami mojemi, ani zbytniej ufności nie pokładam w miłosierdziu Bożem, lecz za Twoim przykładem, przestawszy grzeszyć, niechaj do śmierci wzdycham, jęczę i pokutuję za popełnione winy, niechaj serce moje pała taką miłością ku Jezusowi, jak Twoje, abym tak jak Ty, mógł kiedyś usłyszeć z ust słodkiego Zbawiciela: Odpuszcza ci się wiele, boś wiele umiłował. Amen.

Zmówmy Ojcze nasz i Zdrowaś za niepokutujących grzeszników.

PIEŚŃ.

Marja Magdalena w świecie się kochała,
Grzesznicą, ach niestety przez długi czas trwała.
Żyła wtenczas na świecie, gdy się już urodził
Jezus Chrystus Syn Boży, w Judzkiej ziemi cho-
Z trafunku szła w bóżnicę słuchać słowa Jego, [dził.
A Pan uczył pokory; przystała do Niego.
I tak świat opuściwszy, wszystkie marne stroje
Łańcuchy i ozdoby, kosztowne pokoje.
Chrystusa naśladowała, widząc cuda Jego
We wszystkiem usługując, cierpiąc wiele złego.
Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała,
Płacząc, krzycząc ustawnie, rzewnie narzekała.
Aż ją noc zaskoczyła, w Grób Pana włożono,
I tak przez całuchną noc z bacznością strzeżono.
W trzeci dzień bardzo rano, drogie maści wziąwszy
Biegła żwawo do Grobu, stanęła westchnąwszy.
Chciała Ciało pomazać; nie masz Pana w Grobie;
„Wzięto Pana, nie masz Go“, lamentuje sobie.

Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi,
Ujrzy człeka z daleka, prędko k'niemu godzi.
Mówiąc: Słysz, ogrodniku, tyś wziął Pana mego.
Powiedz, gdzieś mi Go podział? On nie rzekł niczego.
Znowu woła i prosi, w tem się ozwał do Niej
Poznała Go po głosie. Prędko zniknął od Niej.
I szła do zwolenników, wszystkim ogłaszając,
Że z Panem rozmawiała, rzewliwie wołając.
Poszła potem na puszczę, tam pokutowała,
Grzechy swoje do śmierci w lesie opłakała.
Bierzcie przykład ułomni i jawnogrzesznicy
Z Marji Magdaleny, świętej pokutnicy.
Która w niebie przebywa, przez Aniołów wzięta;
Racz się modlić za nami, Magdaleno święta.
Racz nam zjednać u Boga grzechów odpuszczenie,
Abyśmy też mieć mogli niebieskie zbawienie.

GORZKIE ŻALE.

Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie (2 r.)
Rozpłyńcie się me źrenice, —
Toczcie smutnych łez krynice (2 r.)
Słońce, gwiazdy omdlewają, —
Żałobą się pokrywają (2 r.)
Płaczą rzewnie Aniołowie, —
A któż żałość ich wypowie? (2 r.)
Opoki się twarde krają —
Z grobów umarli powstają. (2 r.)
Co jest, pytam, co się dzieje? —
Wszystko stworzenie truchleje. (2 r.)
Boleść męki Chrystusowej, —
Żal przelata bez wymowy. (2 r.)
Uderz, Jezu, bez odwłoki, —
W twarde serc naszych opoki. (2 r.)

Jezu mój, we krwi ran Twoich, —
Obmyj duszę z grzechów moich. (2 r.)

Upał serca mego chłodzę, —
Gdy w przepaść męki Twej wchodzę (2 r.).

Część pierwsza,

Za pomocą łaski Bożej, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, to rozmyślanie gorzkiej męki P. Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnem sercem ofiarujemy Ojcu niebieskiemu, na chwałę Jego Boskiego Majestatu, pokornie dziękując za tak wielką i nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłać raczył Syna swojego jednorodzonego, aby w przyjętej przez Się ludzkiej naturze zadość uczynił Boskiej sprawiedliwości i dla tego tak okrutne męki wycierpiał i śmierć podjął krzyżową; tudzież na cześć Najdroższej Marji Panny, tegoż Syna Bożego Matki Bolesnej. Także na uczczenie św. Józefa i tych Świętych, którzy gorliwszem pałali nabożeństwem ku męce Chrystusowej. A najprzód, w następującej pierwszej części będziemy rozważali, co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w Ogrójcu aż do niesłusznego u sądu oskarżenia; które to zniewagi i zelżywości temuż Panu za nas bolejącemu ofiarujemy za Kościół św. katolicki i podwyższenie jego, za najwyższego Pasterza z całem Duchowieństwem, na uproszenie nawrócenia nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego i upamiętanie wszystkich wiernych.

HYMN.

Żal mnie rozbiera, serce boleść czuje,
Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje,
Klęcząc w Ogrojcu, gdy krwawy pot leje,
Serce me mdleje,

Więźnia miłości powrozmi krępuje
Żołnierz okrutny, uczeń zły całuje,
W tem Jezus łzami, gdzie się miłość stapia,
Jagody skrapia.

Bije, popycha żyd nieposkromiony,
Nielitościwie z tej i z owej strony,
Za włosy targa; znosi w cierpliwości
Król z wysokości.
Zsiniałe przedtem, krwią zachodzą usta,
Gdy zbrojny żołnierz rękawicą chlusta;
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie
Serca kochanie.
Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało,
Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości
Dla Twej miłości,
Niechże, mój Jezu, cześć będzie w wieczności,
Za Twe obelgi, hańby, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu na zabicie okrutne,
Cichy Baranku od żydów szukany,
Jezu mój kochany!
Jezu, za trzydzieści srebrników
Od niewdzięcznego Judasza sprzedany,
Jezu mój kochany!
Jezu, w ciężkim smutku, żałości,
Tęskliwą śmiercią bojaźnią stroskany,
Jezu mój kochany!
Jezu na modlitwie w Ogrojcu
We mdłości krwawym potem zlany,
Jezu mój kochany!
Jezu, całowaniem zdradliwem
Od niewstydliwego ucznia wydany,
Jezu mój kochany!

Jezu, powrozami grubemi
Od swawolnego żołnierza związany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od pospólstwa zelżywie
U sądu Annaszowego naigrawany,
Jezu mój kochany!
Jezu, przez ulicę sromotnie
Do Kaifasza za włosy targany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od Malchusa srogiego
Zbrojną rękawicą policzkowany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od fałszywych dwóch świadków
Za zwodziciela niesłusznie udany,
Jezu mój kochany!
Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zelżony i pohańbiony,
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony!

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach ja Matka tak żałosna,
Boleść mnie ściska nieznośna,
Miecz me serce przenika.
Czemuż, Matko ukochana,
Ciężko na sercu stroskana,
Czemu wszystka truchlejesz?
Co mnie pytasz? wszystkam w mdłości,
Mówić nie mogę z żałości,
Krew mi serce zalewa.
Powiedz mi, o Panno moja,
Czemu blednieje twarz Twoja?
Czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę me serca kochanie,
Jezusa w Ogrójcu zlanie
Potu krwawym potokiem.
O Matko, źródło miłości,
Niech czuję gwałt Twej żałości,
Dozwól mi z sobą płakać!

Część druga.

W drugiej części rozmyślania męki Pańskiej będziemy rozważali, co ucierpiał Pan Jezus od niesłusznego u sądu oskarżenia, aż do okrutnego cierniem ukorowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarujemy na uproszenie pokoju i zgody między panami chrześcijańskimi, a osobliwie za Ojczyznę naszą z całem chrześcijaństwem, także na uproszenie odpuszczenia grzechów i kar za nie, mianowicie powietrza, głodu, ognia i wojny.

HYMN.

Przypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje,
Jako dla ciebie sobie nie folguje,
Przecież go bardziej niż żydowska dręczy,
Złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią, Pan świata wszystkiego,
Cichy Baranek — z szyderstwa wielkiego
Przez białą szatę, którą jest odziany,
Głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują,
Pójdźmy grzesznicy oto nam gotują
Ze krwi Jezusa, dla serca ochłody,
Zdrój żywej wody.

Pycha światowa niechaj co chce wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży;
W szkarłat na pośmiech, cierniem król zraniony,
Jest ozdobiony.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało;
Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości,
Dla Twej miłości.

Niechżeć, mój Jezu, cześć będzie w wieczności,
Za twe obelgi, rany, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu, od żydostwa niewinnie
Jako łotr godzien śmierci obwołany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od złośliwych morderców
Po ślicznej twarzy tak sprośnie zeplwany,
Jezu mój kochany!
Jezu, pod przysięgą od Piotra
Po trzykroć z bojaźni zaprzany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od okrutnych oprawców
Na sąd Piłata, jako zbójca szarpany,
Jezu mój kochany!
Jezu od Heroda i dworzan,
Królu chwały, zelżywie wyśmiany,
Jezu mój kochany!
Jezu, w białę szatę szyderską
Na większy pośmiech i hańbę przebrany,
Jezu mój kochany!
Jezu, u kamiennego słupa
Niemiłosiernie biczmi smagany,
Jezu mój kochany!
Jezu, aż do mózgu przez czaszkę
Ciernia kolcami ukoronowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, naigrawaniem od żydów
Na pośmiewisko purpurą odziany,
Jezu mój kochany!
Jezu, w głowę trzciną ubity,
Królu boleści, klęcząc naigrawany,
Jezu mój kochany!
Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zelżony, wszystek skrwawiony,
Bądź pochwalony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony.

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, widzę Syna mojego
Przy słupie obnażonego,
Rózgami usieczonego.
Święta Panno, dopuść na mnie,
Niech ran Syna Twego znamię
Mam na sercu wyryte.
Widzę, ach! jakie niezmiernie
Ostre głowę ranią ciernie,
Dusza moja ustaje!
O Marjo! Syna Twego
Ostrym cierniem zranionego
Podzielże ze mną mękę.
Obym ja, Matka strapiona,
Mogła na swoje ramiona
Złożyć krzyż Twój, Synu mój.
Proszę, o Panno jedyna!
Bez przestanku Twego Syna
Niechaj z Tobą krzyż noszę.

Część trzecia.

Nakoniec w tej ostatniej części będziemy rozważali, co Pan Jezus ucierpiał do ukrzyżowania swego, aż do ciężkiego na krzyżu skonania. A te plagi Jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi

wszystkie, przytem męki narzędzia, Bogu Ojcu niebieskiemu ofiarujemy za fundatorów i dobrodziejów, za wszystkich współbraci i siostry bractwa, tak żywych jako i umarłych, tudzież za grzeszników zatwardziałych, osobliwie tych, którzy w złym nieczystości nałogu albo pijaństwie zostają, aby ich serce do pokuty i prawdziwej życia poprawy wzbudził męką swoją Zbawiciel nasz. Na ostatek za wszystkie dusze w czyścu zostające, aby im tenże najlitościwszy Jezus Krwią swoją przenajdroższą ogień zagasił, a nam wszystkim w godzinie śmierci żal i skruchę za grzechy i szczęśliwe w łasce Bożej dokończenie u Ojca swego Najłaskawszego wyjednać raczył.

HYMN.

Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?
Serce me, czemu wszystko nie topniejesz?
Toczy mój Jezus z ognistej miłości,
Krew w obfitości.
Ogień miłości, gdy Go tak rozpala,
Szkaradne drzewo na ramiona zwala,
Zemdlony Jezus pod krzyżowym klęka
Ciężarem stęka.
Okrutnym katom posłusznym się staje,
Na krzyż sromotny ochotnie podaje
Ręce i nogi, ludzkiego plemienia
Sprawca zbawienia.
O słodkie drzewo, spuśćże nam już Ciało,
Żeby na tobie dłużej nie wisiało;
My go uczciwie w grobie położymy,
Płacz uczyniny.
Oby się serce we łzy przemieniło,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obraziło,
Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości,
Dla Twej miłości.
Niechżeć, mój Jezu, cześć będzie w wieczności
Za Twe obelgi, męki, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu, od pospólstwa bezbożnie
Jako złoczyńca z łotry porównany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od Piłata niesłusznie
Na śmierć krzyżową dekretowany,
Jezu mój kochany!
Jezu, srogim krzyża ciężarem
Na kalwaryjską górę zmordowany,
Jezu mój kochany!
Jezu, do sromotnego drzewa
Przytępionymi gwoździźni przykowany,
Jezu mój kochany!
Jezu, jawnie w pośród dwóch łotrów
Zelżywie od żydów ukrzyżowany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od stojących w około
I przechodzących z hańbą urągany,
Jezu mój kochany!
Jezu, bluźnierstwami od złego
Współwiszącego łotra nagabany,
Jezu mój kochany!
Jezu, gorzką żółcią i octem,
Wołając: pragnę! w mdłości napawany,
Jezu mój kochany!
Jezu, w ręce Ojca swojego
Ducha oddawszy zamordowany,
Jezu mój kochany!
Jezu od Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany,
Jezu mój kochany!
Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zmęczony i krwią zbroczony,
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony!

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, mnie Matce boleściwej
Pod krzyżem stojąc smutliwiej,
Serce żałość przejmuje.
O Matko! niechaj prawdziwie
Patrząc na krzyż żałośliwie,
Płaczę z Tobą rzewliwie.
Jużci już moje kochanie
Gotuje się na skonanie,
Toć i ja z Nim umieram.
Pragnę, Matko, pod krzyż z Tobą
Dzielić się z Twoją osobą,
Śmiercią Syna Twojego.
Zamknął słodką Jezus mowę,
Wtem ku ziemi skłonił głowę,
Już żegna Matkę swoją.
Marja, niech gorzką noszę
Śmierć, krzyż, rany Jego, proszę,
Niech serdecznie rozważam.

Potem śpiewa się po trzykroć:

Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

DROGA KRZYŻOWA
Przy 14 stacjach Męki Pańskiej.

Trzy warunki,
dostąpienia odpustów Jerozolimskich Drogi Krzyżowej.

1. Należy stacje przechodzić od stacji do stacji, chyba że ciżba w kościele to utrudnia; w takim razie wystarczy, że tylko niektórzy przechodzą, a inni powstają i przyklękają na swojem miejscu. Wystarcza nawet, kiedy lud z miejsca się nie rusza, a kapłan tylko z dwoma śpiewakami od stacji do stacji przechodzi. (S. Kongr. obrz. 30 września 1837).

2. Droga Krzyżowa cała na raz, to jest bez znaczniejszej przerwy, powinna być odbytą. (Pius IX. 22 stycznia 1858).

3. Przy takiem obchodzeniu Stacyj należy rozmyślać o Męce Pańskiej. Niema zaś obowiązku ani się spowiadać, ani do Komunji świętej przystępować, ani też mówić pacierzy na intencję Ojca św. (D. S. Kongr. obrzęd. z 3 kwietnia 1731 i 2 lipca 1835).

MODLITWA.

Przed rozpoczęciem Drogi Krzyżowej.

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

O Najłaskawszy i Najmiłościwszy Panie Jezu, ponieważ jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie miłosierny, kocham Cię nadewszystko i z całego serca żałuję, żem Ciebie Pana mojego i najwyższe dobro moje obraził. Ofiaruję Tobie tę świętą Drogę na uczczenie owej najboleśniejszej, którą odbyłeś za mnie najniegodniejszego grzesznika. Pragnę przez to uzyskać wszystkie odpusty od Kościoła św. nadane, a proszę Cię Panie mój Jezu Chryste, racz to łaską swą sprawić, abym dostąpił i miłosierdzia Twego w tem życiu, i zbawienia duszy w wieczności. Amen.

Stacja I.

Pan Jezus przez Piłata na śmierć skazany.

Rozmyślajmy dziś, wierni Chrześcijanie,
Na śmierć okrutną Jezusa skazanie,
Gdzie niewinnego Piłat dekretuje,
Z łotry winuje.

Kłaniamy Ci się Jezu Chryste i błogosławimy [Tobie,
Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Pierwsza Stacja przypomina nam dom Piłata,

gdzie dobry nasz P. Jezus najniesprawiedliwszy wyrok śmierci najcierpliwiej przyjął.

Piłat wydaje wyrok śmierci na niewinnego Pana Jezusa, a P. Jezus cóż wobec tej niesprawiedliwości czyni?... Milczy i w sercu swem Najświętszem ofiaruje życie swoje za zbawienie ludzi, *„ofiarowan jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich“*. (Iz. 53. 7)... Milczy, bo Serce Jego kocha ludzi, współbraci swych, i miłość ta Serca Jego zamyka Mu usta, i sprawia, że ochotnie przyjmuje dekret śmierci nań wydany przez niesprawiedliwego sędziego, aby nas uwolnić od dekretu potępienia przez sprawiedliwego Boga.

O Jezu mój! jaka to niepojęta miłość Serca Twego! Jak to, dla mnie niegodnego stworzenia, nie dość Ci było cierpieć więzienie, skrępowanie i biczowanie, jeszcze chciałeś podjąć śmierć haniebną? Oby taka miłość Serca Twego zraniła twarde serce moje i pobudziła je do obrzydzenia sobie grzechów moich, które są przyczyną Twej śmierci! O tak! szczerze mam je w nienawiści i gorzko nad niemi płaczę, a łzy wylewając pójdę za Tobą bolesną drogą Krzyża i wołać nieustannie będę: „Jezu mój, miłosierdzia!“

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.
Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja II.

Pan Jezus obciążony Krzyżem.

Ciężar krzyżowy bierze na ramiona
Zbolałe, Jezus, by dusza zgubiona
W tym świętym znaku znalazła zbawienie,
I odkupienie.
Kłaniamy Ci się Jezu Chryste i t. d.

Druga stacja przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus najukochańszy przyjął na swe zbolałe ramiona ciężkie drzewo Krzyża.

Leży drzewo twarde ciężkiego Krzyża! na czyjeż ono teraz będzie włożone ramiona?... Czy na ramiona winowajcy, co jadł owoc z zakazanego drzewa?... O nie, niewinny Pan Jezus poddaje pod Krzyż ten swe święte ramiona, bo „*Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas*“. (Iz. 53. 6), a Serce Jego mówi: „*pragnę*“, pragnę wziąć Krzyż na zranione ramiona, pragnę nieść go na Golgotę i na nim umrzeć, pragnę cierpieć i cierpieć!...

Mnie to... a nie Tobie, o Jezu mój, przynależałby ten Krzyż, który tyle ciężkich grzechów moich wyciosało. O drogi Zbawicielu mój, daj mi, abym nadal ochotnie nosił przynajmniej codziennie krzyże swoje, na które zasłużyłem przez grzechy moje, i spraw to, abym Twój Krzyż, konając, mógł uścisnąć. Proszę też, abym, póki życia mi stanie, powtarzał często z świętą Teresą: „Albo cierpieć, albo umrzeć!“

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!

Zmiłuj się nad nami!

Stacja III.

Pan Jezus upada pierwszy raz.

Już pod ciężarem upada krzyżowym
Jezus Zbawiciel; bądźże tu gotowym
Grzeszny człowiecze dźwigać upadłego
I zemdlonego!

Kłaniamy Ci się, itd.

Trzecia Stacja przypomina nam to miejsce, w którem Chrystus Pan znękany i utrudzony, pierwszy raz upada.

Ciężar Krzyża wywraca omdlałego na siłach Zbawcę mego i do Ziemi go przygniata... ale miłość Serca Jego ku ludziom znów Go podnosi, aby szedł z Krzyżem dalej i dalej bolesną drogą na Golgotę dla ich zbawienia... I nas przygniata ciężar krzyża codziennego, t. j. ciężar obowiązków naszych, a upadek nasz gorszy, bo my rzucamy krzyż z siebie, a wpadamy w grzech i przepaść nieprawości... ale miłość Serca Pana Jezusa upadłych podnosi łaską, abyśmy na nowo krzyż podjęli i szli z nim dalej ku niebu.

O Najmilszy Zbawicielu mój! Otóż u nóg Twoich największy na świecie grzesznik!... O ileż to było już tych upadków moich! Ile razy rzuciłem się w przepaść! O podaj mi teraz P. Jezu mój, miłosierną swą rękę! Pomóż mi, P. Jezu mój, abym już przez całe me życie nigdy nie upadł w grzech śmiertelny, a w godzinę śmierci miał sobie zapewnione zbawienie wieczne. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.
Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja IV.

Pan Jezus spotyka swą Matkę.

Schodzą się z sobą dwie istoty Święte,
Najświętszym bolem dla siebie przejęte;
Jezus z Marją, Syn z Matką cierpiący,
Krzyż swój niosący.
Kłaniamy Ci się, itd.

Czwarta Stacja przypomina nam to miejsce, w którem na Drodze Krzyżowej Pan Jezus spotkał się z Bolesną swą Matką Najświętszą.

Uczniowie P. Jezusa opuścili Go na Drodze

Krzyżowej, ale Matka Najświętsza w boleści szukając, znajduje Go zranionego, omdlewającego, cierniem ukoronowanego, Krzyżem obarczonego!... O jakaż boleść przenika przy tem spotkaniu te Najświętsze i wszelkiej pociechy najgodniejsze Serca P. Jezusa i Marji Panny!... Cierpienia Matki nową boleścią ranią zbolałe Serce Syna, a cierpienia Syna mieczem boleści przeszywają Serce najczulszej Matki!... Ale kto te miecze boleści ukuł?...

O Boski Synu P. Marji, o Najświętsza Matko P. Jezusa! oto ja u nóg Waszych leżąc, wyznaję w pokorze i skrusze, żem jest owym winowajcą, który ukuł z grzechów swoich miecz boleści, co przebił Najczulsze Serca Wasze. Ach, z całego serca za to żałuję i obojga Was proszę o przebaczenie i miłosierdzie. O P. Jezu mój, miłosierdzia! O Najświętsza Marjo Panno, miłosierdzia! miłosierdzia! Obym tem nieskończonem miłosierdziem pobudzony, rozmyślając dnie i noce nad Waszemi boleściami, nigdy już nie zgrzeszył!

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.
Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja V.

Panu Jezusowi dopomaga Szymon Cyrynej.

Cyreneusza pod ciężar Krzyżowy
Przyjmuje Jezus: a wszystkim gotowy.
Zapłacić niebem, kto mu w tej ciężkości
Ulży z litości.

Kłaniamy Ci się, itd.

Piąta Stacja przypomina nam to miejsce, w którem Szymon Cyrenejczyk był zmuszony do dźwigania Krzyża z P. Jezusem.

Przymuszają Szymona Cyrenejczyka żydzi, aby pomógł P. Jezusowi w niesieniu Krzyża; dlatego aby nie ustał zupełnie; a i Pan Jezus zgadza się w Najśw. Sercu swojem na podział ciężaru z Szymonem. Czemu? czy, aby ulżyć sobie?... O nie, lecz z miłości ku Szymonowi, aby on przez udział w noszeniu Krzyża, miał także udział w zasłudze i wiecznej nagrodzie. Z podobnej miłości ku mnie Serce Zbawcy mego, zsyłając mi biedę, chorobę, różne smutki i boleści, a może i prześladowania dla Imienia Jego... przypuszcza i mnie do noszenia Krzyża świętego!

O Panie Jezu mój najukochańszy! dzięki Ci składam za tyle i tak pięknych sposobności, które także i mnie podajesz do zasługi przez cierpienie dla Twej miłości... Ach spraw to, Panie Boże mój, abym się nie uwiódł pozorom złego, jakiem krzyż wydaje się być w tem życiu, lecz abym przez cierpliwość w noszeniu krzyża, nabył sobie dóbr prawdziwych na żywot wieczny. Niechaj z Tobą cierpiąc na ziemi, stanę się godnym z Tobą weselić się i królować w niebie. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja VI.

Panu Jezusowi ociera twarz św. Weronika.

Pełna gorzkości św. Weronika,
Rzewnie łzy lejąc z Panem się spotyka,
Któremu gdy twarz tuwalnią ociera,
Portret odbiera.

Kłaniamy Ci się, itd.

Szósta Stacja przypomina nam to miejsce w którem św. Weronika białą chustką otarła pobożnie Przenajświętszą Twarz P. Jezusa, spotniałą i skrwawioną... a wdzięczne Serce P. Jezusa mile tę przysługę przyjmuje, i nagradza ją. Św. Weronika odbiera za nią wizerunek Najświętszej Twarzy Pana Jezusa na chustce, a i na sercu jej pełen boleści dla Pana Jezusa, pozostaje obraz cierpiącego Zbawcy, który głęboko wyryty odtąd w jej pamięci, jest przedmiotem jej pobożnego rozmyślania.

O Zbawco mój Najboleśniejszy! Wyciśnij i na mojem sercu piętno Najświętszej swej Twarzy tak, iżbym dniem i nocą o Tobie myślał, a pomnąc na bolesną Mękę Twoją, opłakiwał me grzechy, które Cię na śmierć wydały. Niechaj ten chleb boleści stanie się pokarmem mej duszy aż do śmierci, niechaj nieprawości moje stoją mi zawsze przed oczyma, abym się ich wstydził, i takowe sobie obrzydził. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja VII.

Pan Jezus upada drugi raz.

Już nasz Zbawiciel tak srodze zmęczony
A Krzyż Go ciśnie ciężkiemi ramiony,
Ach! znów się leją Najdroższej Krwi strugi,
Pada raz drugi.

Kłaniamy Ci się, itd.

Siódma Stacja przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus coraz bardziej znękany, drugi raz upadł pod Krzyżem.

Leży Pan Jezus na ziemi, obalony ciężarem Krzyża, i spełnia się, co o Nim rzekł prorok: „*jest robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzi i wzgarda pospólstwa*“. (Ps. 21, 7). Serce P. Jezusa chętnie poniżenie to przyjmuje, bo Pan Jezus teraz i zawsze „*cichy i pokornego serca*“. (Mat. 11, 29)... Ale niejeden z przytomnych w tem poniżeniu już Go Bogiem nie uznaje... niejeden z uczni najpokorniejszego Serca Jego nie naśladuje.

A ja co na ten widok powiem Panu Jezusowi? Powiem Mu: O Przenajświętszy Zbawicielu mój! Chociaż Cię widzę upadłego, wszakże wyznaję Cię wszechmocnym i proszę Cię, abyś poniżył w sercu mojem wszelką pychę, wszelką chęć wywyższenia i wszelkie o sobie chlubne mniemanie. Niechaj się schyli dumna głowa moja, i niechaj ukocham poniżenie i pogardę. Obym pocieszając Cię okazaniem Ci szczerej i wewnętrznej pokory w mem sercu, mógł Cię podźwignąć z bolesnego Twego upadku!

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja VIII.

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Ujrzawszy Jezus niewiasty stojące,
Cieszy je słodko, rzewliwie płaczące,
Dodawaj, Panie, sługom Twym ratunku
W każdym frasunku.
Kłaniamy Ci się, itd.

Ósma Stacja przypomina nam to miejsce, w którem Pan Jezus spotkał płaczące niewiasty Jerozolimskie.

Spotyka P. Jezus na swej drodze bolesnej pobożne i czułego serca niewiasty Jerozolimskie, nad Jego cierpieniami i poniżeniem płaczące... A najlitościwsze Serce P. Jezusa, choć smutne i zbolałe z nadmiaru własnych boleści, lituje się jednak nad ich smutkiem, a z tej Serca swego litości, obraca P. Jezus ku nim miłości pełne spojrzenie Najświętszych ócz, a usta Jego mówią słowa pociechy i współczucia: *„Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną ale same nad sobą płaczcie, nad synami waszymi“.* (Łuk. 23, 28).

O Najmilszy Zbawicielu mój! O czemuż i to moje serce nie rozpływa się we łzach żalu serdecznego? O łzy błagam Cię, o Panie, Jezu mój! o łzy boleści i współczucia, aby łzy moich oczu i smutek serca mojego zasłużyły mi na litość Twojego Serca tak hojnie okazaną płaczącym niewiastom. Ach Panie! tej jednej użycz mi pociechy, abym doznawszy litościwego spojrzenia Twego w tem życiu, mógł z spokojną ufnością spojrzeć na Ciebie w godzinę mej śmierci.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja IX.

Pan Jezus upada po raz trzeci.

Trzeci raz Jezus pod Krzyża ciężarem,
Szczególnym ku nam miłości pożarem,
Grzebie się w prochu za nasze hardości,
Pan z wysokości,

Kłaniamy Ci się, itd.

Dziewiąta stacja przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus pod Krzyżem coraz bardziej omdlewający, już po raz trzeci upada.

Im częściej P. Jezus upada, tem boleśniejszy upadek Jego... ale czy ja też im częściej tem żałośniej sobie przypominam, jaka jest przyczyna właściwa, dla której Wszechmocny Bóg stał się tak słabym, najniewinniejszy Baranek obarczony karą najsroższą?... Czy sobie przpominam, czyja to ręka ciągle zadaje rany najczulszemu Sercu Jego, boleśniejsze nad rany Jego Najświętszej Głowy, w którą przy każdym upadku głębiej się wbijają ciernie?...

Wszechmogący Wieczny Boże, który jednym palcem trzymasz niebo i ziemię, wyznaję, że to moje ponawiane upadki i złości tylekrotnie do ziemi Cię przygniotły. Jam to przydając, grzech do grzechu, przydał boleści do boleści Twoich. Teraz o Jezu, oto u nóg Twoich skruszony, błagam o miłosierdzie i przebaczenie! Odtąd raz na zawsze chcę rozbrat uczynić z grzechem, a z płaczem i wzdychaniem stokroć i tysiąc razy wołać będę: „*Już nigdy, Boże mój, nigdy ach nigdy grzeszyć nie będę*".

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja X.

Pan Jezus obnażony i żółcią napawany.

Ten Pan, co ziemię w kwiaty przyodziewa,
Niebo gwiazdami jasnemi okrywa,
Z szat obnażony bez wszelkiej litości,
Dla mej miłości.

Kłaniamy Ci się, itd.

Dziesiąta Stacja przypomina nam to miejsce, w którem Pan Jezus był z szat obnażony i żółcią napawany.

Wystawię sobie, jakie to nowe boleści zadają okrutni kaci Ciału Pana mojego, gdy szaty odrywają od ran spiekłych, do których przylgnęły... oraz gdy Mu gorzką żółć do picia podają... ale równocześnie i Sercu Jego najczystszemu, gdy najwstydliwszego Pana Jezusa gwałtem przymuszają, aby stanął przed oczami całego ludu z szat obnażony... Ach! stoi On tak w cierniowej koronie, ze zbolałem obliczem, ze spuszczonemi oczami, cały Krwią oblany, cały ranami okryty!

O Panie Jezu mój Najboleśniejszy, jakaż to okropna różnica między mną a Tobą! Tyś cały we krwi, w ranach i gorzkościach! a jabym pragnął tylko rozkoszy próżności i zbytków! Ach nie dobrą ja idę drogą, nie dobrą. Spraw więc o Panie, bym zmienił me życie. Racz mi goryczą zaprawić rozkosze tego życia, abym odtąd smakując jedynie w gorzkościach Przenajświętszej Męki Twojej, zasłużył sobie z Tobą na wieczne opływanie w rajskie słodkości.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja XI.

Pan Jezus do Krzyża przybijany.

Aby dopełnić krwawą Mękę Pana,
Choć Jego Ciało jakby jedna rana,
Przybili na Krzyż ręce, nogi święte,
Katy zawzięte.
Kłaniamy Ci się, itd.

Jedenasta Stacja przypomina nam to miejsce, w którem Pan Jezus gwoździami był najokrutniej do Krzyża przybity.

Oprawcy sprawiają niewymowny ból P. Jezusowi dziurawiąc trzema tępymi gwoździami Najświętsze nogi i ręce, żelaznym młotem nielitościwie do Krzyża je przebijając... Ach! niewidzialnemi gwoździami, które go mocniej od żelaznych na Krzyżu przytrzymują, są grzechy nasze! Daleko silniejszym młotem przykuwającym Zbawcę mego do Krzyża, jest ono gorące pragnienie Najświętszego Serca Jego, by spełnić wolę Ojca Niebieskiego i zbawienie moje wysłużyć.

O mój Najłaskawszy P. Jezu, bij i uderzaj w to serce moje młotem miłości i bojaźni Twojej. A ponieważ grzechy moje były temi okrutnemi gwoździami, które Cię przebodły, spraw to, o Panie, aby żal za grzechy stał się dla mnie jakoby katem, przebijającym gwoździami boleści wszystkie namiętności moje, ażebym na własne szczęście moje, będąc w życiu i śmierci z Tobą tak ukrzyżowanym, z Tobą też był uwielbionym i królował w niebie.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja XII.

Pan Jezus umiera na Krzyżu.

Już Jezus z Krzyżem w górę podniesiony,
Jak Król boleści niezmiernie dręczony;
Kona już w mękach Bóg-Człowiek prawdziwy,
Płacz Go, kto żywy.

Kłaniamy Ci się, itd.

Stacja dwunasta przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus ukrzyżowany umiera.

Kona P. Jezus na Krzyżu otoczony grzesznikami. Jedni stoją pod Krzyżem, ci właśnie, co go na śmierć wydali i męczyli, drudzy wiszą obok Niego na krzyżach za zbrodnie swoje. O jakże dla jednych i drugich Najmiłosierniejsze Serce Pana mego pełne jest litości! Krzyżującym sam przebacza i do Ojca się modli, aby i On im przebaczył: „*Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią*“, a wyznawającego winy swe, łotra na krzyżu pociesza, obiecując mu rajskie pociechy: „*zaprawdę mówię tobie, dziś ze mną będziesz w raju*“.

O Najmilszy mój Zbawicielu! Wiem i wyznaję, żem na przebaczenie nie zasłużył, bom Cię grzechami memi ukrzyżował, ale słysząc Cię modlącego się za zabójców swoich, o jakże się dusza moja raduje! I cóż uczynię dla Ciebie, któryś tyle uczynił dla mnie! Oto gotów jestem przebaczyć wszystkim, co mnie pokrzywdzili i obrazili. Ach Boże mój! przebaczam wszystkim dla miłości Twojej, wszystkim życzę, aby im się jak najlepiej działo; a tak spodziewam się, że i ja usłyszę z ust Twoich w ostatniej godzinie życia mego słowa te pożądane: „*Dziś ze mną będziesz w raju*“.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!

Zmiłuj się nad nami!

Stacja XIII.

Pan Jezus zdjęty z Krzyża.

Obwisłe Ciało, martwe, skaleczone,
Czas je zdjąć z Krzyża; niechaj udręczone
Złożą na łonie Matki litościwej;
Ledwie co żywej.

Kłaniamy Ci się, itd.

Trzynasta Stacja przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus przez uczniów swoich zdjęty był z Krzyża i złożony na łono bolejącej Matki.

Najśw. Marja Panna jest najczulszą z Matek, a Jej Syn z wszystkich synów najgodniejszy wszelkiej miłości... O jakiż miecz boleści przenika najboleśniejsze Serce Matki, gdy martwe, ranami okryte Ciało Boskiego Syna na Jej łonie spoczywa... Przypominają Jej te rany wszystkie męki dopiero co skończone i wszystkie wrażenia smutku, współczucia i boleści odnawiają się w Jej Sercu... Ale kto był sprawcą tych boleści Twych, o Matko Bolesna? Grzech, grzech mój, co o śmierć przyprawił Boskiego Twego Syna.

O Królowo męczenników! Kiedyż zdołam pojąć boleści Twoje i zaboleć nad niemi ze współczuciem, mając je w sercu mojem na zawsze wyryte? O Pani moja spraw to, bym dniem i nocą opłakiwał ciężkie grzechy moje, które Cię do takiego przywiodły cierpienia; aże bym z miłością ku Tobie, i z nadzieją w Tobie, płacząc całe życie moje, umarł nakoniec z boleści nad Tobą i żył z Tobą wiecznie.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

Stacja XIV.

Pan Jezus złożony w grobie.

Ciało Jezusa grzebać czas nadchodzi,
Niechże więc serce, które w żalach brodzi,
Zostanie grobem Panu na spoczynek,
Wieczny uczynek.

Kłaniamy Ci się, itd.

Ostatnia Stacja przypomina nam grób, w którym z niepojętym smutkiem Matki Bożej złożono Przenajświętsze Ciało Chrystusowe.

Smutkiem przejęte zostały serca Jana Nikodema, Józefa z Arymatei, Marji Magdaleny i innych świętych niewiast, ale najwięcej w boleści pogrążone najczulsze Serce Matki Bożej, gdy już Ciało Pana Jezusa spuszczone do grobu, oczom ich się usuwa... Oddając Mu w tym grobie cześć głęboką, i serca Mu swoje ofiarują, aby i w nich P. Jezus spoczął.

O Jezu Najlitościwszy! który z miłości ku mnie raczyłeś odbyć tak bolesną drogę, cześć Ci oddaję złożonemu po śmierci w grobie; ale chciałbym Cię oraz zamknąć w mem sercu, abym z Tobą był złączony i po odbyciu tej świętej Drogi Krzyżowej do nowego życia łaski zmartwychwstał, i w niej wytrwał i umarł. Sprawże to, o Najmilszy Panie Jezu! przez zasługi Twej Męki, którą rozpamiętywałem, aby ostatnim mym pokarmem był Najśw. Sakrament, ostatnie słowa moje Jezus, Marja, aby ostatnie me tchnienie było w połączeniu z Twem ostatniem tchnieniem za mnie na Krzyżu oddanem. Niechaj tym sposobem z żywą wiarą, z silną nadzieją i gorącą miłością umierając z Tobą i dla Ciebie, żyję i króluję dla Ciebie i z Tobą na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Zmiłuj się nad nami, Panie!
Zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

po ukończeniu Drogi Krzyżowej.

Racz sprawić, abym Cię godnie chwalił, Panno Przenajświętsza.

Dodaj mi męstwa przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.

Módlmy się:

Racz miłościwy Boże dodać pokory naszej ułomności, abyśmy, którzy świętej Bożej Rodzicielki pamiątkę obchodzimy, za ratunkiem Jej przyczyny podźwignieni byli z naszych nieprawości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Własnemu Synowi swemu Bóg nie przebaczył.
Ale Go za nas wszystkich ofiarował.

Módlmy się:

Prosimy Cię Panie, spojrzyj łaskawie na Zgromadzenie Twoich wiernych, za których Pan nasz Jezus Chrystus nie wzbraniał się oddać w ręce oprawców i Mękę podjąć Krzyżową, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki. Amen.

LITANJA
do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Ojczę z nieba Boże, } Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, } Zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, } Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, } Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa
- Syna Ojca Przedwiecznego,
- W łonie Matki-Dziewicy przez Ducha Św. ukształcone,
- Z Boską Osobą Słowa zjednoczone,
- Nieskończonego Majestatu,
- Świątynio Boga,
- Przybytku Najwyższego,
- Domie Boży i Bramo niebios,

Serce Jezusa

Gorejące ognisko miłości,
Siedlisko sprawiedliwości i miłości,
Pełne miłości i dobroci,
Cnót wszelkich bezdenna głębino,
Wszelkiej chwały najgodniejsze,
Któreś Królem serc wszystkich i celem ich,
W którem są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,
W którem cała pełnia Bóstwa mieszka,
W którem sobie Ojciec dobrze upodobał,
Z którego pełności wszyscyśmy wzięli,
Pożądanie wzgórz wiekuistych,
Cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
Źródło życia i świętości,
Przebłaganie za grzechy nasze,
Zelżywościami nasycone,
Starte dla grzechów naszych,
Posłuszne aż do śmierci,
Włócznią przebite,
Źródło wszelkiej pociechy,
Życie i zmartwychwstanie nasze,
Pokoju i pojednanie nasze,
Ofiaro za grzechy,
Zbawienie ufających w Tobie,
Nadziejo w Tobie umierających,
Rozkoszy wszystkich Świętych,

Zmiłuj się nad nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!

V. Jezu cichy i pokornego Serca,
R. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna Twojego i na chwałę i na zadośćuczynienia, jakie Ci za grzeszników składa, a gdy oni do Twego miłosierdzia się udają, Ty im łaskawie przebacz w Imię tegoż Syna Twego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego Bóg na wieki wieków. Amen.

(300 dni odpustu. Leon XIII. 1899).

AKT POŚWIĘCENIA

całego rodu ludzkiego Najsłodszemu Sercu Jezusowemu.

O Jezu Najsłodszy, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas korzących się u stóp ołtarza Twego. Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy; oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą. Wielu nie zna Ciebie wcale; wielu odwróciło się od Ciebie, wzgardziwszy przykazaniami Twymi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu najłaskawszy, i pociągnij wszystkich do Świętego Serca Swego. Królem bądź nam, o Panie: nietylko wiernym, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili. Spraw, aby do domu rodzicielskiego wrócili co prędzej i nie zginęli z nędzy i głodu. Króluj tym, których albo błędne mniemania uwiodły, albo niezgoda oddziela; przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastała jedna owczarnia i jeden pasterz.

Królem bądź tych wszystkich, którzy jeszcze błąkają się w ciemnościach pogaństwa lub islamizmu, i racz ich przywieść do światła i królestwa Bożego. Wejrzyj wreszcie okiem miłosierdzia Swego na synów tego narodu, który był niegdyś narodem szczególnie umiłowanym. Niechaj spłynie i na nich, jako zdrój odkupienia i życia, ta Krew, którą oni niegdyś wzywali na siebie. Zachowaj Kościół Swój, o Panie, i użycz mu bezpiecznej wolności. Użycz wszystkim narodom spokoju i ładu. Spraw, aby ze wszystkiej ziemi od końca do końca, jeden brzmiał głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które nam stało się zbawienie; Jemu cześć i chwała na wieki. Amen.

RÓŻANIEC
do Najświętszej Marji Panny.

Pieśń przed zaczęciem różańca.

Zawitaj ranna Jutrzenko! I grzechów naszych Lekarko: Ty Panią świata jesteś i Księżną, Anielską jesteś Królową.

Tyś Panią sama nazwana, Naprzeciw strzałom szatana: Obroń nas ręką niezwyciężoną, Prosim, stań się nām obroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, Mocą Twojego Imienia: Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych, Pogrom nieprzyjaciół wiecznych.

Zowiesz się nieba Królową, Bądź nam obroną gotową: Wyniszcz z serc naszych grzechowe wady, Natchnij w nie pobożne rady.

Dodaj nam łaski i mocy Przeciw czartowskiej przemocy: Weź nas pod Swoją świętą obronę, Oddal Boski gniew na stronę.

O ulubiona od Boga! Ty nam racz być prosta droga! Dotąd, gdzie żywot jest doskonały, Wprowadź nas do wiecznej chwały.

O światłości Apostołów, Męczenników i Wyznawców, W godzinę śmierci wstaw się za nami, Do Ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami! Ty się racz modlić za nami do Syna Twego najmilszego, Jezusa, Pana naszego.

Antyfona.

Bądź pozdrowiona Królowo, Matko Miłosierdzia, żywocie, słodkości i nadziejo nasza, bądź pozdrowiona. Do Ciebie wołamy wygnańcy synowie Ewy, do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym padole łez. Nuż tedy Orędowniczko nasza, one Twoje miłosierne oczy obróć na nas, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twego, po tem wygnaniu racz nam pokazać: o łaskawa! o litościwa! o słodka Panno Marjo.

Skończywszy to, Promotor czyta głośno intencję następującą:

Na większą cześć i chwałę Pana Bogą Wszechmogącego, w Trójcy Świętej jedynego, na wysławienie Przenajświętszej Marji Panny, odprawiać będziemy z uwagą i nabożnie pierwszą *(albo* drugą *lub* trzecią) cząstkę Różańca o Najświętszej Marji Pannie, ofiarując ją: za Kościół św., za nawrócenie grzeszników, za wszystkich wiernych żywych i umarłych. (Można dołączyć inne jeszcze intencje np.: o uproszenie pokoju, deszczu, pogody itd.).

Część pierwsza.

Wesoła.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

V. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj.

R. Panie ku ratunkowi memu pośpiesz.

V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu,

R. Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Hymn.

Którego świat, ziemia, morze, Godnie wysławić nie może, Rządcę machiny troistej Nosił żywot Panny czystej.

Któremu księżyc i gwiazdy, I słońce posłuszne zawżdy, Tego z Niebios łaskawości — Noszą Panieńskie wnętrzności.

Szczęśliwa Matka, u której Rzemieślnik z niebieskiej góry, Co ma świat w dłoni zamkniony, W żywocie jest zatajony.

Godna posła niebieskiego, Płodna przez Ducha Świętego; Od narodów pożądany, Przez Jej żywot jest wydany.

Marjo, Matko miłości, Matko przedziwnej litości! Broń nas od czarta srogiego, Przyjmij w dzień zejścia naszego.

Bądź chwała Panu naszemu, Z Dziewicy narodzonemu, Ojcu, Duchowi Świętemu, Wiekuistej czci godnemu.

Tajemnica pierwsza.

Zwiastowanie.

Nawiedza z nieba Gabrjel Marję, Zwiastując Syna Tej, co nad liliję Śliczniejsza, którą, kiedy anioł wita, Staje jak wryta.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Posłany jest Anioł Gabrjel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego, a imię Panny, Marja.

V. Anioł Pański zwiastował Pannie Marji,

R. I poczęła z Ducha Świętego.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się:

Boże, któryś chciał, aby Słowo Twoje z błogosławionej Marji Panny żywota, za Anielskiem zwiastowaniem Ciało przyjęło: daj nam pokornym sługom Twoim, abyśmy, którzy Ją Bożą Rodzicielką być wierzymy, u Ciebie Jej przyczynami byli wspomożeni. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego Bóg, na wieki wieków. Amen.

Tajemnica druga.

Nawiedzenie Elżbiety.

Bogiem swój żywot mając obciążony, Puszcza się Panna sama w górne strony; Elżbieta syna w żywocie swym czuje, Gdy wyskakuje.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Powstawszy tedy Marja w dni one, poszła w górną krainę ze skwapliwością do miasta Judzkiego i weszła w dom Zacharjaszów i pozdrowiła Elżbietę.

V. Błogosławionaś Ty między niewiastami,

R. I błogosławion owoc żywota Twojego.

R. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Wszechmogący, wieczny Boże, Majestatu Twego pokornie prosimy: aby, jakoś jednorodzonego Syna Twego przez nawiedzenie i pozdrowienie Rodzicielki Jego, dziecięciu w żywocie zamknionemu objawić raczył, tak też przez zasługi i prośby tejże Rodzicielki, racz Go nam dać poznać, jawnie widzieć i na wieki Nań patrzeć. Który z Tobą żyje i króluje i t. d.

Tajemnica trzecia.

Narodzenie Pana Jezusa.

Szczęśliwy żywot Panieński, z którego Syn się narodził Boga Przedwiecznego: Anioł pasterzom tę nowinę głosi, Pokój przynosi.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Nie znając Matka i Panna męża, porodziła bez boleści Zbawiciela wszystkich wieków: i Tegoż Króla Anielskiego sama Panna karmiła piersiami Swemi pełnemi z nieba.

V. A Słowo stało się Ciałem,

R. I mieszkało między nami.

V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Boże, któryś zbawienia wiecznego dobro, za płodnością Panieństwa błogosławionej Marji ludzkiemu rodzajowi darował, spraw, prosimy Cię, abyśmy Jej za sobą przyczynę uczuli, przez którą zasłużylibyśmy sprawcę żywota przyjąć Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego. Który z Tobą żyje itd.

Tajemnica czwarta.

Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele.

Dni się spełniły, Dziecię do kościoła Niosą; Symeon od radości woła, Wesół, iż Boga oglądał na ziemi Oczyma swemi.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Gdy wnieśli Dziecię, Pana Jezusa, Rodzice Jego do kościoła, wziął Go Symeon na ręce swoje i błogosławił Pana Boga mówiąc: Teraz wypuść sługę Twego, Panie, w pokoju.

V. Po porodzeniu Pannąś nienaruszoną została,

R. Święta Boża Rodzicielko módl się za nami.

V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Racz sprawić w nas, prosimy miły Panie, doskonałą łaskę Twoją, którąś oczekiwaniem Symeona sprawiedliwego wypełnić raczył: abyśmy jak on nie oglądał śmierci aż pierwej Chrystusa Pana oglądać zasłużył, także i nam racz dać, abyśmy żywot wieczny otrzymali. Przez tegoż Pana naszego itd.

Tajemnica piąta.

Znalezienie Pana Jezusa w kościele.

Kochanej Matki Syn w drodze zgubiony, Między doktory od Niej znaleziony, Lud się zdumiewa, że w małej Dziecinie Nauka słynie.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu: Temu, który jest w Osobach trojaki, w Bóstwie jednaki. I Matce Syna bez zmazy poczętej, Panience świętej.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Panna Marja i Józef po trzech dniach znaleźli Pana Jezusa w kościele, siedzącego między doktorami, słuchającego ich i pytającego; zdumiewali się tedy

wszyscy roztropności i odpowiedziom Jego, a widząc to, dziwowali się.

V. Synu, czemuś nam to uczynił?

R. Alboście nie wiedzieli, że w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba i Mnie być?

V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Daj nam pokornym sługom Twoim, prosimy Cię miły Panie, zdrowie duszy i ciała, a racz nam pozwolić, aby, jako Najświętsza Marja Panna Syna Swego, Pana naszego, znalazła w kościele między doktorami, tak też i my tegoż Pana Jezusa, ucieczkę naszą, ubłaganego i łaskawego znaleść mogli. Który z Tobą żyje i t. d.

Antyfona.

(na zakończenie części pierwszej).

Najzacniejsza Odkupiciela Matko, która jesteś przechodnią bramą niebieską i gwiazdą morską, racz podźwignąć lud upadający, który usiłuje powstać. Ty, któraś porodziła dziwnym sposobem, z podziwieniem wszystkiego stworzenia, Twego świętego Stworzyciela, Panno przedtem i potem; Ty, któraś przez usta Anioła Gabrjela przyjęła ono pozdrowienie, racz się zmiłować nad grzesznikami.

V. A Słowo stało się Ciałem,

R. I mieszkało między nami.

Módlmy się.

Łaskę Twoją, prosimy Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za Zwiastowaniem Anielskiem wcielenie Chrystusa Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli dopro-

wadzeni. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.

Wierzę w Boga, Litania do Najśw. Marji P. str. 47.

Część druga.

Bolesna.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

V. Boże ku wspomożeniu memu i t. d. (jak w I. części).

Hymn.

Stała Matka boleściwa, Pod krzyżem bardzo troskliwa, Na którym Jej Syn wisiał.

Której duszę tak strapioną, Wielkim żalem obciążoną, Miecz boleści przenikał.

O! jak smutna i strapiona, Matka ta błogosławiona, Dla Męki Syna Swego.

Która płakała i łkała, Z żalu drżała, gdy widziała Mękę Syna miłego.

Któż jest serca tak twardego, By dziś z Matką Pana Swego, Bardzo rzewnie nie płakał?

Któżby się nie wzruszył w sobie, Pomnąc o ciężkiej żałobie, Matki z Synem jedynym?

Dla złości ludu Swojego, Widziała tak zmęczonego, Jezusa, Syna Swego.

Widziała kochanka Swego, Od wszystkich opuszczonego, Gdy na krzyżu umierał.

Cna Matko, źródło miłości, Niech czuję gwałt Twej żałości, Dozwól mi z Sobą płakać.

Spraw, by miłością pałało Serce me, dając się cało Bogu swemu w przysługę.

Święta Matko, dopuść na mnie, Niech ran Syna Twego znamię Mam w sercu mem wyryte.

Twego Syna zranionego, Tak bardzo dla mnie zbitego, Ze mną Mękę podzielaj.

Niech z Tobą płaczę rzewliwie, Patrząc na krzyż żałośliwie, Dokąd duch z ciałem żyje.

Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, Dzielić się z Twoją osobą Tak żałosnym płaczem Twym.

Ze wszech panien Panno zacna, Bądź tak, proszę, na mnie baczna: Daj się z Sobą napłakać.

Niech gorzką Śmierć Pańską noszę, Krzyż i Rany Jego proszę, Niech w mem sercu rozważam.

Niech mnie zranią rany Jego, Niech znam moc Krzyża świętego, Przez miłość Chrystusową.

Jego zapał niech mam w sobie, Poręczenie, Panno, w Tobie Niechaj mam dnia sądnego.

Niech mnie ten Krzyż Pański broni, Śmierć Chrystusowa ochroni: Niech wspiera łaska Jego.

Kiedy ciało pójdzie w ziemię, Niech dusza niebieskie plemię, Wiecznej chwały nie traci.

Tajemnica pierwsza.

Pojmanie P. Jezusa.

Klęczy w Ogrojcu Pan krwią zrumieniony, Pot z ciała Jego gwałtem wyciśniony, Serce troskliwe, kiedy zdrajcę czuje, Że następuje.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Pan Jezus, będąc w ciężkości, dłużej się modlił: i stał się pot Jego jak krople krwi zbiegającej na ziemię.

V. Na miejsce tego, coby Mnie miłowali, czci Mi uwłaczali.

R. A Jam się wtedy modlił.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Racz nam dać, najłaskawszy Ojcze, przez modlitwę i pot krwawy jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa: abyśmy zawsze obfitowali w dobre uczynki i bez żadnej przeszkody do Ciebie, który jesteś prawdziwą drogą, prawdą i żywotem, przyjść mogli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.

Tajemnica druga.

Biczowanie P. Jezusa.

Ten, co okrywa świat, z szat obnażony, U słupa srodze biczmi jest sieczony, Że nie znać ciała od okrutnej rany, Tak skatowany.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Mężowie, którzy trzymali Pana Jezusa, naigrawali się z Niego bijąc i zakryli twarz Jego i oblicze Jego, a słudzy Go biczowali.

V. Byłem biczowany przez cały dzień,
R. A karanie Moje czasu jutrzejszego.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, racz nam dać niegodnym sługom Twoim, abyśmy przez to biczowanie, naigrawanie, policzkowanie i pośmiewiska Syna Twego, Zbawiciela naszego, tak żyli, żebyśmy bez żadnej przeszkody do wiecznego wesela przyjść mogli. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Tajemnica trzecia.

Koronowanie P. Jezusa cierniową koroną.

W cierniową Pana koronę przybrano, A zamiast berła trzcinę w rękę dano: Zawitaj Królu: tak wszyscy wołają, Na twarz spluwają.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Tedy żołnierze starosty, wziąwszy Pana Jezusa do ratusza, zebrali do Niego wszystką rotę, a zwlókłszy Go z szat, włożyli Nań płaszcz szkarłatny i uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego i trzcinę w prawicę Jego, a kłaniając się przed Nim, naigrawali się mówiąc: Bądź pozdrowiony, królu żydowski!

V. Wynijdźcie córki Sjońskie, a oglądajcie króla Salomona.

R. W koronie, którą Go ukoronowała Matka Jego.

V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Racz prostować, Panie Boże, sprawy nasze w upodobaniu Twojem: abyśmy przez pamiątkę cierniowej korony, którą Pan nasz Jezus Chrystus dla nas wziął na świętą głowę Swoją, mogli zasłużyć, żebyśmy tej głowie naszej zawsze byli podobni, a nigdy się od świętej woli Jego i miłości nie oddalali. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Tajemnica czwarta.

Niesienie krzyża na górę Kalwarji.

Idzie na górę krzyżem obciążony, Hurmem od wszystkich z miasta wypędzony, Upada na twarz, będąc spracowany, Bóg zawołany.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Złośliwi żydowie wzięli Pana Jezusa i wywiedli Go, a niosąc krzyż Sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Kalwarją albo trupią głową, a po żydowsku Golgotą.

V. Na grzbiecie Moim budowali grzesznicy,
R. Przedłużyli nieprawości swoje.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Racz wysłuchać, miły Panie, prośby nasze, a racz nam dać: abyśmy przez ten krzyż, który Pan nasz Jezus Chrystus dla miłości i przykładu naszego raczył nosić na ramionach Swoich, mogli tenże krzyż na sercu i ciele naszem nosić i abyśmy za Jego pomocą wolni byli od niebezpieczeństwa na duszy i na ciele. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Tajemnica piąta.

Ukrzyżowanie P. Jezusa.

Za złości świata jest ukrzyżowany Chrystus, do krzyża srodze przykowany, Nie przepuścił Bóg dla człeka własnemu Synowi Swemu.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu: Temu, który jest w Osobach trojaki, W Bóstwie jednaki. I Matce Syna bez zmazy poczętej, Panience świętej.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Bądź pozdrowiony, Królu nasz, któryś dla nas grzesznych ludzi i dla naszego zbawienia, pod Ponckim Piłatem cierpiał i pogrzebiony jesteś; zmiłuj się nad nami grzesznymi.

V. Własnemu Synowi Swemu Bóg nie przepuścił.
R. Ale Go wydał dla nas wszystkich grzesznych.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się:

Racz posłać, prosimy Cię, miły Panie, wspomożenie ludowi Twemu ze świątnicy Twojej, a racz nam dać na przykład Męki Pańskiej, śmierci i pogrzebu Jego, zastosować żywot i sprawy nasze, abyśmy samemu Tobie żyć i podobać się mogli. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Antyfona.

(na zakończenie części drugiej).

O Przenajświętsza i Najchwalebniejsza, za grzechy nasze okrutnie z Synem Twoim na górze Kalwaryjskiej cierpiąca i Mękę Syna Swego opłakująca, nieba i ziemi Królowo! wesel się i raduj, albowiem wesele od Anioła przyjęłaś i Ono światu wszystkiemu porodziłaś; wesel się i raduj o Przeczysta Panno Marjo! albowiem Matką Bożą i Panną jesteś; wesel się o Matko Miłosierdzia! albowiem wszystko Cię stworzenie na niebie i na ziemi wywyższa i wychwala.

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko!
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Niech się za nami przyczyni, prosimy Cię Panie Jezu Chryste, teraz i w godzinę śmierci naszej, do łaskawości Twojej błogosławiona Panna Marja, Matka Twoja, której Przenajświętsze Serce w godzinę Męki Twojej miecz boleści przeniknął. Przez Ciebie Panie

Jezu Chryste, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego Bóg na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga, Litania do Najśw. Marji P. str. 47.

Część trzecia.

Chwalebna.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

V. Boże ku wspomożeniu memu i t. d. (jak w I. Części).

Hymn.

O Panno czcią ozdobiona, Nad niebiosa wywyższona: Stwórca Twój z przejrzenia Swego, Sam żyje z pokarmu Twego.

Co Ewa smutna straciła, Tyś nam Swym płodem zwróciła: Dla człowieka straconego, Tyś oknem domu wiecznego.

Tyś furtą Króla zacnego, Tyś bramą światła jasnego! Niechaj narody śpiewają, Iż przez Pannę żywot mają.

Marjo, Matko miłości! Matko przedziwnej litości! Broń nas od czarta srogiego, Przyjmij w dzień zejścia naszego.

Bądź chwała Panu naszemu, Z Dziewicy narodzonemu, Ojcu, Duchowi Świętemu, Wiekuistej czci godnemu.

Tajemnica pierwsza.

Zmartwychwstanie P. Jezusa.

Powstawszy Pan już z grobu dnia trzeciego, Jako zwycięzca czarta przeklętego: Więźnie wyzwolił, szatan już złupiony, Pan uwielbiony.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Królowo niebieska wesel się, Alleluja, Albowiem, któregoś zasłużyła nosić, Alleluja. Już zmartwychwstał jako powiedział, Alleluja. Módl się za nami do Boga, Alleluja.

V. Wesel się i raduj Panno Marjo, Alleluja.
R. Iż zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Boże, któryś przez zmartwychwstanie Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, świat uweselić raczył, spraw to prosimy, abyśmy przez Jego Rodzicielkę, Pannę Marję, radości żywota wiecznego dostąpili. — Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Tajemnica druga.

Wniebowstąpienie P. Jezusa.

Czterdziestego dnia do nieba wstępuje, Chór Mu anielski drogę zastępuje: Obłok się spuszcza, bierze Stwórcę swego, Dziw ludu wszego.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

A Pan Jezus potem, jako mówił do nich, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej, Alleluja.

V. Wstępuję do Ojca Mego i Ojca Waszego. All.
R. Boga Mego i Boga wszego. Alleluja.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Racz nam to dać, Wszechmogący Boże, abyśmy, którzy wierzymy, że jednorodzony Syn Twój, Odkupiciel nasz, do nieba wstąpił, z Nim także sercem na-

szem mieszkać mogli w niebie. — Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Tajemnica trzecia.

Zesłanie Ducha św. na Apostołów.

Duch Święty w ogniu zszedł na uczenie Jego, Dając im język narodu wszelkiego, Którego z wielkiem weselem przyjęli, Naukę wzięli.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Racz przyjść, Duchu Święty, a serca wiernych Twoich racz napełnić i w nich ogień miłości Twojej racz zapalić. Alleluja.

V. Spuść Ducha Twego, a będą stworzone. All.
R. A odnowisz oblicze ziemi. Alleluja.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Wszechmogący, wieczny Boże, racz nam dać niegodnym sługom Twoim, łaskę oną Ducha Twego Przenajświętszego, którąś uczniom Twoim w dzień on świąteczny darować raczył. Przez Pana naszego itd.

Tajemnica czwarta.

Wniebowzięcie Najśw. Marji P.

Już jesteś Panno w niebie posadzona, — Nad wszystkie chóry sama wyniesiona, Nagrodził Ci Syn prace Twoje wielkie i trudy wszelkie.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Wywyższona jesteś święta Boża Rodzicielko nad wszystkie chóry Anielskie do królestwa niebieskiego. Alleluja.

V. Wybrał Ją Bóg i nad inne obrał. Alleluja.
R. I dał Jej mieszkanie w przybytku Swoim. All.
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się:

Boże, któryś wybrał Sobie pałac zacny z błogosławionej Panny Marji, w którym raczyłeś mieszkać; raczże nam dać, prosimy Cię, abyśmy, obroną Twoją opatrzeni, z weselem mogli świętą Jej pamiątkę odprawować. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem itd.

Tajemnica piąta.

Koronowanie Najśw. Marji P. w niebie.

Koronowana już jest Panna w niebie, Odziana słońcem siedzi wedle Ciebie Jezu, Tyś rzucił pod Jej święte nogi Księżyc dwurogi.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu: Temu, który jest w Osobach trojaki, W Bóstwie jednaki.

I Matce Syna bez zmazy poczętej, — Panience świętej.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Antyfona.

Pójdźże Oblubienico Moja! pójdź z Libanu: będziesz koronowana. Znak wielki ukazał się na niebie: Białogłowa odziana słońcem, a księżyc pod nogami Jej, a na głowie Jej korona ze dwunastu gwiazd. (Alleluja).

V. Korona złota na głowie Jej. (Alleluja).
R. Wyrażona znakiem świątobliwości. (Alleluja).
V. Panie wysłuchaj i t. d.

Módlmy się.

Boże, któryś błogosławioną Pannę Marję, Syna Twego Rodzicielkę, wiecznem i szczęśliwem weselem w niebie słusznie ukoronowaną uweselić raczył, racz nam to dać miłościwy Panie, abyśmy do onego niewymownego wesela, do którego ona jest wzięta, za prośbami i zasługami Jej przyjść sobie zasłużyli. — Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Antyfona.

(Na zańoczenie części trzeciej).

Bądź pozdrowiona Królowo Niebieska, bądź pozdrowiona o Pani Anielska. Zawitaj Matko górnej światłości, która oświecasz świata ciemności. Wesel się Panno najchwalebniejsza, nad wszystkie panny najozdobniejsza. O najśliczniejsza nad Aniołami, do Syna Swego módl się za nami.

V. Racz nam dać święta Panno, abyśmy Cię godnie chwalili.

R. Daj nam moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.

Módlmy się.

Racz dać miłosierny Boże, ratunek nieudolności naszej, abyśmy, którzy świętej Bożej Rodzicielki w tajemnicach różańca świętego pamiątkę czynimy, za pomocą wstawienia się Jej za nami, od naszych nieprawości powstali, a w potrzebach naszych pociechę odnieśli. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Wierzę w Boga — Litania i Antyfona do N. M. P. str. 47 potem:

V. Bądź pozdrowiona Marjo, Matko pobożności.

R. I Trójcy Przenajświętszej szlachetny przybytku.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, któryś chwalebnej Matki Panny Marji ciało i duszę, aby była godnym

przybytkiem Syna Twego, za sprawą Ducha Świętego przygotował: racz dać, abyśmy, którzy przyjście Jego na ten świat, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie w tajemnicach różańca świętego z weselem sobie przypominamy, za przyczyną tejże błogosławionej Matki i Panny, od wszelkiego niebezpieczeństwa na duszy i ciele byli wolnymi. Przez tegoż Pana naszego i t. d.

Polecenie siebie Najśw. Marji Pannie.

O Pani moja, święta Marjo! ja Twej łasce i osobliwszej straży i wnętrznościom miłosierdzia Twego dzisiaj i każdego dnia i w godzinę zejścia mego, duszę moją i ciało moje polecam: wszystkie nadzieje i pociechy moje, wszystkie uciski i dolegliwości moje, żywot i koniec żywota mego Tobie poruczam: aby przez Twoją najdostojniejszą przyczynę i przez zasługi święte Twoje, wszystkie uczynki moje były sprawowane i rządzone, według Przenajświętszej Twojej i Syna Twego woli. Amen.

GODZINKI
do Najświętszej Marji Panny.

NA JUTRZNIĄ.

Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą,
Zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą.
Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy
A wyrwij nas z czartowskiej nieprzyjaciół mocy.
Chwała Ojcu i Synowi Jego przedwiecznemu,
I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.
Jak była na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy jedyny na wiek wieków słynie.

Hymn.

Zawitaj Pani świata, niebieska Królowa,
Witaj Panno nad panny, Gwiazdo porankowa.
Zawitaj pełna łaski, prześliczna światłości,
Pani na pomoc świata śpiesz się, zbaw nas z złości.
Ciebie Monarcha wieczny, od wieków Swojemu,
Za Matkę obrał Słowu jednorodzonemu:
Przez które okrąg ziemi i nieba ogniste,
I powietrze, i wody stworzył przeźroczyste.
Ciebie, Oblubienicę, przyozdobił Sobie,
Bo przestępstwo Adama nie ma prawa w Tobie.

V. Przejrzał Ją Bóg i wybrał Ją sobie,
R. I wziął Ją na mieszkanie do przybytku Swego
V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawem okiem miłosierdzia Twego, a uproś nam u Syna Twego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje i Niepokalane Poczęcie nabożnem sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty, Panno, porodziła, Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i z Duchem świętym żyje i króluje, w Trójcy jedyny Bóg na wieki wieków.

R. Amen.
V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie,
V. Błogosławmy Panu,

R. Bogu chwała.

V. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

R. Amen.

NA PRYMĘ.

Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy,
A wyrwij nas z czartowskiej nieprzyjaciół mocy.
Chwała Ojcu i Synowi Jego przedwiecznemu,
I równemu im w Bóstwie Duchowi Świętemu.
Jak była na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy jedyny na wiek wieków słynie.

Hymn.

Zawitaj Panno mądra, domie Bogu miły,
Który złoty stół i siedem kolumn ozdobiły.
Od wszelakiej zarazy świata ochroniona,
Pierwej święta w żywocie matki, niż zrodzona.
Tyś Matką wszech żyjących, Tyś jest Świętych drzwiami
O Nowa Gwiazdo z Jakóba, Tyś nad Aniołami.
Ogromna czartu jesteś, w szyku obóz silny,
Bądź chrześcijan Ucieczką i Port nieomylny.

V. Sam Ją stworzył w Duchu Świętym,
R. I wylał Ją na wszystkie dzieła rąk Swoich.

V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marjo, Królowo niebieska i t. d.

NA TERCJĘ.

Przybądź nam miłościwa itd. *jak na Prymie.*

Hymn.

Witaj arko przymierza, tronie Salomona,
Tęczo Wszechmocną ręką z pięknych farb złożona.

Tyś krzak Mojżeszów Boskim ogniem gorejąca,
Różdżko Aaronowa, śliczny kwiat rodząca.
Bramo rajska zamknionа, runo Gedeona,
Tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona.
Przystało, aby Cię Syn tak zacny od winy
Pierworodnej zachował i zmazy Ewinej.
Który, Ciebie za Matkę obierając Sobie,
Chciał, by przywara grzechu nie postała w Tobie.

V. Ja mieszkam na wysokościach,
R. I tron Mój w słupie obłoku.

V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marjo, Królowo niebieska i t. d.

NA SEXTĘ.

Przybądź nam miłościwa itd. *jak na Prymie.*

Hymn.

Witaj świątynio Boga w Trójcy jedynego,
Tyś raj Aniołów, pałac wstydu panieńskiego.
Pociecho utrapionych, ogrodzie wdzięczności,
O palmo cierpliwości, o cedrze czystości!
Ziemia jesteś kapłańska i błogosławiona,
Święta i pierworodną zmazą nie dotkniona.
Miasto Pańskie i brama na wschód wystawiona,
Wszelkąś łaską jedyna Panno napełniona.

V. Jak lilja między cierniem,
R. Tak przyjaciółka moja między córkami Adamowemi.

V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marjo, Królowo niebieska i t. d.

NA NONĘ.

Przybądź nam miłościwa itd. *jak na Prymie.*

Hymn.

Witaj miasto ucieczki, wieżo utwierdzona
Dawidowa, basztami i bronią wzmocniona.
Tyś przy poczęciu ogniem miłości pałała,
Przez Cię władza piekielnych mocarzów stajała.
O mężna białogłowo, Judyt wojująca,
I Abizag prawego Dawida grzejąca.
Rachel ożywiciela Egiptu nosiła,
Nam Zbawiciela świata Marja powiła.

V. Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja,
R. A zmaza pierworodna nigdy w Tobie nie była.

V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marjo, Królowo niebieska i t. d.

NA NIESZPÓR.

Przybądź nam miłościwa itd. *jak na Prymie.*

Hymn.

Witaj zegarze, w którym nazad jest cofnione
Słońce dziesięcią linji, gdy Słowo wcielone.
Aby człowiek z padołu powstał wywyższony.
Niewiele od Aniołów jest coś umniejszony.
Słońca tego promieńmi Marja jaśnieje,
W poczęciu Swem jak złota zorza światłem sieje.
Między cierniem lilja kruszy łeb smokowi,
Piękna, jak w pełni księżyc, świeci człowiekowi,

V. Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca,
R. I jako mgła okryłam wszystką ziemię.
V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marjo, Królowo niebieska i t. d.

NA KOMPLETĘ.

Niech nas, Pani, Twą prośbą do Siebie nawróci
Jezus, Syn Twój, a Swój gniew od nas odwróci.
Przybądź nam miłościwa itd. *jak na Prymie.*

Hymn.

Witaj Matko szlachetna w panieńskiej czystości,
Gwiazdami uwieńczona, Pani łaskawości.
Niepokalana, czystsza niźli Aniołowie,
Po prawej ręce króla stoisz w złotogłowie.
O Rodzicielko Łaski, nadziejo grzeszących,
O jasna Gwiazdo morska, o porcie tonących.
Bramo rajska niemocnych zdrowie w Twej obronie
Niech Boga oglądamy na górnym Syonie.

V. Olej wylany, o Marjo, Imię Twoje,
R. Słudzy Twoi zakochali się bardzo w Tobie.
V. Pani wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marjo, Królowo niebieska i t. d.

POLECENIE GODZINEK.

Z pokłonem, Panno święta, ofiaruję Tobie
Te Godzinki, ku większej czci Twej i ozdobie:
Prosząc, byś nas zbawienną drogą prowadziła,
A przy śmierci nam słodką Marją przybyła.

Antyfona.

Tać jest różdżka, w której ani sęk pierworodny, ani skaza uczynkowej winy nie powstała.

V. W poczęciu Twojem, Panno, niezmazanaś była,

R. Módl się za nami do Ojca, któregoś Syna porodziła.

Módlmy się.

Boże, któryś przez Niepokalane Panny Marji Poczęcie godne Synowi Twojemu mieszkanie zgotował: prosimy Cię, aby jakoś Ją przez śmierć tegoż Syna przejrzaną od wszelakiej zmazy zachował, takeś nam też za Jej przyczyną niepokalanymi przyjść do Siebie dopuścić raczył. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.

R. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, Żadnym językiem niewypowiedziany, Ty jesteś godzien wszelakiej miłości, Poszanowania, chwały, uczciwości.

Ciebie czczę, pragnę i ważę samego Nad wszystkie dobra! Tyś u serca mego Najwyższe Dobro! Tyś w największej cenie Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy, mój Panie, Nie karał, przecież żałowałbym za nie; A żałowałbym dla tego samego, Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże, i teraz żałuję Dla tego, że Cię nad wszystko miłuję, I to u siebie statecznie stanowię, Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spowiadać się szczerze I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże litościwy, Racz być mej duszy nędznej miłościwy! Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia, Użycz Twej łaski, broń od potępienia.

*

Do Ciebie Panie pokornie wołamy; Łzy wylewając serdecznie wzdychamy; Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego; A racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Któregoś Panie zbytnie umiłował; I Krwi Najdroższej przelać nie litował; Acz gniew Twój srogi bardzo się rozszerzył; By złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nic nie dbamy, w złościach naszych trwamy;
Jednakże Panie, do Ciebie wołamy; Byś złości nasze łaskawie przebaczył; A gniew swój srogi pohamować raczył.

Użycz łaski swej ku upamiętaniu; Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu; Abyśmy zawsze w pobożności żyli; Ciebie z Świętymi na wieki chwalili.

*

Kto się w opiekę podda Panu swemu, A całem sercem szczerze ufa Jemu,

Śmiele rzec może: Mam obrońcę Boga, Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie on z łowczych obierzy wyzuje I w zaraźliwem powietrzu ratuje;

W cieniu Swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny, Za którym stojąc na żaden strach nocny,

Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały, Któremi sieje przygoda w dzień biały.

Stąd wedle ciebie tysiąc głów polęże, Stąd drugi tysiąc Ciebie nie dosięże

Miecz nieuchronny, a ty przecie swymi Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznymi.

Iżeś rzekł Panu: „Tyś nadzieja moja“, Iż Bóg Najwyższy jest obrona twoja:

Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom Swoim każe cię pilnować, Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować

Na ręku będą, abyś idąc drogą Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po żmijach zjadliwych I po padalcach deptał niecierpliwych;

Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: Kto Mię miłuje I ze Mną sobie szczerze postępuje.

I Ja go także w jego każdą trwogę Nie zapamiętam, i owszem wspomogę;

Głos Jego u mnie nie będzie wzgardzony, Ja z nim w przygodzie, ode Mnie obrony

Niech pewien będzie, pewien i zacności, I lat sędziwych i Mej życzliwości.

Czerstwego zdrowia i dobrego mienia, Spokojnej myśli, dusznego zbawienia.

*

Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy, a karanie, które za nie odbieramy, przyrównywamy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili; mniej daleko cierpiemy, niżeliśmy zasłużyli.

Cięższe to jest, do czego się znamy być winnymi: a lżejsze to co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czujemy, a przecie grzeszyć poprzestać nie chcemy.

W pośród plag Twoich niedołężność nasza truchleje; wszakże w nieprawości żadna się odmiana nie dzieje.

Umysł w utrapieniu srodze ściśniony, a upór w złem trwa, nic nieporuszony.

Życie w uciskach prawie nie ustaje: złych jednak nałogów nie poprzestaje.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz, my się nie poprawujemy; jeżeli się sprawiedliwie mścisz, wytrwać nie możemy.

Wyznawamy z płaczem czegośmy się dopuszczali; a po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, siłać obiecujemy; a skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz prosimy, abyś się zmiłował; a gdy przestajesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował.

Oto nas masz korzących się Tobie wszechmogący Boże! wiemy, że jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość twa słusznie nas zagubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy; lubośmy nie zasłużyli, któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię chwalili. Amen.

*

Straszliwego Majestatu Panie, Za me grzechy płakać łez nie stanie, Jam stworzenie Twe wyrodne, Świętych oczu Twych nie godne, Twój majestat nieskończony, przed którym klękają trony, Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem. Ale sprawa z bardzo dobrym Panem, Skoro w oczach łzy zobaczy, Wszystko mi darować raczy, Lecz stąd w sercu większa rana, Żem tak łaskawego Pana, Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki, Trzeba bowiem płakać całe wieki, Żem wiecznego Boga mego Za moment grzechu marnego, Ja grzesznik zapamiętały Pana wiekuistej chwały obraziłem.

Nędzny prochu na coś się odważył? Stwórcę nieba haniebnie znieważył? Wieszli co jest grzech przeklęty? Słuchaj co rzekł Paweł święty: Każde przestępstwo mandatu jest znieważą majestatu, Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne, Abym gorzał za grzechy śmiertelne, Całą wieczność gorząc sro-

dze, Już tej krzywdy nie nagrodzę. Chyba że mi sam daruje, Na wieki nie powetuje, Tej zniewagi.

O nad wieczność i ogień piekielny, Straszliwyś mi jest grzechu śmiertelny, Za cię zadość nieuczynię, w owej siarczystej dolinie, Chyba dla krwi Syna swego, Odpuści dług grzechu mego, Bóg łaskawy!

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany; Przez Najświętsze Jezu Twoje rany, Zgładźże wieczny, gdy serdecznie, we dnie w nocy a statecznie, Płakać będę z wielkim wstydem, mówiąc pokornie z Dawidem Ach zgrzeszyłem!

*

Trójca Bóg Ojciec, Bóg Syn, Duch Święty W Trójcy Bóg jeden, nigdy nie pojęty, Bóg Ojciec przed wieki z siebie Syna rodzi, Bóg Duch od Ojca i Syna pochodzi.

Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie, Wziął duszę, ciało, abyś ty był w niebie; Począł się z Ducha Świętego, bez męża Zrodziła Panna starłszy głowę węża.

Trzydzieści lat żył na świecie z nami, Okrutnie na krzyż przybity gwoździami, Umarł, pogrzebion i do piekłów wstąpił, Wstał zmartwych, potem na niebiosa wstąpił.

A ztamtąd przyjdzie na sąd ostateczny, Dobrym da niebo, złym zaś ogień wieczny, A że zły człowiek łamie przykazanie, W chorobie szkodzie, w czarach ma ufanie.

A Bóg rozkazał: wierz w Boga jednego; Drugie: Imienia nie bierz darmo Jego; Trzecie: pamiętaj byś święcił dni moje; Czwarte zaś: szanuj ojca, matkę twoję.

Piąte: nie zabijaj, szóste: nie cudzołóż; Siódme: nie kradnij, ósme: fałszu nie mnóż; Dziewiąte: żony nie żądaj bliźniego; Dziesiąte: ani żadnej rzeczy Jego.

Pięć kościelnego mamy przykazania: Dni święte święcić z dawnego podania, Słuchać Mszy św. w dni święta uczciwie, Zachować posty jedząc wstrzemięźliwie.

Czyń spowiedź szczerą, blisko Wielkiejnocy, Weź Ciało Pańskie dla duszy pomocy, Siedm Sakramentów: Chrzest i Bierzmowanie, Ciała, krwi Pańskiej także przyjmowanie.

Spowiedź, Kapłaństwo i Małżeństwo święte, I Namaszczenie przed śmiercią przejęte, I tać przyczyna Boskiego karania, Że człowiek łamie Jego przykazania.

Aby się dusza dostała do nieba, Zostawać w wierze katolickiej trzeba, Co kościół Rzymski daje do wierzenia, Trzymaj statecznie a pewnyś zbawienia.

Jeden Bóg wszędzie, jeden chrzest przyjęty, I jedna wiara, mówi Paweł święty; Piotr z następcami jest głową w kościele, Ta wiara sama, chociaż innych wiele.

Wiar się rachuje, w nich żaden zbawiony, Człowiek nie będzie, ale potępiony. Bóg to objawił swym wiernym dla tego, Iż nieomylna święta prawda Jego.

Straszliwa trwoga na świecie powstanie, Wtenczas gdy wszystko ciało zmartwychwstanie, Zaćmi się słońce, księżyc wszystkie gwiazdy Na ziemię spadną, aż struchleje każdy.

Strach niesłychany będzie grzesznych ludzi, Gdy ich anielska trąba z grobu zbudzi; O dzień ostatni i niebieskie siły Poruszy, oraz odsłoni mogiły.

Przegniłe ciało i spróchniałe kości, Zarówno przyjdą do swojej całości. Wróci się dusza do swojego ciała, Ażeby z niego rachunek oddała.

Na Jozafata staniemy dolinie. Tam się obaczym wraz wszyscy w godzinie, Lecz niezadługo odmiana nastanie. Zważ co świat kochasz, zważcie chrześcijanie!

Matce od córki odłączyć się trzeba, Córka do piekła, a matka do nieba, Albo też córka pójdzie ze świętymi, Nieszczęsna matka wraz z potępionemi.

Brat z bratem, ojciec z synem się rozstanie; Jedno do nieba drugie w piekle stanie; I mąż od żony weźmie rozłączenie, Jedno na męki, drugie na zbawienie.

Potem Bóg sędzia na tronie zasiędzie, Ogłosi wyrok: co tam za płacz będzie! Gdy tam obaczą wszystkie moje sprawy, Myśli złe mowy i sprośne zabawy.

Bóg sprawiedliwie wsze dzieła poznaje, Kto jak zasłuży, tak zapłatę daje; Rzecze do dobrych: pójdźcie ze świętymi, Źli zaś na wieki idźcie z przeklętymi.

Szczęśliwy, kto się do nieba dostanie. Ach! biada temu! co w piekle zostanie. Żałuj grzeszniku za twe wszystkie złości, Poprzestań grzeszyć, będziesz w szczęśliwości.

Łaskawy Pan Bóg nie gubi człowieka, Gorzkich łez jego i spowiedzi czeka. Jeżeli nie chcesz żałować serdecznie, Będziesz przeklęty i zaginiesz wiecznie.

Pieśni o Męce Pańskiej.

Ach mój Jezu, jak Ty klęczysz w ogrojcu zekrwawiony, Tam Cię Anioł w smutku cieszył, skąd był świat pocieszony. Przyjdź mój Jezu, Przyjdź mój Jezu, Przyjdź mój Jezu, pociesz mię, Bo Cię kocham serdecznie.

Ach mój Jezu, co za boleść cierpisz w ostrej koronie! Twarz najświętsza zekrwawiona, głowa wszystka w Krwi tonie. Przyjdź mój Jezu itd.

Ach mój Jezu, jakeś srodze do słupa przywiązany, Za tak ciężkie grzechy nasze okrutnie biczowany! Przyjdź mój Jezu itd.

Wychodzisz, mój drogi Jezu, na górę Kalwaryjską, Trzykroć pod ciężarem Krzyża upadasz bardzo ciężko. Przyjdź mój Jezu itd.

A gdy, mój najmilszy Jezu, na krzyżu już umierasz, Dajesz ducha Ojcu w ręce, grzesznym niebo otwierasz. Przyjdź mój Jezu itd.

Ach mój Jezu, gdy czas przyjdzie, że już umierać trzeba, Wspomnij na Twą gorzką mękę, nie chciej zawierać nieba! Przyjdź mój Jezu itd.

Gdyś jest Sędzią postawiony nad żywymi, zmarłymi, Zmiłujże się nad duszami w czyścu zostającemi. Wieczny pokój daj im, Panie W niebie odpoczywanie.

*

Dobranoc głowo święta Jezusa mojego, Któraś była zraniona do mózgu samego, Dobranoc kwiecie różany! Dobranoc Jezu kochany, Dobranoc! Dobranoc śliczna lilija, Jezus, Józef i Marja. Dobranoc!

Dobranoc włosy święte mocno potargane, Które były Najświętszą Krwią zafarbowane, Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc oczy święte, oczy miłosierne, Które były łzami zlane w Ogrojcu niezmiernie. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc usta święte, usta koralowe, Które wzięły policzek w domu Anaszowym. Dobranoc kwiecie różany i t. d.

Dobranoc szyjo święta w łańcuch uzbrojona, Bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc rano święta ramienia drogiego, Która była zadana od krzyża srogiego. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc ręce święte, które podpierały Krzyż okrutny, gdy na górę Kalwarji dzwigały. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc Krzyżu święty, pod którym upada Jezus Chrystus, Bóg i człowiek gdy sobą nie włada. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc ręce święte na krzyż rozciągnione, Jako struny na lutni, kiedy wystrojone. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc boku święty, z którego płynęła Krew Najświętsza, by grzechy człowieka obmyła. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc Serce święte włócznią otworzone, Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc nogi święte na wylot przeszyte, I tępymi gwoździami do krzyża przybite. Dobranoc kwiecie różany itd.

Dobranoc Krzyżu święty, z którego złożony, Jezus i w prześcieradło białe zawiniony. Dobranoc kwiecie różany! it.d

Dobranoc grobie Najświętszego Ciała, Które Matka bolesna łzami oblewała. Niech Ci będzie cześć w wieczności, za Twe męki, zelżywości, mój Jezu! Niech Ci będzie cześć i chwała, We dnie w nocy nie ustawa, mój Jezu!

Ach! mój Jezu, mój kochany, jakie twarde łoże; Zdejmę ja Cię z tego krzyża, w sercu mem położę. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Boś zbolały, zmordowany, srodze poraniony; Proszę, abyś po tych trudach był uspokojony. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Niech Ci będzie za łóżeczko, Jezu, serce moje; Utulże się słodki Jezu i odpocznij sobie. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Cicho! Cicho! duszo moja, niech będzie najciszej: Niech zasypia w sercu mojem Jezus mój najmilszy. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Nie kołataj afektami, nie biedź go myślami; Niech zasypia w sercu mojem Jezus mój kochany. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Ach mój Jezu kochany, spocznij tu miluchno; A ja Tobie na dobranoc zaśpiewam cichuchno. Dobranoc kwiecie różany! itd.

Ach! Dobranoc śliczny Jezu, me wdzięczne kochanie; Przyjmij sobie za sen smaczny me szczere wzdychanie. Dobranoc kwiecie różany, Dobranoc Jezu kochany, Dobranoc! Dobranoc śliczna lilija, Jezus, Józef i Marja, Dobranoc!

*

Jezu Chryste Panie Miły, Baranku bardzo cierpliwy, Wzniosłeś na krzyż ręce swoje, Za niesprawiedliwość moją.

Płacz Go człowiecze mizerny Patrząc, jak jest miłosierny: Jezus na krzyżu umiera, Słońce swą jasność zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwisła Mu z ramienia głowa: Matka pod Nim frasobliwa, Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, Ziemia się rwie, ryczy skała; Setnik woła: „Syn to Boży!“ Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: Krew płynie z wodą obfito. My się dziś zalejmy łzami. Jezu, zmiłuj się nad nami!

*

Już Cię żegnam najmilejszy Synu Chrystusie! Serca mego pociecho, śliczny Jezusie! Cóż ja poczne utrapiona, Matka Twoja opuszczona, Straciwszy Ciebie! Weź mnie raczej na śmierć z sobą, Wolę umrzeć razem z Tobą, Żyć społem w niebie.

Wieczerzę z Ciała Twojego świętą gotujesz, Nogi uczniom umywasz, mile całujesz; Schylasz się do stóp

Judasza, Śliczność i ozdoba nasza łzami polewasz, Abyś go odwiódł od zdrady, Od niezbożnych żydów rady, Wzgardę odbierasz.

Już od żalu umieram, na to patrząc. Niewiem co czynić, Matka smutna zostając, Widząc wściekłych żydów czyny, Imając Go bez przyczyny, Dosyć żałości: Na modlitwie klęczącego, Krwawym potem płynącego. Nie masz litości.

Wiążą, tłuką i w rzekę z mostu rzucają, A przed biskupami nie przepuszczają; Policzki ciężkie zadają, Do piwnicy Cię wtrącają, Pastwiąc się nad Tobą; Depczą, oczy zawiązują, Prorokować rozkazują. Sami przed sobą.

Niestetyż mnie strapionej, Żem doczekała nieszczęśliwej godziny, gdym oglądała Ciebie, Syna zranionego, Przed Piłatem stawionego, By Cię męczyli: Do Heroda Cię posłali, Aby Cię i tam wyśmiali i wyszydzili.

Srogość większą u Piłata Ci pokazują, Gdy u słupa rózgami Cię biczują; Lud okrutny zakamieniały, w złości swej zapamiętały Nic nie folguje; W którąkolwiek spojrzę stronę, Widzę trudną być obronę, Nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wnętrzności. Widząc zawziętą srogość żydowskiej złości, Że cię w purpurę obłóczą. Ostre ciernie w głowę tłoczą Nic nie folgując. Na Piłata krzyczy, woła, By Cię na śmierć sądził zgoła, Nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają. Trzcinę na pośmiewisko w ręce dawają; Już Cię na śmierć wyrokują, I krzyż okrutny gotują; O zła godzina! Na który masz być włożony, Między łotry policzony, Straszna nowina.

Na Twe ramiona święty krzyż już włożono. Na śmierć jako baranka poprowadzono: Trzykroć pod

krzyżem upadasz, Zmiłowania nie wyglądasz, Wszystek zemdlony; Cyreneusz krzyż podpiera, Weronika twarz ociera, Takeś zmęczony.

Gwoździe, młoty i włócznię na Cię gotują; Na górze Kalwarji już Cię krzyżują, Wleką na krzyż przybitego, Do miejsca naznaczonego, Serce me mdleje; Patrząc na Twą mękę srogą. I Krew Przenajświętszą drogą, Która się leje.

I w tem jeszcze okrutni nie przestawają, Ale więcej boleści mnie dodawają, Gdy Cię widzą zemdlonego, I nie życząc mieć żywego, Żółć Ci pić dają; Bok Ci włócznią przebijają, Ostatek krwi wypuszczają, Naigrawają.

Z krzyża Nikodem z Józefem już Cię spuszczają, A mnie Matce bolesnej Ciało oddają, Które na łonie piastuję, Członeczki Twoje całuję, Synu mój drogi! Już Cię do grobu składamy, Na kolana upadamy po śmierci srogiej.

Cóż ja poczne na świecie, Kiedym pozbyła Ciebie Synu najmilszy! marniem straciła; Niechże umrę z tej przyczyny, Że mi wzięły ludzkie winy Syna mojego, Który po to zstąpił z nieba, Że okupu było trzeba, Ludowi Jego.

A po śmierci proszę, kto z swojej litości, Włożywszy w grób me ciało, zbolałe kości, Niech napiszą takie słowa: Że tu Matka Jezusowa Żalem strapiona, Której śmierci jest przyczyna, Że pozbyła swego Syna, Tu położona.

*

Krzyżu święty nadewszystko, drzewo przenajszlachetniejsze, w żadnym lesie takie nie jest, jedno na którem sam Bóg jest, Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, Rozkoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki drzewo święte, ulżyj członkom tak rozpiętym, Odmień teraz onę srogość, którąś miało

z przyrodzenia; spuść lekuchno i cichuchno Ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne, nosić światowe zbawienie, przez Cię przewóz jest naprawion, który światu był zagubion, Który święta krew polała, co z Baranka wypłynęła.

W jasełkach leżąc, gdy tam płakał, już tam był wszystko oglądał, iż tak haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał. Wonczas między bydlętami, a później między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć, za kogoś na krzyżu umrzeć. Któż to może dziś wykonać, za kogo swoją duszę dać? Sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiecznie umiłował.

Nędzneby to serce było, żeby dziś nie zapłakało, widząc Stworzyciela swego na krzyżu zawieszonego, na słońcu upieczonego, Baranka wielkanocnego.

Marja Matka patrzała na członki co powijała, a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała, teraz je widzi zczerniałe, żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie, jaki czysta Panna miała, wonczas, kiedy narzekała: nędzna ja sierota dzisiaj, do kogoż się ja skłonić mam.

Jednegom synaczka miała, com Go z nieba być poznała, i tegom już postradała, jednam się sama została; ciężki ból cierpi me serce, od bolu mi się rozejść chce.

W radościm Go porodziła, smutku żadnegom nie miała, a teraz wszystkie boleści, dręczą mnie dziś bez litości. Obym że ja to mogła mieć, żebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiał, byś ze mnie jaką pomoc miał, główkę bym Twoją podparła, krew zsia-

dłą z lica otarła, ale Cię nie mogę dosiądz, Tobie Synu nic dopomódz.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią, On mi mówił pełnaś miłości, a jam dziś pełna gorzkości. Symeon mi to powiedział, iż me serce miecz przebić miał.

Ni ja ojca, matki, brata, ni żadnego przyjaciela, skądże pocieszenie mam mieć; wolałabym stokroć umrzeć, niż widzieć żołnierza złego, co przebił bok Syna mego.

Matki, co synaczki macie, jako się wy w nich kochacie, kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki ból ma wasze serce; cóż ja com miała jednego, już nie mogę mieć innego.

O niestetyż miły Panie! to me marne rozłączenie, przedtem było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie; czemuż Boże Ojcze niedbasz, o Synaczku pieczy nie masz.

Którzy tej Pannie służycie, smutki Jej rozmyśliwajcie, jako często omdlewała, często na ziemię padała. Przez te smutki, któreś miała, uprośże nam wieczną chwałę. Amen.

Nie opuszczaj nas, Nie opuszczaj nas, Jezu nie opuszczaj nas.

Tyś powiedział, że na ziemi, Nie zostawisz nas samymi; Twoje Serce czuło w niebie, Jak nam ciężko żyć bez Ciebie.

Nie opuszcszaj nas...

Gdzie pociechę my znajdziemy, Gdzie łzy żalu ukoimy? W sercu Twojem, tylko, Panie, I pociecha i wytrwanie.

Nie opuszczaj nas...

W Serca Twego słodkiej Ranie Wszystko mamy, dobry Panie! Tam ucieczka, tam schronienie, Tam wesele, tam wzmocnienie!

Nie opuszczaj nas...

Już Ci służyć będziem wiernie, Kochać będziem krzyż i ciernie, Płakać będziem nad grzechami, Serce swe obmyjem łzami.

Nie opuszczaj nas...

O pociągnij nas za Sobą, Byśmy krzyż dźwigali z Tobą, Przy Twem Sercu zawsze byli, I dla Niego tylko żyli.

Nie opuszczaj nas...

Zostań słodki Jezu z nami! Świeć nam Serca promieniami, Świeć nam słońcem Twej miłości, Na tej ziemi i w wieczności.

Nie opuszczaj nas...

Matko, Tyś pod krzyżem stała, Tyś nam życie wypłakała; Proś, niech Syn Twój się zmiłuje, Życie wieczne nam daruje.

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas Jezu, nie opuszczaj nas.

*

O duszo wszelka nabożna! ku miłemu Bogu skłonna, wejrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, sromotnie zawieszonego, okrutnie rozciągnionego, wszystkiego zakrwawionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną, głogową i też cierniową gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły; wszystkie żyły w Nim przerwali; Krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi Przenajświętsze, gwoździmi okrutnie przebite, bok i Serce przebodziono, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko Przenajświętsze Ciało, jak skorupa się padało; wszystkie siły z Niego wyszły, na zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo! jakżeś droga, wielkim kupnem zapłacona; wszystek skarb na ziemi i niebie, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, dla grzechów na potępienie, boć to nie jest rzeczą małą, gdy kto w grzechu wiecznie ginie.

Tę by rzecz miał człowiek baczyć, że na świecie krótko ma żyć: tysiąc lat przeciw wieczności, jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy, w Jezusie się rozmiłujmy, Da On nam dobre skonanie, po śmierci duszne zbawienie. Amen.

*

Ojcze Boże Wszechmogący! Który z miłości gorącej, Zesłałeś na te niskości, Syna swego z wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, Twemu ludzkiemu plemieniu, Wydałeś Go na stracenie, Na człowiecze odkupienie.

Miejmyż wszyscy na baczności, Drogą śmierć Jego miłości, I smutek Matuchny Jego, która cierpiała dla Niego.

Gdy Go we czwartek żegnała, Tak Mu mówiła zbolała: Weźm' mnie do Ogrójca z sobą, Pójdę rada na śmierć z Tobą.

Pan na Nią smutnie poglądał, Po swej Matce tego żądał; Miła matko racz mnie puścić. Noc ci blisko, już mam czas iść.

Smutneć było rozłączenie, Z swym Synem tej mi-

łej Pannie; Miała serdeczne bolenie, Patrząc na Jego lękanie.

Gdy do Ogrójca przybieżał, Padł na ziemię krzyżem leżał; Tam swą mękę wszystką widział, którą nazajutrz cierpieć miał.

Miał w sobie przeciwne siły. Dwie, a obie wielkie były; Okrutnie z sobą walczyły, Mało Go nie umorzyły.

Bo mu lękająca siła, Okrutną śmiercią groziła; Ale miłość zwyciężyła, Bo ta w Nim mężniejszą była.

Klęknął na kolana potem, Jął się pocić krwawym potem: Mówiąc: Ojcze może li być, Racz ten kielich precz oddalić.

Jezu miły! nie lękaj się, Wstań, nie klęcz, upamiętaj się: Masz niedaleko Judasza, Ciągnie z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały. Z kijmi, z mieczmi, pochodniami; We zbroje się ubierali, Przełożeni im kazali.

Przystąpił Judasz luźnie, Pozdrowił Pana obłudnie; Potem Go zdradnie całował; Pan się schylił, twarz mu podał.

Gdy się miał z Żydy spotykać, Począł z nimi wprzód rozmawiać, Pytał ich: kogo szukacie? Jeżeli mnie? oto macie.

Prędko k' Niemu przyskoczyli, Na ziemię Go powalili. Z głowy, brody włosy rwali, Opak Mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, Wiedli Go do miasta chętnie; Wpchnęli Go w rzekę Cedronę, Unurzali Go i z głową.

Sami zdrajcy szli po moście, Pana wiedli w rzekę proście; Powalił się upadł w wodę, Zbił sobie o kamień brodę.

Annasz Go srogo przywitał, Gdzie masz ucznie? tak Go pytał; Nie małoś tu złego zrobił, Fałszywąś nauką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: Panie Annaszu byś wiedział, Zawsze ja jawnie w kościele, Powiadałem prawdę śmiele.

Wyciągnąwszy żyd prawicę, A miał zbrojną rękawicę; Wyciął mu srogi policzek, Pan nasz zemdlał, upadł wszystek.

A zaś tak odpowiadają Panom, gdy się co pytają: Czemuż niemasz w uczciwości, Biskupa jego miłości.

Więc na przemian wszyscy słudzy, Jedni z tyłu, z przodu drudzy, Włosy Mu z głowy targali, Na Jego świętą twarz plwali.

Gdy Mu oczy zawiązali, Prorokować Mu kazali, Godząc Mu pięścią do szyje, Gadaj Jezu kto Cię bije?

Posiedział Annasz w noc chwilę, A miał czystą krotochwilę, Patrząc na więźnia swojego, Na Zbawiciela naszego.

Annasz wiedzion do łożnicy, Pan nasz wepchnion do piwnicy; Jaki tam był nocleg Jego, Kościół nie śmie zjawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnicy, Oto wasz wódz męczennicy, Prowadzon był do Kaifasza, Od okrutnego Annasza.

Widział to Pan miłościwy, Iż biskup niesprawiedliwy, Fałszywe Nań świadki zwodził, Bo Go na śmierć wydać godził.

Gdy Kaifasz z swemi świadki, Pletli Nań wszystkie niestatki: Stała prawda nie strwożona, Przed biskupem spotwarzona.

Piłatowi Go posłali, Osądzić mu Go kazali, Wdziali Mu łańcuch na ramię, Ten był śmierci Jego znamię.

Wszak wiemy panie Piłacie, Że ten łańcuch dobrze znacie; Każdy więzień co go nosi, od śmierci się nie wyprosi.

Dalej Mu cierpieć nie możem, Bo się czyni Synem Bożem, I królem się być mianuje. Co się nigdy nie znajduje.

Stał przed Piłatem związany, Zbity, spluty, zakrwawiony; Nie widział Piłat żadnego Więźnia tak skatowanego.

Posłał Piłat Herodowi, Galilejskiemu królowi, Oto masz więźnia swojego, Wyzwól jako niewinnego.

Rzekł Mu Heród niewstydliwy: Ukaż nam tu jakie dziwy, Żydowie mi powiedzieli Iż Twoje cuda widzieli.

Widział Pan króla pysznego, Nie rzekł mu słowa żadnego, Chciał z Nim Heród gadać dwornie, Ale Pan milczał pokornie.

Król Heród serca pysznego, Wzgardził Jezusa miłego: Na Jego większe wyśmianie Wdziali Nań białe odzienie.

Pastwili Mu się nad głową, Ostrą koroną cierniową, Uczynili Mu żydowie, Tysiąc ran w Najświętszej głowie.

Odesłał Go król sędziemu, Wielce niesprawiedliwemu: Coś mi tu posłał niemego? Przyjmij za się więźnia swego.

Widział Piłat, iż niewinny, Rzekł: jest u mnie więzień inny; Niech się stanie wola wasza, Skażę na śmierć Barabasza.

Kazał Jezusa miłego Bić u słupa kamiennego Bili Go żydowie sami, Biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy się nad nim spracowali, Ci, którzy Go katowali; Z powrozów Go rozwiązali, Piłatowi Go posłali

Wywiódł Piłat ubitego, Już na poły umarłego, Oto macie więźnia swego, Wypuszczam Go wam żywego.

Niemiłosierni żydowie, Okrutniejsi niż katowie, Na Piłata zawołali, Ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, K'woli żydów Go osądził, Skazał no śmierć niewinnego Jezusa, Syna Bożego.

O Piłacie niecnotliwy, Czemuś tak niesprawiedliwy; Oto Baranek niewinny, Idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie Go pochwycili, na Górę Go wprowadzili, Gwoździami Go na krzyż przybili, Między łotry postawili.

Wisiał na krzyżu zraniony, Zbity, skłuty, zekrwawiony; Nie mając odpoczywania, Od ujęcia aż do skonania.

A byłci tam strach nie mały. Gdy się opoki padały; Ziemia nad obyczaj drżała, Jakoby się przepaść miała.

Stało się nadprzyrodzenie, Po wszem świecie rozszerzone; Żywioły się zasmuciły, Gdy umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy! Czemuś tak bardzo cierpliwy, Dla zmiłowania naszego, Zapomniałeś Bóstwa Twego.

Gdy nas tak bardzo miłujesz, Sromot, razów, ran nie czujesz; Raczże nas tem udarować. Daj nam Siebie zamiłować.

Weźmyż to każdy w swą głowę, Najdroższą śmierć Jezusową, Rozmyślajmy ją serdecznie, Będziem z Nim królować wiecznie. Amen.

*

Pozwól mi Twe męki śpiewać, I z czułością ubolewać, O Baranku bez zmazy, Który gładzisz me skazy. Jezu! piętnuj swemi rany, W głębi serca chrześcijany. Niechaj boleść śmierci Twojej, Zmniejszy boleść śmierci mojej.

Błagając Boga łaskawie, Jak pośrednik w ludzkiej sprawie, Byłeś krwią swą zbroczony, Na krzyżu rozciągniony. Jezu, piętnuj swemi rany, i t. d.

By Cię pojmano zelżywie, Męczono nielitościwie, Przystąpił Judasz z rotą, Tyś się poddał z ochotą. Jezu, piętnuj swemi rany, i t. d.

Sędzie na Twą śmierć dybali, W ręce katów Cię oddali, Którzy Twoje święte Ciało, Siekli tak, że krwią pluskało. Jezu, piętnuj swemi rany, i t. d.

Wśród pogardy, pośmiewiska, Lud koronę na skroń wciska, Której kolce cierniowe, Srogo ranią Twą głowę. Jezu, piętnuj swemi rany, i t. d.

Do krzyża srogo przybity, Okrutną włócznią przeszyty, Bóg i człowiek umiera, Grzesznym niebo otwiera. Jezu, piętnuj swemi rany i t. d.

Zbawicielu! z mej przyczyny, Zniosłeś męki sam bez winy, Me grzechy na krzyż wbiły, I hańbą Cię okryły. Jezu, piętnuj swemi rany, i t. d.

Żal mi, Jezu! moich złości, Lecz ach! spraw z swojej litości, Bym przez Cię odkupiony, Zasłużył być Zbawiony. Jezu, piętnuj swemi rany, W głębi serca chrześcijany, Niechaj boleść śmierci Twojej Zmniejszy bole śmierci mojej.

*

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba, Płakać za grzechy człowiecze trzeba; Ach! ach! na krzyżu umiera, Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko Ciało, Okrutnie zbite na krzyżu wisiało; Ach! ach! dla ciebie człowiecze, Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, Język zapiekły, usta spragnione, Ach! ach! dla mojej swawoli, Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, Pod krzyżem Matka bolesna truchleje. Ach! ach! sprośne złości moje, Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj Życia świętego sposób mi podaj. Ach! ach! tu kres złości moich, Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutował, I za me grzechy serdecznie żałował, Ach! ach! zmiłuj się nademną, Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam. Grzechów się moich szczerze wyspowiadam. Ach! ach! serdecznie żałuję, Bo Cię Boże mój, miłuję.

Niech Ciałem Twojem będziem zasileni. Przed zgonem życia, a z mąk wyzwoleni, Ach! ach! Twoje te są słowa, Że nas od zguby zachowa.

Ten pokarm ciała Jezu Chryste Panie, Niech nas wolnymi od grzechu zastanie. Ach! ach! daruj wszelkie skazy, grzechów do najmniejszej zmazy.

Bądź nam miłościw, daruj wszelkie winy, Przyjm dusze nasze w niebieskie krainy. Ach! ach! tam to się radować, Będzie, za łaski dziękować. Amen.

*

Zawitaj ukrzyżowany! Jezu Chryste, przez Twe rany: Królu na niebie, prosimy Ciebie; Ratuj nas w każdej potrzebie.

Zawitaj ukrzyżowany! Całujem Twe święte rany: Przebite ręce nogi w tej męce; Miejcież nas w swojej opiece.

Zawitaj ukrzyżowany! Biczmi srodze skatowany; Zorane boki, krwawe potoki; Wynieścież nas nad obłoki.

Zawitaj ukrzyżowany! Cierniem ukoronowany! W takiej koronie, zbolałe skronie, Miejcież nas w swojej obronie.

Zawitaj ukrzyżowany! Wprzód pod krzyżem zmocowany; Rano w ramieniu, z niej krwi strumieniu, Podźwignij nas ku zbawieniu.

Zawitaj ukrzyżowany! na sercu włócznią stargany; Piersi, wnętrzności, pełne gorzkości; Miejcież nas w swojej litości.

Zawitaj ukrzyżowany! Na duszy srodze stroskany; Smutki i żale, w serca upale; Wynieścież nas ku swej chwale.

Zawitaj ukrzyżowany! W ubóstwie sponiewierany; We czci i chwale, zniszczony wcale: Zbaw nas na twym trybunale.

Zawitaj ukrzyżowany! Niewinnie zamordowany; Bądź konający, na nas pomnący; Raj łotrowi darujący.

Przez Twoje gorzkie skonanie; Litościwy bądź nam Panie! W ostatnim zgonie, miej nas w obronie; Na prawej postaw nas stronie.

O Jezu miłości moja! Do Twego wzdycham pokoju; Za grzechy płaczę, sercem Cię raczę, Krzyżem Twoim głowę znaczę.

*

Z tej biednej ziemi, z tej łez doliny, Tęskny się w niebo unosi dźwięk. O Boskie Serce, skarbie jedyny, Wysłuchaj grzesznych serc naszych jęk. Nie chciej odrzucać modlitwy tej, Bo Twej litości błagamy w niej; Serce Jezusa ucieczko nasza, Zlituj się, zlituj nad ludem Twym.

Ku Tobie oczy zalane łzami Z wielką ufnością zwrócone są: Ty się zlitujesz pewnie nad nami, Bo Ty

nie gardzisz pokuty łzą. Ku Tobie ślemy błagalny głos: Ach odwróć od nas karania cios.

To prawda, Panie, żeśmy zgrzeszyli, Żeśmy Ci wiele zadali ran, Żeśmy na litość nie zasłużyli, Aleś Ty dobry Ojciec i Pan. Tyś za nas wylał najdroższą Krew; Zalej nią, zalej, słuszny Twój gniew.

Z Ciebie, o Serce Króla naszego, Świeci nam słodkich nadziei blask, Ty nie odrzucisz ludu Twojego, Tyś niezgłębioną przepaścią łask. A naszą nędzę tak dobrze znasz, My bardzo biedni, o Panie nasz.

Przez Serce Twojej Matki Przeczystej, Przez Jej boleści błagamy Cię, Wspieraj nas w drodze smutnej, ciernistej, Nad nędzą naszą ulituj się. Przebacz nam, przebacz i pociesz nas; Wiecznej radości niech błyśnie czas.

Pieśni do Najśw. Maryi Panny.

Bądź pozdrowiona Panienko Marja; Ciebie wzywają wszyscy grzeszni i ja: Boś ty jest Matką Synowi Bożemu; A stąd pociechą każdemu grzesznemu.

Do Ciebie Panno my grzeszni wołamy; Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy; Ratuj nas ratuj w tym naszym frasunku; Niechaj doznamy Twojego ratunku.

Bo nieprzyjaciel na to się usadził; By sługi Twoje z ojczyzny wygładził; Przyczyń się Panno, a Twoją obroną; Pokaż łaskę Twą nad Polską Koroną.

Polska Korona srodze utrapiona; Niechaj nie będzie nigdy opuszczona; Z Twojej opieki przezacnej przyczyny; Syn Twój kochany niech odpuści winy.

Grzechy to nasze słusznie zasłużyły; Plagę tak wielką na nas sprowadziły; Niechże już koniec tego utrapienia; Będzie o Panno, zażyj użalenia.

Niech nam na pomoc przybędą posłowie; Ku nam przychylnie święci Aniołowie; Niech nas już doj-

dzie szczęśliwa nowina; Macie już pokój od mojego Syna.

Użycz to Jezu dla Matki kochanej; Niech lud Twój będzie w kraju zachowany, A my cię za to z Twą Matką społecznie; Będziem wychwalać na wiek wieków wiecznie.

*

Boga Rodzico przeczysta Panno; Do Ciebie serce me wznoszę; Bądź opiekunką mą nieustanną; Przez imię Twoje Cię proszę; Marja przyjm mię w opiekę swoją; O! Matko Boska, bądź matką moją.

Uciekamy się pod Twoją zasłonę; Marjo! wielkiej litości; Szczęśliwy kto ma Twoją obronę; Słodzisz mu wszelkie przykrości. Marja przyjm mię etc.

Uproś nam szczerą skruchę i żale; Za grzechy wielkiej ciężkości; Niechaj z przestępstwa powstaniem stale; I z błędów rozlicznych złości. Marja przyjm mię etc.

Błogosław w cnotach pracy podjętej; Błogosław chęci gorące; Zjednaj początek miłości świętej; I wzmacniaj me siły drżące. Marja przyjm mię etc.

Królowa Pani nieba i ziemi; zachowaj od złej przygody; Niechciejże wzgardzać prośby naszemi; Broń nas od grzechu i szkody. Marja przyjm mię etc.

A gdy śmiertelne zamkniem powieki; Weźmij nas Matko do Siebie; Niech Ci służymy na wieków wieki; Bo żyć nie możem bez Ciebie. Marja przyjm mię w opiekę swoją; O! Matko Boska, Bądź Matką moją.

*

Ciebie na wieki wychwalać będziemy; Królowo nieba Marjo; W Twojej opiece niechaj zostajemy; Śliczna bez zmazy liljo, Wdzięczna Estero, o Panienko święta; Tyś od Aniołów jest do nieba wzięta; Niepokalanie poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę; Twojej pomocy żądamy; Pani anielska odproś grzechów winę; K'tobie wygnańcy wołamy. O furto rajska, ucieczko grzeszników; O Matko Boska ratuj niewolników; Niepokalanie poczęta!

Masz berło w ręku; znać żeś Monarchini; Masz w drugiej Syna Twojego; Wyjednaj łaskę w ostatniej godzinie; W on dzień skonania naszego; Niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie; Jak teraz w życiu tak i potem wiecznie. Niepokalanie poczęta!

Obróć swe oczy, pociesz w utrapieniu; Marjo, Matko miłości; Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu; Broń nas od czartowskiej złości; Pokaż łaskę swą Matko litościwa; Najświętsza Panno bądźże szczodrobliwa; Niepokalanie poczęta!

Przybądź o Panno w ostatnim terminie; Ciebie my grzeszni żądamy; Na pomoc naszą w ostatniej godzinie; Niechaj przy Tobie skonamy; Ubłagaj Syna niechaj się zmiłuje; A żywot wieczny po śmierci daruje; Niepokalanie poczęta!

Cześć Marji cześć i chwała, Pannie świętej cześć. Śpiewaj, śpiewaj dziatwo mała, Hołd Jej spiesz się nieść.

Jej to ręce piastowały Tego, co ten świat Stworzył wielki i wspaniały; Syn Jej, a nasz brat.

On jak Matkę Ją miłował, Jej posłusznym był. Każde słowo Jej szanował, chociaż Bogiem był.

Dziatki lube, jeśli chcecie błogi żywot mieć, Jako święte Jezus Dziecię Marję chciejcie czcić.

Niewinność, cichość, pokora, to Marji strój. Przez nie, miła niebios Córa łask zyskała zdrój.

Przez nie w gwiaździstej koronie, Ją osadził Bóg Na wysokim niebios tronie; ma w aniołach sług.

Obraz Marji, dziatwo droga, zawsze w sercu noś; O opiekę Matki Boga, zawsze kornie proś.

*

Do Twej dążym kaplicy, Co z brzegu czeka nas; Wśród wichru, nawałnicy, W pochmurny słotny czas. Byśmy tam wciąż dążyli, I nigdy nie zbłądzili. Marjo, Marjo, O Marjo świeć!

Jak cudnie w zmierzchu cieni Twój obraz sercu lśni! Wód kryształ się rumieni, Na nim Twój promień drży. O Jutrznio powstająca, O Gwiazdo z chmur świecąca, Marjo...

Na wiośle żeglarz wsparty, Z ócz sączy łzę po łzie, W Tobie ma port otwarty, W tęsknicy wzywa Cię. Gdy wiart bawałny wzdymie, Niech zgłuchną na Twe Imię. Marjo...

O, smutne nasze pieśni Echem rozchodzą w dal, Wtórują im boleśniej Serca, z poszumem fal. Na pieśni smutne echo, Ty, rajską wtórz pociechą! Marjo...

Gdy w skonu nam wieczorze, Jak mary, zmierzchną, dni, Ty jasną roztocz zorzę, Przepromień gorzkie łzy! O Jutrznio powstająca, O Gwiazdo z chmur świecąca. Marjo...

*

Gwiazdo Morza, która Pana Mlekiem swojem karmiła; Tyś śmierci szczep, który szczepił Pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna Gwiazdo! racz nam teraz; Uskromić niebo srogie; Które trapi ciężkim morem; Zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska! Racz nas chorób pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła; Racz to u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki; Zachowaj krwawej wojny; Użycz zdrowia i żyznych lat; Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn Odmówić nic nie może; Zbaw nas dla prośby Matki Twej; O Jezu mocny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem; Z Duchem świętym społecznie; Chwalić i Twą Matkę sławić; Będziem na wieki wiecznie.

*

Gwiazdo Śliczna wspaniała; Kalwaryjska Marja; Do Ciebie się uciekamy; O Marja, Marja!

Słyszeliśmy wdzięczny głos; Jak Marja woła nas; Pójdzcie do mnie moje dzieci; Przyszedł czas ach! przyszedł czas!

I ptaszkowie śpiewają; Marję wychwalają; Słowikowie wdzięcznym głosem; Śpiewają, ach śpiewają!

I my też gromadami; Ukłon dajmy Marji; Czyste serce Bożej Matce; Darujmy ach darujmy!

O przedrogi klejnocie; Marja na tym świecie; Kto Ciebie ma, ten się z Tobą, Raduje, ach raduje!

Jak szczęśliwy tron Boży; Pannie Marji służy; Cherubini, Serafini; Śpiewają, ach śpiewają!

O Marja, Marja; Tyś ma pomoc jedyna! Ma dusza się w mojem ciele; Raduje, ach raduje!

Ty się przyczyń za nami; O Kalwaryjska Pani; Niech się nad nami zmiłuje; Twój Synaczek kochany.

O Ty Pani Anielska; Marjo Kalwaryjska! Prosimy Cię, dopomóż nam; Tam gdzie i Twój Syn mieszka.

O Marja, Marja, Nasza pomoc jedyna; Przyjmij to nasze śpiewanie; O Marja, Marja.

A gdy będziem umierać; Racz o Pani przy nas stać; Ażebyśmy trafić mogli; Z Tobą wiecznie królować.

*

Matko Niebieskiego Pana, Ślicznaś i Niepokalana. Jakie wieki, czas daleki, Czas nie mały, gdy świat cały, Nie słyszał.

Wszystkie skarby co są w niebie, Bóg wydał Panno dla Ciebie: Jak bogata z słońca szata, Z gwiazd korona upleciona, Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi Skłonił pod Twe święte nogi; Gwiazdy wszystkie asystują, Bo Królowę w niebie czują, Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę, Niech nam Bóg odpuści winę. Uproś pokój, Panno święta, Boś bez zmazy jest poczęta, Marjo!

*

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas; Matko nie opuszczaj nas! Matko pociesz, bo płaczemy; Matko prowadź, bo ginieny; Ucz nas kochać, choć w cierpieniu; Ucz nas cierpieć lecz w milczeniu!

Nie opuszczaj nas itd. Cóż dziwnego, że łzy płyną; Gdy to życie łez doliną! Dusza smutkiem zamroczona; Pod ciężarem krzyża kona!

Nie opuszczaj nas itd. Wyjednało Twe wstawienie; Niejednemu już zbawienie; Kto swą ufność w Tobie złożył Nowem łaski życiem ożył!

Nie opuszczaj nas itd. I dlatego Twoje imię, W sercach naszych nie zadrzymie; Będziem wołać, błagać, prosić; Wszędzie, zawsze cześć Twą głosić!

Nie opuszczaj nas i t. d. I w sieroctwie, w opuszczeniu; I w tęsknocie i w cierpieniu; I w ubóstwie i w chorobie; Zawsze będziem ufać Tobie!

Nie opuszczaj nas i td. Pójdziem chętnie drogą krzyża; Bo nas krzyż do Ciebie zbliża, Bo nas Krzyż dziś nie przestrasza; Bo nadzieja w krzyżu nasza!

Nie opuszczaj nas itd. Tak pod krzyżem będziem stali; Z Tobą krwawą łzą płakali: Boś ty Matką nam została; Gdyś pod krzyża drzewem stała!

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas; Matko nie opuszczaj nas.

Nie płacz już, dziecino, choć cię trapi ból, Marja twą matką, pod płaszcz Jej się wtul; Ona ci uzdrowi wszystkie rany Twe! Nie płaczże dziecino, nie płaczże już nie. Nie, nie, nie, nie — bo Matka twa, Zawsze dla swych dzieci czułe Serce ma.

Pewnie Cię przyciska ciężar twoich win? Biegnij więc do Matki, jako dobry syn, Nie próżno Ucieczką grzeszników się zwie! Nie płaczże, dziecino, nie płaczże już, nie! Nie, nie, nie, nie — bo Matka twa...

Może cię odepchnął ten niewdzięczny świat? Wróć się do Marji, a nie doznasz strat, Marja wyleje na cię skarby Swe! Nie płaczże dziecino, nie płaczże już nie! Nie, nie, nie nie — bo Matka twa...

*

O, której berła ląd i morze słucha, Jedyna moja po Bogu otucha, O gwiazdo morska! O święta Dziewico, Nadziei mojej niebieska kotwico!

Ciebie na pomoc błędny żeglarz wzywa, Spojrzyj, po jakiem strasznem morzu pływa! Jedni rozbici na dnie morskiem giną, Drudzy do Ciebie po ratunek płyną.

Szczęśliwi, którzy ominęli skały, A przepłynąwszy pełne zdrady wały, Na brzeg bezpiecznie zdrowie swe unoszą! I padłszy na twarz, dzięki Ci zanoszą.

Noc mnie obeszła, biją zewsząd trwogi, Już nie wiem, jakiej mam się trzymać drogi: Lecz gdy Twe spuścisz na mą łódź promienie, Świecić mi będą same nocne cienie.

O jaka ufność w mem się sercu rodzi, Że Cię zwać Matką, zwać synem się godzi. Na srogich grzbietach fal morskich popłynę, Pewien Twej łaski, wśród burzy nie zginę.

*

Po górach dolinach rozlega się dzwon! Anielskie witanie ludziom głosi on: ave, ave, ave, Marja! zdrowaś, zdrować, zdrowaś Marja.

Bernardka, dziewczynka szła po drzewo w las; Anioł ją tam wiedzie, Bóg sam wybrał czas! ave itd.

W tem wicher zaszumiał gwałtowny od skał; W niej serce zadrżało, cud się spełnić miał; ave itd.

Spogląda na skały Massabielskiej stok; Dziewica przecudna uderza jej wzrok; ave, ave itd.

Oblicze Jej słodkie, w oczach błyska raj; Zdaje się przemawiać: „daj mi serce daj!“ ave, ave itd.

Blask jakiś nadziemski otacza ją w krąg; Złocisty różaniec zwiesza się z Jej rąk; ave, ave i t. d.

Niebieska przepaska spływa z białych szat; Na każdej z Jej nóżek błyska róży kwiat; ave, ave i t. d.

Wszystko w niej nadziemskie, wszystko niebem tchnie; Widzi ją na jawie nie w czarownym śnie; ave, ave itd.

Utkwiła w Nią oczy, wyciągnęła dłoń; Zgięły się kolana rozpaliła skroń; ave, ave i t. d.

Modlitwę serdeczną szepczą usta jej; Zdrowaś bądź Panienko, łaski na nas zlej; ave, ave itd.

Wtem znikło widzenie dziewczę czuje żal; Szuka Jej wokoło i spogląda w dal; ave, ave i t. d.

Lecz wreszcie odchodzi mówiąc w sercu swem; Jutro się znów wrócę modlić w miejscu tem; eve itd.

Nazajutrz zaledwie błysnął dzienny brzask; Już serce jej rwie się ku tej grocie łask; ave, ave itd.

O Matko ma ziemska, pozwól mi iść tam; Gdzie Panią przecudną znowu widzieć mam; ave itd.

Ja chcę Ją zapytać jakie imię Jej; Tylko mi iść do niej ty pozwolić chciej; ave, ave itd.

I lekko jak ptaszę pędzi w stronę skał; Gdzie cudne widzenie znowu Bóg jej dał; ave, ave itd.

Co chcesz bym czyniła, Pani powiedz mi: Ja wszystko wypełnię co jest miłem Ci; ave, ave itd.

Przychodź więc z druchnami tu do groty tej; I przez dni czternaście słuchaj woli mej; ave, ave itd.

Przyrzekam, że sprawi korna prośba ma; Po życiu doczesnem, Bóg ci niebo da; ave, ave itd.

Dziecinna gromadka uwierzyła w cud; Lecz nie tak był łatwy do tej wiary lud; ave, ave itd.

Bernardka do groty śpieszy rano znów; Z nią ludu tłum wielki co słucha jej słów; ave, ave itd.

I wierzy co mówią, że dziewczynie tej: Bóg widzieć pozwala postać Matki swej; ave, ave itd.

Stanąwszy u groty padają na twarz; Bernardko: w różańcu Ty twój sekret masz; ave, ave itd.

Ledwo go zaczęła, już z jej bladych lic! Widać, że o świecie już nic nie wie nic: ave, ave itd.

Oczy jej wzniesione w twarzy bije blask; Niewinność i wiara wabią krocie łask; ave, ave itd.

Wszyscy na nią patrzą wszyscy czują cud; Chociaż nic nie widzi tam zebrany lud; ave, ave itd.

Dziewczyna wyjękła, Pani powiedz mi; Czemu dziś łza smutku w oku twojem lśni; ave, ave itd.

Co ból Twój ukoi, ulgę sprawi Ci? Módl się za grzeszników! tak odpowiedź brzmi; ave, ave, itd.

Niech lud mój przychodzi uroczyście tu; Niech Bogu przyrzeknie dobrze służyć Mu; ave, ave itd.

Tu zaś niech kapłani w świętem miejscu tem; Zbudują świątynię pod wezwaniem mem; ave, ave itd.

Lecz cóż się to dzieje, czyto może być? Matko więc przedemną Ty się już chcesz skryć; ave, ave itd.

Tak woła Bernardka bo już drugi raz; Wraca nic nie widząc tylko matrwy głaz! ave, ave itd.

Pani moja miła ach powrócić chciej; Nad twoją dzieciną miej też litość miej! ave, ave itd.

Bądź mężna cierpliwa, wnet usłyszysz głos; A ziarneczko wiary przemieni się w kłos; ave, ave i t. d.

Minęła ta prośba i Bernardka znów; Widzi swoją Panią i słucha Jej słów; ave, ave itd.

Moja dobra Pani raz rzekła Jej tak; O jedno Cię proszę daj mi jaki znak; ave, ave itd.

By ludek nasz dobry wiarę temu dał; O Twojem tu przyjściu aby pewność miał; ave, ave itd.

Spraw by ten krzak suchy, gdzie są stopy Twe; Zakwitnął uroczo na modlitwy; ave, ave i t. d.

Uśmiech cudnej twarzy dodał nowy blask; Dam ci znak co moich da wam dowód łask; ave, ave i t. d.

Różyczka uwiędnie nie wspomoże was; Ja wam dam dar, którego nie zniweczy czas; ave, ave itd.

Oto tu krynica wypłynie ze skał; Tu dla mnie cudownie Bóg wam źródło dał; ave, ave itd.

Grzebaj tu rękami a wnet tryśnie zdrój; To źródło mej łaski, to będzie znak mój; ave, ave itd.

Bernardka wnet grzebie, patrzy na to lud; W piasku błyska źródło, cud! wołają cud! ave, ave i t. d.

I strumyk wnet wzrasta, wijąc się wśród skał; Cudowną moc Pan Bóg wodom jego dał; ave, ave i t. d.

O Pani niebieska widząc cuda te; Pragnienie w nas wzrasta wiedzieć Imię Twe; ave, ave itd.

Pokornej mej prośbie Twą odpowiedź daj; Kto jesteś ty Pani: przed nami nie taj; ave, ave itd.

Cztery kroć gorąco dziewczę prosi tak; Lecz jej nie odpowie ni słowo ni znak; ave, ave itd.

Aż wreszcie we święto radośnie ku nam; Gdy Gabrjel zwiastuje, że Bóg znijdzie sam, ave, ave itd.

Zebrał się do groty bardzo liczny lud; Niebieskiej dziewicy znów się wraca cud; ave, ave itd.

Klęczącej Bernardce rzekła Pani ta; Poczęciem Niepokalanem jestem Ja; ave, ave itd.

Więc teraz o Matko! do nieba się wznieś; I nas pod wszechwładną opiekę Twą weź; ave, ave itd.

Tu licznych pielgrzymów wierne dzieci masz; Każdego z nich kochasz, każdego z nich znasz; ave ave itd.

Szczęśliwaś dolino, w której Pani ta; Boga Rodzicielka swe mieszkanie ma; ave ave itd.

A w grocie, gdzie dawniej dziki płaz się lągł; Dziś cudnie jaśnieje Dziewicy posąg; ave, ave itd.

A strumyk cudownie wijąc się wśród skał; Pielgrzymki dla wiernych celem dziś się stał; ave, ave itd.

Wspaniałą świątynię od trzydziestu lat; Przez setki pielgrzymów wielbi cały świat; ave, ave itd.

Od ranka onego, od godziny tej; Gdzie dziewczę ujrzało cudną postać Jej; ave, ave itd.

Marji z Lourd codzień bardziej rośnie cześć; Szczęśliwy kto pragnie swe hołdy jej wznieść; ave, ave itd.

Ktoby choćby raz w życiu pomodlił się tam; To już szczęścia nieba mógł skosztować sam, ave, ave itd.

O Gwiazdo Najświętsza wiedź nas w niebios kraj; Gdzie wieczną szczęśliwość o Boże nam daj; ave, ave, ave, Marja; Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marja A.

*

Salve Regina! zawitaj Królowa Władnąca niebem i co ziemia chowa, Przezacna Matko Boskiego Syna, Tobie śpiewamy, Salve Regina!

Tyś miłosierna i litości morze, Ratujesz, kto Cię uprasza w pokorze Tyś życia słodkość, Pani jedyna, Nadzieja nasza, Salve Regina!

Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe, Woła do Ciebie plemię Adamowe. Woła syn, woła córka Ewina, Wespół śpiewamy: Salve Regina!

Przyczyną Twoją, abyś to wzdychanie Nam przemieniła w niebieskie mieszkanie, Gdy nam pokażesz Twojego Syna, Śpiewać będziemy: Salve Regina!

Lubo nas ucisk, płacz i narzekania Do żałosnego przywodzi wzdychania, Już napełniona łzami dolina, Przeto śpiewamy. Salve Regina!

Owoc to Twego żywota sowicie, Nam za zasługi daje wieczne życie. Proś, by tam była nasza dziedzina, Gdzie sam króluje, Salve Regina!

O pełna łaski, oraz miłosierna, Słodka w spomnieniu, w obietnicy wierna. Gdy na nas przyjdzie śmierci godzina, Daj się przywitać, Salve Regina.

A dusz zmarłych, które się dostały w męki czyśćowe, by się wypłacały, Niech je wybawi Twoja przyczyna, Gdy Ci śpiewamy: Salve Regina!

*

Serdeczna Matko! opiekunko ludzi; Niech Cię płacz sierót do litości wzbudzi; Do Ciebie dzieci wygnańcy wołamy; Zmiłuj się zmiłuj, niech się nie tułamy.

Zasłużyliśmy — to prawda — przez złości; By nas Bóg karał plagą surowości; Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze; Szczęśliwy kto się do Matki uciecze.

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni; Daruje plagi, choć człowiek przewini; Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie; Gdy się skryć można pod Twój płaszcz bezpiecznie.

Ratuj nas Matko nasza ukochana; Zagniewanego gdy zobaczysz Pana; Mieczem przebite pokazuj mu serce; Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała; Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała; Bóg nam daruje byśmy nie cierpieli; Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty, Pokaż nam Matko tor do nieba prosty; Niechaj to serce, z którego opieki; Dokąd żyjemy, kochamy na wieki.

Witaj Gwiazdo morska; Święta Matko Boska; Panno, Panno wiekuista; Bramo niebios czysta.

Przyjmując: bądź zdrowa, Z ust anielskich słowa, Zdarz pokój sławiona, Ewo przemieniona; Panno, Panno wiekuista itd.

Zdejm z więźniów okowy, Daj ślepym wzrok zdrowy; Obroń nas od złego. Pomóż do dobrego; Panno, Panno wiekuista i t. d.

Bądź Matką łaskową, Niech za Twoją sprawą, Ten prośbą wygodzi, Co się z Ciebie rodzi, Panno, Panno wiekuista, i t. d.

Panno osobliwsza, Nad wszystkie najcichsza; Uwolń nas od złości, Daj cichość w czystości; Panno, Panno wiekuista itd.

Panno przewyborna cicha i pokorna; Ozdobo piękności, stolico mądrości; Panno, Panno i t. d.

Do Ciebie wzdychamy, Ciebie upraszamy; W Tobie tylko samej, Ufność pokładamy; Panno, Panno wiekuista i t. d.

Marja zasłona i pewna obrona; Przy Twojej obronie, Grzesznik nie utonie; Panno, Panno wiekuista itd.

Daj nam żyć pobożnie, Świat przebyć ostrożnie; Żebyśmy weseli, Jezusa widzieli; Panno, Panno wiekuista i t. d.

Ratuj nas Marja, Niech nas złe omija; Marjo przy zgonie, Miej nas w swej obronie; Panno, Panno wiekuista i t. d.

Ojcu i Synowi, Świętemu Duchowi; Niech będzie społeczna, Trójca chwała wieczna; Panno, Panno wiekuista; Bramo niebios czysta. Amen.

*

Witaj Święta i poczęta niepokalanie; Marja śliczna lilija, nasze kochanie; Witaj święta Panienko, najjaśniejsza jutrzenko; Witaj Święta i poczęta niepokalanie.

Twą pięknością, niewinnością, nieba górujesz, Dostojeństwa i Panieństwa wszystkie celujesz; W pierwszym Panno momencie; Święte Twoje poczęcie Jaśniejące jako słońce, Niepokalanie.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny; Żeś się stała i została zawsze bez winy; Tyś przed wieki przejrzana; I za Matkę wybrana, Jezusowi Chrystusowi, Niepokolana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, Nieba Pani; Cesarzowie, Monarchowie, Twoi poddani; Dla Twojej niewinności; Dał Ci Bóg z swej hojności; Żeś poczęta zaraz święta, Niepokalana.

Luminarze chociaż w parze nie tak jaśnieją; Bo przy świętem poczęciu Twem zaraz blednieją; Tyś nad słońce jaśniejsza; I nad gwiazdy ślicznlejsza; Jako zorze w swojej porze, Niepokalana.

Sami Święci z nieba wzięci nie wyrównają; Twej piękności i czystości, którąć przyznają; Wszyscy Ci się dziwują: Niewinność Twą szanują; Żeś tak święta z Anny wzięta, Niepokalana.

I świat cały choć zuchwały, Twoje Poczęcie, Niepokalane wysławia w pierwszym momencie; Wszystkie

razem stworzenia; Wyznawają bez wątpienia; Żeś jest droga Matka Boga, Niepokalana.

Więc Cię sławiąc błogosławiąc, Panno prosimy; Niech czystymi, niewinnymi zawsze będziemy; Za to życie dajemy; I mocno wyznajemy; Żeś jest Święta i poczęta, Niepokalana.

*

Za matkę się udaj, Prośby nasze oddaj,
Synowi Twojemu, Nam narodozonemu.
Panno osobliwa, Matko litościwa
Obdarz nas cichością i świętą czystością.
O Matko jedyna, ubłagaj nam Syna,
Uspokój głód wojnę, daj czasy spokojne.
Daj żywot skuteczny, święty i bezpieczny,
Z Jezusem mieszkanie i z Nim królowanie.
Chwała Bogu: Ojcu, Synowi Bożemu,
Duchowi Świętemu, w Trójcy jedynemu,

*

Zawitaj Królowo Różnica świętego, Jedyna nadziejo człowieka grzesznego, Zawitaj bez zmazy lilijo, Matko Różańcowa, Marjo.

Panno nad Pannami, Święta nad Świętymi, Najświętsza Królowo, Pani nieba, ziemi, Najśliczniejszy kwiecie, liljo, Matko Różańcowa, Marjo.

Matko Różańcowa — jasna Gwiazdo morska, Anielska Królowa śliczna Matko Boska, Raju rozkosznego lilijo Matko Różańcowa, Marjo.

Tyś jest najśliczniejsza, Różo ogrodowa, Tyś najprzyjemniejsza Różdżko Aaronowa, Najwdzięczniejszy kwiecie, lilijo Matko Różańcowa, Marjo.

Chwała bądź Marji na niebieskim tronie, Która w różańcowej królujesz koronie, Święta nad Świętymi, lilijo, Matko Różańcowa, Marjo.

*

Zdrowaś Marjo, Boga Rodzico, Błagamy Ciebie święta Dziewico, Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja, Módl się za nami, Zdrowaś Marja!

Wśród czystych duchów, w obliczu Pana, Tyś przenajświętsza, niepokalana, Jak w pośród kwiatów wonna lilija, Jak wśród gwiazd zorza. Zdrowaś Marja!

Ty, coś karmiła świata zbawienie, I nam, jak Matka, daj pożywienie, Niech brak żywności nas nie zabija, Broń nas od głodu. Zdrowaś Marja!

Ty, coś płakała nad śmiercią Syna, Przez Twe łzy gorzkie, Matko jedyna, Oddal śmiertelność, co lud wybija, Broń nas od moru. Zdrowaś Marja!

Ty, coś nie znała innych płomieni Nad miłość Bożą, prosim strwożeni: Spraw, niechaj pożar dom nasz omija, Broń nas od ognia. Zdrowaś Marja!

Ty, w całem życiu łagodna, cicha, Daj, niech pokojem kraj nasz oddycha, Niech się niezgoda w świecie nie zwija, Broń nas od wojny. Zdrowaś Marja!

Królowo nasza wśród Cherubinów! Usłysz pokorny głos ziemi synów. Co się do tronu Twojego wzbija. Módl się za nami. Zdrowaś Marja!

Pieśni kalwaryjskie.

(Dodatek na życzenie pątników).

O Panu Jezusie w Piwnicy.

Uważ pobożny człowiecze u siebie; co Pan wycierpiał w piwnicy dla ciebie; I choćby twoje serce skamieniało, Płakać by miało.

Najprzód z Ogrojca był wyprowadzony, I przed Annasza pierwej postawiony; Tam odniósł ciężki na twarzy policzek; Aż upadł wszystek.

W domu biskupim fałszywi świadkowie! Na Jezusowe nastąpili zdrowie; tam Kaifasz zdrajca bez żadnej przyczyny; Szuka w nim winy.

A gdy się nad nim dość naurągali, Sami spać poszli, Jezusa oddali między halastrę żydowskiej czeladzi; O jak mu radzi.

Przykazując im aby pilnowali, Żeby Mu w nocy spoczywać nie dali; Tam Go hultajstwo ukrutnie trapiło, Srodze dręczyło.

Kiedy Mu jedni z brody włosy rwali, Drudzy za głowę okrutnie targali; Inni Go w świętą twarz policzkowali, I na nią plwali.

Potem do zimnej wiedli go piwnicy, I do smrodliwej szkaradnej ciemnicy; Jeszcze Mu oczy szmatą zawiązali, Lżyli, szturkali.

I tak do słupa mocno kamiennego Przykrępowawszy jak łotra jakiego, Zewsząd pięściami między oczy bili, Srodze bluźnili.

Odwiązawszy Go, po ziemi włóczyli, Niemiłosiernie kolanem tłoczyli; Depcząc po Ciele Najświętszem, łajali I przeklinali.

Mówiąc: czynisz się nad doktory mędrszym, I nad biskupy nasze rozumniejszym; A na cóż przyszła teraz Twoja mądrość I umiejętność.

Potem Nań gnojem smrodliwym rzucali; I przed piwnicą stojąc naśmiewali; Mówiąc: Oto masz ludzki zwodzicielu, Nauczycielu.

Poczekaj jeno, jak ci prawo każe; I jak nam Twoje postępki pokaże; Wnet Cię wywyższym, tam gdzie są grzesznicy, Na szubienicy.

Już więc zstępujcie święci Aniołowie, Trony niebieskie i Serafinowie; Którzy pałacie miłością ku Temu Panu swojemu.

Monarsze swemu tu się nadziwujcie; Iż jest zelżony, wszyscy Go żałujcie; Płaczcie tu rzewnie, iże Bóg wcielony Jest poniżony.

Opowiedźcie to wszemu narodowi, Że to Syn Boży, co z Faraonowej Niewoli wywiódł lud, morze Czerwone Rozdzielił one.

Powiedzcie, że to Pan, co na puszczy Przez lat czterdzieści dawał mannę tłuszczy; Gdzie się odzienie nigdy nie skaziło; Jak nowe było.

Ty niebo, słońce, miesiącu z gwiazdami, Żałujcie Pana swojemi siłami; Płaczcie Go chmury, płaczcie i wiatrowie Wszystkich wodzowie.

Ziemio wyświadczaj i wy twarde skały; Że to Syn Boski jest tu tak zbolały; Niech się źli ludzie już upamiętają; Niech Go poznają.

Żałujcie Pana powietrzni ptaszkowie I ryby morskie ziemscy robaczkowie; Płaczcie, bo wzgardy cierpi od biskupa, Mękę u słupa.

Żałujcie Pana wszystkie elementa, Wszyscy duchowie, drzewa i zwierzęta; Płaczcie Go rzewnie, płaczcie z Aniołami Nad boleściami.

Dajcie znać Pannie Matce Przenajświętszej, Niechaj co rychlej do Niego pośpieszy; Niech póki jeszcze zastanie żywego, Pocieszy Jego.

Ale o Matko, gdybyś Go ujrzała, Z wielkiego żalu pewniebyś omdlała; Bo tam jest trudno dostąpić do Niego, Dla ludu złego.

Gdzieżeś się podział Piotrze wierny sługo; Broniłeś Pana, aleś się nie długo Po trzykroć razy zaparł u sędziego Mistrza swojego.

Stoi związany w smrodliwej piwnicy; Nawiedź, usłuż Mu, pociesz Go w ciemnicy; Zapłacz Go gorzko zalewaj się łzami! Nad boleściami.

O Magdaleno z wonnemi maściami, Z drogim bal-

samem, z licznemi włosami. Tyś Pana nogi łzami oblewała I ocierała.

Pójdź, obacz Mistrza, jak jest skatowany; Pod nogi Jego głaz kamienny dany; Do biczowania, powrozy drutowe, Stryczki surowe.

Pójdź i ty grzeszna duszo do swojego Pana i Stwórcy, Jezusa miłego; Oto przy słupie od boleści mdleje, Wszystek krew leje.

Pójdźże, nawróć się do Jezusa Twego; Obacz w piwnicy niewczas, nocleg Jego; Uważ jak termin odprawił straszliwy; Bóg sprawiedliwy.

Skrusz się tu serce z opoczystej skały, By twoje oczy hojnie łzy wylały. Żałuj serdecznie Jego zelżywości, Z szczerej miłości.

*

Wieczna obrono ludzi utrapionych, Wdzięczna pociecho w kłopotach ściśnionych, Ku Tobie Panno, ja człek nieszczęśliwy Szlę głos płaczliwy.

Twojej to władzy i Twego szafunku, Już już ginącym dodawać ratunku; Każdy, kto ufa, dozna w nędzy swojej Pomocy Twojej.

Niechaj swe wały ocean szeroki Burzliwe rzuca pod same obłoki; Niech w nadziei żeglarz utrapiony Będzie zbawiony.

Jeszcze nie zginął, kogo masz w obronie; W najgłębszem morzu taki nie utonie; Bo wiatr i morze przez Twoje staranie Snadnie ustanie.

Niech, kto marsowym orężem się bawi I żywot swój śmierci wojennej wystawi, I już przegrana zda się z jego strony, Jak bez obrony.

Ty mu z posiłkiem nie omieszkasz swoim; A zwłaszcza temu, kto jest sługą Twoim! I dasz zwycięstwo, co było wątpliwe, Przez Cię szczęśliwe.

Niech, kto chorobą ciężką złożony leży; Niech go i

lekarz z lekarstwem odbieży; Niech ciosy śmierci wiek mu przecinają, Życie skracają.

Skoro, o Panno! zawoła ku Tobie, Serdecznie prosząc, uzdrowisz w chorobie; I nie masz tego, coby w swej potrzebie Nie doznał Ciebie.

Przeto też i ja srodze utrapiony, Mizerny człowiek od wszech opuszczony, Do Ciebie wołam, żądając pomocy We dnie i w nocy.

Gdyż w mem nieszczęściu, krwi mojej niesytym Tylko się karmię mym żalem niezbytym; Srogim pociskom na cel wystawiony Stoję strapiony.

Dokąd się udam, i co czynić będę? Od kogoż w smutku pociechy nabędę? Nie mam nikogo, bo któż mię posili W tak ciężkiej chwili.

Ty, która w mocy masz szczęście odmienne, Tobie posłuszne jest morze bezdenne; Ty, która znosisz śmiertelne choroby Z każdej osoby.

Przed Tobą na twarz upadam proszący, Całą w Twej mocy nadzieję mający; Ratuj nieszczęściem srodze stroskanego Mnie niegodnego.

Lubom zasłużył więcej niż ponoszę; Grzechami memi, jednakże Cię proszę; O Matko Boska! niech mię Twa przyczyna; Broni u Syna.

Wszystko uczyni wdzięczny Syn dla Ciebie; Tylko się ukaż Matko w mej potrzebie; gdy się ja do Twej udaję opieki; Dziś i na wieki. Amen.

Witaj na górze Kalwarji Pani z Kamieńca wzięta, gdy się Turczyn goni. Tu przyniesiona na widok każdemu; Światu całemu.

Tu różni ludzie z Węgier i Podola; Do Ciebie spieszą na których niedola; Nieszczęście spada jako grzechów wina; Matko jedyna

Tu i podgórskie za Matkę Cię mają Kraje, bo wszyscy łaski Twej doznają; W chorobach różnych w smutkach utrapieniu; I dusznem zbawieniu.

Tu co rok biegną z różnych miast gromady; Z nich Sambor pierwszy idzie w ojców ślady Przed Twym obrazem tu pokornie pada; I śluby składa.

Tak czyni Przemyśl, Sanok i Jarosław; Lwów, Brzozów, Krosno, Ty wszystkich błogosław; Pani można! Łaską Syna Twego; Przebłaganego.

Wszycy pielgrzymi, tu wdzięcznie śpiewają; Ciebie i Syna Twego wychwalają; Na tej tu górze cudami sławiona; Bądź pozdrowiona.

Bądź pozdrowiona na ziemi i w niebie; A wołające Twe dzieci do Ciebie; Nie wypuść nigdy teraz i na wieki; Z Twojej opieki. Amen.

*

Melodja jak: „Gwiazdo śliczna wspaniała".

Witaj Pani niebieska; Marja Kalwaryjska; Świadczysz wiele w tym kościele; O Panienko Marjo.

Będzie pamiętać wiekami; Że tu słyniesz łaskami; Broń w potrzebie prosim Ciebie; O Panienko Marjo.

Kto dostatni wyjawi; jak się łaska Twa sławi, W tym obrazie w każdym razie; O Panienko Marjo.

Nikt nie jest tak wymowny, By Twój obraz cudowny, Mógł wysławić, światu zjawić., O Panienko Marjo.

Tłumy ludu świadkami, Jak tu słyniesz łaskami, Z miłej chęci z Twej pamięci, O Panienko Marjo.

Tu choroby ustają, Gdy się Tobie oddają, Cna lekarko, nieba Arko, O Panienko Marjo.

Nad pojęcie ludzkości, Pełna jesteś miłości, Dla każdego skruszonego, O Panienko Marjo.

Córko Ojca przedwieczna, Matko Syna serdeczna, Dar miłości z Twych wnętrzności, O Panienko Marjo.

Gwiazdo jasna wszech ludzi, Niech ta prośba Cię

wzbudzi, Przez Cię droga nam do Boga, O Panienko Marjo.

Dajmy chwałę Marji, Że słynie w Kalwarji, Weź w obronę naszą stronę, O Panienko Marjo.

Ludzkie plemię w potrzebie, Idzie Panno do Ciebie, Ich ofiary za Twe dary; O Panienko Marjo.

Wieńczym Cię koronami, Chwalim sercem, ustami, Miej w obronie w życiu, w zgonie; O Panienko Marjo.

Spraw, niech w Sercu Jezusa, Rozkocha się ma dusza, Broń każdego z nas grzesznego; O Panienko Marjo. Amen.

Na Kalwaryi cudami słynąca: Marja z Bogiem, grzesznych jednocząca; Rozsiewa hojnie na całe Podgórze; Łask swoich zorze.

Tu fundamenta założyła sobie; Na górze świętej ku większej ozdobie Swojej, i oraz Najmilszego Syna! Matka jedyna.

Bo Pan Najwyższy, jak górę Syonu; Obrał był sobie dla swojego tronu; Tak Kalwarję, skąd zbawienia dary; Daje bez miary.

Mojżesz mający cichość i pokorę; Owieczki pasąc wstępuje na górę Horeb nazwaną, widzi gorejący! Krzak nie niszczący.

Pospiesza z dary na górę Marja; Tam gdzie Pacławska słynie Kalwarja; Z tej góry owce, Pasterka miłosna; Pasie radosna.

Żydom Synai straszna była góra; Którą ognista okrywała chmura; Lecz Kalwarja nam mile jaśnieje; W cudowne dzieje.

Ciężkością swego sumienia trapieni; Nędzni, mizerni, chorobą złożeni; Tu do Marji spieszą po ulżenie; Po dobre mienie.

Tu grzesznik z łotrem grzechów odpuszczenie;

Odbiera przez Cię i duszne zbawienie: A każdy w Tobie ma Matkę Patronkę! I Opiekunę.

Więc wszelkim dobrem bądź nam o Marja; Niech nas złe każde daleko omija; Byśmy z doczesnej trafili swobody; Na wieczne gody. Amen.

*

Nuta jak: Wszyscy ludzie zaśpiewajcie, Marja

Zawitaj Pani niebieska, Marja, Śliczna Gwiazdo Kalwaryjska Marja, Bądź pozdrowiona, błogosławiona. Na Kalwaryjskiej górze.

Witaj śliczna Gwiazdo morska, Marja, Matko Boska Kalwaryjska Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Spieszmy zewsząd do Ciebie, Marja, Której chwały pełno w niebie, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Padamy pod Twoje nogi, Marja, Przyjm nas Twój lud ubogi, Marja, Bądź pozdrowiona i t. d.

Bo gdyś z Kamieńca przybyła Marja, Wieleś cudów uczyniła, Marja, Bądź pozdrowiona, i t. d.

Bo gdy konwent w ogniu płonie, Marja, Swojeś rozciągnęła dłonie, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Kapłani tu wszyscy razem, Marja, Zgromadzeni przed obrazem Marja, Bądź pozdrowiona, it.d.

Chwałę Tobie zaśpiewali, Marja, Gasisz ognie, bronisz szkody, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Ty odwracasz złe przygody, Marja, Gasisz ognie, bronisz szkody, Marja, Bądź pozdrowiona itd.

Niewiasta dziecię kąpała, Marja, I w wodzie go odbieżała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

A gdy do domu wróciła, Marja, Wodą zalane zoczyła, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Niesie trupa do kościoła, Marja, Kładzie przed ołtarzem woła, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

I modlitwy nie skończyła, Marja, Już ci zdrowe zobaczyła, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Kto Cię wzywa każdy dozna Marja. Wszyscy głoszą żeś cudowna, Marja. Bądź pozdrowiona, itd.

Dziecię siedmioletnie było, Marja, Ani chodząc nie mówiło, Marja, Bądź pozdrowiona, i t. d.

A gdy tu z nim przyjechali, Marja, we mszy zdrowie odebrali, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Kto o Matko wzywa Ciebie, Marja, Dajesz mu łaskę w potrzebie, Marja, Bądź pozdrowiona itd.

Tak Wapierska z Jarosławia, Marja, Wielkie boleści cierpiała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Od lekarzów opuszczona,Marja, Na tem miejscu uzdrowiona, Marja, Bądź pozdrowiona, i t. d.

Student pewien był strapiony, Marja, Od czarta był udręczony, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

A kiedy go tu stawiono, Marja, I Mszę św. zamówiono, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Rozum, zdrowie, wolność razem, Marja, Zyskał przed Twoim obrazem, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Królową Cię nazywają, Marja, Bo wszyscy cudów doznają, Marja, Bądź pozdrowiona itd.

Z Mościsk Radwańska Helena, Marja, W bólach mowę utraciła, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Jak długo ta boleść trwała, Marja, Cztery niedziel nie gadała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

W to miejsce ją ofiarują, Marja, Zaraz Twoją pomoc czują, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Kto tylko Twojej pomocy, Marja, Wezwie we dnie albo w nocy, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Zaraz przybywasz w potrzebie, Marja, Kiedy wołają do Ciebie, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Ustrzyckiego kasztelana, Marja, Panienka prawie konała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Z płaczem rodzice wołają, Marja, Już ci zdrowe dziecię mają, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Kto cię wzywa na tej górze, Marja, Wnet pomoc od Ciebie bierze, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Syn umiera Grudnickiego, Marja, Lament domu szlachetnego, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

A gdy do Ciebie wołają, Marja, Już ci zdrowe dziecię mają, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Bo Ty Panno wiele możesz, Marja, Kto Cię prosi dopomożesz, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Z Krosna panienka leżała, Marja, Trzy lat wielki ból cierpiała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Matka woła do Marji, Marja, Pomoc bierze z Kalwarji, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

O lekarko z Kalwarji, Marja, Ty sama pomoc dajesz jej, Marja, Bądź pozdrowiona itd.

Wielkiś tu cud uczyniła, Marja, Gdyś się Kowalskiej zjawiła, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Która przez siedem lat leżała, Marja, Gościec, wielki ból cierpiała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Ręce, nogi, połamane, Marja, I ciało skarcerowane, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Żydówka się utopiła, Marja, Tyś ją z Cedronu dobyła, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

O jakże się radowała, Marja, Gdy Cię w obrazie poznała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Różne dary ofiaruje, Marja, Ciesząc się z serca dziękuje, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Nawet żydzi choć poganie, Marja, Biorą sobie w rozmyślanie, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Blacharz lecąc z rusztowania, Maria Wzywa Twego zmiłowania, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Pewna niewiasta ze Lwowa, Marja, Nie była na oczy zdrowa, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Gdy się tu z wiarą udała, Marja, Zaraz Twój obraz ujrzała, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Któż wyliczyć wszystko może, Marja, Jakie czynisz cuda Boże, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Za prośbą Panny Marji, Marja, Na tej górze Kalwarji, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Więc do Ciebie pośpieszamy, Marja, Góry, Lasy, przebywamy, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Gdy przed Twój kościół przyjdziemy, Marja, Miło Tobie zaśpiewamy, Marja, Bądź pozdrowiona itd.

Tu nas Kapłani witają, Marja, Do serc naszych przemawiają, Marja, Bądź pozdrowiona, itd.

Gdy przed Twój ołtarz przyjdziemy Marja, Wszyscy krzyżem upadniemy, Marja, Bądź pozdrowiona itd.

Już my tego dostąpili, Marja, Czegośmy z dawna pragnęli, Marja, Bądź pozdrowiona, itd,

Chwała Tobie Panno święta, Marja, Niepokalanie poczęta, Marja, Bądź pozdrowiona, błogosławiona, Na Kalwaryjskiej górze. Amen.

*

Żegnamy cię Kalwarjo, miejsce święte, wybrane — Na tej górze w tym klasztorze Matki naszej kochanej. o Pociecho jedyna, uproś nam Swego Syna, Rajska Różo i Liljo, Kalwaryjska Marjo!

Myśleliśmy, o Marjo, gdyśmy tutaj przybyli, Że przy Tobie, o Marjo, będziemy wspólnie żyli. O pociecho jedyna itd.

Ach Marjo, my tu dzisiaj przed Twój obraz stawamy, Bo za chwilę, o Marjo, od Ciebie odejść mamy. O Pociecho jedyna itd.

Żegnamy Cię, o Marjo, już od Ciebie idziemy, A nie wiemy, czy Twój obraz jeszcze kiedy ujrzymy. O pociecho jedyna, itd.

Żegnamy Cię, o kościele, ty pałacu wspaniały, Nie wiemy, czy raz ostatni nasze nogi tu nie stały. O pociecho jedyna, itd.

Żegnamy was wszyscy ludzie, coście tu razem byli, A Marji różne pieśni na Jej chwałę nucili. O Pociecho jedyna, itd.

Żegnamy was, wy kapłani, nasi nauczyciele, Bo wyście nas nauczyli słowa Bożego wiele. O Pociecho jedyna, itd.

Żegnamy się wszyscy z wami, już od was odchodzimy, A nie wiemy, czy się znowu na tem miejscu ujrzymy. O Pociecho jedyna, itd.

Upadamy na kolana, a jeszcze Cię prosimy Matko Boska, błogosław nas, niech szczęśliwie idziemy. O pociecho jedyna, itd.

Żegnamy i Ciebie Jezu w Najświętszym Sakramencie, Ażebyś nas błogosławił przy ostatnim momencie. O Pociecho jedyna, itd.

Matko Boska, błogosław nas, abyśmy wszyscy Ciebie, Jak Cię w obrazie widzimy, mogli oglądać w niebie. O pociecho jedyna, itd.

SPIS RZECZY

w tej książce zawartych.

strona

Kalwarja Pacławska 1
Widok ogólny 1
Dzieje Kalwarji 4
Cudowny obraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej 6
Dalsze dzieje kościoła 9
Dróżki i kaplice 12
Jeszcze o cudownym Obrazie 14
Cuda i łaski 15
Rady dla pątników idących na Kalwarję 22
Odpusty nadane Kalwarji od Stolicy Apostolskiej 26
Spowiedź i Komunja św. 28
Rachunek sumienia 29
Modlitwy po Spowiedzi 33
Modlitwy przed Komunją 35
Modlitwy po Komunji św. 37
Modlitwy podczas Mszy św. 39

Nabożeństwo wieczorne 47
Litanja Loretańska 47

Dróżki P. Jezusa 50
Litanja do W. W. Świętych 51
Stacja 1, Kaplica św. Rafała 53
„ 2. Kaplica zwana Wieczernik 58
„ 3. Brama Wschodnia 61
„ 4. Kaplica Grobu Matki B. 63
„ 5. Kaplica zwana Ogrojec 65
„ 6. Kaplica Pojmania 67
„ 7. Krzyż na Cedronie 69
„ 8. Brama południowa 71

strona

Stacja 9. Kaplica u Annasza ... 73
„ 10. Kaplica u Kaifasza ... 75
„ 11. Piwnica pod domem Kaifasza ... 78
„ 12. U Kaifasza powtórnie ... 80
„ 13. Kaplica u Piłata zwana Ratusz ... 82
„ 14. Kaplica u Heroda ... 85
„ 15. Kaplica u Prokli ... 87
„ 16. Powtórnie u Piłata na Ratuszu ... 89
a) Stacja Biczowania ... 91
b) Stacja Ukoronowania ... 92
c) Stacja „Oto Człowiek“ ... 93
d) Stacja „Gradusy“ ... 97
„ 17. Kaplica „Przygotowania krzyża“ ... 98
„ 18. Kaplica: Pierwszy Upadek ... 100
„ 19. Kaplica spotkania się z Matką B. Bolesną ... 101
„ 20. Kaplica Szymona Cyrenejczyka ... 103
„ 21. Kaplica św. Weroniki ... 105
„ 22. Kaplica: Brama zachodnia i Drugi Upadek ... 107
„ 23. Kaplica: Trzech Marji ... 109
„ 24. Kaplica: Upadek Trzeci ... 112
„ 25. Kaplica: Obnażenia z szat ... 114
„ 26. Kaplica: Ukrzyżowania ... 116
„ 27. Kaplica: Zdjęcie z krzyża ... 122
„ 28. Kaplica Grobu P. Jezusa ... 124

Pod krzyżem P. Jezusa ... 127

Modlitwa do pięciu Ran Zbawiciela Pana ... 127
Litanja o Męce Pańskiej ... 129
Ofiarowanie nabożeństwa ... 131

Dróżki Matki Boskiej Bolesnej ... 133

Litanja do św. Aniołów ... 134
Stacja 1. Kaplica św. Michała Archanioła ... 136
Pieśń do św. Michała Archanioła ... 138
„ 2. W Wieczerniku ... 140
„ 3. U Kaifasza ... 143
„ 4. U Piłata ... 144
„ 5. U Przygotowania Krzyża ... 147
„ 6. U Pierwszego Upadku ... 148
„ 7. U N. Serca M. B. Bolesnej ... 149
„ 8. U Cyreneusza ... 151
„ 9. U świętej Weroniki ... 152
„ 10. W bramie zachodniej ... 153

strona

Stac. 11. U trzech Marji 155
„ 12. U Trzeciego upadku P. Jezusa 156
„ 13. W kaplicy „Obnażenia z szat“ 158
„ 14. Przy kaplicy Ukrzyżowania 159
„ 15. Przy kaplicy Zdjęcia z krzyża 161
„ 16. U Grobu P. Jezusa 162
Litania do Matki Bożej Bolesnej 164

Dróżki na pamiątkę Zaśnięcia, Pogrzebu i Wniebowzięcia N. Marji Panny 168
Porządek Pogrzebu i Dróżek 168
Psalm 121 169

Stacja 1. W Domku Matki Bożej 173
„ 2. W tymże Domku M. B. — Testament Marji P. 177
„ 3. Kaplica pożegnania Marji z Apostołami 180
„ 4. Kaplica Zaśnięcia Najśw. Marji Panny 183
„ 5. Kaplica przypominająca obecność P. Jezusa przy skonie Marji 185
„ 6. Kaplica Pogrzebu Matki Bożej albo Żydowina 187
„ 7. Kaplica Grobu Matki Bożej 190
„ 8. W kaplicy Grobu Marji P. 192
„ 9. Kaplica Wniebowzięcia Najśw. Panny 195
„ 10. Kaplica Umieszczenia Marji po prawicy Syna 197
„ 11. Kaplica Koronacji Najśw. Marji P. 199
„ 12. Kaplica ogłoszenia Marji Królową Aniołów ... 202
„ 13. Kaplica Wywyższenia Marji nad wszystkich Świętych 204
„ 14. Kaplica Wyniesienia Marji na najwyższą po Bogu godność 207

Pielgrzymka do Kaplicy Wniebowstąpienia 210
Litanja o Najsłodszem Imieniu Jezus 213

Pielgrzymka do pustelni św. Marji Magdaleny 215
Żywot św. Marji Magdaleny 216
Litanja o św. Marji Magdalenie 219

Gorzkie żale 223

Droga krzyżowa 14 Stacyj 232

Trzy warunki dostąpienia odpustów Jerozolimskich 232
Modlitwa przed rozpoczęciem Drogi Krzyżowej 233

strona

Stacja I. Pan Jezus przez Piłata na śmierć skazany 233
„ II. Pan Jezus obciążony Krzyżem 234
„ III. Pan Jezus upada pierwszy raz 235
„ IV. Pan Jezus spotyka swą Matkę 236
„ V. Panu Jezusowi dopomaga Szymon Cyrynej 237
„ VI. Panu Jezusowi ociera twarz św. Weronika 238
„ VII. Pan Jezus upada drugi raz 239
„ VIII. Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty ... 240
„ IX. Pan Jezus upada po raz trzeci 241
„ X. Pan Jezus obnażony i żółcią napawany ... 242
„ XI. Pan Jezus do Krzyża przybity 243
„ XII. Pan Jezus umiera na Krzyżu 244
„ XIII. Pan Jezus zdjęty z Krzyża 245
„ XIV. Pan Jezus złożony w grobie 246
Modlitwa po ukończeniu Drogi Krzyżowej 247
Litanja do Najśw. Serca Pana Jezusa 248

Różaniec do Najśw. Marji Panny 251
Pieśń przed rozpoczęciem Różańca 251
Część I. Wesoła 252
„ II. Bolesna 258
„ III. Chwalebna 264
Polecenie siebie Najśw. Marji Pannie 269

Godzinki do Najświętszej Marji Panny 269

PIEŚNI PRZYGODNE.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany 276
Do Ciebie Panie pokornie wołamy 276
Kto się w opiekę podda Panu swemu 277
Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy 278
Straszliwego Majestatu Panie 279
Trójca Bóg Ojciec 280

PIEŚNI O MĘCE PAŃSKIEJ.

Ach mój Jezu 282
Dobranoc głowo święta Jezusa mojego 283
Jezu Chryste Panie miły 285
Już Cię żegnam 285
Krzyżu święty 287
Nie opuszczaj nas 289
O duszo wszelka nabożna! 290

strona

Ojcze Boże Wszechmogący! ... 291
Pozwól mi Twe męki śpiewać ... 296
Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba ... 296
Zawitaj ukrzyżowany! ... 297
Z tej biednej ziemi ... 298

PIEŚNI DO NAJŚW. MARJI PANNY.

Bądź pozdrowiona Panienko Marja ... 299
Boga Rodzico przeczysta Panno ... 300
Ciebie na wieki wychwalać będziemy ... 300
Cześć Marji ... 301
Do Twej dążym kaplicy ... 302
Gwiazdo morza ... 302
Gwiazdo śliczna wspaniała ... 303
Matko niebieskiego Pana ... 303
Nie opuszczaj nas ... 304
Nie płacz już dziecino ... 305
O, której berła ... 305
Po górach dolinach rozlega się dzwon! ... 306
Salve Regina! ... 309
Serdeczna Matko! ... 310
Witaj Gwiazdo morska! ... 311
Witaj Święta i poczęta niepokolanie ... 312
Za matkę się udaj ... 313
Zawitaj Królowo Różańca świętego ... 313
Zdrowaś Marjo, Boga Rodzico ... 314

DODATKOWE PIEŚNI KALWARYJSKIE.

O Panu Jezusie w Piwnicy ... 314
Wieczna obrono ludzi utrapionych ... 317
Witaj na górze Kalwarji Pani z Kamieńca wzięta ... 318
Witaj Pani niebieska Marja Kalwaryjska ... 319
Na Kalwarji cudami słynąca ... 320
Zawitaj Pani niebieska ... 321
Żegnamy cię Kalwarjo ... 324
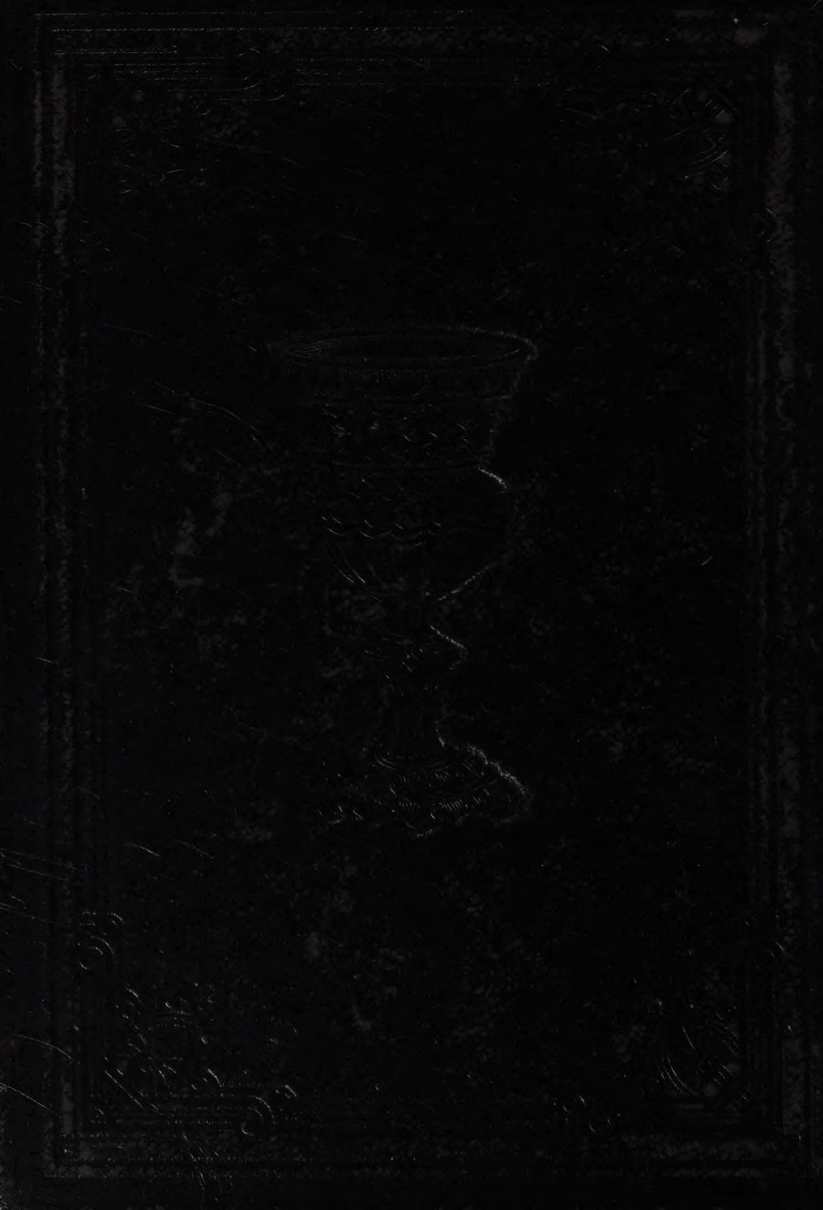
U.C. BERKELEY LIBRARIES
C09641444B